

Inspiracje i wspomnienia

dedykowane pamięci
Jerzego Koniecznego



pod redakcją
Jana Widackiego

Inspiracje i wspomnienia

dedykowane pamięci
Jerzego Koniecznego

pod redakcją
Jana Widackiego

Kraków 2021



Jerzy Konieczny

Płk w st. spocz., dr hab. Jerzy Konieczny,
prof. Uniwersytetu Opolskiego
(13 sierpnia 1950 – 27 lipca 2020)

Po ukończeniu chemii na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i uzyskaniu tytułu magistra (w zakresie chemii) zatrudnił się w Zakładzie Kryminalistyki na Wydziale Prawa i Administracji tegoż Uniwersytetu, na etacie technicznym.

W 1979 roku, po uzyskaniu stopnia doktora na Uniwersytecie Wrocławskim (*Ekspertyza dokumentów sporządzonych pismem ręcznym na papierach syntetycznych* – promotor: doc. dr hab. Zdzisław Kegel), przeszedł na etat adiunkta. W 1990 roku, na podstawie pracy *Pojęcie prawdopodobieństwa ze stanowiska procesu karnego i kryminalistyki*, uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk prawnych na Uniwersytecie Śląskim. W międzyczasie, po odbytych studiach zaocznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskał tytuł magistra prawa. Obok pracy na Uniwersytecie Śląskim, w latach 1988–1989 był kierownikiem Zakładu Kryminalistyki Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie.

Był jednym ze współzałożycieli Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach, członkiem „Solidarności”.

W sierpniu 1990 roku został szefem delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Katowicach, a w 1991 roku zastępcą szefa urzędu. Przez okres, kiedy MSW kierował Antoni Macierewicz, odszedł z urzędu i został podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta RP Lecha Wałęsy. W czerwcu 1992 roku został szefem UOP. Z funkcji tej zrezygnował w grudniu 1993 roku. Założył wtedy firmę ochroniarsko-detektywistyczną Konsalnet. W 1995 roku objął na krótko tekę Ministra Spraw

Wewnętrznych w gabinecie Józefa Oleksego. W 1997 roku bezskutecznie kandydował do Sejmu. Od tego momentu wycofał się z działalności politycznej, poświęcając swój czas pracy naukowej i biznesowi (wykaz Jego publikacji naukowych znajduje się na stronach 9–17).

W tym czasie był również nauczycielem akademickim (profesorem uczelnianym) w Uczelni Łazarskiego w Warszawie, Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, a później w Uniwersytecie Opolskim.

Zmarł nagle 27 lipca 2020 roku.

Jan Widacki

Wykaz publikacji Jerzego Koniecznego

2021

Dowód sądowy w prawie karnym: Jedność w wielości, red. J. Konieczny, Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2021, s. 199.

2020

J. Konieczny, *Ewolucja teoretycznych podstaw klasycznej ekspertyzy kryminalistycznej*, [w:] *Prawo i czas. Księga jubileuszowa z okazji 80-lecia urodzin Profesora Adama Lityńskiego*, red. M. Borski, D. Fleszer, A. Pokora, A. Rogacka-Łukasik, Wyższa Szkoła Humanitas, Sosnowiec 2020, s. 443–456.

J. Konieczny, *Kryminalistyczny leksykon śledztwa*, Uniwersytet Opolski, Opole 2020, s. 420.

J. Konieczny, *Z zagadnień teorii dowodzenia w procesie karnym*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2020, s. 189.

2019

J. Konieczny, *Przedmiot dowodzenia w procesie karnym*, „Roczniki Administracji i Prawa” 2019, t. 2, nr XIX, s. 65–77.

J. Konieczny, *Uzasadnienie i przekonanie jako podstawy dowodu w procesie karnym*, „Roczniki Administracji i Prawa” 2019, tom specjalny, nr XIX, s. 123–137.

J. Konieczny, P. Wolańska-Nowak, *Likelihood Ratio in Evidential Evaluation of Polygraph Examination*, „Internal Security” 2019, vol. 11, no. 1, s. 95–112.

2018

- A. Ibek, J. Konieczny, K. Wójcik, *Analiza śledcza*, „Państwo i Prawo” 2018, z. 6, s. 51–65.
- J. Konieczny, *Podejście Bayesowskie w analizie kontrwywiadowczej*, [w:] *O stabilność kodeksu karnego w świetle realiów. Księga Jubileuszowa prof. zw. dra hab. Stanisława Hoca*, red. D. Mucha, t. I, Wydawnictwo Naukowe Scriptorium, Opole 2018, s. 269–279.
- J. Konieczny, *Zasada prawdy w analizie śledczej*, [w:] *Pomiędzy kryminalistyką i procesem karnym: Z zagadnień analizy śledczej*, red. J. Konieczny, Uniwersytet Opolski, Opole 2018, s. 139–155.
- J. Konieczny, R. Prabucki, R. Wielki, *Kryptowaluty: Perspektywa kryminologiczna i kryminalistyczna*, Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2018, s. 152.
- Pomiędzy kryminalistyką i procesem karnym: Z zagadnień analizy śledczej*, red. J. Konieczny, Uniwersytet Opolski, Opole 2018, s. 155.

2017

- J. Konieczny, *Identyfikacja kryminalistyczna*, Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2017, s. 191.

2016

- A. Ibek, J. Konieczny, *Kryminalistyczne aspekty czynności wiedzytwórczych a zasada prawdy w procesie karnym*, [w:] *Przestępczość, dowody, prawo. Księga jubileuszowa prof. Bronisława Młodziejewskiego*, red. J. Moszczyński, D. Solodov, I. Sołtyszewski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn 2016, s. 173–181.
- J. Konieczny, *Badania fizykochemiczne*, [w:] *Kryminalistyka*, red. J. Widacki, C.H. Beck, Warszawa 2016, s. 405–414.
- J. Konieczny, *Badania poligraficzne*, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury” 2016, nr 3, s. 76–91.
- J. Konieczny, *Daktyloskopia*, [w:] *Kryminalistyka*, red. J. Widacki, C.H. Beck, Warszawa 2016, s. 251–266.
- J. Konieczny, *Fotografia w kryminalistyce*, [w:] *Kryminalistyka*, red. J. Widacki, C.H. Beck, Warszawa 2016, s. 209–214.
- J. Konieczny, *Oględziny*, [w:] *Kryminalistyka*, red. J. Widacki, C.H. Beck, Warszawa 2016, s. 19–40.

- J. Konieczny, *Opowieści o przestępstwie*, [w:] *Paradygmaty kryminalistyki*, red. J. Wójcikiewicz, V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016, s. 44–53.
- J. Konieczny, *Pierwsze informacje o przestępstwie*, [w:] *Kryminalistyka*, red. J. Widacki, C.H. Beck, Warszawa 2016, s. 11–18.
- J. Konieczny, J. Widacki, *Przedmiot i zakres kryminalistyki*, [w:] *Kryminalistyka*, red. J. Widacki, C.H. Beck, Warszawa 2016, s. 1–10.
- J. Konieczny, J. Widacki, *Wersja śledcza, modus operandi, analiza kryminalna – teoretyczne podstawy śledztwa*, [w:] *Kryminalistyka*, red. J. Widacki, C.H. Beck, Warszawa 2016, s. 69–114.
- J. Konieczny, J. Widacki, *Czynności operacyjno-rozpoznawcze*, [w:] *Kryminalistyka*, red. J. Widacki, C.H. Beck, Warszawa 2016, s. 171–178.
- J. Konieczny, J. Widacki, *Wprowadzenie do problematyki identyfikacji kryminalistycznej*, [w:] *Kryminalistyka*, red. J. Widacki, C.H. Beck, Warszawa 2016, s. 215–236.

2015

- J. Konieczny, *Bezpieczeństwo państwa a bezpieczeństwo biznesu. Studium metodologiczne*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka” 2015, nr 4, s. 15–24.
- J. Konieczny, *Postępowanie karne w okresie transformacji ustrojowej*, [w:] *Historia testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, nuntia vetustatis: księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Włodzimierzowi Kaczorowskiemu*, red. E. Kozerska, M. Maciejewski, P. Stec, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2015.

2014

- J. Konieczny, *Analiza informacji w dziedzinie bezpieczeństwa państwa*, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Warszawa 2014, s. 335.
- J. Konieczny, *Konstanty Miodowicz, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2014*, wydanie specjalne, s. 60–63.
- J. Konieczny, *Polygraph Examination in Analysis of Evidence*, „European Polygraph” 2014, vol. 8, no. 3(29), s. 109–117.
- J. Konieczny, *Przeciwko kryminalistycznej identyfikacji indywidualnej*, [w:] *Problemy Współczesnej Kryminalistyki*, red. E. Gruza, T. Tomaszewski, M. Goc, t. 18, Polskie Towarzystwo Kryminalistyczne, Warszawa 2014, s. 49–57.

2012

Analiza informacji w służbach policyjnych i specjalnych, red. J. Konieczny, C.H. Beck, Warszawa 2012.

J. Konieczny, *Analiza w wywiadzie zagranicznym*, [w:] *Analiza informacji w służbach policyjnych i specjalnych*, red. J. Konieczny, C.H. Beck, Warszawa 2012.

J. Konieczny, *Behavior, truth and deception – rec.*, „European Polygraph” 2012, vol. 6, no. 3, s. 213–216.

J. Konieczny, *Budowa systemu bezpieczeństwa*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Finansów i Prawa w Bielsku Białym” 2012, nr 2.

J. Konieczny, *James Michan Curran „Introduction to Data Analysis with R for Forensic Scientists – rec.*, „Problemy Kryminalistyki” 2012, nr 275, s. 79–80.

J. Konieczny, *Kryzys czy zmiana paradygmatu kryminalistyki?*, „Państwo i Prawo” 2012, nr 1, s. 3–16.

J. Konieczny, *O pojęciu bezpieczeństwa*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2012, nr 1, s. 7–20.

J. Konieczny, *Wartość dowodowa opinii pismoznawczej – rec.*, „Palestra” 2012, R. 57, nr 11–12, s. 261–265.

J. Konieczny, *Zagadnienia wprowadzające*, [w:] *Analiza informacji w służbach policyjnych i specjalnych*, red. J. Konieczny, C.H. Beck, Warszawa 2012.

2011

J. Konieczny, M. Szostak, *Metodologiczne problemy profilowania kryminalnego*, „Problemy Kryminalistyki” 2011, nr 274.

Profilowanie kryminalne, red. J. Konieczny, M. Szostak, Wolters Kluwer, Warszawa 2011.

2010

J. Konieczny, *Polygraph examination as scientific evidence*, „European Polygraph” 2010, vol. 4, no. 3, s. 103–157.

2009

J. Konieczny, *Antagonistic polygraph examination – rec.*, „European Polygraph” 2009, vol. 3, no. 1, s. 41–43.

- J. Konieczny, *Badania poligraficzne. Podręcznik dla zawodowców*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- J. Konieczny, *Handbook of criminal investigation – rec.*, „Internal Security” 2009, vol. 1, s. 179–181.
- J. Konieczny, *Polygraph examination and the crisis of traditional concept of forensic identification*, „European Polygraph” 2009, vol. 3, no. 2, s. 59–67.
- J. Konieczny, *The use of the polygraph in assesing, treating and supervising sex offenders – rec.*, „European Polygraph” 2009, vol. 3, no. 2, s. 85–89.
- J. Konieczny, *Zarządzanie ryzykiem w procesie kształcenia na kierunku administracja*, „Studia Administracyjne” 2009, nr 1, s. 7–31.

2008

- J. Konieczny, *AAPP Thirty Dirts Anniversary Polygraph Seminar: Jacksonville, Florida, may 19–23, 2008: seminar report*, „European Polygraph” 2008, vol. 2, no. 2, s. 157–159.
- J. Konieczny, *Liar – rec.*, „European Polygraph” 2008, vol. 2, no. 3–4, s. 235–238.
- Moralne problemy bezpieczeństwa*, red. J. Konieczny, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków 2008.
- Z zagadnień bezpieczeństwa biznesu*, red. J. Konieczny, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków 2008.

2007

- T. Aleksandrowicz, J. Konieczny, A. Konik, *Podstawy detektywistyki. Usługi detektywistyczne, prawo, taktyka, moralność*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007.
- J. Konieczny, *An attempt to falsify the results of a polygraph test through the impementation of false memory: a case study*, „European Polygraph” 2007, vol. 1, no 2, s. 117–121.
- J. Konieczny, *Selected aspects of uncertainty in polygraph examination*, „European Polygraph” 2007, vol. 1, no. 1, s. 43–53.

2005

- Bezpieczeństwo uczelni – bezpieczeństwo szkoły*, red. J. Konieczny, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków 2005.

2004

J. Konieczny, *Wprowadzenie do bezpieczeństwa biznesu*, Konsalnet, Warszawa 2004.

1999

J. Konieczny, *Wpływ kryzysu rosyjskiego na bezpieczeństwo polskiego biznesu*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Handlu i Prawa im. R. Łazarskiego w Warszawie” 1999, z. 1, s. 110–132.

1998

J. Konieczny, *Wstęp do etyki biznesu*, Konsalnet, Warszawa 1998.

1997

J. Konieczny, *Polityka społeczna wobec zagrożeń nagłych i nadzwyczajnych*, „Polityka Społeczna” 1997, nr 3, s. 9–14.

1993

J. Konieczny, *Próba prognozy rozwoju współczesnego terroryzmu*, [w:] *Terroryzm. Aspekty prawnomiędzynarodowe, kryminalistyczne i policyjne*, red. K. Sławik, Ławica, Poznań 1993, s. 106–113.

1992

J. Konieczny, *Metody statystyczne w kryminalistyce* [streszczenia referatów], „Z Zagadnień Kryminalistyki” 1992, nr 24–25, s. 133–158.

1991

J. Konieczny, *Hipnoza a dowodowe wykorzystanie zeznań świadków i pokrzywdzonych w procesie karnym USA*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego. Problemy Prawa Karnego” 1991, nr 17, s. 160–171.

1990

J. Konieczny, J. Wójcikiewicz, *Nowa metoda identyfikacji*. [Dot. metody identyfikacji DNA], „Gazeta Prawna” 1990, nr 4.

1989

J. Konieczny, *Indukcjonistyczne ujęcie dowodzenia sądowego*, „Problemy Prawa Karnego” 1989, z. 15.

J. Konieczny, J. Widacki, *Prawo nauki a tak zwana kategoriyczna opinia biegłego w procesie*, „Kościół i Prawo” 1989, t. 6, s. 177–185.

1988

A. Abramski, J. Konieczny, *Justycjarjusze, hetmani, policjanci. Z dziejów służb ochrony porządku w Polsce*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1988.

J. Konieczny, *Stosowanie poligrafu w praktyce organów ścigania*, „Problemy Praworządności” 1988, nr 3, s. 39–46.

J. Konieczny, A. Reza, *Glosa do wyroku SN z 17.I.1987 r. V KRN 474/86*. [Dot. problematyki zadań biegłego i zakresu jego opinii], „Problemy Praworządności” 1988, nr 12, s. 77–80.

Materiały VIII Symposium Metodologii Kryminalistyki i Nauk Pokrewnych, red. J. Konieczny, Uniwersytet Śląski, Katowice 1988.

1987

J. Konieczny, *Pojęcie prawdopodobieństwa ze stanowiska procesu karnego i kryminalistyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1987.

1986

A. Abramski, J. Konieczny, *Z dziejów przestępczości i organizacji policji w staropolskiej wsi*, „Problemy Kryminalistyki” 1986, nr 171, s. 127–134.

J. Konieczny, *Problemy metodologiczne badania testamentów*, [w:] *Materiały I Wrocławskiego symposium badań pisma ręcznego*, red. Z. Kegel, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1986.

1984

J. Konieczny, *Metodologiczna charakterystyka kryminalistyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1984.

J. Konieczny, M. Fraś, J. Widacki, *Pochodzenie ukrytej informacji a niektóre cechy osobowości w badaniu poligraficznym*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 1984, t. 34, nr 1, s. 24–30.

A. Feluś, J. Konieczny, *Korelacja niektórych cech pisma ręcznego*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 1984, t. 34, nr 2, s. 129–131.

- A. Abramski, J. Konieczny, *Adwokatura w projekcie „Zbioru praw sądowych” Andrzeja Zamojskiego z 1778 roku*, „Palestra” 1984, nr 1, s. 48–55.
- J. Konieczny, *Metodologiczna charakterystyka kryminalistyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1984.
- J. Konieczny, *Znaczenie identyfikacji grupowej w praktyce kryminalistycznej*, „Problemy Praworządności” 1984, nr 1, s. 46–52.
- J. Konieczny, *Badania naukowe w obrębie taktyki kryminalistycznej*, [w:] *Problematyka etyczna w kryminalistyce. Taktyka kryminalistyczna jako przedmiot badań naukowych. Materiały V Sympozjum Metodologii Kryminalistyki i Nauk Prawnych. Chęciny, 14–16.VI.1984 r.*, red. J. Widacki, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1984.

1983

- J. Konieczny, *Przypomnienie i próba charakterystyki „Przeglądu policyjnego”*, „Problemy Praworządności” 1983, nr 11, s. 58–62.
- J. Konieczny, T. Widła, *Glosa do wyroku SN z 11.II.1982 r. II KR 6/82*. [Dot. oceny badania prawdomówności za pomocą poligrafu], „Nowe Prawo” 1983, nr 5, s. 138–142.
- J. Konieczny, *Uwagi o metodzie kryminalistyki*, [w:] *Materiały III Chęcińskiego Sympozjum Metodologii Kryminalistyki*, Uniwersytet Śląski, Katowice 1984, s. 91–98.

1982

- J. Konieczny, Z. Marek, J. Widacki, *Badanie domniemanych zwłok Jeremiego Wiśniowieckiego*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 1982, t. 32, nr 3–4, s. 71–76.

1981

- J. Konieczny, T. Widła, *O rzeczach większej wagi. Artykuł polemiczny*, „Palestra” 1981, nr 6, s. 86–88.

1980

- J. Konieczny, M. Chwistek, *Próby autoradiograficznego i prześwietleniowego badania śladów pisma atramentowego usuniętego z papierów*

syntetycznych, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 1980, t. 30, nr 2, s. 133–135.

J. Konieczny, M. Legień, *Możliwości rozpoznawania dokumentów nieautentycznych*, „Bank i Kredyt” 1980, nr 3, s. 86–90.

J. Konieczny, M. Legień, *Rozpoznawanie autentyczności podpisów*, „Problemy Kryminalistyki” 1980, nr 145, s. 409–418.

J. Konieczny, M. Legień, K. Zgryzek, *Matematyczny formalizm interpretacji grafometrycznego badania pisma ręcznego*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 1980, t. 30, nr 1, s. 41–44.

1979

J. Konieczny, *Fotometryczna metoda ustalania stabilności graficznej pisma ręcznego*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 1979, t. 29, nr 4, s. 277–280.

1978

J. Konieczny, *Zastosowanie metody kopiowania dyfuzyjnego do badania wieku dokumentów*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 1978, t. 23, nr 3, s. 227–230.

J. Konieczny, W. Kałwak, J. Seredyński, *Zbiór kazuśów do nauki kryminalistyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1978.

opracował Rafał Wielki

Jerzy Konieczny

Życiorys¹

Urodziłem się 12 sierpnia 1950 r. w Katowicach, z rodziców Wiktora i Doroty Koniecznych, jestem żonaty z Marią Konieczną od roku 1975, wychowaliśmy troje (od lat już dorosłych) dzieci.

Naukę szkolną ukończyłem w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych w Katowicach, następnie odbyłem studia chemiczne w Uniwersytecie Śląskim i studia prawnicze w Uniwersytecie Jagiellońskim. Stopień doktora nauk prawnych uzyskałem w Uniwersytecie Wrocławskim w roku 1979, a doktora habilitowanego nauk prawnych w Uniwersytecie Śląskim, w 1992 roku.

Pracowałem etatowo w:

– Uniwersytecie Śląskim (1975–1993), cały czas w Katedrze Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji (którą opuszczałem jako adiunkt),

oraz, jako profesor nadzwyczajny, w:

– Wyższej Szkole Handlu i Prawa, obecnie Uczelnia Łazarskiego (1996–2001),

– Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, na stanowisku kierownika Katedry Kryminalistyki i Kryminologii Wydziału Prawa i Administracji (2001–2011),

– Wyższej Szkole Biznesu w Dąbrowie Górniczej (2011–2014),

– Uniwersytecie Opolskim, na stanowisku kierownika Pracowni Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji (2014 i nadal).

¹ Życiorys sporządzony osobiście przez Profesora Koniecznego, odnaleziony przez Rodzinę w jego dokumentach.

W niepełnym wymiarze etatowym pracowałem także jako kierownik Zakładu Ogólnokryminalistycznego Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie (1988–1990).

W latach 1996–2007 byłem związany z biznesem prywatnym, jako doradca i/lub członek rad nadzorczych spółek prawa handlowego, m.in. współzakładałem firmę Konsalnet (obecnie spółka akcyjna), gdzie w ciągu pierwszej kadencji pełniłem funkcję prezesa zarządu.

W latach 1990–1996 służyłem/pracowałem w administracji państwowej, jako zastępca szefa i szef Urzędu Ochrony Państwa, podsekretarz stanu w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego, doradca prezesa Rady Ministrów ds. bezpieczeństwa i minister spraw wewnętrznych. Mam stopień wojskowy pułkownika.

Powoływany, od roku 1981, w charakterze biegłego z zakresu badań poligraficznych, uczestniczyłem w bardzo wielu śledztwach, prawie wyłącznie w sprawach o najcięższe przestępstwa kryminalne, głównie zabójstwa. Przez dwie kadencje pełniłem funkcję prezesa Stowarzyszenia Poligraferów Polskich.

W roku 1987 wykorzystałem (miesięczne) stypendium w Uniwersytecie Oxfordzkim, a w następujących latach wielokrotnie odwiedzałem ten uniwersytet celem przeprowadzenia kwerend bibliotecznych. Ponadto odbyłem wizyty informacyjne w ośrodkach szkolenia policji i służb specjalnych różnych krajów świata.

Powoływany byłem do rad naukowych czasopism profesjonalnych, mianowicie: „Problemów Kryminalistyki”, „Przeglądu Policyjnego”, „European Polygraph”. Obecnie jestem w składzie rad naukowych czasopism: „Internal Security”, wydawanego przez Wyższą Szkołę Policji w Szczytnie; „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka”, wydawanego przez Krakowską Akademię im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego oraz „Przeгляд Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, wydawanego przez ABW.

Jerzy Konieczny

Rycerka Górna, 2015

Ś.p. Jerzy Konieczny

Mąż, tato, dziadek, brat – był osobą wiodącą życie
bardzo intensywne i niezależne.

Człowiek z ogromnym poczuciem humoru.

Wielbiciel książek, gór, opery, Kabaretu Starszych Panów
i Monty Pythona.

Zawsze będzie Go nam brakować.

Rodzina

Jan Widacki

Prof. dr hab., profesor Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
b. Wiceminister Spraw Wewnętrznych, b. Ambasador RP na Litwie, b. poseł na Sejm

Nasza wspólna droga. Moje wspomnienia o Jerzym Koniecznym

To było w połowie lat 70. ubiegłego wieku. Docent Zdzisław Kegel został kierownikiem nowoutworzonego Zakładu Kryminalistyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i kompletował zespół. Uniwersytet Śląski był w tym czasie oczkiem w głowie ówczesnych władz województwa, w związku z czym nie było tam problemów z pieniędzmi i etatami. Poleciłem mu do pracy eksperta pisma, mgr. Antoniego Felusia, którego niedawno wyrzucili z Milicji za udział w procesji Bożego Ciała w jego rodzinnej wsi Rybnej. Jak się później okazało – doniósł na niego ksiądz wikary, tajny współpracownik bezpieki. Taka drobna ciekawostka, przyczynek do skomplikowanych dziejów PRL. Nie każdy milicjant był zły, a nie każdy ksiądz od razu dobry. Po odejściu z Milicji, Feluś wpisał się na listę biegłych sądowych, ale po prawdzie, nie bardzo miał z czego żyć. Zakład, wedle zamysłu doc. Kegla, miał się specjalizować w badaniach dokumentów, więc Feluś bardzo mu pasował do zespołu.

W kilka miesięcy później, z wdzięczności za narajenie mu Felusia, Zdzisiu Kegel zaprosił mnie do Katowic, abym odwiedził jego Zakład, który mieścił się na II piętrze budynku przy ul. Bankowej 8. Dziś budynek ten należy do Wyższej Szkoły Ochrony Pracy, która wprowadziła się tam zaraz po tym, jak Wydział Prawa dostał inny, nowoczesny budynek po przeciwnej stronie ulicy, w głębi.

Gdy przyjechałem, Zdzisiu Kegel przedstawił mi swój młody zespół. Oprócz Antoniego Felusia, który był w tym gronie zdecydowanie seniorem, byli tam młodzi magistrowie prawa – Tadeusz Widła, Marek Legień, Kazimierz Zgryzek i zatrudniony na etacie naukowo-technicznym magister chemii, Jerzy Konieczny. Tadzia Widłę znałem już wcześniej z UJ, gdzie był studentem i magistrantem prof. Tadeusza Hanauska. Koniecznego, Legienia i Zgryzka zobaczyłem wówczas po raz pierwszy. Tym, którzy poznali Jerzego dopiero znacznie później, trudno to będzie sobie wyobrazić: był on wtedy szczupłym (tak!), młodym człowiekiem, z gęstymi, zaczesanymi na bok włosami (tak!). W tym czasie dorabiał sobie jako model (tak!) w Bytomskich Zakładach Odzieżowych!

Nie spodziewałem się, że już niedługo Kegel wróci do Wrocławia, gdzie obejmie katedrę po zmarłym prof. Zbigniewie Bożycze, a mnie przyjdzie zostać szefem tego zespołu. Nastąpiło to w roku 1977. Tak się złożyło, że habilitację zrobiłem w kwietniu 1977 roku i od 1 października tegoż roku objąłem po Keglu Zakład (później przekształcony w Katedrę) Kryminalistyki UŚ. Byłem chyba najmłodszym kierownikiem Zakładu w Polsce i bardzo mi to kierownictwo imponowało. Tym bardziej, że dostałem zespół młodych, zdolnych i ambitnych ludzi, których pasjonowała nauka i którzy chcieli w niej coś osiągnąć. Jakoż i osiągnęli. Z pięciu pracowników Zakładu czterech zostało profesorami: Konieczny, Widła, Feluś i Zgryzek. Zapewne byłby wśród nich także Marek Legień, gdyby paskudnie się nie uwikłał (tego tematu nie chcę rozwijać) i gdyby został w katedrze w Katowicach, bo zdolności i talentów mu nie brakowało. Dziś, gdy piszę te słowa, trzech z moich współpracowników z katedry katowickiej – w tym dwóch profesorów – już odeszło. Jurek Konieczny i Tadzio Widła zmarli po sobie w krótkich odstępach czasu, latem i jesienią roku 2020.

Napisałem, że to był dobry zespół ludzi młodych, zdolnych i ambitnych. Kiedy zostałem kierownikiem Zakładu miałem 29 lat. Tylko Antoni był ode mnie starszy. Pozostali byli prawie rówieśnikami. Uważaliśmy, że kryminalistyki nie można uprawiać tylko „teoretycznie”, jak to było wówczas (i niestety gdzieś tam tak pozostało do dziś), ale trzeba robić badania empiryczne i wykonywać ekspertyzy dla praktyki. Badania empiryczne wymagały od nas umiejętności, których nie nabywa się na studiach prawniczych. Musieliśmy się tego nauczyć, studiując metodologię

badań, utrzymując kontakt z ludźmi, którzy w metodyce badań empirycznych i w praktycznej działalności eksperckiej mieli doświadczenie. Stąd nasza współpraca z medykami sądowymi i filozofami nauki. Z tej potrzeby doskonalenia warsztatu zrodziła się idea odbywanych w Chęcinach Sympozjów z Metodologii Badań w Kryminalistyce i Naukach Pokrewnych. W sympozjach tych uczestniczyli, oprócz uniwersyteckich kryminalistów, także eksperci milicyjni, medycy sądowi, filozofowie nauki. Przewinęło się przez te sympozja wielu wybitnych ludzi, dość wspomnieć profesorów medycyny sądowej Zdzisława Marka i Kazimierza Jaegermanna, czy filozofa nauki ks. prof. Józefa Życińskiego, późniejszego biskupa tarnowskiego i arcybiskupa lubelskiego.

Wykonywaliśmy także ekspertyzy dla sądów, prokuratur czy dla milicji kryminalnej. Były to ekspertyzy pismoznawcze, badania dokumentów i badania poligraficzne. O ile badaniami pisma i dokumentów zajmowała się większość zespołu, badania poligraficzne wykonywałem początkowo tylko ja. Liczba zleceń była jednak tak duża, że nie byłem w stanie sam temu podołać i namówiłem Jerzego Koniecznego, by najpierw przyuczył się przy mnie, a później już także samodzielnie wykonywał badania poligraficzne. Gdy w stanie wojennym przenieśliśmy się z Uniwersytetu Śląskiego na KUL, Jerzy Konieczny przejął po mnie te ekspertyzy.

W tym okresie kilku lat współpracy w Katowicach zaprzyjaźniliśmy się z Jurkiem Koniecznym. Podobnie pojmowaliśmy kryminalistykę i sposób jej uprawiania. Z tego okresu mamy kilka wspólnych publikacji. Gdy wraz z prof. Markiem badaliśmy na Św. Krzyżu domniemane zwłoki Jeremiego Wiśniowieckiego, wziąłem do tych badań także Jurka. Podobnie patrzyliśmy nie tylko na naukę i kryminalistykę, ale także na świat oraz otaczającą nas rzeczywistość. W 1980 roku wspólnie zaangażowaliśmy się w „Solidarność”. Ta nasza przyjaźń nie osłabła w okresie, kiedy w stanie wojennym ja odszedłem na KUL. Utrzymywaliśmy kontakt cały czas. W międzyczasie Jerzy, będąc już doktorem nauk prawnych, a może już nawet doktorem habilitowanym nauk prawnych (choć był magistrem chemii), skończył jeszcze w Krakowie zaocznie prawo, pisząc pracę magisterską u prof. Stanisława Waltosia.

Gdy w 1989 roku, na zlecenie Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, przygotowywałem projekty ustaw (o Policji, o Urzędzie Ochrony Państwa i o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych), do udziału

w zespole zaprosiłem Jurka. Konieczność Jego obecności w tym zespole była dla mnie oczywista.

W 1990 roku obydwaj poszliśmy do służby państwowej. Ja zostałem Wiceministrem Spraw Wewnętrznych, Jurek zrazu organizatorem i szefem delegatury katowickiej UOP, a później z mojej rekomendacji zastępcą szefa Urzędu Ochrony Państwa. Tym razem współpracowaliśmy przy reorganizacji służb ochrony porządku i bezpieczeństwa oraz następnie przy kierowaniu tymi służbami.

Później ja zostałem ambasadorem i pojechałem do Wilna, a Jerzy, który na czas urzędowania w roli Ministra Spraw Wewnętrznych Antoniego Macierewicza znalazł schronienie w kancelarii Lecha Wałęsy, po „nocy teczek”, gdy Andrzej Milczanowski został nowym ministrem, objął stanowisko szefa Urzędu Ochrony Państwa. Nadal współpracowaliśmy, tym razem na niwie państwowej. To był trudny okres polskiej polityki – wewnętrzna reorganizacja państwa, przeorientowanie polityki zagranicznej, uniezależnienie się od ZSRR, okres moskiewskiego puczu, którego skutki były trudne do przewidzenia, wyprowadzenie wojsk, już rosyjskich, bo ZSRR szczęśliwie dla nas się rozpadł. Tu Jurek Konieczny miał szczególną zasługę, podejrzewam, że nieznaną historykom. Zgodnie z umową, wojska rosyjskie miały opuścić terytorium Rzeczypospolitej Polskiej do końca III kwartału 1993 roku. Początkowo miało to być do 1 września 1993 roku Jerzy osobiście, w „bankietowych okolicznościach”, przekonał Jewgienija Primakowa, by wojska pozostały jeszcze nieco ponad dwa tygodnie dłużej. Tak też się stało. Ostatni żołnierz rosyjski opuścił terytorium Polski 17 września. Miało to bowiem wymiar symboliczny. 17 września 1939 weszli, 17 września 1993 roku ostatecznie wyszli. Zamknął się rozdział historii.

Gdy z Wilna przyjeżdżałem do Warszawy, zwykle zatrzymywałem się w willi MSW przy ul. Zawrat, gdzie rezydowali moi przyjaciele, ministrowie Milczanowski i Zimowski. Zawsze spotykałem się też z Jurkiem Koniecznym. Tak się jakoś utarło, że gdy do Warszawy przyjeżdżałem samochodem, ja trafiałem na Zawrat, a mój samochód do... UOP, do przeglądu. I słusznie. W czasie jednego z pierwszych takich przeglądów znaleziono w moim służbowym, ambasadorskim fordzie scorpio zainstalowany podsłuch. Nie wiadomo było tylko, kto go założył. Litwini czy może służby rosyjskie? A może jeszcze służby jakiegos innego mocarstwa,

które chciało kontrolować co się w tym poradzieckim tyglu gotuje? Do dziś tego nie wiem. Dość, że kolejne przeglądy samochodu takich urządzeń już nie wykrywały. Być może „technikę” instalowano mi w innym miejscu.

W Wilnie zastała mnie „afera Olina”. Jerzy nie wierzył w powiązania Oleksego z rosyjskim wywiadem. Znalazł się w wyjątkowo trudnej sytuacji. Przyjechałem do Warszawy, pamiętam naszą nocną, dramatyczną rozmowę. Nie chciał wprost wystąpić przeciw Milczanowskiemu, którego niezwykle szanował i wierzył w jego uczciwość, ale też wierzył w niewinność Oleksego. Na krótko (od 29 grudnia 1995 do 7 lutego 1996 roku) został Ministrem Spraw Wewnętrznych w rządzie tego ostatniego. W nowym rządzie zastąpił Go na tym stanowisku Zbigniew Siemiątkowski. Jeszcze bezskutecznie kandydował do sejmu i ostatecznie rozstał się z polityką.

Od tej pory zajmował się już tylko nauką i biznesem. Tyle, że w Polsce z polityki odejść jest trudno. Polityka się często za człowiekiem ciągnie. Tak było i tym razem. Przypomniano sobie, że Konieczny, jeszcze jako szef UOP, udostępnił urzędującemu wówczas prezydentowi dotyczące go akta z czasów PRL-u i uznano to za przekroczenie uprawnień. Byłem w tej sprawie Jego obrońcą. Na szczęście sprawę tę ostatecznie umorzono.

Razem też doradzaliśmy sztabowi Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w sytuacji, gdy przed wyborami na drugą kadencję, postawiono mu fałszywy zarzut współpracy z SB. Jerzy wystąpił nawet przed Sądem Lustracyjnym, jako świadek, obnażając prowokację zmierzającą do wykluczenia Aleksandra Kwaśniewskiego z wyborów na drugą kadencję.

Po odejściu z UOP Jerzy Konieczny założył „Konsalnet”. Jak ujawnił to swego czasu w sejmie Zbigniew Siemiątkowski, była to inicjatywa wywiadu. Fakty są powszechnie znane. Ja je tylko może odrobinę wyjaśnię. Otóż, po weryfikacji funkcjonariuszy Departamentu I MSW (wywiadu), poza służbą znalazło się nie tylko wielu wartościowych oficerów wywiadu, ale także ich „aktywa” – tak ludzkie (współpracownicy i kontakty), jak i intelektualne, w szczególności ich wiedza. Prawo nie pozwalało przyjąć niezwyfikowanych oficerów do służby. Sytuacja międzynarodowa wymagała jednak czasem, w interesie Polski, sięgnięcia do tych „aktywów”. Stąd pomysł stworzenia wielkiej firmy ochroniarskiej i detektywistycznej, zatrudniającej m.in. tych, których do UOP przyjąć nie

było można, a których wiedza i kontakty mogą być w interesie Polski wykorzystane. Wszak żaden przepis prawa nie zabraniał UOP zlecać wykonywania usług prywatnej firmie. W ten sposób można było wykorzystać zamrożone i nieczynne aktywa PRL-owskiego wywiadu, np. w Afganistanie. Po pewnym czasie, w szczególności po ujawnieniu tych powiązań, „Konsalnet” zmuszony był zerwać kontakt z wywiadem i uniezależnić się od niego. Dziś jest własnością obcego kapitału. Największą bodaj firmą branży ochroniarsko-detektywistycznej i wywiadownią gospodarczą, zatrudniającą w całej Polsce około 20 tys. ludzi. W nazwie firmy pierwsze trzy litery są od nazwiska Konieczny.

Po zakończeniu misji w Wilnie wróciłem jako profesor na KUL, a Jurek zatrudnił mnie na jakiś czas w „Konsalnecie”, jako doradcę. Tak więc, przez krótki czas, do chwili rozpoczęcia praktyki adwokackiej, byłem też pracownikiem „Konsalnetu”, a Jurek moim pracodawcą. Pod koniec lat 90., w ramach przygotowania Litwy do wstąpienia do NATO, obydwaj prowadziliśmy w Trokach szkolenie z zakresu badań poligraficznych dla funkcjonariuszy służb litewskich. Było to dla Litwinów tak ważne, że przyjął nas na prywatnej audyencji Prezydent Republiki Litewskiej Valdas Adamkus.

Doświadczenia nabyte w UOP, a potem w „Konsalnecie” Jerzy wykorzystał w pracy naukowej, do której powrócił po zakończeniu służby publicznej. Zajął się w Polsce nową i nieznaną dziedziną – bezpieczeństwem biznesu, z zakresu którego napisał szereg prac naukowych oraz instruktażowych. Na krótko zatrudnił się w Uczelni Łazarskiego w Warszawie, by później trafić do Krakowskiej Szkoły Wyższej (dziś Akademii) im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, w której i ja byłem zatrudniony. Tak więc po latach znów znaleźliśmy się w jednej katedrze. Owocem naszej współpracy były liczne wydania podręcznika kryminalistyki, wydawanego pod moją redakcją w wydawnictwie C.H. Beck, pisanego w różnych zespołach autorskich, ale zawsze z rozdziałami Jerzego Koniecznego i tymi, które napisaliśmy wspólnie. Razem też zajmowaliśmy się naukowo badaniami poligraficznymi. Co więcej, razem założyliśmy czasopismo „European Polygraph”. Jerzy wykonywał jeszcze te badania praktycznie w ramach „Konsalnetu”.

Jerzy Konieczny, jako profesor Akademii, swoim seminarzystom organizował seminaria we własnym domu w Rycerce, a nawet sponsorował im wyjazdy na krótkie pobyty w Oxfordzie. Nigdy nie narzekał, ani nie

skarżył się, ale wiedziałem, że bardzo ciężko choruje na serce. Na skutek choroby, jak sądzę, i wynikających z niej ograniczeń, stawał się coraz bardziej ekscentryczny, tak w zachowaniu, jak i ubiorze. Zrobił się też bardzo drażliwy i niecierpliw. Być może nie mógł pogodzić się z tym, że stan zdrowia ogranicza jego wielką dotąd aktywność. A był tytanem pracy. Organicznie też zaczął nie znosić żadnych biurokratycznych rygorów. Nie został profesorem tytularnym, choć tytuł ten bez wątpienia mu się należał, bo nie był w stanie zgromadzić potrzebnej dokumentacji. Nie zgadzał się na uczestniczenie w żadnych grantach, bo to wiązało się z przyjęciem różnych rygorów co do formy i terminu prac, a już szczególnie wymagało przygotowania aplikacji. Ale w nauce był bardzo aktywny.

Wypatrywał też zdolnych, wyróżniających się młodych naukowców w różnych ośrodkach naukowych, którym proponował współpracę i zapraszał na seminaria organizowane w Rycerce, z którymi ogłaszał wspólne prace naukowe. W ten sposób niewątpliwie miał korzystny wpływ na poziom kryminalistyki akademickiej w Polsce.

Na zajęcia do Krakowskiej Akademii dojeżdżał samochodem ze swej ukochanej Rycerki. Żalił mi się, że to dla niego zbyt męczące, że jadąc do Krakowa (dystans nieco ponad 100 km) musi sobie zrobić przerwę i odpocząć. Chore serce dawało mu się coraz bardziej we znaki. Wkrótce zrezygnował więc z pracy w Akademii, by zatrudnić się w mieszczącej się w Żywcu, a więc blisko Rycerki, filii jakiejś prywatnej uczelni, która padła, czy też zlikwidowała żywiecką filię. Zatrudnił się wówczas na krótko na Uniwersytecie Opolskim, skąd przeszedł na emeryturę.

W czasie pracy w Akademii zgromadził wokół siebie grono współpracowników, doktorantów, które bez przesady można by nazwać gronem wielbicieli, pośród których, obok ludzi zdolnych, nie brakowało też rozmaitych zwykłych pochlebców, dziwaków i hochsztaplerów. Wśród nich dostrzegał czasem bezkrytycznie jakieś talenty, później gdy spotykał go bolesny zawód, wywoływało to u niego niezwykłą irytację. Złościł się też nieraz na mnie, gdy nie chciałem dostrzec geniuszu w jakiejś osobie, w której on akurat ten geniusz widział wyraźnie. Raz nawet obraził się na mnie z takiego powodu tak dalece, że odmówił udziału w mojej *Księdze jubileuszowej*.

Brak artykułu w *Księdze jubileuszowej* nie przekreśla jednak naszej, trwającej niemal pół wieku znajomości, współpracy i przyjaźni. Tak czy

owak, przez cały ten czas szliśmy razem, wiele sobie, jak sądzę, wzajemnie zawdzięczając.

Rano, 29 lipca 2020 roku zadzwonił do mnie prof. Tadeusz Widła z informacją, że dostał wiadomość, iż w nocy w domu Jurka w Rycerce był ambulans pogotowia, a później karawan, że jest zaniepokojony, a on sam nie może się niczego dowiedzieć. Po sprawdzeniu okazało się, że to smutna prawda. Jerzy Konieczny zmarł w nocy z 27 na 28 lipca. Wiadomość potwierdził telefon od córki Jerzego.

Cichy pogrzeb, z udziałem tylko najbliższej rodziny, odbył się na cmentarzu parafialnym w Rajczy. Nikt nie mógł przypuszczać, że w dwa miesiące później, 7 października, w ślad za Jurkiem podąży Tadeusz Widła...



Rycina 1. Pracownicy Katedry Kryminalistyki Uniwersytetu Śląskiego. Od lewej: Tadeusz Widła, Kazimierz Zgryzek, Antoni Feluś, Marek Legień, Jerzy Konieczny. Katowice 1977 [ze zbiorów Antoniego Felusia].

Tomasz Aleksandrowicz

Dr hab., profesor Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie

Pułapka bańki informacyjnej – wyzwanie dla analityka

*Pamięci Profesora Jerzego Koniecznego – uspaniałego szefa,
znakomitego analityka, życzliwego kolegi, dobrego człowieka*

Wprowadzenie

Rozwój technologii internetowych spowodował radykalną zmianę naturalnego środowiska analityka – infosfery. Pojęcie to zyskało już sobie prawo obywatelstwa zarówno w nauce, jak i oficjalnych dokumentach. Najczęściej używane jest jako synonim przestrzeni informacyjnej i środowiska informacyjnego. Początkowo było używane przede wszystkim w informatologii (nauce o informacji), jednak szybko znalazło swoje miejsce także w naukach o bezpieczeństwie¹. Wśród badaczy dominuje pogląd, że przez infosferę należy rozumieć całość zasobów informacyjnych, do których ma dostęp dany podmiot. Piotr Sienkiewicz, analizując społeczeństwo informacyjne w kategoriach systemu cybernetycznego, wskazuje, że infosfera dzieli się na lokalną i globalną; „pierwsza odpowiada lokalnym zasobom informacyjnym powstającym wraz z rozwojem lokalnej

¹ Zob. na ten temat: B. Sosińska-Kalata, *Obszary badań współczesnej informatologii (nauki o informacji)*, „Zagadnienia Informatyki Naukowej” 2013, nr 51, s. 9–41; M. Kisilowska, *Przestrzeń informacyjna jako termin informatologiczny*, „Zagadnienia Informatyki Naukowej” 2011, nr 2, s. 35–52.

społeczności, drugą tworzą zasoby globalne, będące czymś więcej niż sumą informacyjnych zasobów lokalnych”². *Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego RP* operuje kategorią zglobalizowanego i uinformacyjnionego środowiska GLOBINFO³. Znaczenie infosfery zdecydowanie wzrosło wraz z dynamicznym rozwojem społeczeństwa informacyjnego, co miało swój bezpośredni związek z rewolucją technologiczną w dziedzinie pozyskiwania, gromadzenia, przetwarzania i przekazywania informacji. Za konstytutywną cechę społeczeństwa informacyjnego należy uznać zatem nie tylko fakt, że informacja nosi charakter zasobu strategicznego, lecz również powszechny dostęp do informacji i równie powszechną zdolność do jej wytwarzania oraz udostępniania. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest fakt, iż w warunkach społeczeństwa informacyjnego mamy zatem do czynienia nie tylko z nadaniem zasobom informacyjnym rangi zasobów strategicznych, lecz także m.in. z dominacją sektora usług w społecznej strukturze zatrudnienia, wraz ze stałym rozwojem (ilościowym i jakościowym) usług informacyjnych, wysokim tempem rozwoju sieci komunikacji społecznej oraz modernizacji struktury informacyjnej, a także z wysokim wpływem IT i mediów elektronicznych na zmiany zachowań społecznych, integracją organizacyjną systemów informatycznych, systemów telekomunikacyjnych i systemów masowego komunikowania (mediów elektronicznych) oraz globalizacją systemów informacyjnych, jako czynnika globalizacji gospodarczej⁴. Z punktu widzenia bezpieczeństwa narodowego oznacza to, iż państwo stało się uzależnione od sprawnego, szybkiego i bezstratnego obiegu informacji (podobnie jak w XX wieku od dostępu do elektryczności), a zasoby informacyjne państwa stanowią cele ataku przeciwnika, które należy chronić. Z drugiej strony, wyróżniona przez Sienkiewicza granica pomiędzy infosferą lokalną i globalną ulega rozmyciu, a więc potencjalny przeciwnik może wprowadzać

² P. Sienkiewicz, *Społeczeństwo informacyjne jako system cybernetyczny*, [w:] *Społeczeństwo informacyjne. Wizja czy rzeczywistość?*, t. 1, red. L.H. Haber, Kraków 2004, s. 79.

³ *Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Warszawa 2013, s. 115.

⁴ Zob. T. Aleksandrowicz, *Świat w sieci. Państwa – społeczeństwa – ludzie. W poszukiwaniu nowego paradygmatu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2014, s. 64 i n.

do lokalnej infosfery takie informacje, które będą służyć osłabieniu danego państwa i społeczeństwa, a zatem prowadzić przeciw niemu walkę informacyjną⁵. Można więc bez przesady stwierdzić, że infosfera w warunkach współczesnego społeczeństwa informacyjnego została zdominowana przez cyberprzestrzeń. Trudno w tym kontekście nie zauważyć, iż coraz istotniejszym źródłem informacji stają się media społecznościowe, np. Facebook czy Twitter, które umożliwiają nie tylko publikowanie informacji każdemu, kto posiada konto na tych platformach informacyjnych, ale także powielanie informacji upublicznionych przez kogoś innego, czyli udostępnianie ich osobom śledzącym wpisy danej osoby (udostępnienie na Facebooku, retweet na Twitterze etc.).

Cechy społeczeństwa informacyjnego

Spółeczeństwo informacyjne jest *ex definitione* społeczeństwem otwartym. W sytuacji, w której większość aktywności społecznej opiera się na dostępie do informacji i swobodzie jej upowszechniania w warunkach globalizacji i rozwoju technologii informacyjnych, trudno jest mówić o ustanowieniu skutecznych granic dla przepływu informacji. Oznacza to dwie kwestie. Po pierwsze, skokowo wzrastają koszty utrzymania danej informacji w poufności, przy równoczesnym spadku efektywności tego typu działań. Dotyczy to zarówno struktur państwowych, jak i obywateli. Przesadą byłoby stwierdzenie o końcu tajemnicy państwowej i prywatności – zostają one zachowane, jednakże ich zakres w warunkach społeczeństwa informacyjnego zdecydowanie się skurczył. Z jednej strony państwo nie ma w swojej dyspozycji tylu sił i środków, by chronić przed ujawnieniem większość informacji pozostających w jego zasobach, z drugiej – obywatel nie jest w stanie skutecznie chronić swojej, szeroko rozumianej, prywatności, chcąc aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym, *nomen omen* społeczeństwa informacyjnego; w wielu przypadkach

⁵ Na temat infosfery zob. *idem*, *Infosfera jako środowisko bezpieczeństwa państwa. Próba konceptualizacji problemu*, [w:] *Nauka i praktyka bezpieczeństwa. Księga pamiątkowa Leszka Fryderyka Korzeniowskiego, profesora Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie*, Kraków 2019, s. 308 i n.

ceną za korzystanie z usług oferowanych w ramach tego społeczeństwa są dane osobowe, w tym tzw. szczególne kategorie danych osobowych⁶.

Po drugie, konsekwencją swobody upowszechniania informacji jest możliwość wprowadzania do infosfery takich informacji, które mogą wpływać na nastroje społeczne, kształtować je, wywoływać zainteresowanie konkretnymi kwestiami, oburzenie społeczne, konflikty etc. Tego typu działania zyskują na skuteczności, jeśli autor informacji zyskał dostęp do danych, na podstawie których można określić profil⁷ danej osoby i – po podaniu tych danych agregacji – profil grupy społecznej, charakteryzującej się określonymi cechami. Umożliwia to bowiem zastosowanie mikrotargetingu – przygotowania przekazów adresowanych do konkretnych osób/grup, z uwzględnieniem charakteryzujących je cech tak, aby przekaz stał się w oczach odbiorcy wiarygodny i przekonujący, składający do określonych działań, np. kupna danego produktu czy głosowania na określonego kandydata w wyborach. W ten sposób można zatem manipulować informacją, stosować dezinformację i inne techniki walki informacyjnej. Stało się to możliwe dzięki *big data*, wielkim zbiorom

⁶ W rozumieniu przepisów RODO. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), (Dz.Urz. UE L 119/1). Art. 4 pkt 1: „[...] informacje o zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osobie fizycznej («osobie, której dane dotyczą»); możliwa do zidentyfikowania osoba fizyczna to osoba, którą można bezpośrednio lub pośrednio zidentyfikować, w szczególności na podstawie identyfikatora takiego jak imię i nazwisko, numer identyfikacyjny, dane o lokalizacji, identyfikator internetowy lub jeden bądź kilka szczególnych czynników określających fizyczną, fizjologiczną, genetyczną, psychiczną, ekonomiczną, kulturową lub społeczną tożsamość osoby fizycznej»; art. 9 ust. 1: „dane osobowe ujawniające pochodzenie rasowe lub etniczne, poglądy polityczne, przekonania religijne lub światopoglądowe, przynależność do związków zawodowych oraz przetwarzania danych genetycznych, dane biometryczne w celu jednoznaczego zidentyfikowania osoby fizycznej lub dane dotyczących zdrowia, seksualności lub orientacji seksualnej tej osoby”.

⁷ Profilowanie oznacza „dowolną formę zautomatyzowanego przetwarzania danych osobowych, które polega na wykorzystaniu danych osobowych do oceny niektórych czynników osobowych osoby fizycznej, w szczególności do analizy lub prognozy aspektów dotyczących efektów pracy tej osoby fizycznej, jej sytuacji ekonomicznej, zdrowia, osobistych preferencji, zainteresowań, wiarygodności, zachowania, lokalizacji lub przemieszczania się”; art. 4 pkt 4 RODO.

danych, których analiza wymaga specjalistycznego oprogramowania. *Big data* – wielka ilość danych – opisywana jest niekiedy jako model 4V (*volume, velocity, variety, value*)⁸. Analiza takich danych wymaga odpowiednich algorytmów, jednak przynosi nową wiedzę, tworząc to, co tak naprawdę jest zawsze celem analizy informacji – wartość dodaną. Analiza *big data* otwiera nieznane dotąd możliwości, także jeśli chodzi o inwigilację społeczeństwa. Tak np. używając jedynie publicznie dostępnych kliknięć „Lubię to!” na Facebooku, algorytm komputerowy z wysokim stopniem dokładności był w stanie określić osobowość, orientację seksualną, rasę, wyznanie religijne, poglądy polityczne i wiele innych cech w grupie ponad 60 tys. użytkowników⁹. Skuteczności manipulacji informacją sprzyja też jej nadmiar – ilość dostępnych informacji powoduje tzw. *attention crash* – sytuację, w której informacje, jakie chcemy przyswoić, przekraczają zdolność skupienia uwagi, a co dopiero przeprowadzenia ich analizy¹⁰. Ocenia się, że w ciągu jednej godziny obywatel rozwiniętego państwa ma do dyspozycji tyle informacji, ile dwa pokolenia wstecz miało przez całe swoje życie. Ilość danych rośnie zatem szybciej niż zdolność przetwarzania ich przez człowieka¹¹. James Gleick nazywa ten czynnik *Devil of Information Overload*¹².

⁸ Zob. D. Laney, *3D Data Management: Controlling Data Volume, Velocity, and Variety*, Raport META Group, 6.02.2001, <http://blogs.gartner.com/douglaney/files/2012/01/ad949-3D-Data-Management-Controlling-Data-Volume-Velocity-and-Variety.pdf> [dostęp: 15.05.2012].

⁹ Na temat możliwości wykorzystania *big data* zob. K. Cukier, V. Mayer-Schoenberger, *The Rise of Big Data. How It's Changing the Way We Think About the World*, „Foreign Affairs”, May/June 2013, vol. 92, no. 3. Zob. szerzej: T. Aleksandrowicz, *Podstawy walki informacyjnej*, Warszawa 2016, s. 43–45.

¹⁰ Por. *idem*, *Infosfera...*, *op. cit.*, s. 308–309.

¹¹ Zob. M. Karnowski, E. Mistewicz, *Anatomia władzy*, Warszawa 2010, s. 114, 138.

¹² J. Gleick, *The Information. A Theory. A History. A Flood*, New York 2011, s. 11. Opublikowany w 2014 r. raport dla Prezydenta Stanów Zjednoczonych *Big Data: Seizing Opportunities, Preserving Values* operuje liczbą 4 zetabajtów informacji wytworzonych w skali globu w 2013 r. wyjaśniając, iż 1 zetabajt = 1 000 000 000 000 000 000 000; http://www.whitehouse.gov/sites/default/files/docs/big_data_privacy_report_5.1.14_final_print.pdf [dostęp: 22.05.2014]. Szerzej na ten temat zob. T. Aleksandrowicz, *Świat w sieci...*, *op. cit.*, s. 65–66.

Konsekwencje dla analityka informacji

Z punktu widzenia analityka oznacza to trojkie konsekwencje. Po pierwsze, zachodzi konieczność zastosowania odpowiednich filtrów informacyjnych, bowiem w przeciwnym wypadku analityk zostanie przytłoczony ilością danych uniemożliwiającą dokonanie analizy. Rzecz jasna, muszą to być filtry gwarantujące analitykowi dostęp do informacji wiarygodnej, potwierdzonej, relewantnej, pochodzącej z wiarygodnych źródeł. Trzeba wszakże pamiętać, że już sama konieczność stosowania tego typu filtrów informacyjnych stanowi swoiste ograniczenie dostępu do informacji. Analityk ma bowiem do swojej dyspozycji tylko te informacje, które zostały przez dany filtr „przepuszczone”. Prosty przykład takiej sytuacji jest kwestia wykorzystania Twittera w charakterze agregatu informacji – otrzymujemy tylko informacje podane na tych kontach użytkowników, które śledzimy. Rzecz jasna, nie muszą być to jedynie własne wpisy danego użytkownika, lecz także treści innych użytkowników, które ten pierwszy udostępnił; działa tu zatem efekt kaskadowy.

Po drugie, jak zauważa Seth Stephens-Davidowitz, poszukiwanie informacji samo jest informacją. „To, kiedy i gdzie ludzie poszukują różnych rzeczy [...] może, jak się okazuje, powiedzieć nam znacznie więcej, niż większość z nas przypuszcza, o tym, co naprawdę myślimy i robimy oraz czego naprawdę pragniemy i się boimy”¹³.

Po trzecie wreszcie, fakt, że „poszukiwanie informacji samo jest informacją” wykorzystywany jest od dawna przez systemy filtrujące zarówno wyszukiwarek internetowych (np. Google), jak i mediów społecznościowych. Jest rzeczą charakterystyczną, że poszukując jakiejś informacji za pośrednictwem wyszukiwarki internetowej otrzymujemy różne wyniki, choćby w zależności od naszego położenia geograficznego, tego, czego poszukiwaliśmy w przeszłości, treści, które wykorzystaliśmy (np. czytając artykuł o określonej tematyce) etc. Algorytmy te – będące *de facto* filrami informacyjnymi – powodują, że nasz dostęp do informacji jest ograniczany do tych treści, które algorytm uznaje, iż są dla nas najbardziej interesujące.

¹³ S. Stephens-Davidowitz, *Wszyscy kłamią. Big Data, nowe dane i wszystko, co internet może nam powiedzieć o tym, kim naprawdę jesteśmy*, przedm. S. Pinker, tłum. M. Świerkocki, Kraków 2019, s. 15–16.

Bańka informacyjna jako zagrożenie dla analityka

Analityk jest zatem ograniczany przez dwa filtry informacyjne: ten założony (opracowany) przez siebie i ten stworzony przez algorytm. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że taka sytuacja powoduje „widzenie lejkowe”, tworząc „bańkę filtrującą”¹⁴. W rezultacie analityk znajduje się w „bańce informacyjnej” – dysponuje informacjami, które system uznał za istotne dla niego. Jak zauważa przy tym Siva Vaidhyanathan, nasze wybory i to, co wybiera za nas system, napędzają się wzajemnie, bowiem korzystając z systemu stajemy się równocześnie jego częścią¹⁵.

Bańka informacyjna jest swoistym odpowiednikiem „klatki Skinnera” w obszarze analizy informacji. Burrhus Frederick Skinner jest autorem tzw. teorii wzmocnień (teorii modyfikacji zachowania), zgodnie z którą każdy bodziec pozytywny zwiększa reakcję poddanego oddziaływaniu tego bodźca, ludzie mogą być zatem warunkowani do powtarzalnych zachowań za pomocą pozytywnych lub negatywnych bodźców. Klatkę, w której Skinner badał szczury (szczur po naciśnięciu dźwigni otrzymywał pokarm), uznając ich zachowanie za uwarunkowane instrumentalnie, nazwano właśnie klatką Skinnera. Za pomocą uwarunkowania instrumentalnego można zatem zmienić zachowanie człowieka, co znalazło swoje odzwierciedlenie w badaniach nad sposobami przyciągania uwagi opinii publicznej. Dla analityka jest to zatem pułapka: wykorzystując zaprogramowany przez siebie filtr poszukuje on informacji, napotykać przy tym na ciągle doskonalące się algorytmy programów internetowych i otrzymując satysfakcjonujące go informacje, przy tym nie mając dostępu do informacji, które – jak ocenia algorytm – nie będą go satysfakcjonować, np. potwierdzać tez, które przyjął na podstawie informacji pozyskanych wcześniej. Innymi słowy – analityk został zamknięty w stworzonej przez siebie, wspólnie z systemem, bańce informacyjnej¹⁶.

¹⁴ Zob. E. Pariser, *The Filter Bubble: What Internet Is Hiding From You*, New York 2011, *passim*; S. Vaidhyanathan, *Antisocial media. Jak Facebook oddala nas od siebie i zagraża demokracji*, tłum. W. Mincer, K. Sosnowska, Warszawa 2018, s. 146 i n.

¹⁵ *Idem*, *Antisocial media...*, *op. cit.*, s. 148–149.

¹⁶ Zob. T. Aleksandrowicz, *Zagrożenia dla bezpieczeństwa informacyjnego państwa w ujęciu systemowym. Budowanie zdolności defensywnych i ofensywnych w infosferze*, Warszawa 2021, s. 75 i n.

Jak się wydaje, do wyjaśnienia mechanizmu powstawania bańki informacyjnej może z powodzeniem posłużyć wypracowana przez polskiego lekarza psychiatrę, Antoniego Kępińskiego, teoria metabolizmu informacyjnego. Jak zauważa Kępiński, metabolizm informacyjny składa się z dwóch faz. W pierwszej, człowiek dąży do zdobycia orientacji w świecie zewnętrznym, aby móc ograniczyć tworzone przez siebie modele rzeczywistości i podjąć decyzje o własnym działaniu. W fazie drugiej, podejmuje działania na podstawie wybranego modelu i odbiera informacje dotyczące własnej działalności. Powstaje zatem pętla sprzężenia zwrotnego: odbiór informacji na temat otaczającej rzeczywistości – tworzenie modelu rzeczywistości – działanie – pozyskiwanie informacji o swoich działaniach¹⁷.

Pozbawienie dostępu do określonych kategorii informacji (w tym przypadku skoncentrowanie się na informacjach satysfakcjonujących analityka, bo zgodnych z jego przekonaniem i poglądami) to jednak tylko jedno zagrożenie wynikające z istnienia bańki informacyjnej. Drugim jest zwiększenie podatności na manipulację informacją, dezinformację i stymulowanie do wyciągania fałszywych wniosków, a co najmniej takich, jakie są korzystne z punktu widzenia twórcy manipulacji.

Mechanizm podatności na manipulację informacyjną wynika w tym przypadku ze wspomnianego już powyżej faktu, że poszukiwanie informacji samo jest informacją na temat poszukiwanego. W warunkach bańki informacyjnej można zatem spowodować, iż analityk będzie otrzymywał takie informacje, które wpłyną na sposób postrzegania przez niego świata i skłonią do podjęcia decyzji (kształtu opracowywanej analizy i jej wniosków) w kierunku pożądanym przez przeciwnika. Celem takiego działania może być nie tylko analityk (analitycy), lecz także społeczeństwo czy wyborcy. Przykładami tego typu działań mogą być choćby operacje informacyjne prowadzone przez firmę Cambridge Analytica w czasie wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych czy referendum w Wielkiej

¹⁷ Zob. A. Kępiński, *Lęk*, Kraków 2007, s. 20 i n.; *idem*, *Melancholia*, Warszawa 1974, s. VI–VII, 156–254. Zob. T. Aleksandrowicz, *The Concept of Information Metabolism by Antoni Kępiński and the Mechanism of Information Manipulation. Conditions for Effectiveness and Ways of Counteraction*, “Security Dimensions” 2020, no. 33 (33), s. 150–165, <https://securitydimensions.publisher-panel.com/resources/html/article/details?id=205886> [dostęp: 6.06.2021].

Brytanii w sprawie Brexitu. Nie wchodząc w tym miejscu w szczegóły można zauważyć, że kampanie te były dwuetapowe. Pierwszy etap polegał na zebraniu maksymalnej ilości danych dotyczących zainteresowań i preferencji politycznych użytkowników internetu (przede wszystkim Facebooka) i na tej podstawie opracowaniu odpowiednio przygotowanych informacji, które w drugim etapie adresowano do tych użytkowników. Miały one na celu skłonienie odbiorców do wyciągnięcia stosownych wniosków, które z kolei były podstawą ich wyborów politycznych. Mechanizm polegał na zbieraniu danych o obywatelach oraz tworzeniu narzędzi logarytmicznych skutecznie ukierunkowujących zasoby na te osoby, do których najłatwiej trafi odpowiednio spreparowany komunikat. Obywatel nie jest świadom tego, że ma do czynienia z procesem przetwarzania informacji, które go dotyczą i profilowania jego osoby¹⁸.

Bańka informacyjna jako narzędzie walki informacyjnej

Wykorzystanie mechanizmów bańki informacyjnej do manipulowania postawami i decyzjami ludzi stanowi praktyczną realizację koncepcji zarządzania refleksyjnego. Jej twórcą jest Władimir Lefewr (Vladimir Lefebvre), rosyjski psycholog i matematyk, od lat 70. mieszkający w Stanach Zjednoczonych. Koncepcja powstała w latach 60. XX wieku, a obecnie jest rozwijana na potrzeby rosyjskiej teorii i praktyki walki informacyjnej¹⁹. Nie wdając się w tym miejscu w szczegóły²⁰, należy wskazać, że istotą lefewrowskiej koncepcji zarządzania refleksyjnego jest przyjęcie założenia, iż każdy obiekt tworzy w swojej świadomości nie tylko własny obraz świata materialnego, lecz także posiada zdolność do analizowania własnych myśli i wyobrażeń (autorefleksja lub refleksja pierwszego stopnia). Przy pomocy odpowiednich instrumentów

¹⁸ Szczegółowy opis tych działań zob. S. Vaidhyathan, *Antisocial media...*, *op. cit.*, rozdział 6 – *Machina polityki*, s. 235 i n.

¹⁹ Szczegóły wykorzystania koncepcji zarządzania refleksyjnego zob. T. Aleksandrowicz, *Podstawy walki informacyjnej*, Warszawa 2016, s. 163–166.

²⁰ Zainteresowany tą problematyką Czytelnik znajdzie je w artykule Michała Wojnowskiego: „Zarządzanie refleksyjne” jako paradygmat rosyjskich operacji informacyjno-psychologicznych w XXI w., „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2015, nr 12(7), s. 11–36.

(np. prowokacji, intrygi, kamuflażu etc.) można z zewnątrz wpływać na te procesy za pomocą:

- procesu przekazania fałszywej informacji o danej sytuacji lub nieprawdziwego obrazu danego obiektu;
- wykreowania celu dla oponenta;
- sformułowania korzystnej dla siebie doktryny i przekazania jej przeciwnikowi tak, by podejmował on na jej podstawie korzystne dla nas działania;
- neutralizacji dedukcji przeciwnika, czyli jego dezorientacji poprzez wykreowanie kilku fikcyjnych celów uniemożliwiających odkrycie celu rzeczywistego²¹.

Jak wyjaśniał Lefewr w 2003 r.

Zarządzanie refleksyjne to informacyjny wpływ na obiekty, do których opisanie wymagane jest użycie takich terminów jak świadomość i wola. Obiektami tego rodzaju są zarówno pojedynczy ludzie, jak i wspólnoty ludzkie: rodzina, grupa, naród, społeczeństwo, cywilizacja. Termin zarządzanie refleksyjne można rozumieć w dwóch znaczeniach. Po pierwsze, jako sztuka manipulacji ludźmi i wspólnotami ludzkimi. Po drugie, jako specyficzna metoda sterowania społecznego [...] zarządzanie refleksyjne pojawiło się na początku lat sześćdziesiątych, w czasie kiedy powstawała koncepcja wojny informacyjnej. Specyfika tej metody polega na tym, że generowanie informacyjnych efektów jest oparte nie tyle na naturalnej ludzkiej intuicji, ile na specjalnym modelu poddanego kontroli podmiotu [...]. Powodzenie zarządzania refleksyjnego w znacznej mierze zależy od jakości modelu podmiotu, który zastosowano. Modele psychologiczne, oparte na tradycyjnych, behawioralnych, a nawet psychoanalitycznych pojęciach, okazały się mało efektywne. Rzecz w tym, że model podmiotu powinien odzwierciedlać nie tylko sferę jego zachowania, lecz także zdolność do pojmowania samego siebie i drugich podmiotów, włączając i te, które próbują uzyskać kontrolę nad jego działaniem, tzn. model powinien być refleksyjny [...]. Modele refleksyjne wniosły nowe spojrzenie na wiedzę o człowieku, związane z takimi kategoriami, jak moralność, sumienie i poczucie sprawiedliwości. Pozwalają one na odzwierciedlenie sytuacji, w których ludzie chcą nie tylko uzyskać materialną korzyść, ale także mają nieutilitarne cele, spełniają akty ofiarne, pragnąc wyglądać godnie w oczach własnych, jak i w oczach innych osób²².

²¹ Zob. T. Aleksandrowicz, *Kluczowe megatrendy w bezpieczeństwie państwa w XXI wieku*, Warszawa 2020, s. 59–61.

²² Cyt. za: M. Wojnowski, „Zarządzanie refleksyjne”..., *op. cit.*, s. 20–21. Warto w kontekście naszych rozważań zauważyć, że zacytowany fragment tekstu

Szczegółowa analiza przeprowadzona przez Michała Wojnowskiego jednoznacznie wskazuje na poziom recepcji zarządzania refleksyjnego przez rosyjski wywiad wojskowy (GRU), który potraktował koncepcję Lefewra jako narzędzie walki informacyjnej prowadzonej w wymiarze strategicznym, dotyczącym sytuacji konfliktowej o charakterze geopolitycznym²³. Zdaniem rosyjskich teoretyków, za pomocą technik zarządzania refleksyjnego można dokonać głębokiej transformacji masowej świadomości społeczeństwa i zmienić moralno-psychologiczny stan narodu. Wśród metod wywierania wpływu na przeciwnika tak, by spowodować jego reakcje korzystne dla Federacji Rosyjskiej, wymienia się:

- metodę nacisków siłowych poprzez demonstracje siły militarnej, tworzenie sojuszy wojskowych, groźby polityczne i gospodarcze, wsparcie dla wewnętrznych sił antyrządowych etc.;
- metodę kreowania i przekazywania fałszywych informacji o danej sytuacji, stosowanie dezinformacji, prowokowanie przeciwnika do eskalacji konfliktu i przeniesienia go na obszary nieobjęte destabilizacją, zmuszenie go do podejmowania czasochłonnych oraz energochłonnych działań represyjnych, wiążących jego siły i środki;
- metodę wywierania wpływu na algorytm podejmowania decyzji przez przeciwnika, np. poprzez publikację rozmyślnie zniekształconej doktryny prowadzenia operacji, uzyskiwanie wpływów na systemy zarządzania i kontroli w państwie oraz postaci pełniące kluczowe funkcje polityczne, neutralizację strategii i myślenia operacyjnego przeciwnika, jego dezorientację;
- metodę wpływania na czas decyzji przeciwnika poprzez wywoływanie niespodziewanych działań wojennych, prowokowanie do podejmowania irracjonalnych, pochopnych decyzji skutkujących nieadekwatnymi do sytuacji reakcjami.

Zarządzanie refleksyjne w kategoriach geopolitycznych definiowane jest przez rosyjskich analityków wojskowych jako kompleks technik

Lefewra został opublikowany w Moskwie w 2000 r. w zbiorze *Refleksja*, pod redakcją W.J. Lepskija. Sam Lefewr, pracownik naukowy Uniwersytetu Kalifornijskiego, zajmuje się tworzeniem refleksyjnych modeli sprawców przestępstw, struktur przestępczości zorganizowanej, sekt i organizacji terrorystycznych, prowadzi też badania nad etyką i motywacjami ludzkich zachowań.

²³ M. Wojnowski, „Zarządzanie refleksyjne” ..., *op. cit.*, zwłaszcza s. 21–26.

i sposobów manipulacji emocjami, percepcją i świadomością sił zbrojnych, elit przywódczych oraz poszczególnych grup społecznych w państwie nieprzyjacielskim; wśród nich wymienia się:

- metodę odwracania uwagi, a więc wdrożenie przedsięwzięć, których celem jest stworzenie prawdziwego lub fikcyjnego zagrożenia dla przeciwnika;
- metodę przeciążenia, polegającą na przekazywaniu przeciwnikowi dużej ilości sprzecznych informacji, co powoduje przeciążenie systemów informacyjnych, tworząc szum informacyjny, prowadzący do dezorientacji i wzrostu niepewności w procesie decyzyjnym;
- metodę paraliżowania, polegającą na wzbudzaniu u przeciwnika strachu na skutek umacniania w nim przekonania o zagrożeniu jego interesów politycznych, gospodarczych, militarnych etc.;
- metodę wyczerpania oponenta poprzez stymulowanie go do przeprowadzania dużej ilości bezużytecznych, czasochłonnych, energochłonnych i kosztownych operacji;
- metodę inscenizacji, a więc działania informacyjne w stosunku do przeciwnika polegające na stworzeniu fikcyjnego zagrożenia dla niego, ale w taki sposób, aby oponent odkrył to oszustwo; jest to metoda na osłabienie czujności nieprzyjaciela;
- metodę dezintegracji, czyli zmuszenie wrogiego państwa do podejmowania czynności sprzecznych z interesami sojuszu, w którym się znajduje, np. poprzez kreowanie i wzmacnianie wewnętrznych konfliktów społecznych, co może prowadzić do wewnętrznej destabilizacji i zmniejszenia potencjału politycznego, gospodarczego i militarnego przeciwnika;
- metodę uspokojenia obiektu agresji poprzez wywołanie w świadomości przeciwnika przeświadczenia o neutralności lub przyjaznej postawie przyszłego agresora, co może skutkować np. odstąpieniem od planów rozbudowy sił zbrojnych, obniżeniem nakładów na obronę i bezpieczeństwo etc.;
- metodę zastraszenia wroga poprzez przekazanie pakietu informacji zawierających dane (niekoniecznie prawdziwe) o dużej przewadze przyszłego agresora;
- metodę prowokacji, a zatem stymulowanie przeciwnika do podejmowania działań korzystnych dla drugiej strony;

- metodę sugestii, rozumianą jako tworzenie i transmisję do świadomości wrogiego społeczeństwa stereotypów informacyjnych stanowiących prawne, moralne i ideologiczne bodźce, mające na celu spowodowanie korzystnego działania poszczególnych grup społecznych zaatakowanego państwa na rzecz agresora;
- metodę nacisku czyli dyskredytowanie przeciwnika w oczach opinii publicznej poprzez ujawnienie kompromitujących go informacji (prawdziwych bądź zmanipulowanych).

Thimothy Tomas, próbując uogólnić tego typu działania, wprowadza pojęcie „broni poznawczej” (*cognitive weapon*), rozumiejąc przez nie wprowadzanie do intelektualnego środowiska zaatakowanego społeczeństwa fałszywych teorii naukowych, paradygmatów, koncepcji i strategii, które wpływają na administrację państwową w sposób znacząco osłabiający narodowy potencjał obronny²⁴.

Podsumowując swoją analizę, Michał Wojnowski podkreśla dwie kardynalne kwestie. Po pierwsze, sterowanie refleksyjne to proces przekazania do wrogiego ośrodka specjalnie spreparowanych i uprawdopodobnionych informacji, które mają na celu podjęcie przez przeciwnika korzystnej dla agresora decyzji. *Conditio sine qua non* takiej operacji jest nieświadomość przeciwnika, że przesłanki, na podstawie których podejmuje decyzje, są rezultatem zewnętrznej manipulacji. Konieczne jest zatem nie tylko zachowanie w tajemnicy samej operacji, lecz także transmisja informacji w taki sposób, aby przeciwnik nie zorientował się, że pada ofiarą manipulacji. Po drugie – co jest naturalną konsekwencją – konieczne jest zbudowanie maksymalnie precyzyjnego modelu refleksyjnego przeciwnika, który będzie umożliwiał symulację (imitację) jego zachowania w konkretnej sytuacji i na tej podstawie dobór odpowiednich środków działania. W tym kontekście kluczową rolę odgrywa działanie wywiadu. Jak podkreśla w swoim wywodzie przywołany Autor,

do głównych zadań wywiadu należy przede wszystkim gromadzenie, analiza i przetwarzanie informacji dotyczących moralno-psychologicznych cech strony przeciwnej, jej mentalności, kultury, w przypadku zaś państw

²⁴ T. Thomas, *Russia's 21st Century Information War: Working to Understand and Destabilize Populations*, "Defense Strategic Communications. The Official Journal of the NATO Strategic Communications Centre of Excellence", Winter 2015, vol. 1, no. 1, s. 18.

i narodów dodatkowo organizacji społecznej i tożsamości historycznej [podkreślić w tym miejscu wypada, że są to informacje możliwe do zdobycia metodami białego wywiadu, a więc operującego źródłami otwartymi, legalnymi i analizą informacji; przyp. – TA]. Szczególnego uwzględnienia wymagają biografie, cechy charakteru, przyzwyczajenia, upodobania i słabości członków elity przywódczej, dowództwa sił zbrojnych, prominentnych przedstawicieli mediów i dziennikarzy, czyli osób mających zdolności i możliwości opiniotwórcze. Ważnym elementem jest także rozpoznanie Internetu jako środka służącego do ewentualnej transmisji informacji, monitoring społeczno-politycznej sytuacji w danym kraju oraz ocena reakcji społeczeństwa na konkretne działania informacyjne. Zebranie tych danych umożliwi stworzenie modeli poszczególnych aktorów konfliktu oraz zaplanowanie szczegółowego przebiegu operacji uwzględniających różne warianty rozwoju sytuacji, scenariusze zachowania stron itp. Głównym celem jest uzyskanie informacji umożliwiających skuteczne wywieranie wpływu na poszczególne elementy organizacji społecznej (tzw. audytoria) wrogiego państwa lub koalicji przez zastosowanie specjalnych technik²⁵.

Podsumowanie

Reasumując należy zatem podkreślić, że pułapka bańki informacyjnej ma podwójny charakter. Po pierwsze, stanowi ona dla analityka podwójne ograniczenie dostępu do informacji. Analityk sam musi stworzyć sobie filtry informacyjne, dzięki którym jest w stanie dysponować taką ilością informacji, które w praktyce umożliwią mu ich przeanalizowanie; w przeciwnym razie – wobec ciągle rosnącej ilości informacji – stanie wobec ich nadmiaru w skali uniemożliwiającej mu wykonywanie zadań. Na ten filtr nakładają się efekty działania algorytmów internetowych, rozpoznających zainteresowania i preferencje analityka, a w konsekwencji prezentujących mu takie zestawy informacji, które algorytm niejako dopasowuje do tych preferencji. W rezultacie analityk zostaje pozbawiony dostępu do części informacji, przy czym decyzja o ich eliminacji stanowi efekt synergii świadomej decyzji analityka (stworzenie przezeń filtra informacyjnego) i działania algorytmu internetowego. Problem zatem polega na tym, że analityk otrzymuje informacje wiarygodne, ze źródeł

²⁵ M. Wojnowski, „Zarządzanie refleksyjne” ..., *op. cit.*, s. 24–25.

o wysokiej wiarygodności, relewantne, lecz jednak niepełne, pomijające istotne niekiedy aspekty rozpatrywanych kwestii.

Po wtóre, mechanizm funkcjonowania bańki informacyjnej stwarza korzystne środowisko dla manipulacji informacją, dezinformacji i innych działań informacyjnych ukierunkowanych na wywarcie wpływu na postawę, sposób myślenia i interpretacji rzeczywistości przez analityka, a przede wszystkim – wniosków, jakie analityk sformułuje na podstawie efektów analizy pozyskanych przez siebie (a tak naprawdę – przez algorytmy) informacji. W rezultacie bańka informacyjna stanowi *de facto* znaczące wzmocnienie większości wymienionych powyżej błędów analitycznych, stymulując ich popełnianie, dając efekt synergii czy umożliwiając dopuszczenie się ich, a nawet skłaniając analityka do ich lekceważenia.

Andrzej Anklewicz

Gen. bryg. w st. spocz., b. Wiceminister Spraw Wewnętrznych, b. Komendant Główny Straży Granicznej, b. szef Głównego Inspektoratu Celnego, b. oficer kontrwywiadu

Jerzy Konieczny. Na pograniczu służbowej znajomości i przyjaźni

Jurka Koniecznego poznałem w trybie służbowym w 1992 roku. Był wtedy zastępcą szefa UOP, ja zaś byłem szefem Zespołu Analiz i Obsługi Ministra Spraw Wewnętrznych, czwartego już w ciągu trzech lat. Byłem zawieszony na generalskim etacie UOP w stopniu majora, a później podpułkownika.

Jerzy był wprowadzony w kontrwywiadowczą operację, w którą byłem zaangażowany od roku 1990.

Któregoś dnia, będąc już szefem UOP, wstąpił do mego gabinetu i uprzedził mnie, że człowiek, przeciw któremu prowadzona była operacja kontrwywiadowcza, został zatrzymany, a ja w związku z tym zostaną przesłuchani na okoliczność kontaktów z tą osobą. Zabawne w tej sytuacji było to, iż oficerowie pionu śledczego nie znali mojej prawdziwej roli w tej sprawie i uważali, że w mej osobie złapali niebezpiecznego rosyjskiego szpiega w MSW.

Kontakty z Jurkiem stały się częstsze. Był jednocześnie wzorowym urzędnikiem, jak i facejjonistą. Słynne były jego przebieranki. Zaimponował mi także ideą czystego biurka. W swej, ponad dwudziestoletniej, służbie w resorcie nie spotkałem nikogo więcej, kto miałby sterylnie czyste biurko. Była sprawa – wyjmował dokumenty z szafy pancерnej,

kończyła się rozmowa – chował teczkę do tejże szafy i biurko pozostawiało idealnie czyste.

Gdy przestał być szefem UOP spotkaliśmy się kilka razy w piwiarniach w Warszawie i wtedy usłyszałem zagadkę: „ulubiony napój śląski na K – krzynka piwa; i ulubiony napój śląski na D – dwie krzynki piwa”.

W tym czasie, w 1994 roku, zostałem przeniesiony ze stanowiska zastępcy Komendanta Głównego Straży Granicznej na stanowisko sekretarza i szefa Zespołu Doradców ówczesnego Prezesa Rady Ministrów Józefa Oleksego. Budowałem zespół doradców. Zaproponowałem Jurkowi funkcję doradcy społecznego. Przyjął to z całkowitą powagą. Starał się być użyteczny w ramach swej wiedzy i możliwości, aczkolwiek z samym Premierem nie miał bezpośredniego kontaktu.

W sytuacji kryzysu wokół sprawy Józefa Oleksego i samoistnego ustąpienia ze stanowiska ministra Andrzeja Milczanowskiego, Jurek Koniczny został przez Premiera zaproponowany na stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych. Zgodził się i w dniu odbioru nominacji w Kancelarii Prezydenta napisał wniosek o mianowanie mnie na stanowisko Wiceministra Spraw Wewnętrznych. Przejąłem wówczas nadzór nad Policją i Strażą Graniczną oraz logistyką resortu. Jerzy nadzorował UOP, finanse resortu i BOR, a Zbigniew Sobotka – Straż Pożarną i Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe MSW.

Znając UOP od podszewki zaczął przyglądać się tzw. sprawie Oleksego i zgłaszać wątpliwości co do kierunku, jaki przyjęli jej animatorzy. Oczywiście spotkało się to z oporem osób z kierownictwa UOP, które organizowały oskarżenie wobec Premiera. W sumie jednak zwyciężyło zdanie Jurka. Sprawa Oleksego była źle udokumentowana. Oskarżenie nie obroniło się.

Wraz ze zmianą Prezesa Rady Ministrów Jerzy przestał być Ministrem Spraw Wewnętrznych. Przeszedł do biznesu i potem wrócił do pracy naukowej. Póki bywał w Warszawie, jako szef Rady Nadzorczej firmy „Konsalnet”, spotykaliśmy się stosunkowo często. Gdy przeniósł się na stałe na Śląsk, kontakty się rozluźniły i były już tylko sporadyczne.

Z perspektywy czasu uważam, że Jerzy był człowiekiem całkowicie samodzielnym, niepodlegającym niczym wpływom, miał ciekawą krotochwilną, niepowtarzalną osobowość.

Dowodem na to był wywiad telewizyjny, którego udzielił jednej z najbardziej znanych gwiazd naszego dziennikarstwa. Przy uzgadnianiu tematyki wywiadu Jerzy był elokwentny, rozwijał wielowątkowe odpowiedzi na przygotowywane pytania. Gdy doszło do samego wywiadu, na żywo, odpowiadał na wszystkie pytania monosylabami: „tak, nie, nie wiem”. Rozbił ten wywiad całkowicie i doprowadził „gwiazdę” prawie do spazmów i konieczności przerwania wywiadu. Cały Jerzy.

Jerzy był człowiekiem niestandardowym, wiecznie ciekawym świata, o bardzo szerokich zainteresowaniach dotyczących nie tylko kryminalistyki, ale i kultury oraz muzyki poważnej, ale o tym pewnie napiszą jego przyjaciele ze Śląska.

Piotr Chlebowicz

Dr hab., profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Problematyka analizy wywiadowczej w poglądach prof. Jerzego Koniecznego

W 2012 r. kupiłem długo oczekiwaną książkę pod redakcją prof. Jerzego Koniecznego, pt. *Analiza informacji w służbach policyjnych i specjalnych* i pod wpływem lektury napisałem recenzję tego dzieła, która ukazała się w „Państwie i Prawie”¹. Nie przypuszczałem wtedy, że ten tekst zapoczątkuje moje kontakty naukowe z Profesorem, który zadzwonił do mnie i zaprosił na seminarium naukowe organizowane w Rycercie Górnej. Było to inspirujące wydarzenie, które pozwoliło w dalszej perspektywie odbyć kilka fascynujących rozmów na temat kryminalistyki, historii politycznej III RP, służb specjalnych, jak również wziąć aktywny udział w interesującej konferencji w Prokuraturze Generalnej, w listopadzie 2014 r., na temat analizy śledczej.

Wybór tematu tekstu w niniejszym tomie nawiązuje do wątku jednej z rozmów z Profesorem Jerzym Koniecznym, która niestety nigdy nie zostanie już dokończona.

Problematyka analizy wywiadowczej stanowiła ważny przedmiot rozważań prof. Jerzego Koniecznego, który z racji wykształcenia, zamilowania i przede wszystkim unikalnych doświadczeń zawodowych kilkakrotnie odnosił się do tej kwestii². W tym miejscu nasuwa się spo-

¹ P. Chlebowicz, rec.: J. Konieczny (red.), *„Analiza informacji” w służbach policyjnych i specjalnych*, Warszawa 2012 r., „Państwo i Prawo” 2013, nr 7, s. 108–111.

² Prawdopodobnie szerokie rozważania zawarte zostały w książce J. Koniecznego, *Analiza informacji w dziedzinie bezpieczeństwa państwa*, Warszawa 2014, przy

strzeżenie, że z jednej strony prof. Konieczny był decydem, który sam wykorzystywał analizy wywiadowcze na potrzeby zadań realizowanych przez niego, jako Ministra Spraw Wewnętrznych, z drugiej zaś strony, jako dyrektor delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Katowicach i później szef tej służby nadzorował oraz zadaniował komórki analityczne. Równocześnie z pozycji teoretyka kryminalistyki miał okazję do obserwacji zderzenia teorii z praktyką.

Tradycyjnie należy zatem podjąć próbę ustalenia zakresu definicyjnego tego pojęcia, co nie jest łatwym zadaniem. Wydaje się, że punktem wyjścia jest zrekonstruowanie poglądu prof. Jerzego Koniecznego na rolę analizy informacji *sensu largo*. Zdaniem wyżej wymienionego Autora, istnieją dwie główne metody kreowania wiedzy. Pierwsza z nich, polegająca na realizacji czynności poznawczych, takich jak „obserwacja, pomiar, badanie treści dokumentów, poznawanie opinii innych ludzi”, stanowi metodę bezpośredniego kreowania wiedzy³. Bezpośrednie metody, o których pisał Konieczny, są dobrze opisane w nauce kryminalistyki; część z nich to klasyczne instytucje prawa dowodowego, jak np. przesłuchanie, oględziny, konfrontacja itd. Występuje tutaj często związek między przepisami prawa karnego procesowego a metodyką kryminalistyczną. Dla przykładu, o ile reguły przeprowadzenia przesłuchania opisane zostały w art. 171 k.p.k., to właśnie kryminalistyka opracowała schematy taktyczne, które mogą przyczynić się do zwiększenia efektywności tej czynności procesowej.

Druga metoda polega na uzyskiwaniu wiedzy poprzez wnioskowanie, jest rezultatem „kombinowania wiedzy zastanej”⁴. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że zdaniem Koniecznego to właśnie metoda pośrednia ma współcześnie o wiele większe znaczenie niż metoda bezpośrednia, co nie oznacza oczywiście rezygnacji czy deprecjacji bezpośrednich czynności poznawczych. Stanowisko to jest uzasadnione m.in. dynamicznym rozwojem analizy kryminalnej, stanowiącej centralny element wywiadu kryminalnego. Trudno ocenić, czy koncepcja *intelligence led policing (ILP)*

czym opracowanie to zostało przeznaczone na użytek wewnętrzny ABW, stąd badacze akademicy niestety nie mają możliwości zapoznania się z tą pozycją.

³ J. Konieczny, *Zagadnienia wprowadzające*, [w:] *Analiza informacji w służbach policyjnych i specjalnych*, red. J. Konieczny, Warszawa 2012, s. 3.

⁴ *Ibidem*.

faktycznie oznaczała zmianę paradygmatu w obrębie nauki kryminalistyki. Wydaje się, że twierdzenie o rewolucyjnym charakterze tej koncepcji stanowi raczej zabieg stylistyczny. Nie można jednak kwestionować tego, że ILP otworzyła szeroką przestrzeń do działań analitycznych, bez których obecnie żadna służba policyjna lub specjalna nie może się obyć. Niewątpliwie jednak ILP stosunkowo trafnie wskazuje najważniejsze kierunki zmian w strategiach kontroli przestępczości i strategiach bezpieczeństwa, zarówno zewnętrznego, jak i wewnętrznego. Gwałtowny rozwój społeczeństwa informacyjnego, generowanie ogromnej liczby danych i informacji, zacieśnianie kontaktów w ramach międzynarodowej współpracy policyjnej, rola Europolu, jako centrum wywiadu kryminalnego, to czynniki, które miały zasadniczy wpływ na upodobnienie pracy policyjnej w „pracę z wiedzą”⁵. Konsekwencją tego stanu rzeczy było to, że

Rozwój metod analitycznych, zrozumienie, że zasoby wywiadu kryminalnego oraz informacje gromadzone przez służby specjalne (jak kontrwywiad i wywiad zagraniczny, choć nie tylko) stanowią w istocie *continuum*, w powiązaniu z niebywałym wzrostem możliwości teleinformatycznego przetwarzania danych, wpłynęły na powstanie nowej gałęzi w naukach policyjnych, obejmującej zarządzanie wiedzą w służbach policyjnych⁶.

Konieczny wprowadził do dyskursu naukowego ogólne pojęcie kryminalistycznej analizy informacji, która swoim zakresem obejmuje taktyczne i strategiczne analizy kryminalne, śledcze, wywiadowcze⁷, przy czym nie definiuje precyzyjnie czym jest taktyczna analiza wywiadowcza. Przy okazji omawiania taktycznej analizy kryminalnej zauważa jednak, że metodyka tej analizy wykorzystuje w dużym stopniu dorobek analizy materiału wywiadowczego. Jest to interesujące stwierdzenie, gdyż wskazuje, iż praktyki, doświadczenie, styl pracy z uzyskaną informacją, wypracowane w służbach wywiadowczych, przeniknęły do komórek analitycznych służb policyjnych. Geneza współczesnej analizy kryminalnej tkwi zatem w analizie wywiadowczej⁸.

⁵ *Idem*, *Kryzys czy zmiana paradygmatu kryminalistyki?*, „Państwo i Prawo” 2012, nr 1, s. 5.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Idem*, *Kryminalistyczny leksykon śledztwa*, Opole 2020, s. 132.

⁸ CBA, *Analiza kryminalna. Podręcznik dla analityków*, Warszawa 2020, s. 2, www.cba.gov.pl/pl/antykorrupc/publikacje/publikacje-w-jezyku-po [dostęp: 28.06.2021].

W odniesieniu do strategicznej analizy wywiadowczej cytowany Autor odsyła do pojęcia strategicznej analizy kryminalnej, pisząc, iż jest ona „w pewnym sensie tożsama – a w każdym razie bardzo zbliżona ze strategiczną analizą kryminalną”⁹.

Wspólnym elementem tych wszystkich pojęć jest to, że analizy te są wykonywane w ramach procedury myślowej, która ma charakter wiedzotwórczy. Konieczny często, w różnych kontekstach związanych z analizą, posługuje się tym właśnie określeniem. To oznacza, iż zadania analityka lub zespołów analitycznych nie polegają na „recenzowaniu” już zebranego materiału dowodowego lub materiału zawierającego dane wywiadowcze. Chodzi raczej o to, że analityk kryminalny, dzięki swoim umiejętnościom warsztatowym, potrafi połączyć poszczególne dane tworząc nową jakość – informację. Zarówno „wyłowienie” danych spośród tysiąca innych oraz ich zestawienie i interpretacja, dzięki czemu materiał dowodowy (wywiadowczy) nabiera sensu, sprawia, że analiza informacji, w szczególności zaś analiza kryminalna, jest czynnością wiedzotwórczą¹⁰. Stąd też przyjmuje się, iż „dopiero poddanie zgromadzonych informacji kryminalnych właściwej ocenie i skorzystanie z pomocy analityków przy interpretacji [...] pozwala w pełni skorzystać z potencjału drzemiącego w dostępnych zasobach informacji”¹¹. Analiza ma umożliwić „wyjście” poza dostępny zestaw faktów, w tym sensie może mieć charakter wyprzedzający, co zwłaszcza w przypadku wywiadu zagranicznego jest niezwykle cennie.

Można też przyjąć, że techniki i metody analityczne we wszystkich odmianach analiz są identyczne lub podobne¹². Jak zauważa Wojciech Martynowicz, każda procedura analityczna obejmuje uporządkowaną sekwencję działań, takich jak: zdefiniowanie problemu objętego analizą,

⁹ J. Konieczny, *Kryminalistyczny leksykon...*, *op. cit.*, s. 278.

¹⁰ Por. P. Chlebowicz, *Uwagi w związku z artykułem Michała Gabriela-Węglowskiego „Analiza kryminalna w pracy prokuratora”*, „Prokuratura i Prawo” 2017, nr 4, s. 148.

¹¹ *Analiza kryminalna. Podręcznik...*, *op. cit.*, s. 7.

¹² Autorzy słownika *Polskie służby specjalne* podkreślają, że analiza wywiadowcza opiera się „na takich samych zasadach jak każda analiza informacji”. Jest to czynność intelektualna „polegająca na myślowym wyodrębnieniu cech, części lub składników badanego zjawiska, przedmiotu, badaniu cech elementów lub struktury, związków i zależności między nimi”. Zob. *Polskie służby specjalne. Słownik*, red. K.A. Wojtaszczyk, Warszawa 2011, s. 41.

zgrupowanie, uporządkowanie i oszacowanie dostępnych danych, rozpoznanie i wyeliminowanie/zminimalizowanie pułapek myślowych, generowanie, formułowanie oraz testowanie hipotez i scenariuszy, wyciąganie wniosków czy przedstawienie argumentacji na ich rzecz, efektywne przekazanie informacji zainteresowanemu odbiorcy¹³.

Wydaje się, że elementem silnie wyróżniającym analizę wywiadowczą od innych analiz, jest prognoza, a zatem próba przewidzenia zachowań obcego państwa. Stąd też istotną rolę odgrywają: metoda tworzenia scenariuszy zdarzeń przyszłych, alternatywna analiza przyszłości (*Alternative Futures Analysis*, AFA), analiza hipotez konkurencyjnych (*analysis of competing hypotheses*, ACH), metoda „co, jeśli?”, analiza „czerwonych hełmów”. Ponieważ rezultaty analiz wywiadowczych mają wspierać proces decyzyjny, to – zdaniem Martynowicza – wspólnym wrogiem dla wszystkich analityków, niezależnie od służby i regionu geograficznego, jest niepewność.

Zaawansowane techniki informatyczne są bardzo istotne, lecz nie mogą zastąpić najważniejszego narzędzia w pracy analitycznej, czyli krytycznego i twórczego myślenia, co łączy się oczywiście z kwestią naboru i szkolenia kandydatów na analityków. W ocenie prof. Koniecznego „Podstawowych przesłanek tego myślenia dostarczają: ogólna wiedza o przedmiocie dociekań i historyczna wiedza o typowości przypadków, a także...błysł geniuszu, a przynajmniej przyływy takiego natchnienia, które pozwalałoby analitykowi na powiedzenie czegoś niebanalnego”¹⁴. Spektakularne klęski analityczne dowodzą, że myślenie krytyczne nie zawsze było doceniane. Tim Weiner zauważa, iż upadek ZSRR był widoczny dla wszystkich z wyjątkiem analityków CIA¹⁵.

Analiza w wywiadzie zagranicznym wyróżnia się celem jej opracowania, bowiem chodzi o sporządzenie kompleksowej, wieloaspektowej charakterystyki badanej sytuacji, która będzie „użyteczną w przemyśleniu dotychczasowej polityki i/lub przygotowania nowych inicjatyw

¹³ W. Martynowicz, *Dyskretny urok analizy wywiadowczej*, <https://fundacjapoint.pl/2016/02/dyskretny-urok-analazy> [dostęp: 29.06.2021].

¹⁴ J. Konieczny, *Zagadnienia wprowadzające...*, *op. cit.*, s. 16.

¹⁵ „Podczas gdy ZSRR się rozpadał, CIA stale donosiła, że gospodarka radziecka się rozwija [...]. Brali po prostu to, co oficjalnie ogłaszali Sowietci, pomniejszali o pewien procent i przekazywali dalej [...]”. T. Weiner, *Dziedzictwo popiołów. Historia CIA*, tłum. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki, Poznań 2009, s. 480.

politycznych”¹⁶. Jednak i tutaj widoczne są różnice pomiędzy analizą sporządzoną przez wywiad i służbę dyplomatyczną. Jak zauważa Wojciech Zajączkowski, „[...] analiza w wydaniu wywiadu ma, oprócz punktów wspólnych z analizą w ujęciu dyplomatów i ekspertów, swoją specyfikę zarówno w sferze wykorzystywanych źródeł, jak i technik ich interpretacji [...]”¹⁷.

W przypadku analiz sporządzanych przez wywiad zagraniczny preferowane jest, aby baza informacyjna produktu wywiadowczego była maksymalnie szeroka. Oznacza to, że wykorzystuje się wszelkie dostępne źródła: agenturalne, pochodzące ze środków technicznych, biały wywiad, informacje uzyskane od zaprzyjaźnionych służb. Z tego też względu Jerzy Konieczny podkreśla, iż analiza jest pełnoźródłowa „jeśli wykorzystuje komplet informacji, dostępnych w danej kwestii [...] [a] opracowania wieloźródłowe przygotowywane są przez analityków najwyższej klasy”¹⁸.

W literaturze przedmiotu akcentuje się, że nawet najcenniejszy raport wywiadu, zawierający analizę problemu, jest bezwartościowy, jeśli nie zostanie przeczytany i co ważniejsze zrozumiany. Kwestia odbiorcy łączy się ściśle z zadaniowaniem, czyli określeniem przez decydentów politycznych celu sporządzenia analizy. Profesor Konieczny wykazuje się dużym realizmem, gdyż przytacza przykłady, gdzie decydent „nie wie, jaka wiedza byłaby dla niego użyteczna”, co stanowi przejaw „tandetnych kwalifikacji poszczególnych osób”, a to może się przełożyć na „bardzo groźne zjawiska w całym aparacie państwa”¹⁹. Wydaje się, że uwagi te pozostają w dużym stopniu wciąż aktualne.

¹⁶ J. Konieczny, *Analiza w wywiadzie zagranicznym*, [w:] *Analiza informacji...*, *op. cit.*, s. 349.

¹⁷ W. Zajączkowski, *Zrozumieć innych. Metoda analityczna w polityce zagranicznej*, Warszawa 2011, s. 8–9.

¹⁸ J. Konieczny, *Analiza w wywiadzie...*, *op. cit.*

¹⁹ *Idem*, *Zagadnienia wprowadzające...*, *op. cit.*, s. 14.

Antoni Feluś

Prof. dr hab., emerytowany profesor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Przeciw indywidualizacji w kryminalistyce oraz o innych zagadnieniach metodologicznych w dorobku naukowym prof. Jerzego Koniecznego

W roku 1974 na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, dzięki inicjatywie ówczesnego Dziekana tejże jednostki wydziałowej, prof. Kazimierzowi Marszałowi, powstał Zakład Kryminalistyki, przemianowany w późniejszym czasie na Katedrę Kryminalistyki WPiA UŚ. Tego rodzaju inicjatywa dziekańska była doskonałym zamysłem, powziętym nie tylko przez Dziekana, ale zarazem przez znawcę procesu karnego, doskonale rozumiejącego wartość dowodu w procesie karnym. Zaś taką dziedziną naukową, która w swojej definicji obejmuje również przedmiot dowodów sądowych, czyli technikę, jest kryminalistyka. Mądra inicjatywa w każdej przestrzeni życiowej jest pożądana. W nauce również. Jednak od zamysłu przedsięwzięcia do jego realizacji, na dodatek w tak skomplikowanym zakresie, jakim są m.in. dowody sądowe, stanowiące podstawę w procesie karnym co do skazania, albo uniewinnienia oskarżonego o czyn karalny, droga jest nie tylko długa, ale również nieprzewidywalna co do realizacji i spodziewanego efektu.

Trudności związane z zaprojektowanym przedsięwzięciem odnosiły się do problemu podstawowego. Nie tylko do pozyskania kierownictwa, ale także do zatrudnienia młodej kadry, która podołałaby trudnościom związanym ze zdobywaniem odpowiedniej wiedzy naukowej powiązanej

ściśle z kryminalistyką – i co się z tym wiąże – ze zdobywaniem kolejnych stopni naukowych. Należy zdawać sobie sprawę, że odpowiedniej kadry naukowej z wymaganą specjalizacją w nadmiarze jeszcze wówczas nie było. Był znaczny deficyt. Chętnych, którzy chcieliby objąć wówczas kierownictwo, należało szukać.

Do objęcia kierownictwa nad projektowaną placówką wyraził zgodę pracownik naukowy, ówczesny dr hab. Zdzisław Kegel, z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego. Podjęty wniosek został zatwierdzony przez władze uczelniane Uniwersytetu Śląskiego. I tak nowo mianowany kierownik, dojeżdżający raz w tygodniu z Wrocławia do Katowic, stanął przed poważnym problemem. Sprowadzał się on do pozyskania odpowiednich młodych adeptów, którzy byliby zainteresowani rozwijaniem swoich umiejętności naukowych w zakresie kryminalistyki. W niedługim czasie okazało się, że nabór przyszłej kadry był udany. W przedziale od dwóch do czterech lat od przyjęcia do pracy, cała piątka, bo tylu zostało zatrudnionych, obroniła prace doktorskie. Był to sukces nie tylko samych świeżo wypromowanych doktorów, ale także Wydziału Prawa i Administracji, a przede wszystkim kierownika Zakładu, który miał rozeznanie co do przyjmowania osób uzdolnionych w zdobywaniu wiedzy naukowej i jej powiększania w wybranym zakresie. Dodatkowo przyczynił się do tego sukcesu sam kierownik dzięki własnej osobowości. Pracowników potrafił nie tylko mobilizować do pracy, przez prowadzenie z nimi seminariów doktoranckich, ale także przez wrodzony talent przejawiający się w scalaniu grona pracowniczego i oddawaniu każdemu należytego szacunku.

Dobór kadry nie był jednak przypadkowy. Był doborem celowym, z góry przemyślanym przez kierownika. Co więcej, był zakreślony profilem Zakładu, ściśle ukierunkowanego na kryminalistyczne badanie dokumentów, by w przyszłości wyspecjalizowani w tym kierunku mogli dostarczać opinie sądom rozpoznającym sprawy, w których dowodem jest m.in. dowód z dokumentów. A ta przestrzeń badawcza jest szeroka: wchodzi w nią zakres wieku dokumentu, grafologia wraz z językoznawstwem, z językiem mówionym (fonoskopia) oraz pisanym (m.in. autentyczność dokumentu, identyfikacja autora tekstu anonimowego).

Mając na uwadze ściśle zakreślony profil powstającego Zakładu kierownik szukał wśród kandydatów takich osób, które legitymowały się

dotychczasowym wykształceniem odpowiadającym zapotrzebowaniu nowo kreowanego Zakładu. Poszukiwanie okazało się skuteczne. Na dzień rozpoczęcia roku akademickiego 1974/75 zestaw dobranych celowo pięciu magistrów był kompletny.

Wśród nich znalazło się trzech magistrów prawa, jeden magister filologii polskiej z ukończoną także dwuletnią szkołą ekspertów Zakładu Kryminalistyki MSW oraz magister chemii – w osobie Jerzego Koniecznego. Tych dwóch ostatnich, po złożeniu odpowiednich dodatkowych egzaminów z prawa i po obronie prac doktorskich, otrzymało tytuł naukowy doktora nauk prawnych.

Wśród tych pięciu wyróżniał się Jerzy Konieczny. Był z wykształcenia chemikiem. Zatem wywodził się z nauk ścisłych, w których metodologia badawcza – uogólniając zagadnienie – różni się znacznie od metodologii w naukach społecznych. Tego rodzaju jakość nauki wycisnęła piętno metodologiczne na dalszej pracy naukowej Koniecznego, nacechowanej daleko posuniętym krytycyzmem wobec kryminalistyki, jako nauki, która wprawdzie ma ścisły związek z naukami prawnymi, bo zajmuje się przestępstwem i przestępcą, jednak zgodnie ze współczesną definicją jest to nauka o taktyce i technice oraz profilaktyce w zakresie ścigania przestępców, wykrywania przestępstw wraz z ich dowodzeniem¹, która obejmuje również takie pola badawcze, które wymagają wiarygodnych metod badawczych. Takich metod, które dostarczają nauki ścisłe. A taką przestrzenią badawczą jest cała technika kryminalistyczna badająca wszelkiego rodzaju ślady kryminalistyczne², począwszy od śladów krwawych aż po ślady zapachowe.

Postawa krytyczna odnosząca się do niektórych zagadnień kryminalistycznych, z jaką można się zetknąć w twórczości naukowej przyszłego profesora Jerzego Koniecznego, jest pożądana i wymagana w nauce. Przecież jej podstawową cechą jest osiągnięcie prawdy w badanej przestrzeni naukowej, ale również z jej istotą związany jest krytycyzm. O ile pojawi się jakieś twierdzenie w nauce, które okaże się twierdzeniem fałszywym, błędnym, zostaje ono wówczas eliminowane, niezależnie od autorytetu naukowego człowieka, który by takie twierdzenie postawił. Nauka ma

¹ E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka czyli o współczesnych metodach dowodzenia przestępstw*, Warszawa 2020, s. 24–27.

² J. Sehn, *Ślady kryminalistyczne*, „Z Zagadnień Kryminalistyki” 1960, nr 1.

zdolność samodzielnego oczyszczania się. I to jest jej podstawową cechą, jaka różnicuje ją od każdej ideologii, która takiej zdolności samodzielnego oczyszczania się z błędu nie ma.

W przypadku dorobku naukowego Koniecznego, który prawie w całości odnosi się do zagadnień metodologicznych w kryminalistyce, naczelnym problemem stała się prawie w całości teoria kryminalistyki w jej przestrzeni dochodzenia do prawdy. Odnosi się ona głównie do zagadnień techniki kryminalistycznej, do techniki związanej szczególnie z opiniowaniem. Na dodatek z opiniowaniem indywidualizującym³, chociaż nie tylko z tym zagadnieniem, bowiem rozciąga się ono niemal na całą przestrzeń kryminalistyki⁴.

Wydaje się, że ta niemal totalna krytyka pod adresem opiniowania indywidualizującego w kryminalistyce wzięła się stąd, że z samodzielną praktyką opiniowania w zakresie techniki kryminalistycznej, będąc pracownikiem naukowym, Jerzy Konieczny nigdy się nie zetknął. Nie zetknął się nigdy w sposób praktyczny, szczególnie z opiniowaniem w zakresie grafologicznym. Jego wiedza w tym zakresie opierała się przede wszystkim na literaturze rodzimej i zagranicznej. A ta jest mocno zróżnicowana. Na gruncie polskim wypada wspomnieć o sporze naukowym w zakresie identyfikacji kryminalistycznej na podstawie struktury graficznej pisma ręcznego, jaki miał miejsce pomiędzy płk. Władysławem Wójcikiem⁵ a prof. Pawłem Horoszowskim⁶. Na gruncie międzynarodowym warto przytoczyć w tym miejscu artykuł J.H. Rogers'a⁷.

Stanowisko Koniecznego zajęte w przestrzeni techniki kryminalistycznej odnoszącej się do opiniowania indywidualizującego, szczególnie w zakresie identyfikacji człowieka na podstawie struktury graficznej

³ J. Konieczny, *Przeciwko kryminalistycznej identyfikacji indywidualizującej*, „Problemy Współczesnej Kryminalistyki” 2014, nr 18.

⁴ *Idem*, *Kryzys czy zmiana paradygmatu kryminalistyki*, „Państwo i Prawo” 2012, nr 1.

⁵ W. Wójcik, *Do Redakcji Problemów Kryminalistyki*, „Problemy Kryminalistyki” 1981, nr 33.

⁶ P. Horoszowski, *Chaotyczny intuicjonizm czy wiedza*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, nr 1; także *idem*, *O niektórych problemach ekspertyzy w świetle praktyki sądowej*, „Nowe Prawo” 1963, nr 1.

⁷ J.H. Rogers, *Identification by handwriting and fingerprints. The problem of weight*, „Australian Journal of Forensic Sciences” 1970, vol. 3, no. 1.

pisma ręcznego, jest stanowiskiem skrajnym i zarazem błędnym. Graniczy to z podobnym błędem twierdzenia, że opiniowanie w tej przestrzeni identyfikacyjnej musi mieć zawsze charakter kategoriyczny, jednoznaczny na „tak” lub na „nie” (identyfikacja pozytywna lub negatywna)⁸.

Tego rodzaju skrajne stanowisko jest następstwem, według prof. Jerzego Koniecznego, braku wiarygodnych badań statystycznych, ale także – zdaniem autora niniejszego artykułu – braku doświadczenia osobistego, wyniesionego z praktyki opiniowania, która w znacznym stopniu dostarcza biegłemu informacji, jaki należy zachować poziom pewności w opinii końcowej, uzależnionej zarówno od ilościowo-jakościowego materiału badanego, jak i od doświadczenia zawodowego osoby, która takimi badaniami się zajmuje.

Już sama metoda grafometryczna Edmonda Locarda⁹ w badaniach identyfikacyjnych, w oparciu o strukturę graficzną pisma ręcznego, ma uzasadnienie w statystyce i daje możliwości formułowania opinii o szerokim poziomie pewności – od zera do jedności (0–1) – od kategoriycznego „nie” do kategoriycznego „tak”, a także na poziomie wyłącznie opiniowania probabilistycznego¹⁰.

Wnikając w przegląd dorobku naukowego prof. Koniecznego, rozciąga się on na lata 1983–2018. I wypada tu podkreślić, że Jego kariera życiowa – o ile tak można powiedzieć – jest bardziej związana z administracją państwową wysokiego szczebla, bo w pewnym przedziale swojego życiorysu był szefem Urzędu Ochrony Państwa, a nawet przez krótki okres czasu pełnił urząd Ministra Spraw Wewnętrznych. Przy tak wysokich stanowiskach państwowych, wysoce odpowiedzialnych i pochłaniających wiele czasu, na pracę dydaktyczną, a przede wszystkim na pracę naukową, pozostało mało czasu, na dodatek skróconego przez nagłą i przedwczesną śmierć.

Jednak i w tej dziedzinie prof. Konieczny pozostawił własny ślad, może nie tyle ze względu ilościowego, co raczej z uwagi na jego jakość. Jakość ściśle związaną z zagadnieniami metodologicznymi na gruncie

⁸ H. Kołdecki, *Funkcja śladów kryminalistycznych. Kierunki wykorzystania treści informacyjnej śladów*, „Zeszyty Naukowe ASW” 1980.

⁹ E. Locard, *Les faux en écriture et leur expertise*, Paris 1959.

¹⁰ A. Feluś, *Graficzny odruch warunkowy wstępem do metody matematycznej w identyfikacji kryminalistycznej na podstawie pisma ręcznego*, Katowice 2019.

kryminalistyki. A ponadto te zagadnienia metodologiczne nie odnoszą się do jakiegoś skrawka rzeczywistości, ale do całej przestrzeni naukowej, jaką jest kryminalistyka. Ze względu na swoje wykształcenie podstawowe, związane z naukami ścisłymi, szukał własnej drogi pewnych rozwiązań, które byłyby skuteczniejsze w dochodzeniu do prawdy na gruncie kryminalistyki. Niektórzy z kryminalistyków tego nie rozumieli. Toteż, kiedy pojawiła się Jego pierwsza praca habilitacyjna, odnosząca się do zagadnień metodologicznych w kryminalistyce, była dla wielu niezrozumiała i wysoce krytykowana.

Jednak profesor Jerzy Konieczny bardziej cenił łacińskie powiedzenie: *Amicus Plato, sed magis amica veritas*. I temu pozostał wierny nie tylko w pracy naukowej, ale w całym swoim życiu.

Stanisław Hoc

Płk w st. spocz., prof. dr hab., profesor w Uniwersytecie Opolskim,
b. z-ca szefa kontrwywiadu UOP, b. ekspert Sejmowej Komisji ds. Służb Specjalnych

Kilka refleksji o płk. prof. Jerzym Koniecznym – byłym szefie i Przyjacielu

W dniu 28 lipca 2020 r. nagle odszedł prof. Jerzy Konieczny, chciałbym się podzielić niektórymi moimi refleksjami o Nim.

Poznałem Go 18 września 1981 r. na Sympozjum „Kryminalistyka w historii – historia kryminalistyki w Jodłowym Dworze”, organizowanym cyklicznie przez Katedrę Kryminalistyki Uniwersytetu Śląskiego, kierowanej przez doc. dr. hab. Jana Widackiego. Przy okazji zwiedziliśmy wówczas Sanktuarium Relikwii Krzyża Świętego (Klasztor Misjonarzy Oblatów), a w nim kryptę kaplicy Oleśnickich, gdzie złożone jest zmumifikowane ciało, które przypisywano przez długi czas Jeremiemu Wiśniowieckiemu, jednakże badania naukowe zwłok z 1980 r., pod kierunkiem Jana Widackiego, wykluczyły, aby należały one do księcia, ale nadal szczątki są dostępne do oglądania. Jerzy Konieczny był już doktorem nauk prawych (*Ekspertyza dokumentów sporządzonych piśmem ręcznym na papierze syntetycznym* – promotor doc. dr hab. Zdzisław Kegel, 17 czerwca 1979 r., UWŕ) oraz adiunktem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego (zatrudniony od 1974 do 1994 r.).

Następne kontakty to już UOP, w którym podjąłem służbę po pozytywnej weryfikacji nominacją szefa UOP Krzysztofa Kozłowskiego na stanowisko zastępcy dyrektora Zarządu Kontrwywiadu, a Jerzy Konieczny został szefem delegatury UOP w Katowicach. Wiedziałem wcześniej o wyznaczeniu Koniecznego (aktywnego działacza KiK-u) do

zorganizowania przyszłej delegatury i przyimiarkach kadrowych (koledzy z Departamentu I MSW mocno i skutecznie lobbowali u Kozłowskiego za Witoldem Z. na stanowisko zastępcy szefa i naczelnika kontrwywiadu). W następnych latach dochodziło w tej delegaturze do konfliktów personalnych między wymienionym oficerem a nowym szefem Wojciechem Szaramą – obecnym posłem, w którego rozwiązywanie włączył się Konstanty Miodowicz z moim udziałem.

Jerzy Konieczny wspominał:

Moją pierwszą decyzją po przyjeździe do UOP było zwolnienie pewnego pułkownika z powodu ujawnienia jego przestępczej działalności w czasie służby w SB. Sprawę przejęła wtedy prokuratura i to jest tryb postępowania, który uważałem za najwłaściwszy. Jakobinizm jest mi obcy¹.

Zdaniem Koniecznego:

Jedną z fundamentalnych zmian strategicznych, które miały odróżnić działania Urzędu Ochrony Państwa od działań policji politycznych w poprzedniej formacji ustrojowej był stanowczo formułowany postulat odstąpienia od prowadzonej metodami tajnymi, operacyjno-rozpoznawczymi, kontroli organizacji działających legalnie. W szczególności dotyczyło to partii politycznych, związków zawodowych i związków wyznaniowych. Rozpoznanie w tym zakresie ograniczone zostało do stosowania metod jawnoźródłowych².

Jak wspominał Konieczny:

Na początku dostaliśmy kierunkową dyrektywę, że będziemy zatrudniać nowy personel. Myślałem, że zainteresowanie będzie przynajmniej „jakieś”. Było zerowe, w ogóle nie było chętnych do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa. Pojawiałem się tam, gdzie mogłem, zachęcałem. Pamiętam, jak przyszła jedna kandydatka do pracy, absolwentka psychologii. Zapytała, na czym praca w UOP miałaby polegać, więc wytłumaczyliśmy, a ona wyniosła z tego tyle, że istotą tej roboty jest donoszenie na innych. Zapytała ze świętym oburzeniem, jak można proponować coś takiego [...]³.

¹ J. Konieczny, *Drugie dno*, rozm. K. Naruszewicz, „Wprost” 1992, nr 35.

² *Idem*, *Transformacja a zmiany w strategii bezpieczeństwa wewnętrznego Polski*, niepublikowany referat przedstawiony na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „25 lat doświadczeń ustrojowo-prawnych III Rzeczypospolitej”, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego, 17 października 2014 r.

³ K. Popoff-Szczybańska, *Historia mówiona służb po 1990 r. Kontrolujecie? Tak, kontrolujemy. Ach, to tak, jak w 1939. Jerzy Konieczny, pierwszy szef Delegatury*

Warto wspomnieć o pracach weryfikacyjnych, a przede wszystkim o Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej, kierowanej przez Krzysztofa Kozłowskiego, a *de facto* przez Jana Widackiego, pod kątem kadr kontrwywiadu. Wobec wielu decyzji komisji I instancji istniało realne zagrożenie dla przyszłej pracy. Z polecenia szefa UOP i za przyzwoleniem Widackiego uczestniczyłem w pracach CKK, jako ekspert, prosząc pisemnie o możliwość pozytywnego rozważenia odwołań od negatywnych decyzji dotyczących blisko 150 funkcjonariuszy kontrwywiadu z jednostek terenowych⁴.

Z dostępnych informacji wynika, że Jan Widacki był jednym z głównych inspiratorów zmian w resorcie spraw wewnętrznych. W przedsięwzięciu tym pomagał mu m.in. Jerzy Konieczny.

Współdziałaliśmy ściśle z OKP, z ramienia którego kontaktował się z nami poseł Jan Maria Rokita. Nasze prace nad nowelizacją, a później kodyfikacją prawa policyjnego zmobilizowały też MSW, które aby nas przelicytować we własnym zakresie zaczęło pracować nad projektami nowych ustaw. Wówczas było widać, że nowelizacja już nie wystarcza i trzeba przyspieszyć prace nad naszymi projektami nowych ustaw⁵.

Należy zauważyć, iż Widacki uznawany jest za autora nazwy Urząd Ochrony Państwa.

Przy okazji prac zespołowych odbyliśmy konferencję prasową z udziałem telewizji. Przedstawiłem na niej założenia naszego projektu. Powiedziałem wtedy, że SB zostanie rozwiązana, a w miejsce tej formacji zostanie powołany, potrzebny przecież także w państwie demokratycznym, urząd ochrony państwa. W swoim przekonaniu nie podałem nazwy urzędu, tylko opisałem jego rolę [...]. Określenie to poszło w świat⁶.

Powstała pilna konieczność przeszkolenia nowych funkcjonariuszy UOP, w tym także kierownictw delegatur. Uruchomiono takie szkolenia

UOP w Katowicach oraz szef UOP, Urząd Ochrony Państwa 1990–2002, Warszawa 2015, s. 195.

⁴ AMSW, CKK, 599 Ar/1, Wykaz pracowników jednostek terenowych kontrwywiadu negatywnie zweryfikowanych, Warszawa, 1 sierpnia 1990, k. 179–192.

⁵ J. Widacki, *Czego nie powiedział generał Kiszczak, z Janem Widackim rozmawia Wojciech Wróblewski*, Warszawa 1992, s. 24.

⁶ *Idem, Prehistoria UOP*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, wyd. specjalne, 6.04.2010, s. 20; S. Hoc, *Geneza ustawy o Urzędzie Ochrony Państwa*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2011, wyd. specjalne z okazji 80. rocznicy urodzin Krzysztofa Kozłowskiego, pierwszego Szefa Urzędu Ochrony Państwa, s. 99–110.

w Łodzi, w których brałem aktywny udział; angażowano także niektórych szefów, m.in. Koniecznego. Co więcej, Jerzy Konieczny został wybrany przez szefa UOP, Andrzeja Milczanowskiego, na swojego najbliższego współpracownika, a w lutym 1991 r. został jego zastępcą.

W dniach 18–25 marca 1991 r. uczestniczyłem z nim i innymi osobami z kadry kierowniczej UOP (m.in. Piotrem Niemczykiem, Bartłomiejem Sienkiewiczem) w wyjeździe służbowym do Londynu, na zaproszenie Secret Service i Secret Intelligence Service, czyli służby bezpieczeństwa i służby wywiadu, podczas którego odbyliśmy wiele interesujących spotkań z kadrą kierowniczą tychże służb, przy udziale oficjalnego łącznika SIS z Warszawy. Przy tej okazji zapewniono nam ciekawy program imprez towarzyszących, m.in. zwiedzanie Windsoru; byliśmy świadkami wyjazdu Królowej wraz z wnukami samochodem z rezydencji bez ochrony, co było dla nas sensacją. Niejako przy okazji poznaliśmy także wiele pubów.

Były to również okazje do rozmów związanych z nauką, bowiem zarówno ja, jak i Jerzy Konieczny habilitowaliśmy się na Uniwersytecie Śląskim – ja w 1988 r., rozprawa dotyczyła szpiegostwa, a Konieczny w 1990 r. pracą pt. *Pojęcie prawdopodobieństwa ze stanowiska procesu karnego i kryminalistyki*.

UOP nie był dostosowany początkowo do nowych wyzwań i zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa. Zdaniem Koniecznego:

Po pierwsze: przystępując do kreowania nowego systemu bezpieczeństwa w kraju, wielu spraw nie przewidzieliśmy – na przykład zorganizowanej przestępczości, przestępczości finansowej, rozpadu Związku Radzieckiego itd. Po drugie: ludzie, o których mówimy, należeli, jakkolwiek by oceniać, do grup społecznych bardziej mobilnych. Zнали techniki wchodzenia w układy, techniki nawiązywania kontaktów, znali mechanizmy gospodarcze⁷.

Zasługą Jerzego Koniecznego było „zwerbowanie” do służby w UOP, na stanowisko zastępcy dyrektora Biura Techniki, płk. Łucjana Wiśniewskiego z WSW, przeszkolonego przez Aleksandra Krzyścina⁸,

⁷ J. Konieczny, *UOP wie, nie powie*, rozm. W. Beres, „Tygodnik Powszechny” 1993, nr 8.

⁸ A. Krzyścian (1923–2012), ppłk MSW, prekursor badań poligraficznych w MSW, autor rozprawy doktorskiej pt. *Badania poligraficzne wykonane techniką Reida – analiza doświadczeń polskich* – promotor doc. dr hab. J. Widacki, UŚ, Katowice 1980.

specjalistę z zakresu badań poligraficznych, dzięki któremu te badania rozwinęły się w UOP – wyszkolono kadry, poddając badaniom agenturę i funkcjonariuszy.

W 1991 r. Jerzy otrzymał pisemną propozycję od dr. hab. Piotra Hofmańskiego z Uniwersytetu Śląskiego udzielenia pomocy UOP w zakresie problematyki przestępczości zorganizowanej. Była to bardzo interesująca propozycja, zostałem wówczas upoważniony do rozwijania tej sprawy, ale wyjazd Hofmańskiego do Białegostoku nie pozwolił na materializację tej inicjatywy. Pracował tam w latach 1991–2002, następnie na UJ, został sędzią SN, sędzią MTS, a aktualnie jest prezesem tego Trybunału.

Konieczny zwracał uwagę na poziom pracy analitycznej, czego wyrazem była Jego aprobata do inicjatywy Konstantego Miodowicza, dotyczącej publikacji biuletynu kontrwywiadu – przedstawił wówczas cenę uwagi i propozycje. 12 lipca 1991 r. wraz z Jerzym i innymi osobami uczestniczyłem w promocji pierwszego rocznika absolwentów szkoły wywiadu. Wtedy, po obiedzie oficcerskim, ówczesny minister spraw wewnętrznych „sprowokował” kierownictwo Zarządu Wywiadu swoimi bardzo intensywnymi pytaniami – dlaczego wśród słuchaczy kursu oficcerskiego brakuje kobiet? Rezultatem tego był ich udział w następnym kursie; zaczęto przyjmować kobiety do służby w wywiadzie, co stało się już standardem.

W dniu 25 września 1991 r. prowadziłem, z upoważnienia dyrektora Miodowicza, odprawę roczną kontrwywiadu z udziałem Koniecznego. On bowiem niezbyt chętnie kontaktował się z mediami, dlatego też zostałem wyznaczony do rozmowy z red. Janem Dziadulą z „Polityki”.

Po zmianie ministra spraw wewnętrznych i szefa UOP, Jerzy Konieczny na własną prośbę odszedł ze stanowiska zastępcy szefa w dniu 28 lutego 1992 r., znajdując zatrudnienie w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego (podsekretarz stanu). W dniu 5 czerwca 1992 r. towarzyszył Andrzejowi Milczanowskiemu w nieoficjalnej wizycie w MSW i UOP, a trzy dni później oczekiwał w moim gabinecie (ponad 2 godziny) na nominację na zastępcę szefa UOP. W dniu 19 czerwca 1992 r. odbyła się odprawa kadry kierowniczej UOP z udziałem ministra spraw wewnętrznych Milczanowskiego, który oświadczył, że szefem UOP ma być tylko Konieczny, bowiem nie wyobrażał sobie innej osoby na tym stanowisku. Nominację otrzymał w dniu 15 lipca 1992 r.

Będąc szefem UOP, Jerzy Konieczny niezbyt chętnie wyjeżdżał służbowo, ale z niektórych wyjazdów był niezwykle zadowolony, zawierały one także programy towarzyszące; wrażeniami dzielił się z niektórymi z nas, np. z pobytu w RPA, USA, na Ukrainie, w Hiszpanii. UOP uczestniczył w szkoleniu w Krajowej Szkole Administracji Publicznej, w której wykłady głosił Konieczny, a także dyrektorzy, w tym również ja – to było dobre pole do prezentacji dorobku nowej służby. Co więcej, zostałem wyznaczony przez Koniecznego do udziału i prezentacji naszego stanowiska na posiedzeniu Komisji Sejmowej ds. Łączności z Polonią w dniu 10 marca 1993 r. Moje wystąpienie, dotyczące zagrożeń ze Wschodu, zostało niezbyt dokładnie przytoczone przez dziennikarza „Rzeczpospolitej”, co spowodowało interwencję pisemną szefa SBU, ale żadnych konsekwencji nie poniosłem, gdyż szef UOP podzielił moje stanowisko z nim wcześniej uzgodnione.

Jerzy Konieczny został zobowiązany do organizacji cotygodniowych briefingów dla Lecha Wałęsy, niekiedy były to prezentacje wideo, na wzór amerykański – co nie przypadło mu do gustu. Warto w tym miejscu odnotować ważne wydarzenie w życiu UOP, mianowicie wizytę Prezydenta RP Lecha Wałęsy w dniu 24 czerwca 1993 r. i odwiedzin niektórych stanowisk pracy kontrwywiadu, a następnie spotkanie z nim kadry kierowniczej UOP, z udziałem Andrzeja Milczanowskiego, w Świdrze, połączone z rozmowami o Polsce.

Równocześnie trwały prace rządowe nad projektem dotyczącym utworzenia Uniwersytetu Opolskiego, pracami kierował wiceprezes Rady Ministrów Paweł Łączkowski. Uczestniczyłem w tych pracach, prezentując opinie UOP o braku zagrożeń niemieckich (!). Paweł Łączkowski i Jerzy Kropiwnicki byli gorącymi przeciwnikami utworzenia uniwersytetu, sprawa została jednak w 1994 r. pozytywnie załatwiona (nie przewidywaliśmy, że będziemy w przyszłości pracownikami tej uczelni; w Muzeum UO znajduje się moja bardzo szczegółowa notatka z tej narady w dniu 12 sierpnia 1993 r. w URM). Wtedy także ponownie zostałem wyznaczony przez Koniecznego do udzielenia wywiadu dla Marka Henzlera z „Polityki”. W dniu 7 lutego 1993 r. Konieczny uczestniczył w audycji 100 pytań do szefa UOP.

Jerzy Konieczny spowodował zatrudnienie w UOP dr. hab. Bronisława Młodziejewskiego (z KGP), na stanowisko zastępcy dyrektora Biura

Kadr i Szkolenia UOP, który aktywnie włączył się do prac badawczych na Wschodzie, związanych ze zbrodniami wojennymi. W dniu 11 lutego 1993 r. otrzymałem telefon od Koniecznego z gratulacjami za publikację w „Wojskowym Przeglądzie Prawniczym”, dotyczącą sytuacji prawnej polskich służb specjalnych, co stanowiło dowód, że szef, mimo licznych obowiązków, sięga do lektury.

W dniu 25 czerwca 1993 r. Jerzy Konieczny towarzyszył Andrzejowi Milczanowskiemu w promocji oficerskiej w Starych Kiejkutach, którym towarzyszyli niektórzy dyrektorzy z UOP (m.in. autor) i oficerowie WSI.

Jerzy Konieczny wyraził zgodę na mój wyjazd do Wiednia (ONZ) w dniach 21–26 lutego 1993 r. na konferencję poświęconą zwalczaniu przestępczości zorganizowanej i nielegalnego handlu narkotykami. Z Jego też polecenia, na czele delegacji Zarządu Kontrwywiadu i Biura Analiz Informacji, wyjechałem w dniach 22–26 sierpnia 1993 r. do Kolonii, na spotkanie z kierownictwem Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji – rozmowy dotyczyły ekstremizmów i kontrwywiadu, była to efektywna wymiana poglądów; przy okazji odbyło się spotkanie z przedstawicielem BND.

Z kolejnego polecenia Koniecznego zostało zorganizowane spotkanie kierownictwa ZKw UOP z szefem SWR (Służba Wywiadu Zagranicznego) FR Jewgienijem Primakowem w dniu 1 września 1993 r., w którym również uczestniczyłem. W trakcie spotkania Konstancy Miodowicz, dyrektor ZKw UOP, ustosunkowując się do sytuacji operacyjnej, apelował o zaprzestanie aktywnej konfrontacji wywiadowczej służb.

Warto zwrócić uwagę na sukcesy kontrwywiadowcze UOP kierowanego przez Andrzeja Milczanowskiego, a następnie przez Jerzego Koniecznego; Zarządem Kontrwywiadu UOP kierował wówczas Konstancy Miodowicz⁹. Sukcesy te były prezentowane innym

⁹ S. Hoc, *Kilka wspomnień i refleksji o Szefie i Przyjacielu – Konstancym Miodowiczu*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, sierpień 2014, wyd. specjalne pamięci płk. Konstantego Miodowicza – byłego dyrektora Zarządu Kontrwywiadu Urzędu Ochrony Państwa, s. 48–57; J. Konieczny, *Konstancy Miodowicz*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, sierpień 2014, wyd. specjalne pamięci płk. Konstantego Miodowicza – byłego dyrektora Zarządu Kontrwywiadu Urzędu Ochrony Państwa, s. 60 i n.: „A teraz kilka zdań o śp. Konstancym. Pierwszy raz rozmawiałem z Nim przez telefon. Był sierpień 1990 r., od kilku dni oficjalnie działał już Urząd Ochrony Państwa, ale wszystko było jeszcze jedną wielką prowizorką, jednym równaniem z bezlikiem niewiadomych. Jeśli

służbom partnerskim, budząc uznanie profesjonalizmem i wielkim zaangażowaniem¹⁰.

Sprawa T.

Sprawa Ryszarda T. (krypt. „Duchowny”), prowadzona w latach 1986–1991 przez Wydział II Służby Bezpieczeństwa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Lublinie, a następnie przez tamtejszy Wydział II Delegatury Urzędu Ochrony Państwa, była sprawą operacyjnego rozpracowania. Jej figurantem był mieszkaniec Ryk Ryszard T., nauczyciel, krótkofalowiec, zwerbowany w 1983 bądź 1984 r. w charakterze agenta przez zachodnioniemiecką BND. Z agentem ustalono system dwustronnej łączności wywiadowczej: drogą radiową (na falach krótkich) otrzymywał kierowane do niego zaszyfrowane wiadomości, a ze swej strony wysyłał na adresy kontaktowe BND w RFN spreparowane listy, tzw. gotowce z tajnopisami. Poza tym, agent podejmował z martwych skrzynek kontaktowych kontenery z wyposażeniem szpiegowskim oraz wynagrodzeniem – ich lokalizację otrzymywał w odbieranych audycjach radiowych. Niezależnie od tego kilkakrotnie wyjeżdżał do RFN, gdzie prowadzący odbywali z nim wielodniowe spotkania. W trakcie tych rozmów przekazywano mu kolejne

dobrze pamiętam, Konstanty Miodowicz został dyrektorem Biura Analiz i Informacji. Ja byłem wówczas szefem katowickiej delegatury UOP. Coś mi się nie podobało w przekazanej mi właśnie koncepcji działania nowej jednostki, coś wydawało mi się niejasne. W nastroju mocno polemicznym poprosiłem więc o połączenie mnie z Dyrektorem Miodowiczem. Miodowicz podjął dyskusję. Nie zaskoczył Go żaden mój argument – wszystko miał przemyślane. Nie był konfrontacyjny – do każdej uwagi odnosił się niezwykle rzeczowo. Nigdy nie patrzył z góry, żadnej kwestii nie zbywał siłą dyrektorskiego autorytetu. Przekonywał – i zawsze przekonał. Wszystko było jasne. Żadnych: «no, dobrze», «zobaczymy», «okaże się», «pomyślmy», «rozważmy», «nie mam czasu», «róbcie, jak powiedziałem», «Do widzenia!». Jedną rozmową zdobył mój szacunek i moje uznanie. I powiedzmy szczerze: tak już pozostało. Ani przez chwilę nie zmieniłem potem zdania co do tych dwóch ocen. Jesienią 1990 r. Konstanty Miodowicz objął kierownictwo Zarządu Kontrwywiadu. Miał pozostać jego dyrektorem przez wiele lat. Z tego miejsca przeszedł do najlepszej legendy Służby”.

¹⁰ *Polskie służby specjalne. Słownik*, red. K.A. Wojtaszczyk, Warszawa 2011, s. 34–35, 191 i n.; T. Kuczur, *Przestępstwo szpiegostwa w Polsce w XX i XXI wieku. Polityka kryminalna, zakres kryminalizacji, uwarunkowania systemowe*, Bydgoszcz 2020, s. 633–634, 637–638.

instrukcje dotyczące dalszej pracy i część wynagrodzenia, a także organizowano uzupełniające szkolenia w zakresie łączności oraz zasad konspiracji. Do prowadzenia swej nielegalnej działalności agent został wyposażony w następujący sprzęt szpiegowski: blok listowy z kalkami do tajnopisów, 12 sztuk „gotowców” zaadresowanych na skrzynki kontaktowe w RFN, specjalny mini aparat z filmami, radioodbiornik z wymiennymi kwarcami i słuchawką, bloczek szyfrowy, komputer osobisty marki PSION, tabele do kodowania typów sprzętu wojskowego, urządzenie do przekazywania informacji z komputera do nadajnika radiowego, nadajnik umożliwiający współpracę z telefonem oraz telefon do łączności satelitarnej. Atutami T. były: posiadanie w rodzinie dwóch zawodowych wojskowych (wykorzystywał także przypadkowo nawiązane kontakty oraz własne obserwacje i informacje medialne) oraz naturalna legenda podróżowania po terenie całego kraju (z uwagi na pracę nauczyciela zawodu i zaopatrzeniowca w szkole w Rykach oraz zainteresowania – radioamator krótkofalowiec).

Te dwa aspekty były na tyle istotne dla BND, że stosunkowo niewielkie osobiste możliwości wywiadowcze T., wynikające z braku bezpośredniego dostępu do informacji stanowiących tajemnicę państwową, nie zniechęciły zachodnioniemieckiej służby. Początkowo przekazywał głównie informacje dotyczące Wojska Polskiego, zwłaszcza jednostek rozlokowanych w pobliżu jego miejsca zamieszkania. Jednakże po sprawdzeniu i oceniu możliwości agenta, BND postanowiła powierzyć mu rolę kuriera między centralą BND a jej agenturą w Polsce. Do jego zadań należała obsługa martwych skrzynek na terenie kraju poprzez umieszczanie w nich kontenerów przeznaczonych dla innych agentów. W ramach realizowanej sprawy o kryptonimie „Duchowny”, na terenie Lublina wytypowano skrzynki pocztowe, do których agent mógł wrzucać listy z tajnopisami. Ich obserwacja umożliwiła sfotografowanie agenta wrzucającego list, a następnie odczytanie jego treści oraz utajnionego w niej meldunku. Na podstawie wyglądu agenta, charakteru pisma, przybliżonego rejonu zamieszkania oraz w wyniku przeglądu akt paszportowych został on zdekonspirowany i następnie tymczasowo aresztowany. 9 kwietnia 1992 r. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego skazał Ryszarda T. na karę 7 lat pozbawienia wolności oraz karę dodatkową 5 lat pozbawienia praw publicznych i częściową konfiskatę mienia. T. po odbyciu połowy kary został warunkowo zwolniony i wraz z rodziną wyjechał na stałe do RFN.

Sprawa B.

Janusz B., bezrobotny, w poszukiwaniu zarobku zaczął od końca 1992 r. wyjeżdżać na Ukrainę, przywożąc stamtąd, wbrew obowiązującym przepisom, m.in. miedź. 16 stycznia 1993 r. podczas kolejnego przekraczania przez niego granicy funkcjonariusze ukraińskiej służby granicznej dokonali szczegółowej kontroli ładunku, w trakcie której ujawnili przewożony nielegalnie towar. Posłużyło to za pretekst do nawiązania z nim kontaktu przez mjr. Anatolija Łysenkę ze Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU). W toku przeprowadzonej rozmowy oficer ten złożył B. ofertę współpracy, grożąc – w przypadku odmowy – sankcjami karnymi za uprawianie ujawnionego procederu; trzy dni później werbunek sfinalizowano. W efekcie uzyskał możliwość ułatwionych, przez odprawę paszportowo-celną, przejazdów dla dwóch samochodów, co pozwalało mu swobodnie przekraczać granicę z nielegalnymi towarami. Jednak brak pracy w instytucji, która mogła interesować SBU, a także ciekawych kontaktów powodował, że B. miał niewielkie możliwości uzyskiwania wartościowych dla tej służby informacji wywiadowczych. Jego użyteczność sprowadzała się głównie do przekazywania charakterystyk przedstawicieli administracji samorządowej, miejscowych polityków oraz zakupu lokalnej prasy i przekazywania jej oficerowi SBU. Ponadto zbierał dane na temat przebywających w Polsce obywateli Republiki Ukrainy, organizacji ukraińskich i ich aktywności oraz prezentowanych przez ich działaczy opinii itp. SBU była także zainteresowana ewentualnymi napięciami na tle religijnym między mniejszością ukraińską w RP a Kościołem katolickim. B. został zatrzymany przez funkcjonariuszy Zarządu Kontrwywiadu UOP 26 czerwca 1993 r. W trakcie postępowania przygotowawczego ustalono, że w tak krótkim czasie odbyto z nim około 50 spotkań. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego, w marcu 1994 r., skazał go za przestępstwo szpiegostwa na szkodę RP na 2 lata pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary. Łysenko został zatrzymany 22 sierpnia 1993 r. i skazany na karę 2 lat pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary.

Sprawa H.

Piotr H., agent wywiadu niemieckiego, został zwerbowany do współpracy w kwietniu 1985 r. Powołując się m.in. na rzekome niemieckie pochodzenie figuranta, oficerowie BND zjawili się w jego mieszkaniu w Koszalinie, gdzie przeprowadzili rozmowę werbunkową. Motywem pozyskania było podjęcie przez niego działań przeciwko ZSRR i wsparcie ówczesnej opozycji w Polsce. Po wyrażeniu zgody na współpracę zapewniono mu łączność drogą radiową: miał przyjmować w określonych porach kierowane do niego zaszyfrowane wiadomości; w drugą stronę ustalono dwojaki sposób łączności: agent mógł wysyłać listy z tajnopisami na adresy kontaktowe BND w Niemczech albo korzystać z tzw. martwych skrzynek kontaktowych.

Początkowo H. używał odbiornika radiowego, tabeli kodowych, kalki do sporządzania tajnopisów oraz 16 sztuk listów (tzw. gotowce) zaadresowanych na adresy kontaktowe w Niemczech. W 1986 r. otrzymał komputer Epson HX-20 z zasilaczem i wyposażeniem pomocniczym, kalki do tajnopisów, 10 minikaset magnetofonowych i kasety szyfrujące. Za pomocą komputera agent szyfrował dane i zapisywał je na taśmie magnetofonowej, którą następnie ukrywał w specjalnie przygotowanych pojemnikach (pozorujących np. kamienie) i pozostawiał w wyznaczonych przez BND miejscach. Zbierane przez niego informacje dotyczyły głównie jednostek Armii Radzieckiej stacjonujących w Polsce, zwłaszcza bazy lotniczej w Bagiczu koło Kołobrzegu (nastrojów wśród żołnierzy, miejsc składowania broni jądrowej, typów samolotów, zaopatrzenia, liczby lotów itp.), a także aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce. Po roku 1989 jego aktywność zdecydowanie spadła. 23 kwietnia 1992 r. H. został zatrzymany, a następnego dnia, postanowieniem Prokuratury Warszawskiego Okręgu Wojskowego, tymczasowo aresztowany. W złożonych wyjaśnieniach, zgodnie z przyjętą linią obrony – próbą minimalizacji swojej winy – wskazywał, że w trakcie rozmowy werbunkowej zobligował się do współpracy, zastrzegając, iż nie będzie przekazywał informacji dotyczących Wojska Polskiego. Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy skazał go na karę 4 lat pozbawienia wolności. Po odbyciu połowy kary H. został zwolniony i wyjechał na stałe do RFN.

Sprawa Z.

Sprawa Marka Z. dotyczyła emerytowanego oficera MSW, aresztowanego w związku z prowadzeniem działalności szpiegowskiej na rzecz wywiadu wojskowego ZSRR, a później Rosji (GRU). Jego zatrzymanie nastąpiło 28 września 1993 r. w Warszawie. Oprócz Z. na gorącym uczynku przekazywania dokumentów złapano również dwóch pracowników ambasady rosyjskiej w Warszawie. W wyniku dekonspiracji pracownika rosyjskiego attachatu wojskowego, jako szpiega „pod przykryciem” dyplomatycznym, Rosyjski attaché wojskowy Władimir Iwanowicz Łomakin został wydany z Polski. Był to pierwszy od 1989 r. przypadek ujęcia agenta w kraju należącym do byłego bloku wschodniego. Prawdopodobnie Z. nie był jedynym źródłem informacji, jakie GRU miał w polskim MSW. Do jego zadań należało m.in. typowanie kandydatów do werbunku, nierzadko wywodzących się z SB i MSW, z którymi pracował bądź zetknął się w czasie swojej służby. Z. zwerbowano prawdopodobnie w 1981 r., jednak wiele wskazuje, że nastąpiło to znacznie wcześniej. ZSRR bardzo interesowało to, co dzieje się w strukturach PZPR i MSW, zwłaszcza po wydarzeniach sierpniowych 1980 r. W tym okresie w centrali KGB powołano specjalny zespół operacyjny, którego zadaniem było analizowanie sytuacji w Polsce. Wówczas zaczęły powstawać „raporty polityczne” dla członków KPZR. Obecna ich analiza pozwala stwierdzić, że były opracowywane na podstawie nie tylko meldunków oficerów KGB, lecz także ściśle tajnych polskich dokumentów dostarczonych przez polskich agentów. W toku śledztwa nie udało się ustalić, kogo wytypował Z. na kandydatów do pozyskania dla wywiadu rosyjskiego. Z całą pewnością są to sprawy ważne, ale ważniejsze jest to, kogo Z. wskazał radzieckiemu, a dzisiaj rosyjskiemu wywiadowi do werbunku. Założenie przez niego firmy ochroniarskiej, a później Krajowego Związku Pracodawców Firm Ochrony Osób, Mienia i Usług Detektywistycznych, najprawdopodobniej odbywało się na zlecenie Rosjan. Oprócz UOP sprawą zajęły się Wojskowe Służby Informacyjne. Zainteresowanie wynikało stąd, że niektórzy oficerowie byłych wojskowych służb specjalnych, będący w spółkach detektywistycznych, należeli do federacji firm ochroniarskich kierowanej przez Z. Agent został skazany na karę 9 lat pozbawienia wolności (Izba Wojskowa SN 1994 r.). Zatrzymanie Z. było znacznym sukcesem polskiego kontrwywiadu.

Wobec trudności w zwalczaniu szpiegostwa, a zwłaszcza w zakresie jego dokumentowania dla celów dowodowych, podejmowane są przez ABW lub z jej inspiracji prace, mające na celu rozszerzenie przepisu art. 130 k.k. Do tych działań włączono artykuły funkcjonariuszy ABW, jednego prokuratora oraz działania niektórych posłów z Sejmowej Komisji ds. Służb Specjalnych. Niestety nie upubliczniono ewentualnego projektu. Niewątpliwie każda dyskusja nad zmianą prawa karnego jest potrzebna, ale muszą jej towarzyszyć poważne argumenty, wynikające z doktryny i praktyki – a nie mogą to być względy utilitarne jednej ze służb specjalnych, chociażby największej, stąd już blisko do populizmu penalnego¹¹. ABW i SKW otrzymały nowe narzędzia zwalczania szpiegostwa poprzez instytucję tzw. szpiega koronnego, jednak czy z niej korzystają?¹²

Zdaniem Tomasza Kuczura¹³, przepis art. 130 k.k. charakteryzuje się znacznie bardziej zdecydowaną konkretnością stanów faktycznych spisanych w przepisie prawnym, jest – w sposób akceptowalny – pozbawiony kauczukowości o możliwości dowolnej interpretacji, wreszcie ma charakter znacznie bardziej rozbudowany od swojego poprzednika oraz dostosowany do wymogów współczesności. Jednocześnie zakres penalizacji poszczególnych, wyodrębnionych czynów, został dostosowany do ich faktycznego niebezpieczeństwa.

Z moich badań (mimo trudności dostępu do danych statystycznych) wynika, że w latach 1990–2020 sądy osądziły około 25 spraw o szpiegostwo z art. 130 k.k., w 3 przypadkach doszło do uniewinnienia, kilka spraw aktualnie jest rozpatrywanych przez Sąd Okręgowy, a w kilku prowadzone są śledztwa. Jedna ze spraw prowadzona jest od 2016 r. (Mateusza P., sygn. XII K 82/18) po 3-letnim tymczasowym aresztowaniu, które zostało uchylone po wpłaceniu kaucji w wysokości 200 tys. złotych. Wśród skazanych byli: cudzoziemcy, oficerowie wojskowych służb informacyjnych, Wojska Polskiego, SB i inni; nie było ani jednego przypadku

¹¹ S. Hoc, *Raz jeszcze o penalizacji szpiegostwa w Kodeksie karnym*, [w:] *Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Witolda Kuleszy*, red. A. Liszewska, J. Kulesza, Łódź 2020, s. 773 i n.

¹² *Idem*, *O tak zwanym szpiegu koronnym i terroryście koronnym*, [w:] *Księga jubileuszowa Profesora Tomasza Kaczmarka „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego”*, red. J. Giezek, D. Gruszecka, T. Kalisz, t. XLIII, Wrocław 2017.

¹³ T. Kuczur, *Przestępstwo szpiegostwa...*, *op. cit.*, s. 650 i 666.

skazania byłego zweryfikowanego funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa, wbrew oczekiwaniom niektórych polityków.

Niewątpliwie warto się odnieść do instrukcji 0015, która wywołała wiele kontrowersji i naraziła jej twórcę – Piotra Niemczyka a także Jerzego Koniecznego na różnego rodzaju ataki, moim zdaniem niezasłużone. Instrukcja 0015 to nazwa jednego z wewnętrznych dokumentów w UOP z 26 października 1992 r., opracowana przez dyrektora Biura Analiz i Informacji UOP i zatwierdzona przez szefa UOP. Instrukcja opisywała strukturę i metody pracy BAIiI, jednostki, której specjalnością był biały wywiad. W dniu 5 marca 1993 r. Jarosław Kaczyński z PC na konferencji prasowej ujawnia fragment instrukcji, czyli jej rozdział III, dotyczący osobowych źródeł informacji – instrukcja rzekomo miała umożliwić inwigilację opozycji politycznej. 12 marca 1993 r. Sejmowa Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych, na zamkniętym posiedzeniu, omawia instrukcję i odrzuca (stosunkiem głosów 11 do 7) wniosek Wojciecha Włodarczyka z Ruchu dla Rzeczypospolitej, partii Jana Olszewskiego, o zwrócenie się do premier Hanny Suchockiej o odwołanie szefa UOP i zawieszenie instrukcji. Komisja wnioskuje o zbadanie legalności dokumentu, czyli jego zgodności z Konstytucją. W dniu 19 marca 1993 r. Jarosław Kaczyński wręcza dziennikarzom kopie ujawnionego fragmentu instrukcji¹⁴.

Zdaniem Piotra Niemczyka¹⁵, instrukcja została ujawniona przez dwóch funkcjonariuszy delegatury UOP w Lublinie. Marszałek Sejmu Wiesław Chrzanowski skierował wniosek komisji do Prezesa TK Mieczysława Tyczki. Wnoszono o zbadanie zgodności instrukcji z art. 1 Konstytucji (czy narusza zasady demokratycznego państwa prawnego) i art. 1 ustawy o UOP (czy wykracza poza zadania UOP, jakimi są ochrona bezpieczeństwa państwa i jego porządku konstytucyjnego). We wniosku napisano, że zachodzi podejrzenie, iż instrukcja dopuszcza możliwość inwigilacji partii politycznych, Kościoła i innych związków wyznaniowych.

¹⁴ J. Paradowska, *Sprawa dla 007*, „Polityka”, nr 10, s. 32–34.

¹⁵ *Tajemnica instrukcji 0015 i operacje pułkownika Lesiaka. Szafarz czy konfabulant? Z Piotrem Niemczykiem, jednym ze współtwórców Urzędu Ochrony Państwa, rozmawia Piotr Mucharski*, „Tygodnik Powszechny” 2006, nr 44, s. 6; G. Chłosta, *Czterech: Brochwicz, Miodowicz, Niemczyk, Sienkiewicz*, Warszawa 2014, s. 171–175.

Sprawa w TK toczyła się szybko, Sejm miał reprezentować Antoni Macierewicz, jako były minister spraw wewnętrznych, prokurator generalny – Stefan Śniezko, a Ministerstwo Spraw Wewnętrznych – szef UOP Jerzy Konieczny. W dniu 12 maja 1993 r. szef MSW ustosunkował się do wniosku komisji i w konkluzji stwierdził, że jego zdaniem instrukcja jest zgodna z prawem.

W powyższej sprawie TK wydał:

Postanowienie z dnia 15 czerwca 1993 r. (U. 3/93).

Trybunał Konstytucyjny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia TK Tomasz Dybowski

Sędziowie TK: Ferdynand Rymarz – sprawozdawca, Andrzej Zoll

po rozpoznaniu w dniu 15 czerwca 1993 r. na posiedzeniu niejawnym sprawy z wniosku Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 1 kwietnia 1993 r. o stwierdzenie zgodności instrukcji nr 0015/92 dyrektora Biura Analiz i Informacji Urzędu Ochrony Państwa z dnia 26 października 1992 r. o pracy pism analiz i informacji UOP z art. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 lipca 1952 r., utrzymanym w mocy przez art. 77 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym (Dz.U. Nr 84, poz. 424), oraz z art. 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Urzędzie Ochrony Państwa (Dz.U. Nr 30, poz. 180 z późn. zm.).

postanowił:

umorzyć postępowanie.

UZASADNIENIE

Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej wnioskiem z dnia 1 kwietnia 1993 r. wносиła o zbadanie konstytucyjności instrukcji nr 0015/92 Biura Analiz i Informacji Urzędu Ochrony Państwa w zakresie demokratycznego państwa prawnego oraz jej zgodności z art. 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Urzędzie Ochrony Państwa.

W toku przygotowania rozprawy – na żądanie Trybunału Konstytucyjnego – Minister Spraw Wewnętrznych, pismem z dnia 12 maja 1993 r. ustosunkował się do wniosku Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych Sejmu RP, w którym podniósł, że celem działania UOP, określonym przez ustawę, jest „ochrona bezpieczeństwa Państwa i jego porządku konstytucyjnego”, a jednym z zadań UOP jest „przygotowanie dla najwyższych organów władzy i administracji państwowej informacji i analiz istotnych dla bezpieczeństwa państwa”. Wychodząc z tych założeń dyrektor Biura Analiz

i Informacji UOP wydał instrukcję 0015/92 o pracy pism analiz i informacji, zatwierdzoną przez szefa UOP, która – zdaniem Ministra Spraw Wewnętrznych – jest zgodną z prawem.

Pismem z dnia 27 maja 1993 r. Minister Spraw Wewnętrznych zawiadomił Prezesa Trybunału Konstytucyjnego, że Szef Urzędu Ochrony Państwa w dniu 26 maja br. zatwierdził decyzję uchylającą instrukcję Nr 0015/92 dyrektora Biura Analiz i Informacji UOP z dnia 26 października 1992 r. o pracy pism analiz i informacji Urzędu Ochrony Państwa.

Uchylenie aktu normatywnego w toku postępowania wywołuje ten skutek, że odpada przesłanka niezbędna do dalszego prowadzenia sprawy. Brak tej przesłanki procesowej powoduje, zgodnie z art. 4 ust. 2 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz.U. z 1991 r. Nr 109, poz. 470), konieczność umorzenia postępowania.

Z powyższych przyczyn Trybunał Konstytucyjny w oparciu o wymieniony art. 4 ust. 2 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz.U. z 1991 r. Nr 109, poz. 470), orzekł jak w sentencji postanowienia¹⁶.

Działanie Jarosława Kaczyńskiego prokuratura uznała jako działanie w ramach wykonywanego mandatu poselskiego i umorzyła postępowanie (ujawnienie tajemnicy państwowej). Jerzy Konieczny i Piotr Niemczyk zapewniali przez lata, że instrukcja nie służyła żadnej inwigilacji, a tylko analizie sytuacji społecznej i politycznej przy wykorzystaniu źródeł jawnych, że opinia publiczna poddana została manipulacji. Według Janiny Paradowskiej, w nieopublikowanych wspomnieniach spisanych w 1994 r., Konieczny przedstawił drugą stronę medalu.

Kaczyński – pisze Konieczny – ujawnił tylko część instrukcji, właśnie tę mówiącą o ekspertach, konsultantach, konspiracji spotkań i funduszu operacyjnym, słowem nie wspominając o zasadniczych postanowieniach dokumentu, tych z akcentem na dopuszczalność pracy wyłącznie jawnej, z wykluczeniem jakichkolwiek form agenturalności. 0015 nie dawała żadnych upoważnień do korzystania z agentury, podsłuchów telefonicznych czy innych, nie zezwalała na stosowanie obserwacji wobec kogokolwiek. Dla osób mało obeznanych ze specyfiką pracy służb specjalnych to wystarczyło do podejrzenia, że życie polityczne w kraju zostało poddane inwigilacji przez policję polityczną¹⁷.

¹⁶ „Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, Zbiór Urzędowy” 1993, poz. 23, s. 239–240.

¹⁷ J. Paradowska, *Sprawa dla...*, *op. cit.*

Konieczny przyznawał, zdaniem Janiny Paradowskiej, że instrukcja w samym biurze, zatrudniającym w większości osoby, które przyszły do pracy po 1990 r., budziła kontrowersje i miała przeciwników (zapewne dlatego wyciekła). Piotr Niemczyk¹⁸ przyznał, że instrukcja została napisana fatalnym językiem, ale twierdził stanowczo, że nie mogła ona służyć żadnej inwigilacji, o czym zaświadczać miała całość dokumentu. Instrukcja dzieliła się na dwie części: w pierwszej opisano strukturę organizacyjną biura, czyli wydziały zajmujące się poszczególnymi sferami (I – życie polityczno-społeczne, II – życie gospodarcze, III – mniejszości narodowe i religijne, IV – informacja bieżąca, V – logistyka); w drugiej – metody działania, a wśród nich korzystanie z ekspertów i konsultantów.

Zdanie: „Instrukcja 0015 umożliwiła inwigilację prawnicy” – jest nieprawdziwe, co trafnie podkreśla Janina Paradowska.

Warto przytoczyć oświadczenie Prezesa Trybunału Konstytucyjnego, Marka Safjana, z dnia 21 lutego 2006 r., wydane w związku z wypowiedzią Jarosława Kaczyńskiego na 10. posiedzeniu Sejmu w dniu 17 lutego 2006 r.:

„Bo ja pamiętam co zrobił Trybunał Konstytucyjny pod przywództwem pewnego bardzo znanego prawnika, dziś niesłuchanie aktywnego, kiedy przyszło ocenić instrukcję 0015. Doskonale to pamiętam. «Oklaski». I część z państwa też to pamięta. Pamiętam tamto tchórzostwo, tamten obrzydliwy oportunizm. «Oklaski»” (za Stenogramem z 10. posiedzenia Sejmu, str. 267), oświadczam, co następuje:

W dniu 1 kwietnia 1993 r. sejmowa Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych zwróciła się do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie konstytucyjności instrukcji 0015/92 wydanej 26 października 1992 r. przez dyrektora Biura Analiz i Informacji UOP. Ze względu na stan zdrowia ówczesnego Prezesa Trybunału Konstytucyjnego prof. Mieczysława Tyczki, w pełnieniu obowiązków Prezesa TK zastępował go prof. Tomasz Dybowski. Wyzначzył on skład sędziowski do rozpatrzenia wniosku Komisji (sygn. akt U 3/93) w osobach: T. Dybowski – przewodniczący oraz sędziowie TK: Ferdynand Rymarz – sprawozdawca i Andrzej Zoll. W dniu 27 maja 1993 r. uczestniczący w postępowaniu przed trybunałem Konstytucyjnym, Minister Spraw Wewnętrznych zawiadomił Prezesa TK, że Szef UOP 26 maja 1993 r. zatwierdził decyzję uchylającą przedmiotową instrukcję 0015/92. W tych warunkach, działając na podstawie art. 4 ust. 2 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o Trybunale Konstytucyjnym, postanowieniem z dnia 15 czerwca 1993 r. Trybunał umorzył postępowanie w tej sprawie.

¹⁸ *Tajemnica instrukcji 0015..., op. cit.*

W świetle ówczesnych przepisów, wobec utraty mocy obowiązującej aktu normatywnego, trybunał był obowiązany umorzyć to postępowanie. Należy zauważyć, że w sprawie wniosku Komisji sejmowej Trybunał działał bez zbędnej zwłoki: od wniesienia wniosku do podjęcia rozstrzygnięcia upłynęło kilka tygodni.

Przytoczone wyżej fakty zaprzeczają jednoznacznie ocenom sformułowanym przez Pana Posła Jarosława Kaczyńskiego, zaś użyte przezeń w wystąpieniu sejmowym pod adresem Trybunału Konstytucyjnego epitety, nie tylko zdumiewają, ale przede wszystkim naruszają fundamentalne kanony kultury i dobrego obyczaju, a także noszą cechy pomówienia konstytucyjnego organu Rzeczypospolitej oraz pełniących funkcje publiczne osób¹⁹.

Niemal osiemnaście lat po wydaniu przez Urząd Ochrony Państwa słynnej instrukcji 0015/92 po raz pierwszy miał okazję zająć się nią sąd. Stanowisko Sądu Okręgowego w Warszawie jest jasne: instrukcja nie pozwalała na inwigilację prawnicy²⁰.

Sprawą po latach zajął się warszawski Sąd Okręgowy, a było to spowodowane artykułem *Wszyscy ludzie pułkownika* Tomasza Pompowskiego, zamieszczonym w „Dzienniku Polska–Europa–Świat”, w którym autor powtarzał przytoczone wyżej tezy. Twierdził, że instrukcja pozwalała funkcjonariuszom UOP na inwigilowanie ugrupowań prawniczych, co byłoby złamaniem obowiązującego wtedy i teraz prawa. Piotr Niemczyk zażądał sprostowania, którego gazeta nie zamieściła. Wobec tego wniósł on pozew o naruszenie dóbr osobistych. I tak Sąd Okręgowy w Warszawie musiał wykonać pracę Trybunału Konstytucyjnego z 1993 r. i rozpatrzyć, czy instrukcja zezwalała czy nie na nielegalne działania wobec prawniczych partii politycznych.

Jako świadkowie broniący tezy, że instrukcja umożliwiała inwigilację prawnicy, występowali Antoni Macierewicz i Jarosław Kaczyński. Jak czytamy w uzasadnieniu wyroku:

Sąd ocenił ich zeznania jako mało wiarygodne, stanowiące raczej wyraz ich osobistych odczuć, niż opis faktów. Obaj świadkowie przedstawili swoje przekonania odnośnie utworzenia w UOP struktur do inwigilacji

¹⁹ Oświadczenie dla PAP.

²⁰ *Instrukcja 0015/92 a inwigilacja prawnicy*, <http://web.archive.org/web/20150402092407/http://niwserwis.pl/artykuly/instrukcja-001592-a-inwigilacja-prawnicy.html>; C. Łazarewicz, *Precedensowy wyrok w sprawie tzw. inwigilacji prawnicy*, „Polietyka”, 22 czerwca 2010.

i zwalczania prawicowych partii politycznych (czegoś w rodzaju policji politycznej) oraz prowadzenia przez UOP rozpracowywania Ruchu dla Rzeczypospolitej, Ruchu Trzeciej Rzeczypospolitej, Ruchu Chrześcijańsko-Narodowego i Porozumienia Centrum. Powyższe słowa świadków w świetle materiału dowodowego zebranego w sprawie należało ocenić jako przejaw ich osobistych poglądów, uzasadniony jedynie w zakresie, w jakim dotyczył działań zespołu pułkownika Lesiaka, a w pozostałej części nie znajdujący oparcia w innych dowodach²¹.

Sąd uznał również, że instrukcja określała jedynie zasady zbierania informacji o zagrożeniach dla bezpieczeństwa państwa, weryfikowania tego rodzaju informacji przy udziale osób posiadających wiedzę specjalistyczną i przygotowywania materiałów na ten temat. Nie przewidziano natomiast stworzenia struktur do inwigilacji oraz zwalczania jakichkolwiek organizacji. Tak Antoni Macierewicz, jak i Jarosław Kaczyński ocenili, że zawarte w instrukcji słowo „konsultant” było tylko kamuflażem, za którym kryli się tajni współpracownicy, którzy mieli przenikać do partii prawicowych i dezintegrować je od wewnątrz. Nie potrafili jednak wskazać, kim byli ci tajni współpracownicy, ani jakie działania prowadzili. Za uznaniem, że zeznania omawianych świadków były niewiarygodne przemawiało też to, że nie potrafili wskazać, jakie konkretnie działania przeciwko partiom prawicowym, których byli członkami, miał podejmować UOP, jednocześnie podkreślając pewność, że podlegali takim działaniom – można przeczytać w uzasadnieniu wyroku.

Antoni Macierewicz twierdził, że mógłby coś na ten temat powiedzieć, ale jest związany tajemnicą państwową.

Wobec tego pozwani wnieśli o zwrócenie się do odpowiedniego organu administracji państwowej o zwolnienie świadka Antoniego Macierewicza z tajemnicy państwowej (k. 98 – wniosek). Następnie strona pozwana sprecyzowała, że wnosi o zwrócenie się do MSWiA o zwolnienie Antoniego Macierewicza z tajemnicy państwowej w zakresie związku i roli powoda Piotra Niemczyka w „inwigilacji prawicy” (k. 103 pismo). W odpowiedzi na wspomniany wyżej wniosek sądu, Dyrektor Generalny MSWiA wyjaśnił, że nie jest to możliwe, gdyż Macierewicz pełnił funkcję Ministra Spraw Wewnętrznych w okresie przed 26 października 1992 r., kiedy wydana została instrukcja 0015/92, nie mógł zatem

²¹ Cytat z uzasadnienia wyroku, sygn. akt XXIV C 929/08.

uzyskać informacji stanowiących tajemnicę państwową, a dotyczących tej instrukcji. Sąd jeszcze dwa razy prosił Antoniego Macierewicza o wyjaśnienie, w związku z pełnieniem jakiej funkcji publicznej uzyskał informacje objęte tajemnicą państwową, a dotyczące domniemanej roli Piotra Niemczyk i instrukcji 0015/92 w sprawie inwigilacji prawicy, ale Antoni Macierewicz po prostu nie udzielił odpowiedzi.

Natomiast Antoni Dudek, historyk zajmujący się historią najnowszą Polski, zeznał, że: nie są mu znane żadne fakty i okoliczności, które potwierdzałyby tezę, że na podstawie instrukcji 0015/92 była prowadzona inwigilacja partii prawicowych, ani aby w tego rodzaju działalności brało udział Biuro Analiz Informacji UOP – można przeczytać w uzasadnieniu wyroku. Sędzia stwierdził również, że jeśli nie zastępować umieszczonych w instrukcji zwrotów innymi (konsultant na tajny współpracownik) lub nie nadawać im innego rozumienia niż przypisane w języku polskim, to instrukcja nie mówi nic o inwigilacji partii prawicowych, nie zezwala na prowadzenie takich działań, ani w żaden sposób ich nie legitymuje.

Wobec tego sąd nakazał Michałowi Kobosko, redaktorowi naczelnemu „Dziennika Gazety Prawnej”, zamieszczenie w dziale „Kraj” sprostowania do artykułu *Wszyscy ludzie pułkownika*, a Robertowi Krasowskiemu, redaktorowi naczelnemu „Dziennika Polska–Europa–Świat” w okresie, kiedy ukazał się tekst, i Axel Springer Polska, wydawcy tego dziennika, publikację na ich koszt przeprosin za naruszenie dóbr osobistych Piotra Niemczyka.

Wyrok jest prawomocny (marzec 2011)²².

Powstaje pytanie, czy odtajniono instrukcję (ABW), co było zapowiadane wielokrotnie?

Po odejściu ze służby w UOP Jerzy Konieczny został jednym z założycieli Konsalnetu, a także prezesem jego zarządu, od 1996 r. przewodniczącym rady nadzorczej firmy istniejącej do dzisiaj (SERIS Konsalnet Holding S.A.), aczkolwiek przy innym składzie własnościowym, ale będącej potentatem na rynku ochrony. Podczas krótkiego epizodu w MSW (jako minister), zdążył jeszcze mianować dowódcą Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW płk. dr. hab. Bronisława Młodziejowskiego,

²² Sygn. akt XXIV C 929/08.

który nimi dowodził do 2010 r., otrzymując w 1997 r. stopień generaliski, a także zatrudnił w charakterze doradcy prof. dr. hab. Stanisława Waltosia.

Po 1996 r. Jerzy Konieczny wycofał się z życia publicznego, zajął się pracą naukowo-dydaktyczną na uczelniach wyższych, początkowo w Wyższej Szkole Handlu i Prawa – 1995–2002 (obecnie Uczelnia Łazarskiego), organizując na Wydziale Menedżerskim katedrę bezpieczeństwa biznesu we współpracy z Tomaszem Aleksandrowiczem, a następnie od 2002 r. w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, współpracując ściśle z prof. Janem Widackim, stając się uznanym specjalistą z zakresu kryminalistyki i nauki o bezpieczeństwie. W swoim domu („Dom pod Gontami”) w Rycerze Górnej organizował zebrania naukowe w różnych składach specjalistów, niestety mimo zaproszeń, nigdy nie udało mi się tam dojechać.

Konieczny jest autorem wielu interesujących i bardzo wartościowych publikacji, niektóre są pionierskie, warto wymienić: *Wprowadzenie do bezpieczeństwa biznesu*, Warszawa 2004; *Analiza w służbach policyjnych i specjalnych* (red.), w tej pracy zwracają uwagę artykuły: Koniecznego – *Analiza w wywiadzie zagranicznym*, a także mój pt. *Analiza informacji kontrwywiadowczej*; rozdziały w podręczniku pt. *Kryminalistyka* (pod red. J. Widackiego); *Identyfikacja kryminalistyczna*, Warszawa 2017; *Pomiędzy kryminalistyką i procesem karnym. Z zagadnień analizy śledczej*, Opole 2018 (red.); *Kryptowaluty, perspektywa kryminologiczna i kryminalistyczna*, Warszawa 2018 (współautor); *Podstawy detektywistyki. Usługi detektywistyczne, prawo, taktyka, moralność*, Warszawa 2008 (współautor); *Wstęp do etyki biznesu*, Warszawa 1998; *Kryzys czy zmiana paradygmatu kryminalistyki?*, „Państwo i Prawo” 2012, z. 1 (wyjątkowe rozważania, nie do końca zrozumiane przez kryminalistów).

Zdaniem Jana Widackiego w 2009 r. ukazała się znakomita książka Jerzego Koniecznego pt.: *Badania poligraficzne – podręcznik dla zawodowców*, który napisał ponadto interesujące artykuły w kierowanym przez Widackiego „European Polygraph”, wspierał proces tworzenia Polskiego Towarzystwa Badań Poligraficznych i interesy środowiska poligraferów.

Niestety już po odejściu Jerzego Koniecznego ukazała się Jego praca pt. *Z zagadnień teorii dowodzenia w procesie karnym*, Warszawa 2020

oraz pod Jego redakcją *Dowód sądowy w prawie karnym. Jedność w wielości*, Warszawa 2021.

Konieczny w swoich opracowaniach wykazywał się wielką erudycją, a Jego wywody były dla niektórych, słabo wyedukowanych kryminalistów, mało zrozumiałe, co sam przyznawał w rozmowach, ale swoimi trafnymi przemyśleniami wprowadzał nieco fermentu w to środowisko. Swobodnie poruszał się w literaturze przedmiotu, zwłaszcza anglojęzycznej, czym u niektórych mógł budzić zazdrość.

Z doświadczeń, które wniósł w kształcenie oficerów ABW, powstała niezwykle cenna, ale trudno dostępna monografia pt. *Analiza informacji w dziedzinie bezpieczeństwa państwa*, Warszawa 2014, a mnie ofiarował artykuł pt. *Podjęcie Bayesowkie w analizie kontrwywiadowczej*, [w:] *O stabilność kodeksu karnego w świetle realiów. Księga Jubileuszowa prof. zw. dra hab. Stanisława Hoca*, red. D. Mucha, t. 1, Opole 2018.

Prowadził również (m.in. z Niemczykiem, Aleksandrowiczem) rozległą działalność szkoleniową z problematyki bezpieczeństwa biznesu i analizy śledczej. Jego ważną pracą jest *Kryminalistyczny leksykon śledztwa*, Opole 2020 – napisanie tej książki (omówienie 541 haseł oraz rozszerzeń) miało trzy cele: dostarczenie podstawowej wiedzy na temat śledztwa, inspirowanie Czytelnika do osobistego powiększenia tej wiedzy oraz – ewentualnie – wykorzystanie jej w praktyce zwalczania przestępczości; publikacja zawiera przy tym bardzo bogatą bibliografię.

W 2014 r. Jerzy Konieczny poprosił mnie o pilną rozmowę, wyraził zainteresowanie powrotem do uczelni publicznej, a Jego wybór padł na Uniwersytet Opolski, gdzie po odejściu na emeryturę, przyspieszoną w 1998 r. przez ekipę Janusza Pałubickiego, pracowałem jako profesor nadzwyczajny i kierownik katedry. Nie mieliśmy profesora kryminalistyka, stąd dzięki przychylności rektora i dziekana Konieczny przystąpił do konkursu. Konkurs ów wygrał i podjął pracę w Opolu, tworząc od postaw zakład kryminalistyki. Na UO wypromował 4 doktorów nauk prawnych, w tym pierwszego na naszym Wydziale. Pracował tam do 2019 r., do czasu przejścia na emeryturę z powodu poważnych problemów ze zdrowiem, dalekich dojazdów. Jego wychowanek, Rafał Wielki, objął po nim zajęcia, poświęcając swojemu Mistrzowi publikację (*Wprowadzenie do analizy dowodowej w procesie karnym*, Opole 2020).

Z Jerzym ściśle współpracowaliśmy w ramach Wydziału, nasze pokoje były naprzeciwko, brałem czynny udział w przewodzie Jego ostatniego doktoranta, prokuratora z Krakowa, autora bardzo dobrej pracy, niestety krytycznie ocenionej przez jednego z młodych recenzentów. Obrona, którą Jerzy Konieczny przeżył bardzo emocjonalnie, z własnego domu, odbyła się 27 marca 2020 r. w systemie zdalnym, ale doktorant w dobrym stylu uzyskał stopień doktora. W tym dniu odbyliśmy długą przyjacielską rozmowę telefoniczną, Jerzy miał wiele planów naukowych, rysował się powrót do UO, do którego gorąco namawiałem.

Niestety z kręgu Konsalnetu otrzymałem informację, że 28 lipca 2020 r. odszedł Jerzy Konieczny (serce nie wytrzymało). Życzeniem Rodziny był skromny pogrzeb, który odbył się 31 lipca 2020 r. na cmentarzu w Rycerze Górnej k. Żywca, po mszy świętej w kościele NMP Nieustającej Pomocy.

Był człowiekiem wielu talentów, prawnikiem, chemikiem łączącym nauki ścisłe (uczył także logiki prawniczej, uważał, że „logika jest jak muzyka”) z kryminalistyką, był znawcą muzyki, a przy tym jej wykonawcą – na jednej z konferencji naukowych odśpiewał arię *Ten zegar stary* z III aktu opery *Straszny Dwór*. Ukochał Beskidy, których znał każdy zakątek – napisał nawet przewodnik *Ziemia Żywiecka*.

Odszedł znakomity analityk, człowiek prawy, wielkiego serca i rozumu, wieloletni biegły sądowy z zakresu badań poligraficznych, troszczący się o rozwój kryminalistyki. Pożegnało Go, w ramach kondolencji, wiele osób, uczelni i stowarzyszeń, niestety zabrakło reakcji ze strony następców prawnych UOP i MSW... to przykre. Jedyne krótka notka ukazała się w „Przeglądzie Bezpieczeństwa Wewnętrznego” (2020, nr 23), w którym był członkiem Rady Naukowej.



Rycina 2. Wizyta w Secret Intelligence Service (SIS), Londyn 20.03.1991. Od prawej: zastępca szefa UOP płk Jerzy Konieczny, zastępca szefa Zarządu Kontrwywiadu UOP płk Stanisław Hoc, PMc Quibban (SIS), R. Rabiś (tłumacz), N.N. (SIS), zastępca szefa Zarządu Wywiadu płk J. Luks [ze zbiorów Stanisława Hoca].



Rycina 3. Bankiet Noworoczny „Konsalnetu”, teatr Roma w Warszawie, 1994. Od prawej: Tomasz Banaszkiewicz (wiceprezes), Jerzy Konieczny (prezes), Stanisław Hoc, w głębi Wiesław Bednarz (wiceprezes) [ze zbiorów Stanisława Hoca].

Jacek Kudła

Emerytowany oficer policji

Piotr Kosmaty

Dr, Prokuratura Okręgowa w Krakowie

Ankieta oceny ryzyka z czynności operacyjno-rozpoznawczych

Potrzeba oceny ryzyka

Jak wynika z postępujących zmian systemowych w zakresie czynności operacyjno-rozpoznawczych wszystkich służb, praca operacyjna, a w szczególności wykorzystanie jej wyników na rzecz postępowania karnego, nabiera szczególnego wymiaru. Owocem procesu legislacyjnego w przedstawionym obszarze stała się uchwalona ustawa o działaniach antyterrorystycznych, która jak się wydaje, w powiązaniu z ustawami wszystkich uprawnionych do prowadzenia pracy operacyjnej służb, niejako zastępuje *de lege ferenda* ustawę o czynnościach operacyjno-rozpoznawczych. Jednym z wyzwań, jakie podjęli w przeszłości członkowie komisji powołanej do prac nad projektem ustawy o czynnościach operacyjno-rozpoznawczych, było unormowanie niezwykle istotnego, z punktu wykonywania samych czynności operacyjnych tzw. ryzyka operacyjnego¹. Policjanci, prowadzący pracę operacyjną, od lat postulują o wprowadzenie tejże instytucji do systemu polskiego prawa².

¹ J. Konieczny, *Analiza informacji w dziedzinie bezpieczeństwa państwa*, Warszawa 2014, s. 235.

² Por. B. Hołyst, *Kryminalistyka*, Warszawa 2010.

Wydaje się, że nie jest jednak do końca jasne, czym tak naprawdę jest ryzyko operacyjne, jak należy je interpretować, zarówno w sensie samego zjawiska (określenia ryzyka w czynnościach operacyjno-rozpoznawczych), jak też w aspektach procesowych, a przede wszystkim karno-materialnych (wyznaczenia kontratypu wyłączającego odpowiedzialność karną policjanta)³.

Jednakże należy odróżnić rozważania karno-materialne, dotyczące ryzyka operacyjnego, od samoistnej oceny ryzyka w czynnościach operacyjno-rozpoznawczych⁴. Stąd istnieje potrzeba *ex ante* wszechstronnego wyjaśnienia pojęcia ryzyka występującego podczas czynności operacyjno-rozpoznawczych⁵. Zatem, doszukując się genezy pojęcia ryzyka, wydaje się, że należy skorzystać z doświadczenia, w tym zakresie chociażby przedmiotu nauk ekonomicznych, które wbrew pozorom jest bardzo przydatne, a przede wszystkim pomocne w definiowaniu określonych przypadków występujących podczas prowadzenia pracy operacyjnej. Pojęcie ryzyka operacyjnego w projekcie ustawy o czynnościach operacyjno-rozpoznawczych dotyczyło tylko wyłączenia odpowiedzialności karnej funkcjonariusza wykonującego określone czynności operacyjne, a powinno dotyczyć także oceny całej sfery wykonywanych czynności operacyjno-rozpoznawczych. Wydaje się to być dopuszczalne dopiero po wcześniejszej ocenie ryzyka we wszystkich możliwych obszarach i płaszczyznach pracy operacyjnej⁶.

Należy przyjąć, że we współczesnej rzeczywistości generalną normę potrzeby rozważań o ryzyku operacyjnym⁷ stanowi konieczność zapewnienia przez racjonalnego ustawodawcę gwarancji legalności działań operacyjnych, w szczególności podczas stosowania określonych metod

³ Por. C. Harfield, K. Harfield, *Covert Investigation*, Oxford 2005, s. 166–172.

⁴ J. Kudła, *Działanie w granicach uprawnień służbowych w odniesieniu do kontratypu z art. 144a ustawy o Policji*, LEX/el. 2015, numer 470032009.

⁵ J. Koniczny, *Analiza informacji...*, *op. cit.*; zob. Z. Rau, *Kierunki działań uczestników Polskiej Platformy Bezpieczeństwa Wewnętrznego w zakresie podniesienia efektywności pracy operacyjnej*, „Prokurator” 2006, nr 4, s. 16–27.

⁶ J. Kasprzak, B. Młodziejowski, *Kryminalistyka i inne nauki pomocowe w postępowaniu karnym*, Olsztyn 2009, s. 229–344 oraz J. Kasprzak, B. Młodziejowski, W. Kasprzak, *Kryminalistyka. Zarys systemu*, Warszawa 2015.

⁷ Współcześnie w doktrynie ryzykiem operacyjnym określa się ryzyko właściwe dla sektora bankowości – stąd prawidłowe określenie ryzyka, o którym mowa w artykule powinno brzmieć: ryzyko w czynnościach operacyjno-rozpoznawczych.

pracy operacyjnej z uwzględnieniem tej, o której mowa w art. 20c ustawy o Policji. Bowiem obecna praktyka stosowania prawa pozwala stwierdzić, że obszary czynności operacyjno-rozpoznawczych, które niemalże bezpośrednio oddziałują na proces karny poprzez zgromadzenie informacji o dowodach, które po spełnieniu wymogów procesowych stają się materiałem dowodowym, powinny być poddane surowej ocenie i kontroli jeszcze na etapie wykonywania pierwszych czynności operacyjno-rozpoznawczych przez poszczególne służby. W celu sprostania tym wymaganiom, wydaje się, że warto wprowadzić do systemu czynności operacyjno-rozpoznawczych, prowadzonych przez polskie służby, pojęcia ryzyka operacyjnego (ryzyka związanego z realizacją czynności operacyjno-rozpoznawczych), które pozwoli na ocenę określonych obszarów doboru i wykorzystania danej metody operacyjnej wcześniej, z tzw. wyprzedzeniem. Takie postępowanie pomoże poszczególnym służbom rzetelnie się przygotować do wykorzystania metod operacyjnych⁸, m.in. tej, której charakter, zdaniem środowisk prawniczych, nosi znamiona prowokacji policyjnej, czyli przyjęcia lub wręczenia korzyści majątkowej, jak też wielu innych form i metod pracy operacyjnej.

Ryzyko operacyjne w czynnościach operacyjno-rozpoznawczych jest pojęciem znanym, lecz w wymiarze, w którym zostało przedstawione w artykule naukowym jest pojęciem nowatorskim. Zrozumienie zakresu oceny obszarów ryzyka operacyjnego, przeprowadzenie tej oceny jeszcze przed zastosowaniem wybranych metod pracy operacyjnej, pozwoli zapewne na profesjonalne, metodyczne, a przede wszystkim legalne wykonywanie czynności operacyjno-rozpoznawczych, których charakter w dzisiejszej rzeczywistości nabiera zupełnie nowego wymiaru. Należy zatem przytoczyć stanowisko prof. Tadeusza Hanauska⁹ i prof. Adama Tarachy¹⁰, którzy twierdzą, że funkcja dowodowa nie jest przypisana do charakteru czynności operacyjno-rozpoznawczych, ponieważ jest ona właściwa dla wykonywanych czynności procesowych. Jednakże nie można pominąć faktu

⁸ E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka, czyli rzecz o metodach śledczych*, Warszawa 2008, s. 64–69.

⁹ T. Hanausek, *Kryminalistyka, Zarys wykładu*, wyd. 5, Kraków 2005, s. 71.

¹⁰ A. Taracha, *Czynności operacyjno-rozpoznawcze. Aspekty kryminalistyczne i prawno-dowodowe*, Lublin 2006, s. 36.

systemowych regulacji problematyki operacyjnej w ustawach poszczególnych służb, która nadaje czynnościom operacyjno-rozpoznawczym nieco innego charakteru, a mianowicie waloru *sui generis* funkcji dowodowej i zmierza do rzetelnego unormowania problematyki czynności operacyjno-rozpoznawczych w polskim systemie prawa. Wydaje się, że ogromną rolę w dbałości o przedmiot tego obszaru regulacji prawnych odgrywają: Sąd Najwyższy, sądy apelacyjne i okręgowe, polscy prokuratorzy wszystkich szczebli i naturalnie racjonalny ustawodawca. Można zauważyć, śledząc najnowsze zmiany dotyczące prawa operacyjnego oraz wykonywane przez autorów opinie biegłego z zakresu czynności operacyjno-rozpoznawczych, że wykorzystanie materiałów z poszczególnych metod operacyjnych na rzecz późniejszego procesu karnego w ustawach wszystkich służb, posiadających uprawnienia do ich wykonywania, ulega stopniowemu ujednoliconiu. Analizując zmiany poszczególnych ustaw, wyraźnie zauważalne jest wprowadzanie wyników niektórych czynności operacyjno-rozpoznawczych do procesu karnego *ex lege*. Racjonalny ustawodawca jednak podkreśla, jak ważna jest ocena i kontrola czynności operacyjno-rozpoznawczych już na etapie pierwotnego ich wykonywania¹¹.

Zatem ocena poszczególnych obszarów ryzyka operacyjnego, przejawiająca się przede wszystkim na trzech płaszczyznach: doboru i stosowania metod operacyjnych, gromadzenia materiałów, a następnie ich wykorzystania¹², pozwoli zapewne na uzyskanie materiałów przydatnych do dalszych etapów ich „wprowadzenia, wykorzystania”, aż po etap postępowania karnego.

Należy w tym miejscu przywołać monografię pt.: *Ryzyko w czynnościach operacyjno-rozpoznawczych Policji. Aspekty kryminalistyczne i prawnodowodowe*¹³, w której w poszczególnych rozdziałach zostały przedstawione niektóre płaszczyzny oceny ryzyka operacyjnego, zabezpieczające wykonywane czynności operacyjno-rozpoznawcze pod kątem przyszłego

¹¹ *Idem*, *Działania operacyjno-rozpoznawcze prowadzone w ramach uprawnień jako kontratyp – wybrane zagadnienia*, [w:] *Współzależność prawa karnego materialnego i procesowego. W świetle kodyfikacji z 1997 r. i propozycji ich zmian*, red. Z. Cwiąkałski, G. Artymiak, Warszawa 2008, s. 459–473.

¹² Propozycja autorów wyznaczenia trzech podstawowych obszarów szacowania ryzyka operacyjnego.

¹³ J. Kudła, P. Kosmaty, *Ryzyko w czynnościach operacyjno-rozpoznawczych Policji. Aspekty kryminalistyczne i prawnodowodowe*, Warszawa 2018.

ich wykorzystania. Autorzy tej monografii skoncentrowali się na omówieniu tych płaszczyzn metod operacyjnych stosowanych w aspektach kryminalistycznych, których wyniki stanowią przedmiot sporów i dyskusji prawnych.

Rozważania dotyczące ryzyka operacyjnego, przedstawione nie tylko w aspekcie kontratypu wyłączającego odpowiedzialność karną funkcjonariusza, ale przede wszystkim jako ryzyka operacyjnego w ujęciu systemowym (czyli ryzyka ocenianego w celu zapobieżenia uchybieniom w pracy operacyjnej), pozwolą na sprawdzenie i ocenę wybranych obszarów podczas wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych. Co więcej, będą przydatne nie tylko praktykowi, wykonującemu poszczególne czynności operacyjne, ale i pozostałym środowiskom, których zadaniem jest troska o systemowe wykorzystanie informacji o dowodach w postępowaniu karnym, jak też poszukiwanie dowodów¹⁴.

Pojęcie ryzyka

Istnieje wiele definicji pojęcia samego ryzyka. Najczęściej jednak w literaturze ryzyko oznacza (od angielskiego słowa *risk*) sytuację powodującą niebezpieczeństwo lub możliwość, że zdarzy się coś złego¹⁵. Synonimem słowa *risk* jest termin *hazard*, oznaczający niemalże to samo, czyli niebezpieczeństwo lub potencjalne źródła niebezpieczeństwa. W encyklopedii Brockhousa znaczenie słowa „ryzyko” definiuje się z łaciny, powołując się na czasownik *risicare*, co z kolei oznacza „omijać coś”, podobnie jak w języku włoskim *ris(i)co* lub *rischio* wskazuje na „rafę, którą statek powinien ominąć”. Natomiast w języku greckim *riza* to ostra skała, rafa. W tym rozumieniu ryzyka, jak wskazuje Tadeusz Teofil Kaczmarek, chodzi bowiem o niebezpieczeństwa, których powinni unikać żeglarze i handlowcy. Zdaniem Petera L. Bernsteina słowo „ryzyko” pochodzi od używanego w przeszłości terminu włoskiego *risicare*, które

¹⁴ Z. Czeczot, T. Tomaszewski, *Kryminalistyka ogólna*, Toruń 1996, s. 438; P. Tomaszewski, *Czynności przedprocesowe w praktyce organów ścigania*, „Problemy Praworządności” 1986, nr 12, s. 26–31.

¹⁵ T.T. Kaczmarek, *Ryzyko i zarządzanie ryzykiem – ujęcie interdyscyplinarne*, wyd. 3, Warszawa 2008, s. 51.

to pojęcie jest tożsame ze słowem „odważyć się”. Zatem w tym sensie ryzyko jest wyborem, a nie nieuczciwym przeznaczeniem¹⁶.

Ryzykiem w innym ujęciu jest także zespół czynników, działań lub czynności powodujących szkodę na ciele albo stratę moralną, bądź wywołujących inne straty. Stąd ryzyko wyraźnie różni się od niebezpieczeństwa, które oznacza raczej pewne bezpośrednie zagrożenie. Natomiast o ryzyku mówi się tylko wtedy, kiedy następstwa są niepewne.

Prowadząc dalsze rozważania dotyczące pojęcia ryzyka, które są niezbędne do prawidłowego zdefiniowania, a później korzystania z „instytucji” ryzyka operacyjnego, należy podkreślić, że ryzyko jest związane z działalnością człowieka, ale nie tylko i niekoniecznie w sensie świadomego i „skalkulowanego” ryzyka. Pojęcie ryzyka, biorąc pod uwagę jego taksonomię i typologię, znalazło swoje miejsce w każdej dziedzinie działalności człowieka i wykształciło się m.in. jako: ryzyko ubezpieczeniowe, ekonomiczne, kursu walutowego i stopy procentowej, produkcyjne, prawne (vs. bezpieczeństwo), organizacyjne, polityczne, związane z nowymi technologiami i ekologią, medyczne oraz epidemiologiczne, farmaceutyczne, chemiczne, psychologiczne, socjologiczne, ryzyko środków przekazu, cywilizacyjne i kulturowe, filozoficzne, etyczne i religijne oraz ryzyko siły wyższej. Należy zaznaczyć, że katalog ten w przyszłości powinien zostać rozszerzony przez dookreślenie kolejnych sfer działalności człowieka, np. podczas czynności operacyjno-rozpoznawczych, jako ryzyko operacyjne.

Genezy pojęcia ryzyka operacyjnego należy doszukiwać się przede wszystkim w rozważaniach prof. Kaczmarka, który w szeregu swoich publikacji zwraca uwagę na kilka płaszczyzn, które w pewnym zakresie mogą być utożsamiane z początkiem pojęcia ryzyka operacyjnego. Pierwszą z nich (bardzo ogólną) jest płaszczyzna dotycząca ryzyka ekonomicznego, które występuje w gospodarce i badane jest w kontekście określonych celów oraz możliwości osiągnięcia ich przez przedsiębiorców¹⁷. Cele te może stanowić np.: osiągnięcie określonego zysku, zrealizowanie pewnej polityki przedsiębiorstwa, zdobycie udziału w rynku, realizacja procesu innowacyjnego. Drugą płaszczyznę (już szczegółową)

¹⁶ *Ibidem*, s. 50.

¹⁷ *Ibidem*, s. 58.

dla wykształcenia się pojęcia ryzyka operacyjnego, stanowi ryzyko prawne, rozpatrywane w odniesieniu do bezpieczeństwa państwa, doskonale przedstawione przez prof. Kaczmarka, który uważa, że: „w zarządzaniu ryzykiem pojęcie niebezpieczeństwa w swej formie policyjnej i prawnej staje się coraz mniej precyzyjne. Pojmuje się bowiem to ryzyko jako bezkolizyjny przebieg obiektywnie oczekiwanego zdarzenia, prowadzącego do powstania szkody”¹⁸. W tej definicji zawarta jest prognoza prawdopodobieństwa, bazującego na doświadczeniu z przeszłości.

Jednocześnie obejmuje ona również czysto teoretyczne zagrożenie. W ten sposób ryzyko można określać jako zaistniałe niebezpieczeństwo lub możliwość jego urzeczywistnienia. Coraz częściej w naukach prawnych podejmuje się dyskusję, jakie implikacje łączą się z recepcją pojęcia ryzyka i związaną z nim obroną przed niebezpieczeństwami. Ocena ryzyka obejmuje wiedzę zdobytą w tym zakresie i tym samym dynamizuje ona i wzbogaca bazę decyzyjną. Profesor Kaczmarek podkreśla, że stale zwiększać się będzie zapotrzebowanie na informacje ze strony instytucji zarządzających ryzykiem, ponieważ podejmowanie decyzji w obszarze ryzyka wymaga wiedzy. Informacje ciągle są modyfikowane, zmieniają się i dlatego będzie istnieć stałe zapotrzebowanie na nie, aby podejmowane decyzje odpowiadały aktualnej sytuacji¹⁹.

Należy zwrócić uwagę na najważniejszy element rozważań prof. Kaczmarka nad ryzykiem prawnym, który wskazuje *expressis verbis*, że: „chęć zapobiegania negatywnym zdarzeniom stawia przed decydentami dylemat, że nasilać się będzie ingerencja w indywidualne prawo do wolności. Rosnąca tęsknota do poczucia bezpieczeństwa wymaga coraz bardziej szczegółowych uregulowań”²⁰.

Na podstawie etymologii pojęcia ryzyka oraz charakteru i oceny wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych przez poszczególne służby, a także rozważań autorów (Jacka Kudła i Piotra Kosmatego), zawartych w dalszej części pracy naukowej, wydaje się, że można zaproponować wprowadzenie nowego pojęcia: „ryzyko w czynnościach operacyjno-rozpoznawczych” do systemu pojęciowego polskiej kryminalistyki i ustawodawstwa (choć w wielu ustawach, w sensie ogólnym, to pojęcie

¹⁸ *Ibidem*, s. 5.

¹⁹ *Ibidem*, s. 65.

²⁰ *Ibidem*, s. 66.

współcześnie istnieje). Należy jednak uwzględnić, że pojęcie ryzyka operacyjnego jest obecnie używane m.in. w medycynie (np. ryzyko znieczulenia)²¹, bankowości i wielu innych dziedzinach²², i tak rozumianego ryzyka nie można utożsamiać z ryzykiem w czynnościach operacyjno-rozpoznawczych, dalej analitycznych i kontrwywiadowczych.

Odnosząc się zatem do pojęcia ryzyka można spojrzeć na nie – jak się wydaje – w ujęciu nie tylko pojęcia występującego w naukach ekonomicznych, ale także w tak ważnej z punktu działania policji dziedzinie, jaką jest wykonywanie przez nią czynności operacyjno-rozpoznawczych. Potrzeba ustawowego uregulowania tej materii jest ogromna, tym bardziej, że w dzisiejszej rzeczywistości wyraźnie jest widoczny wzrost tzw. zapotrzebowania na bezpieczeństwo cybernetyczne państwa. Zatem w sposób niezwykle progresywny będzie wzrastało zapotrzebowanie na gromadzenie przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, policję oraz pozostałe służby coraz to większej ilości informacji podczas wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych. Nie można także zapominać o ingerencji organów ścigania oraz służb specjalnych w sferę praw wolnościowych. Sytuację tę jednak należy wytłumaczyć potrzebą zapewnienia przez policję obywatelom wysokiego poczucia bezpieczeństwa²³.

W przyszłości pojęcie ryzyka operacyjnego będzie bardzo przydatne do oceny i wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych, a szerzej przy procesach gwarancyjnych, np. przestrzeganiu zasady proporcjonalności. Kierujący i wykonujący czynności operacyjne zawsze powinni pamiętać o znalezieniu odpowiedniej proporcji pomiędzy prawami wolnościowymi a szeroko rozumianym legalizmem i w konsekwencji bezpieczeństwem.

Wydaje się, że genezę ryzyka operacyjnego można wywieść ze, zdefiniowanego przez Tadeusza Teofila Kaczmarka, ryzyka prawnego. Twierdzi on mianowicie, że ryzyko prawne:

²¹ Por. D. Wąsik, B. Sygit, *Odpowiedzialność za narażenie pacjenta na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia a procedury anestezjologiczne*, „Prokuratura i Prawo” 2017, nr 2, s. 32–56.

²² Por. *System prawnofinansowy Unii Europejskiej*, red. A. Drwiłło, A. Jurkowska-Zeidler, Warszawa 2017, s. 326.

²³ Zob. Z. Rau, *Niedostateczne bezpieczeństwo prawne?*, „Prawo Europejskie w Praktyce” 2007, nr 3, s. 24–26.

wiąże się z możliwością poniesienia strat w następstwie prowadzenia przez przedsiębiorstwo (firmę) działalności wykraczającej poza ramy odpowiednich przepisów prawnych. Mówiąc o ryzyku prawnym należy mieć na uwadze ciągle proces harmonizacji polskiego prawa z prawem Unii Europejskiej²⁴.

Policjanci przygotowujący się do wykonania określonych czynności operacyjnych, powinni przed przystąpieniem do zastosowania poszczególnych metod, w sposób możliwie optymalny, zidentyfikować określone ryzyko, określić jego zakres, a przede wszystkim wyróżnić poszczególne zagrożenia. Następnie w wyniku procesu analizy zagrożeń ryzyka operacyjnego znaleźć najlepsze z możliwych rozwiązania występującej sytuacji operacyjnej. Dopiero na tej podstawie i po ocenie ryzyka mogliby oni przystąpić do zastosowania wybranej metody pracy operacyjnej.

Natomiast szczególny obowiązek w tym zakresie będzie spoczywał na policjantach, którzy z racji wykonywanych obowiązków sprawują nadzór i kontrolę nad wykonywaniem czynności operacyjno-rozpoznawczych. Zatem to właśnie ci policjanci powinni ponosić odpowiedzialność za urzeczywistnienie się ryzyka, ale tylko i wyłącznie wtedy, gdy jest ono przez nich zawinione. Mianowicie wówczas, gdy:

- podjęli oni decyzję bez posiadania odpowiedniej wiedzy o sprawie, której ryzyko dotyczy,
- popełnili błąd lub błędy w sztuce działania, co mogło wynikać z braku fachowego przygotowania, niedbalstwa, lekkomyślności lub obawy przed negatywną oceną ze strony wyższych szczebli organizacyjnych²⁵.

Jednakże przedmiotowy tekst ma służyć przedstawieniu wybranych rozwiązań w zakresie złożonych sytuacji operacyjnych pod kątem określenia i wskazania policjantom oraz funkcjonariuszom pozostałych służb sposobów, jak również metod dokonania prawidłowej oceny występującego ryzyka, a następnie podjęcia profesjonalnych i w pełni praworządnych działań.

Jedną z niewielu publikacji dotyczących szacowania ryzyka oraz zarządzania nim w sferze zbliżonej do czynności operacyjno-rozpoznawczych, jest *Analiza informacji w dziedzinie bezpieczeństwa państwa* Jerzego Koniecznego²⁶.

²⁴ T.T. Kaczmarek, *Ryzyko...*, *op. cit.*, s. 66.

²⁵ *Ibidem*, s. 91.

²⁶ J. Konieczny, *Analiza informacji...*, *op. cit.*

Ponadto bardzo istotne unormowanie prawne, dotyczące szacowania ryzyka, zawarte zostało w art. 49 u.o.i.n.²⁷ Sprowadza się ono do określenia zasad i wymagań w zakresie bezpieczeństwa teleinformatycznego, co nabiera szczególnego znaczenia w przedmiocie zwalczania szeroko rozumianej cyberprzestępczości. Stąd *ex lege* dokument szczególnych wymagań bezpieczeństwa systemu teleinformatycznego powinien zawierać przede wszystkim wyniki procesu szacowania ryzyka dla bezpieczeństwa informacji niejawnych, przetwarzanych w systemie teleinformatycznym, oraz określać przyjęte w ramach zarządzania ryzykiem sposoby osiągania i utrzymywania odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa systemu, a także opisywać aspekty jego budowy, zasady działania oraz eksploatacji, które mają związek z bezpieczeństwem systemu lub wpływają na jego bezpieczeństwo. Jeżeli chodzi o przebieg i wyniki procesu szacowania ryzyka to mogą one zostać przedstawione w odrębnym dokumencie niż dokument szczególnych wymagań bezpieczeństwa. Dokument szczególnych wymagań bezpieczeństwa opracowuje się na etapie projektowania, w razie potrzeby konsultuje z ABW albo SKW, na bieżąco uzupełnia na etapie wdrażania i modyfikuje na etapie eksploatacji przed dokonaniem zmian w systemie teleinformatycznym. Z kolei dokument procedur bezpiecznej eksploatacji opracowuje się na etapie wdrażania oraz modyfikuje przy eksploatacji, przed dokonaniem zmian w systemie teleinformatycznym. Podstawę dokonywania wszelkich zmian w systemie teleinformatycznym stanowi przeprowadzenie procesu szacowania ryzyka dla bezpieczeństwa informacji niejawnych, przetwarzanych w tym systemie. Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 lipca 2011 r.²⁸, w sprawie podstawowych wymagań bezpieczeństwa teleinformatycznego, określa podstawowe wymagania bezpieczeństwa, jakim powinny odpowiadać systemy teleinformatyczne, o których mowa w art. 48 ust. 1 u.o.i.n.²⁹

Pojęcie ryzyka pojawia się również w wielu ustawach krajowych oraz prawie Unii Europejskiej (np. w Decyzji Komisji 2017/46 z dnia

²⁷ Ustawa z dnia 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych (Dz.U. z 2019 r., poz. 742).

²⁸ Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów, w sprawie podstawowych wymagań bezpieczeństwa teleinformatycznego z dnia 20 lipca 2011 r. (Dz.U. nr 159, poz. 948).

²⁹ Ustawa z dnia 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych, *op. cit.*

10 stycznia 2017 r., w sprawie bezpieczeństwa systemów teleinformatycznych w Komisji Europejskiej)³⁰.

Na podstawie przepisów ustawowych dotyczących systemowego ujęcia ryzyka, w tym dla potrzeb zapewnienia bezpieczeństwa państwa, autorzy zaproponowali roboczą ankietę oceny ryzyka w celach ułatwienia jego oceny podczas czynności operacyjno-rozpoznawczych, analityczno-informacyjnych i kontrwywiadowczych.

Propozycja ankiety oceny ryzyka operacyjnego³¹ została sporządzona dla potrzeb praktyki poszczególnych służb, posiadających uprawnienia do wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych. W ankiecie tej zostały ujęte trzy główne obszary oceny ryzyka operacyjnego, tj.: pierwszy obszar – sklasyfikowany jako rodzaj ryzyka doboru i stosowania wybranej metody pracy operacyjnej, w tym przypadku zasadzki; drugi obszar – dotyczący ryzyka gromadzenia materiałów z czynności operacyjno-rozpoznawczych; trzeci obszar – to ryzyko wykorzystania materiałów z czynności operacyjno-rozpoznawczych. Do poszczególnego rodzaju ryzyka zaprezentowano możliwości wyznaczenia obszaru doboru szczegółowego, wynikające z pragmatyki wykonywanych czynności operacyjno-rozpoznawczych. Obszary szczegółowe mogą być systematycznie i na co dzień uzupełniane, w zależności od potrzeb praktyków, poprzez zdobywane nowe doświadczenie. Należy podkreślić, że nie chodzi tutaj o stworzenie gotowych algorytmów, ponieważ sytuacja operacyjna w prowadzonej sprawie zmienia się często z minuty na minutę, ale w żaden sposób nie można zaprzeczyć twierdzeniu, że pewne czynności przy danej metodzie muszą być wykonywane zawsze i będą się one powtarzały (powtarzały odpowiednio). Takie czynności należy systematycznie wprowadzać do tzw. obszarów szczegółowych. Proponowany sposób postępowania pozwoli na eliminację błędów, które dotychczas zostały popełniane i zminimalizuje ryzyko ich występowania w danym obszarze. Rozwiązania te są niezbędne, biorąc pod uwagę, że doświadczenie

³⁰ Decyzja Komisji Unii Europejskiej (Euratom) 2017/46, w sprawie bezpieczeństwa systemów teleinformatycznych w Komisji Europejskiej z dnia 10 stycznia 2017 r. (Dz.U.U.E.L. 6), s. 40.

³¹ Ankieta oceny ryzyka stanowi pierwotną propozycję autorów, dającą podstawy do stworzenia profesjonalnych, kompleksowych matryc oceny ryzyka operacyjnego w czynnościach operacyjno-rozpoznawczych.

funkcjonariuszy wykonujących czynności operacyjno-rozpoznawcze, jest zróżnicowane. Często sprawę prowadzi młody funkcjonariusz, jeszcze niedoświadczony, bądź starszy, który czynności wykonuje rutynowo. Tak więc elementy wymienione w macyry pozwolą skutecznie wyeliminować błędne postępowanie, a przede wszystkim nie pozwolą zapomnieć o czynnościach, które w danej sprawie koniecznie powinny być przeprowadzone na danym etapie. Ważny jest fakt, aby te obszary systematycznie uzupełniać, np. w bazie informatycznej, dzielić się zdobytym doświadczeniem. Należy *expressis verbis* podkreślić, że macyry i tzw. obróbkę zakresów i informacji powinni przygotowywać informatycy, analitycy policyjni w porozumieniu z pracownikami operacyjnymi. Chodzi o odciążenie funkcjonariuszy operacyjnych od czynności informatycznych. Istotą jest, aby funkcjonariusz operacyjny otrzymał gotową ankietę oceny ryzyka, odznaczył na niej – jeszcze przed realizacją sprawy operacyjnej i zastosowaniem określonej metody, w systemie zerojedynkowym bądź innym, zaproponowanym przez informatyków policyjnych – czynności, które wykonał, i te, które dopiero należy wykonać, następnie przekazał dane do wyznaczonego (współpracującego) funkcjonariusza informatyki i w końcu otrzymał wynik w postaci oceny ryzyka operacyjnego. Po wprowadzeniu tego rozwiązania sami funkcjonariusze zobaczą ilu błędów można się ustrzec i jak dużo nowej wiedzy zdobyli. Należy tylko wprowadzić tę metodę w sposób profesjonalny, tj. dobrze technicznie i organizacyjnie.

Obszary oceny ryzyka należy uzupełnić w praktyce o wprowadzenie do tabeli niebezpieczeństwa oraz niepewności. Konieczne będzie sporządzenie przez analityków w jednostkach punktacji poszczególnych obszarów. Funkcjonariusz, który będzie stosował daną metodę, powinien mieć do dyspozycji profesjonalnie przygotowane dwie ankiety: ankietę przedstawioną wyżej oraz tabelę punktów dla poszczególnych obszarów. Na ich podstawie będzie wykazywał zakres ryzyka operacyjnego. Nie można go w żaden sposób obarczać dodatkowym obowiązkiem przygotowania punktacji i macyry oceny.

Policjant powinien wypełnić te dwa dokumenty, a następnie ocenić stopień występowania ryzyka operacyjnego (niskie, średnie, wysokie,

bardzo wysokie – które może przerażać). W momencie stwierdzenia co najmniej średniego ryzyka, powinien on zmienić swoje działania.

Najważniejsze jest wyznaczenie obszarów ryzyka dla każdej metody pracy operacyjnej i jej systematyczne – związane z postępowaniem technicznym oraz taktyką – rozwijanie i uzupełnianie. Po rzetelnej ocenie merytorycznej i przeprowadzeniu działań ankiety te będą gwarantować funkcjonariuszom stosującym tę metodę przestrzeganie prawa, ale będą także zabezpieczać cały proces profesjonalnego prowadzenia czynności operacyjno-rozpoznawczych.

Przykład ankiety

Odpowiednio w jednostce danej komórki organizacyjnej policji można, przy pomocy wypełnienia poniższej tabeli, poprzez ocenę ryzyka w czynnościach operacyjno-rozpoznawczych, nie tylko dokonać jego oceny, ale również znacznie ułatwić merytoryczne przygotowanie do stosowania określonych czynności (działań, realizacji). Poniższa tabela została wypełniona przykładowo dla potrzeb praktycznego zastosowania przy jednoczesnym uwzględnieniu stopniowania ryzyka podczas przygotowania tzw. zasadzki.

Jako kryteria stopniowania ryzyka autorzy proponują przyjąć następującą kolejność:

1. ryzyko, które nieszczęśliwie może się zdarzyć (ryzyko niskie),
2. ryzyko, które zdarza się od czasu do czasu (ryzyko umiarkowane),
3. znaczące ryzyko (ryzyko wysokie),
4. ryzyko, które może przerażać (ryzyko bardzo wysokie).

W poniższej tabeli ocena występowania ryzyka wynosi „0”, kiedy zostaną spełnione wszystkie wymogi dotyczące oceny danego kryterium (zob. np. kryterium przesłanki prawne co do zastosowania zasadzki) lub „1”, kiedy mamy do czynienia z wystąpieniem pewnych znikomych zdarzeń wątpliwych, np.: kiedy informacja została oceniona jako C1 w systemie SMI, dalej brak jest określonego planu, plan nie został zatwierdzony, planowana czynność jest wadliwa itd.

| Rodzaj ryzyka | Występowanie ryzyka prawdopodobieństwo – skutek |
|--|---|
| RYZIKO DOTYCZĄCE DOBORU I STOSOWANIA METODY | |
| Obszary oceny (szacowania ryzyka) | |
| Obszar doboru: | |
| przesłanki prawne co do zastosowania zasadzki | 0 |
| przesłanki faktyczne co do zastosowania zasadzki | 0 |
| analiza co do wyboru metody | 0 |
| prawdziwość i wiarygodność informacji | 1 |
| podstawy taktyczne zastosowania metody | 0 |
| aktualny wynik wykonanych czynności procesowych <i>in rem, in personam</i> (w sprawie, przeciwko osobie) | 0 |
| Obszar stosowania: | |
| kryteria doboru miejsca zasadzki | 0 |
| planowanie i kierowanie działaniami | 0 |
| prawidłowa koncepcja | 1 |
| rozpoznanie | 0 |
| organizacja działań i bezpieczeństwo | 0 |
| RAZEM | 2 |
| RYZIKO DOTYCZĄCE GROMADZENIA MATERIAŁÓW | |
| Sposoby gromadzenia: | |
| umiejętność stosowania obowiązujących regulacji prawnych do legalnego gromadzenia materiałów | 0 |
| ocena wiarygodności gromadzonych materiałów w celu ich wykorzystania | 0 |
| Dokumenty: | |
| dokumentowanie czynności | 0 |
| plan zasadzki | 0 |
| notatki służbowe | 0 |
| raporty | 0 |
| meldunki informacyjne | 0 |
| plany, mapy, szkice, topografa | 0 |
| rejestracja <i>sensu largo</i> , w tym DVD | 0 |
| RAZEM | 0 |
| RYZIKO DOTYCZĄCE WYKORZYSTANIA MATERIAŁÓW | |
| realizacja sprawy operacyjnej | 1 |
| niekorzystne różnice powstałe pomiędzy planem a jego (przewidywalną) realizacją | 1 |
| podjęmowane decyzje | 1 |
| analiza zgromadzonych informacji (wiarygodne) | 1 |

| | |
|---|---|
| zachowanie zasad realizacji | 0 |
| przygotowanie do możliwości wykonania czynności procesowych | 0 |
| warunki dopuszczalności stosowania metody | 0 |
| legalność procedur i działania | 0 |
| bezpieczeństwo | 0 |
| analiza bieżących informacji | 1 |
| współdziałanie z osobą odpowiedzialną za wykonanie wszelkich czynności procesowych | 0 |
| kierowanie działaniami | 0 |
| zakres sporządzania notatki urzędowej jako źródła informacji o dowodach | 0 |
| określenie osoby sporządzającej notatkę urzędową | 0 |
| weryfikacja wszystkich obowiązujących rozwiązań prawnych na rzecz wykorzystania uzyskanych materiałów w procesie karnym | 0 |
| organizacja czynności procesowych, w tym zatrzymań, przesłuchań, oględzin, przesłuchań | 0 |
| przygotowanie służb medycznych | 0 |
| RAZEM | 5 |
| ŁĄCZNA SUMA | 7 |

Przykład

Przedstawione liczby muszą stać się konsekwencją punktacji, określonej podczas analizy obszarów ryzyka operacyjnego w celu jego oszacowania, z uwzględnieniem odpowiednich przykładowych proporcji.

Przykładowe kryteria przyjęte w całości ankiety:

Relatywnie niskie ryzyko – od 0 do 10.

Ryzyka, które zdarzają się od czasu do czasu (wysokie ryzyko) – od 11 do 18.

Znaczące ryzyko (wysokie ryzyko) – od 19 do 25.

Ryzyko, które może przerażać (bardzo wysokie ryzyko) – od 26 do 37.

Przykładowe kryteria przyjęte w poszczególnych obszarach:

Relatywnie niskie ryzyko – od 0 do 6.

Ryzyka, które zdarzają się od czasu do czasu (wysokie ryzyko) – od 7 do 12.

Znaczące ryzyko (wysokie ryzyko) – od 13 do 15.

Ryzyko, które może przerażać (bardzo wysokie ryzyko) – od 16 do 20 i więcej.

Przedstawiony przykład jednoznacznie wskazuje, że ryzyko dla potrzeb praktycznych należy początkowo oceniać odrębnie, czyli odpowiednio dla każdego obszaru. W przeciwnym razie uzyskamy absurdalny wynik naszych przygotowań. Chodzi bowiem o to, żeby np. wysoki poziom oceny oszacowania ryzykiem w jednym obszarze (tylko jedno kryterium), które przecież można konwalidować – nie spowodował przekreślenia całości innych poprawnie przygotowanych, planowanych i wymaganych czynności. Zatem można byłoby oceniać ryzyko dla potrzeb praktycznych łącznie, tj. we wszystkich obszarach. Warunkiem jednak takiej oceny jest wprowadzenie dwóch równoległych punktacji, czyli 0–1 w zakresie występowania ryzyka (0 – gdy jest/umiemy lub 1 – gdy brak/nie umiemy) oraz dodatkowo w zakresie ważności pojedynczego, rozpatrywanego ryzyka z oceną np. 1–5 (od 1 – praktycznie, niskie nie znaczące ryzyko do 5 – ryzyko krytyczne). Całościowy wynik oceny pojedynczego ryzyka byłby iloczynem ocen występującej owalności i ważności. Zatem jeżeli ryzyko związane z występującą owalnością jest wysokie (wynosi np. 1, bo prawdziwość i wiarygodność informacji jest wątpliwa, to znaczenie tego ryzyka mogłoby zniwelować ważność oceniana np. na 1, czyli łącznie ryzyko wynosiłoby $1 \times 1 = 1$, podczas gdy gdzie indziej mogło by wynieść np. $1 \times 5 = 5$).

Przyjęta punktacja ma charakter przykładowy i nie jest nienaruszalna, bowiem autorzy proponują określone rozwiązania dla potrzeb praktyki. I tak na wyżej przedstawionym przykładzie (przyjmując hipotetycznie) widoczne jest, że zostały ocenione następujące obszary:

1. Obszar doboru metody pracy operacyjnej:
 - przesłanki prawne co do zastosowania zasadzki – czynności są prowadzone na podstawie art. 14 ust. 1 pkt 1–3 u.p. w zw. z § 7 pkt 2³² odpowiednio dalszych niejawnych przepisów instrukcyjnych. Zatem należy założyć, że przygotowywane działania są legalne, oparte na przedstawionych przepisach prawnych. Oszacowano bowiem zagrożenie ryzykiem polegającym na wadliwym stosowaniu przepisów prawa na poziomie 0;
 - przesłanki faktyczne co do zastosowania zasadzki – ustalono na podstawie posiadanych materiałów operacyjnych, że podstawą faktyczną stosowania metody pracy operacyjnej, jaką stanowi zasadzka,

³² Zarządzenie nr Pf-1 – Komendanta Głównego Policji z dnia 3 stycznia 2019 r., w sprawie metod i form wykonywania przez Policję czynności operacyjno-rozpoznawczych (niepublikowane) – przepis niejawni instrukcyjny.

jest: istnienie uzasadnionego przypuszczenia, że zorganizowana grupa przestępcza dokonująca wyłudzenia nienależnego podatku VAT, w tym przy wykorzystaniu sieci internet i systemów informatycznych, będzie w danym czasie znajdowała się w pomieszczeniach wymienionych w załączniku do planu zasadzki (czas, miejsce, położenie, adres itd.). Zebrane w sprawie operacyjnej materiały jednoznacznie wskazują, że przyjęto prawidłową podstawę faktyczną. Dlatego oszacowano zagrożenie ryzykiem na poziomie 0;

- analiza w zakresie wyboru metody – przyjmując cel przeprowadzenia działań nie ulega żadnym wątpliwościom, że metoda pracy operacyjnej, jaką jest zasadzka, została dobrana prawidłowo. Naturalnie towarzyszy ona innym metodom pracy operacyjnej. Stąd oszacowano zagrożenie ryzykiem na poziomie 0;
- prawdziwość i wiarygodność informacji – zgromadzone w sprawie operacyjnej informacje są wiarygodne. Określone dokumenty (meldunki informacyjne) zostały ocenione w systemie jako B2. Jednak nie są to informacje ocenione jako A1. Pomimo że odpowiednio materiały operacyjne są wiarygodne, to istnieje niewielki, ale dopuszczalny formalnie i faktycznie margines niepozwalający ocenić danych informacji jako A1. Zatem pewne zagrożenie ryzykiem jednak istnieje, jest ono relatywnie niskie, co pozwala na przyjęcie, tj. oszacowanie zagrożenia ryzykiem na poziomie 1;
- podstawy taktyczne zastosowania metody – funkcjonariusze przygotowując się do działań, a przede wszystkim funkcjonariusz prowadzący sprawę operacyjną, przyjął prawidłową, niejawną taktykę prowadzenia czynności zasadzki, która wynika z planu. Na tej podstawie oszacowanie zagrożenia ryzykiem przyjęto na poziomie 0;
- aktualny wynik wykonanych czynności procesowych – analiza materiałów postępowania przygotowawczego prowadzonego w sprawie pozwala na procesowe przyjęcie określonych wersji, które są zbieżne co do zasady z materiałami operacyjnymi. Naturalnie wyniki czynności procesowych nie pozwalają na tym etapie sprawy ustalić wszystkich członków zorganizowanej grupy przestępczej zajmujących się procederem wyłudzenia nienależnego podatku VAT. Wobec określonych osób prokurator wydał postanowienia o zarządzeniu przeszukania. Stąd oszacowanie zagrożenia ryzykiem przyjęto na poziomie 0.

2. Obszar stosowania metody:

- kryteria doboru miejsca zasadzki – dokonano odpowiednich niejawnych czynności pozwalających na przyjęcie, że miejsce zostało prawidłowo wytypowane i możliwie precyzyjnie sprawdzone (*sensu largo*). Pozwala to m.in. na wyprowadzenie podczas przygotowań wniosku, że funkcjonariusze nie wejdą do pomieszczeń i nie dokonają np. naruszenia miru domowego u osób niezwiązanych z danym procederem. W przypadku wątpliwości należy rzetelnie ocenić ryzyko, np. na poziomie ryzyka, które nieszczęśliwie może się zdarzyć. W omawianym przypadku założono, że miejsca zostały wszechstronnie sprawdzone i „zabezpieczone”, co pozwala przyjąć oszacowanie ryzyka na poziomie 0;
- planowanie i kierowanie działaniami – w sprawie operacyjnej istnieją wymagane plany czynności i odpowiednio ich realizacji. Została wyznaczona osoba kierująca działaniami, która ponosi odpowiedzialność za ich przebieg. Spełniono przedstawione kryteria, dlatego ryzyko oszacowano na poziomie 0;
- prawidłowa koncepcja – kryterium to łączy się w pewnym stopniu z kryterium podstaw taktycznych zastosowania metody. Jednak należy przypisać mu walor koncepcyjny, pozwalający na założenie, przede wszystkim przez kierującego działaniami i jego zespół, pewnej poprawnej koncepcji ich przeprowadzania, opartej na rzetelnej sztuce wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych. Podczas oceny ryzyka należy zwrócić uwagę na dopuszczalne rozwiązania formalno-prawne prowadzonych działań, które powinny zostać dostosowane do taktyki ich przeprowadzenia. Nie chodzi tutaj w żadnym razie o dokładne przewidywanie przebiegu działań. Jednak należy założyć określone, prawnie dopuszczalne koncepcje, które będą realizowane. Są to, co należy podkreślić, koncepcje związane z przygotowaniem do ewentualnego przebiegu działań. Na przykład na tym etapie należy jasno określić sposób wejścia do pomieszczeń w przypadku, gdy osoby znajdujące się w pomieszczeniu nie chcą otworzyć drzwi. W analizowanym przypadku podjęto merytoryczne decyzje, stąd oszacowanie zagrożeniem ryzyka przyjęto na poziomie 1;
- rozpoznanie – czynności operacyjno-rozpoznawcze wynikające z przepisów niejawnych. W omawianym przypadku oszacowanie

zagrożenia ryzyka związanego z rozpoznaniem miejsc, osób, zdarzeń i rzeczy oszacowano na poziomie 0;

- organizacja i bezpieczeństwo – kryterium w pewnym stopniu zbieżne z planowaniem i kierowaniem działaniami. Jednak konieczne jest zwrócenie szczególnej uwagi na bezpieczeństwo funkcjonariuszy oraz osób związanych z działaniami. Poziom oszacowania zagrożenia ryzykiem dotyczącym organizacji i bezpieczeństwa działań określono jako 1.

Ryzyko gromadzenia materiałów

Sposoby gromadzenia materiałów:

- umiejętność stosowania obowiązujących przepisów prawa w celu legalnego gromadzenia materiałów (operacyjnych, a następnie z ich wyników procesowych) – bardzo istotne kryterium oceny, ponieważ pozwala ono na zaplanowanie rzetelnego i legalnego gromadzenia szeroko rozumianych materiałów uzyskanych podczas czynności operacyjno-rozpoznawczych. W zakresie przedmiotowego kryterium funkcjonariusz planujący działania powinien zastanowić się z jakich podstaw prawnych do gromadzenia określonych materiałów skorzysta. Należy wziąć tutaj pod uwagę wszystkie obowiązujące przepisy instrukcyjne, a następnie stosować je w związku z normami generalnymi zawartymi w ustawach (w polskim i unijnym systemie prawa). Mowa jest w tym przypadku o zasadzce, ale już na tym etapie należy planować odpowiednie stosowanie przepisów pozwalających na wprowadzenie do procesu karnego np. materiałów z utrwalania obrazu i dźwięku podczas stosowania metody oraz metod towarzyszących. W analizowanym hipotetycznym przypadku oszacowano zagrożenie ryzyka na tej płaszczyźnie, przyjmując, że funkcjonariusze wykonujący czynności znają obowiązujące przepisy prawa – przyjęto na poziomie 0.
- ocena wiarygodności gromadzonych materiałów w celu ich wykorzystania – w przypadku zasadzki należy zaplanować zgromadzenie dokumentacji właściwej dla celów stosowania tej metody pracy operacyjnej. Oceniając wiarygodność należy się również skoncentrować na materiałach operacyjnych, które stanowiły uzasadnienie podstawy

faktycznej zastosowania zasadzki. Oszacowanie zagrożeniem ryzyka oceniono na poziomie 0.

Dokumenty – kryterium oceny dotyczy wszystkich dokumentów sporządzanych z czynności operacyjno-rozpoznawczych, w tym przypadku związanych z metodą pracy operacyjnej, jaką jest zasadzka. Należy wziąć pod uwagę i przypomnieć na odprawie przed działaniami, że to właśnie zgromadzona dokumentacja będzie stanowiła *ex post* o wykorzystaniu uzyskanych wyników na rzecz postępowania karnego – w pierwszej fazie w postępowaniu przygotowawczym, a następnie przed sądem, dlatego rzetelne jej sporządzenie jest bardzo istotne. Naturalnie szereg dokumentów z czynności operacyjno-rozpoznawczych nie może zostać bezpośrednio wprowadzony do procesu karnego. Jednak nie należy przekonywać, że wiarygodna i rzetelnie sporządzona dokumentacja pozwala na odpowiednie jej wykorzystanie *ex post*. W innym aspekcie np. plan zasadzki może być doskonałym „usprawiedliwieniem” dla funkcjonariusza kierującego działaniami w momencie, gdy podczas działań zdarzyło się, co ważne, nie celowe a przypadkowe (wyjątkowe właściwe dla danej sytuacji operacyjnej) jego nieprzestrzeżenie. Należy przede wszystkim sporządzić wszystkie właściwe dla prowadzonych działań dokumenty. Kryterium to pozwala na doskonałe przygotowanie się do zgromadzenia określonej dokumentacji. Szczególny obowiązek spoczywa tu na kierującym działaniami, który wie jakie osoby i które dokumenty sporządziły lub powinny sporządzić. Zakładając rzetelne działanie funkcjonariuszy, oszacowanie zagrożeniem ryzyka w zakresie omawianego kryterium oznaczono cyfrą 0.

Kolejnym odrębnym obszarem oceny ryzyka jest ryzyko wykorzystania materiałów. Jest to kryterium, które decyduje o prawidłowym wykorzystaniu wyników czynności operacyjno-rozpoznawczych w postępowaniu karnym:

- realizacja sprawy operacyjnej – pozwala na odpowiednie wykorzystanie zgromadzonych wyników ze stosowania metod operacyjnych, poprzez realizację sprawy operacyjnej, dalej w postępowaniu karnym. Ocenę oszacowania ryzyka przyjęto hipotetycznie na poziomie 1;
- niekorzystne różnice powstałe pomiędzy planem czynności a jego (przewidywalną) realizacją – jest to niezwykle trudne kryterium określane w teorii jako tzw. czyste ryzyko. Zatem należy się skoncentrować i dokonać próby zestawienia tego, co już wiemy, i co mamy w planie

realizacji, z przewidywalnym wykonaniem czynności podczas realizacji. Wbrew pozorom nie jest to kryterium abstrakcyjne. Pozwala ono na wczesne wyeliminowanie ewentualnych błędów i przeorganizowanie działań w momencie, gdy kierujący działaniami np. zaplanował wykorzystanie określonych środków specjalistycznych, sił i środków, które w rzeczywistości nie zostaną użyte, co w konsekwencji spowoduje niemożność uzyskania określonego materiału dowodowego. Na przykład powinien przewidzieć na tym etapie, że niektórzy z członków zorganizowanej grupy przestępczej, dokonującej wyłudzenia nie należnego podatku VAT (osoby objęte zasadzką), mogą nagle zmienić miejsce swojego działania itd. Ocena czystego ryzyka pozwala się przygotować do zmienności sytuacji operacyjnej, przemyśleć nowe rozwiązania – natychmiastowe, elastyczne i konieczne, dalej związane z rozwojem sytuacji operacyjnej. Oszacowanie ryzyka na podstawie kryterium tzw. czystego ryzyka oceniono na poziomie 1;

- podejmowane decyzje – w miarę możliwości przygotowanie się do procesu decyzyjnego. Przygotowanie się do podejmowania decyzji w związku z bardzo szybkim rozwojem sytuacji operacyjnej. Oszacowanie ryzyka oceniono na poziomie 1;
- analiza zgromadzonych informacji – kolejny raz należy ocenić informacje i materiały z realizacji sprawy operacyjnej w celu podjęcia decyzji o ich przydatności i wykorzystaniu w postępowaniu karnym. Występuje tutaj także konieczność wzięcia pod uwagę materiałów uzyskanych z przeprowadzonej analizy kryminalnej i odpowiednie ich wprowadzenie do procesu karnego. Oszacowanie ryzyka oceniono na poziomie 1;
- zachowanie zasad realizacji – kryterium to pozwala przygotować się i dalej zwrócić uwagę na konieczność przestrzegania generalnych zasad pracy operacyjnej. Oszacowanie ryzyka oceniono na poziomie 0;
- przygotowanie do możliwości wykonania czynności procesowych – kryterium pozwala na przygotowanie tzw. zaplecza funkcjonariuszy dochodzeniowo-śledczych, którzy wykonają sprawnie i rzetelnie konieczne, wynikające z realizacji sprawy czynności procesowe, także te, których nie będzie można powtórzyć, co wiąże się z całkowitą utratą dowodów. Zatem wbrew pozorom bardzo istotne kryterium ocenne. Dla potrzeb przykładu oszacowanie ryzyka oceniono na poziomie 0;

- warunki dopuszczalności stosowania metody – należy podczas przygotowań dokonać oceny, czy zostały spełnione warunki dopuszczalności zastosowania zasadzki wynikające m.in. z celów jej stosowania. Jeśli stosowana była lub jest kontrola operacyjna i inne metody pracy operacyjnej, należy zadbać o wypełnienie warunków dopuszczalności ich stosowania i zasady subsydiarności. Oszacowanie ryzyka oceniono na poziomie 0;
- legalność procedur i działania – kryterium wiąże się bezpośrednio z kryterium zbadania warunków dopuszczalności stosowania danej metody pracy operacyjnej. Dodatkowo należy podczas przygotowań do stosowania metody ocenić legalność planowanych i prowadzonych działań oraz związanych z nimi obowiązujących procedur. Należy pamiętać, że wszystkie rozwiązania trudnych sytuacji operacyjnych muszą w konsekwencji odpowiadać wymogom ustawowym. Oszacowanie ryzyka oceniono na poziomie 0;
- bezpieczeństwo – kryterium pozwala, poprzez wcześniejsze przemyślane przygotowanie, na doskonałe rozpoznanie, na zapewnienie bezpieczeństwa podczas prowadzonych działań. Oszacowanie ryzyka oceniono na poziomie 0;
- analiza bieżących informacji – kryterium pozwala przygotować się do bieżącej i natychmiastowej analizy informacji, które kierujący uzyskuje podczas realizacji, co wymaga podjęcia konkretnych oraz prawidłowych decyzji. Tylko sprawne, konkretne, rzetelne, odpowiednio przemyślane i przygotowane działanie pozwoli na podjęcie trafnych oraz legalnych decyzji, które nie spowodują chaosu, jaki podczas realizacji sprawy może bardzo szybko wystąpić. Spowoduje to niekorzystne i często nieodwracalne skutki wiążące się z utratą materiału operacyjnego i w konsekwencji procesowego. Oszacowanie ryzyka oceniono na poziomie 1;
- współdziałanie z osobą odpowiedzialną za wykonanie czynności procesowych – kryterium pozwala na przygotowanie i określenie sposobu komunikacji z osobą, która podejmuje kluczowe decyzje procesowe podczas realizacji sprawy operacyjnej. Wymagane jest, aby kierujący działaniami, oprócz wiedzy z zakresu pracy operacyjnej, posiadał też określoną wiedzę z zakresu procesu karnego. Oszacowanie ryzyka oceniono na poziomie 0;

- kierowanie działaniami – kryterium pozwalające na wyznaczenie osoby kompetentnej kierującej działaniami podczas przygotowań. Oszacowanie ryzyka oceniono na poziomie 0;
- zakres sporządzania notatki urzędowej jako źródła informacji o dowodach – podczas przygotowań należy wziąć pod uwagę potrzebę sporządzenia notatki urzędowej z działań. Powinna to być notatka, która nie dotyczy informacji niejawnych wynikających z pracy operacyjnej, tylko notatka ogólna pozwalająca na ustalenie źródeł informacji o dowodach. Oszacowanie ryzyka oceniono na poziomie 0;
- określenie osoby sporządzającej notatkę urzędową – powinna to być osoba właściwa, wskazana przez kierującego działaniami. Kierujący działaniami powinien dodatkowo sporządzić bardzo istotną, jak się okazuje, w procesie karnym tzw. kompleksową notatkę urzędową z całości przeprowadzonej realizacji sprawy. Notatka urzędowa nie może zawierać informacji niejawnych. Zatem powinna zawierać ona istotne informacje pozwalające na wykonanie *ex post* innych koniecznych czynności procesowych, np. ustalić nowe źródło dowodowe. Oszacowanie ryzyka oceniono na poziomie 0;
- weryfikacja wszystkich obowiązujących rozwiązań prawnych na rzecz wykorzystania uzyskanych materiałów w procesie karnym – przygotowanie się przez osoby odpowiedzialne za kierowanie i nadzór oraz kontrolę nad działaniami do elastycznego i przede wszystkim merytorycznego stosowania obowiązujących przepisów w celu wykorzystania zgromadzonego materiału w postępowaniu karnym, wykorzystując przy tym tzw. realizację sprawy operacyjnej. Oszacowanie ryzyka oceniono na poziomie 0;
- organizacja czynności procesowych – kryterium pozwala na wcześniejsze zaplanowanie określonych czynności procesowych, które zostaną przeprowadzone w wyniku realizacji sprawy operacyjnej. Konieczność zapewnienia sił i środków do sprawnego przeprowadzenia czynności procesowych, w tym zatrzymań, przeszukań, oględzin i przesłuchań. Oszacowanie ryzyka oceniono na poziomie 0;
- przygotowanie służb medycznych – kryterium pozwalające na przygotowanie zapewnienia szybkiej interwencji medycznej, jeśli zajdzie taka potrzeba. Oszacowanie ryzyka oceniono na poziomie 0.

Wyjaśniając tok rozumowania autorów na podstawie wyżej wymienionego przykładu, oceniając oddzielnie każdy z obszarów ryzyka, przyjęto następujące wyniki:

- I. Obszar ryzyka doboru i stosowania metody – ocena oszacowania zagrożenia ryzykiem wynosi 2;
- II. Obszar ryzyka gromadzenia materiałów – ocena oszacowania zagrożenia ryzykiem wynosi 0;
- III. Obszar ryzyka wykorzystania materiałów – ocena oszacowania zagrożenia ryzykiem wynosi 6;
- IV. Całość obszarów oceny oszacowania ryzyka w ankiecie wynosi 8.

Należy zatem ustalić odrębnie zakres punktacji właściwej dla oceny oszacowania ryzyka w obszarach I, II i III, a następnie odpowiednio zakres punktacji dla całości ankiety. Chodzi bowiem o niedopuszczenie do sytuacji, w której większe ryzyko, wynikające z oceny jednego z kryteriów występującego w danym obszarze, spowodowałoby kategorię negatywną ocenę całości działań w całościowej ankiecie oceny oszacowania ryzyka. Należy wypełnić kilka ankiet aż do osiągnięcia zadawalającego poziomu oceny oszacowania zagrożenia ryzykiem (chodzi o możliwą konwalidację tzw. czynności wadliwych). Mianowicie jeśli podczas wypełnienia pierwszej ankiety oceny jednego z obszarów ustalono, że ryzyko jest zbyt wysokie, to należy podjąć działania zmierzające do eliminacji danej przeszkody. Naturalnie musi być na to zarezerwowany określony czas, który – gdy przygotowuje się tak obszerną realizację sprawy operacyjnej (jak w przykładzie) – powinien się znaleźć. W razie konieczności szybkiego działania należy wykorzystać do procesu decyzyjnego wcześniejsze doświadczenie wynikające ze sporządzania ankiet oszacowania oceny zagrożenia ryzykiem.

Podsumowanie

Wymienione czynności pozwolą na doskonałe przygotowanie się do planowanych działań operacyjno-rozpoznawczych. Nawet jeśli określonych kryteriów nie uda się sprecyzować (liczbowo), ponieważ jest to pewien zakres szacunkowy, to i tak przedstawiona ocena pozwoli na zwrócenie uwagi na najważniejsze czynniki występujące podczas przedmiotowych

działań, a dalej na rzetelne przygotowanie się do nich. Naturalnie nie wszystkie działania operacyjno-rozpoznawcze można odpowiednio przygotować. Najczęściej w praktyce po prostu nie ma na to czasu, co wymusza szybkie działanie. Jednak autorzy zachęcają do skorzystania z wyżej wymienionej ankiety i zapewniają, że jeżeli zostanie ona kilkakrotnie przygotowana do poszczególnych działań, to wszystkie elementy związane z rzetelnym przygotowaniem się zostaną doskonale przez funkcjonariuszy zapamiętane. Ciężka praca merytoryczna związana z przygotowaniem (wypełnieniem) ankiety w praktyce pozwoli w konsekwencji działać poprawnie nawet w sytuacji, gdy nie zdążymy przygotować określonej dokumentacji, ponieważ sytuacja zmusza funkcjonariusza do natychmiastowego działania lub podejmowania szybkich decyzji w już przygotowanych działaniach, gdzie sytuacja operacyjna zmienia się bardzo szybko. Gwarancją podejmowania prawidłowych decyzji, nawet w sytuacjach tzw. dynamicznych, będzie stanowiło odpowiednio wcześniejsze – podczas codziennej pracy – korzystanie z ankiet, o których mowa wyżej. Pewne zachowania pozwalające podejmować prawidłowe decyzje zostaną nie tyle „wyuczone na pamięć”, co pozwolą na inteligentne, elastyczne, a przede wszystkim merytoryczne ich dostosowanie do istniejącej sytuacji operacyjnej. Jednak, aby uzyskać określony poziom decyzyjny, konieczna jest wcześniejsza praca z ankietą, która z urzędu wymusza określone decyzje, także te, wymagające natychmiastowej korekty merytorycznej w procesie decyzyjnym (tzw. działania dynamiczne).

Autorzy zachęcają do wypełnienia ankiety (ankiet roboczych dla własnej wiedzy) podczas przygotowania określonych działań, nawet jeśli system prawa takiej procedury nie przewiduje. Jednocześnie podkreślają, że ankieta stanowi pewną propozycję, która zawsze może zostać udoskonalona. Tylko rzetelnie przygotowane czynności operacyjno-rozpoznawcze, poparte wcześniejszą ciężką pracą merytoryczną, dalej wiedzą, przyniosą oczekiwane efekty wykrywcze oraz te w postaci wykorzystania wyników z czynności operacyjno-rozpoznawczych w postępowaniu karnym.

Marek Leśniak

Dr hab., profesor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Dom w Rycerce. Wspomnienie o prof. Jerzym Koniecznym

We wspomnieniach Jerzy, wybitny naukowiec i charyzmatyczny wykładowca, pasjonat nauk sądowych, kojarzy mi się przede wszystkim z domem w Rycerce Górnej. Widzę Go, jak siedzi z boku za szerokim stołem, z zadowoleniem patrzy na młodzież krzątającą się wokół fortepianu oraz przy poligrafach, dyskutującą w grupkach.

Pierwszy raz zobaczyłem ten dom w 1999 r. Mój promotor i kierownik Katedry Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, profesor Tadeusz Widła, poprosił Jerzego o recenzowanie mojej pracy doktorskiej. Wczesną wiosną wysiadłem na przystanku niedaleko sklepu spożywczego, przekroczyłem most, skręciłem w prawo i przeszedłem przez również krytą gontami bramę (a może wtedy jeszcze bramy nie było?). Dom był olbrzymi i w środku surowy. Jerzy medytował nad wykopanymi właśnie zbiornikami na kanalizację, coś sprawdzał wokół nich. Wziął pracę doktorską i pokazał mi dom w środku. Mówił o studio nagraniowym dla córek. Śmiał się, że miejscowi poradzili mu, żeby cały czas stał z pistoletem przy murarzu, gdy ten stawia komin. Z tej rady nie skorzystaliśmy później z Basią (zresztą, nie mieliśmy dostępu do broni) i dzisiaj kominy nam przeciekają. Pamiętam, że Jerzy odwiózł mnie do Milówki, zaprosił na obiad. I sam zamówił sobie olbrzymie golonko.

Kolejna moja wizyta w Rycerce związana była ze spotkaniem, które Jerzy zorganizował dla poligraferów z całej Polski. Byli eksperci

z uniwersytetów, eksperci działający indywidualnie, jak również eksperci z policji i innych służb. Zachwycaliśmy się skrzynką na przybory wędkarskie jednego z ekspertów, idealnie mieściła poskładane czujniki poligrafu. A przede wszystkim wymienialiśmy się doświadczeniami związanymi z prowadzeniem badań poligraficznych. Jerzy rozumiał, jak ważne są tego rodzaju nieformalne spotkania w kontekście podniesienia jakości badań poligraficznych w Polsce. Eksperci ze służb z reguły chwalili się swoimi sukcesami, ja poddałem pod dyskusję kilka trudnych do interpretacji poligramów. I Jerzy to docenił, bo przecież uczymy się przede wszystkim na błędach. Pamiętam opowieści doświadczonych ekspertów z kontrwywiadu wojskowego, jak przeprowadzać badanie poligraficzne z udziałem tłumacza (polskie wojsko w Afganistanie weryfikowało w ten sposób lojalność współpracujących z wojskiem mieszkańców tego kraju). Ekspertów tych niedługo potem zwolnił minister Macierewicz, myślę, że talibowie byli bardzo zadowoleni z tej decyzji.

Kolejne spotkanie w Rycerce jest zasypane śniegiem. Jerzy poprosił mnie i kilku jeszcze ekspertów o pomoc w szkoleniu z badań poligraficznych studentów z Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie. Studenci byli zauroczeni swoim mistrzem. Nie bał się z nimi przejść na „ty”, ułatwiało to bardzo współpracę w trakcie zajęć, jednocześnie miał potężny autorytet i studenci nigdy nie przekraczali granic. Wieczorami długo rozmawialiśmy przy kominku. Na koniec musiałem ustalić, pod którą kopą śniegu znajduje się mój samochód (wyjeżdżałem pierwszy). Odkopałem kilka obcych aut, w końcu udało mi się odnaleźć właściwe.

Jerzy jeszcze co najmniej trzy razy prosił mnie o pomoc w zajęciach prowadzonych w Rycerce. Zapraszał z rodziną. Raz przyjechaliśmy z Basią i chłopakami, w trakcie zajęć moi najbliżsi spacerowali po przepięknej okolicy. W przerwie Jerzy zaprosił wszystkich na obiad. Podjechaliśmy samochodami pod niepozorny stary dom. Gospodyni powitała Jerzego jak starego znajomego. Jedzenie było przepyszne, domowe. Z tego wyjazdu moi synowie do dzisiaj pamiętają Pana Profesora, który pływał z sumami (albo z karasiami?) w sadzawce za domem. Jerzy za udział w zajęciach zawsze proponował jakieś niemałe pieniądze, nigdy ich nie przyjąłem. Przyjazd do Rycerki zawsze traktowałem jako przygodę i mogłem pożyczyć jakieś książki z biblioteki gospodarza (później odsyłałem

pocztą). Miał wiele drogich nowości w języku angielskim, w szczególności z zakresu argumentacji i dowodzenia.

Dom w Rycerze był także miejscem kameralnych konferencji naukowych. Uczestniczyłem w dwóch takich spotkaniach, ale było ich znacznie więcej. Dzisiaj na wielu konferencjach naukowych nie ma miejsca na dyskusję. Tam referaty (sam przygotowałem taki o błędach w opiniach pismoznawców) były tylko pretekstem do wielu pytań i długich dyskusji. Jerzy starannie dobierał prelegentów, starał się uchwycić, co nowego dzieje się w naukach sądowych w Polsce i na całym świecie. Rozmawiając dzisiaj z uczestnikami tych spotkań, zawsze napotykam olbrzymie pokłady pozytywnych emocji, gdy sięgamy wspomnieniami do Rycerki. Z tego spotkania (a może z innego?) pamiętam jeszcze, że miałem do dyspozycji pokój z balkonem nad głównym wejściem. Słońce znad gór oświetlało balkon, w przerwie czytałem jakiś kryminał z półki w pokoju (w pokojach domu w Rycerze zawsze można było liczyć na książkę, od romansów i kryminałów, po zacne pozycje z narodowych kanonów).

Jerzy wiele razy zapraszał mnie do przyjazdu do Rycerki z seminarzystami. Trochę naśladowując pracę Jerzego ze studentami, sześć lat temu poprosiłem Go o wykład dla grupy moich doktorantów. Wieczór był magiczny (za oknami jadalni zagościł wczesny listopadowy zmrok). Jerzy nie zawiódł. Poczęstował pachnącym górami bigosem i opowiedział o nowych trendach w kryminalistyce. Niestety, to wszystko za bardzo onieśmieliło moich doktorantów. Nie mieli wielu pytań.

Przez ostatnie kilka lat nie miałem kontaktu z Jerzym. Słyszałem tylko o kolejnym zawale. Wiosną zeszłego roku odebrałem SMS z Jego numeru telefonu. Treść wyraźnie nie była skierowana do mnie. Zadzwoiłem do Jerzego, żeby poinformować Go, że adresat nie odpowie, bo wiadomość trafiła pod niewłaściwy numer. Podziękował, trochę porozmawialiśmy. A może ten SMS nie był pomyłką? Wtedy nie przypuszczałem nawet, że jest to nasza ostatnia rozmowa.

Maciej Marcinowski

Doktorant, Uniwersytet Śląski w Katowicach

Perspektywy wykorzystania sztucznych sieci neuronowych w badaniach kryminalistycznych

Wprowadzenie

Sztuczne sieci neuronowe stanowią najpopularniejszą metodę sztucznej inteligencji lub uczenia maszynowego oraz zdobywają na popularności jako narzędzie przeprowadzania badań kryminalistycznych (*vide* kryminalistyka obliczeniowa), analiz prawnych, przewidywania orzeczeń, a nawet wiążącego ich rekomendowania¹.

Autorem pierwszej sztucznej sieci neuronowej był Frank Rosenblatt, który w 1957 roku opracował *Perceptron*² – urządzenie elektromechaniczne³, a następnie cyfrowe⁴. Pierwsze przykłady sieci neuronowych stworzonych do badań kryminalistycznych sięgają lat 90. XX wieku, podczas gdy dla potrzeb wywiadowczych tworzone były do analizy fotografii lotniczych już od roku 1960⁵. Natomiast pierwsza konferencja w dziedzinie, Międzynarodowy Warsztat Kryminalistyki Obliczeniowej

¹ New Jersey Legislature, NJ 2015, Rev Stat § 2A: 162–23.

² F. Rosenblatt, *The perceptron: A probabilistic model for information storage and organization in the brain*, „Psychological Review” 1958, no. 6(56), s. 386–408.

³ R. Tadeusiewicz, *Sieci Neuronowe*, Warszawa 1993, s. 8.

⁴ T. Babcock, G. Richmond, M. Spooner, W. Holmes, *Application of Perceptrons to Photointerpretation*, Buffalo 1964.

⁵ *Ibidem*.

(International Workshop on Computational Forensics, IWCF), odbyła się po raz pierwszy w 2007 roku⁶.

Składną jednak jak dotąd poświęcono niewiele uwagi problemowi standardów kryminalistycznych, jako wyznaczników dla perspektyw zastosowania sztucznych sieci neuronowych w kryminalistyce. Jest zatem konieczne, aby rozważyć możliwość zastosowania sieci neuronowych do badań kryminalistycznych, mając na względzie ich potencjał, ograniczenia oraz takie właściwości, które uniemożliwiać mogą ich wykorzystanie w kryminalistyce ze względu na jej standardy. Pośród zalet sieci neuronowych zidentyfikować można, że stanowią narzędzie automatycznego rozwiązywania problemów na podstawie surowych danych, które jest m.in.: 1) uniwersalne, bo przystosować je można do dowolnego problemu; 2) quasi-obiektywne, gdyż na ogół niezależne od intencji człowieka, ale subiektywne na swój sposób; 3) zupełne, gdyż uczy się na podstawie surowych danych i prawidłowych odpowiedzi, aby rozwiązywać później problem w całości samodzielnie. Pośród ograniczeń wskazać można, m.in.: 1) że uzyskanie dla nich danych reprezentatywnych jest na ogół trudne, bowiem reprezentatywność statystyczna nie jest wystarczająca, skoro uwzględnić potrzeba np. trudność problemu, a nie tylko jego częstotliwość (np. dowolny podręcznik akademicki szerzej będzie omawiał problem trudny, a nie częsty, niż problem częsty, lecz prosty); 2) ponadto pozyskanie zupełnych danych dla potrzeb identyfikacji na wielkich zbiorach wieloklasowych jest na ogół niemożliwe (politomia, np. problem identyfikacji ludzi), co wymusza redukcję takich problemów do postaci dwuklasowej (dychotomia, np. problem weryfikacji tożsamości ludzi). Pośród zaś takich właściwości, które uniemożliwiać mogą zastosowanie sieci neuronowych w kryminalistyce, wymienić należy m.in.: 1) niską interpretowalność ich procesów decyzyjnych, które są dla człowieka zbyt mnogie i skomplikowane, aby nadać im znaczenie semantyczne; 2) niską ich ewaluowalność, gdyż są bardzo łatwo weryfikowalne poprzez podanie wskaźników trafności, a prawie niefalsyfikowalne ze względu na niewielkie liczby zdań, jakie można z nich wywnioskować, aby dowieść je jako fałszywie trafne; 3) ponadto ograniczona jest ich reprodukowalność (losowe parametry początkowe i losowa kolejność danych uczących

⁶ *Computational Forensics Second International Workshop Proceedings*, eds. S.N. Srihari, K. Franke, Heidelberg 2008.

mogą powodować odmienny wynik uczenia sieci) i replikowalność (zastosowanie nowych danych uczących spowodować może nieporównywalne efekty uczenia sieci neuronowej).

Mając na uwadze powyższe, wносить można, że zastosowanie sztucznych sieci neuronowych w kryminalistyce posiada znaczne perspektywy, ale pod warunkiem opracowania odpowiedniej metodologii, standardów i procedur dla takich zastosowań, oraz pod warunkiem umniejszenia lub rozwiązania problemu nieinterpretowalności.

Ponieważ regulacje prawne nie nadążają na ogół za nowymi technologiami, a te zaś pozostają w tyle za prawami człowieka, to pominąć będziemy musieli ten niezwykle obszerny problem w niniejszym artykule, omawiając jedynie empiryczne aspekty problemu oraz zauważając, iż przykładem adekwatnej regulacji są standardy Dauberta⁷.

Sztuczne sieci neuronowe

Pośród metod sztucznej inteligencji (*artificial intelligence*, AI) najpopularniejszą jest uczenie maszynowe (*machine learning*, ML), którego najczęstsze narzędzie stanowią sztuczne sieci neuronowe (*artificial neural networks*, ANN), a te na ogół określane są jako uczenie głębokie (*deep learning*, DL)⁸. Sieci neuronowe stanowią najbardziej uniwersalną i nieprzewidywalną spośród znanych metod inteligencji obliczeniowej, a stosowane są do automatycznego rozwiązywania problemów, podejmowania decyzji i prognozowania. W istocie rzeczy, sieci neuronowe są funkcjami matematycznymi, czyli relacjami na parach dowolnych zbiorów, gdzie jeden zbiór stanowi dane opisujące problem (zakodowane numerycznie), a drugi zawiera rozwiązania tego problemu (również zakodowane numerycznie). Problem zaś ulega rozwiązaniu poprzez odwzorowanie funkcją jednego zbioru na drugi (czyli przeliczenie opisów problemu na jego rozwiązania). W ogólnym ujęciu wszystkie te niezwykle złożone funkcje sieciowe (sztuczne sieci neuronowe) stanowią wysoce zorganizowane

⁷ *United States Supreme Court*, Daubert v. Merrell Dow Pharmaceuticals Inc., 509 U.S. 579, [w:] *United States Reports*, ed. F.D. Wagner, vol. 509, Cases Adjudged in the Supreme Court At October Term, Washington 1992.

⁸ J. Schmidhuber, *Deep learning in neural networks: An overview*, „Neural Networks” 2015, vol. 61, s. 85–117.

struktury bardzo prostych funkcji matematycznych (sekwencji ważonych iloczynów, sum i nieliniowości, nazywanych neuronami), których to zdolności adaptacyjne i pamięciowe wynikają z ogromnych ilości modyfikowalnych parametrów (wag numerycznych nazywanych synapsami), jakimi są one połączone dla przekazywania sobie informacji, gdzie proces automatycznej optymalizacji tych połączeń wagowych jest właśnie procesem uczenia. Ścisłej rzecz biorąc, trening sieci polega na poszukiwaniu takiego zestawu parametrów funkcji, który gwarantuje osiągnięcie minimum globalnego danej funkcji błędu, a odbywa się to wszystko za pomocą metody antygradientowej (*gradient descent*).

Jednym z podstawowych problemów uczenia sieci neuronowych są ich nadmiernie wysokie wskaźniki trafności, będące przypadkami przeuczenia (*overfitting*), kiedy to sieć uczy się perfekcyjnie klasyfikować obiekty na podstawie dostępnych danych, *de facto* je zapamiętując, szczególnie gdy jest ich nieznaczną ilość, natomiast nie dochodzi w ten sposób do uogólnienia wiedzy (zwłaszcza gdy dane uczące i testowe są homogeniczne). W takiej sytuacji prezentacja nowych danych testowych (innej jakości niż uprzednie dane) powoduje zdecydowanie większą liczbę błędów niż gdyby nauka sieci została zahamowana na pożądanym (niższym) poziomie lub polegała na większej ilości różnorodnych danych, które lepiej wypełniają przestrzeń klasyfikacji.

Pod tym względem zauważyć należy problem reprezentatywności danych, gdzie miarodajność statystyczna nie jest adekwatnym celem uczenia maszynowego, a konieczna jest miarodajność problemowa danych uczących, gdyż rzadkie statystycznie i trudne warianty problemów będą na ogół minimalnie relewantne dla wskaźników trafności, a koszt optymalizacji parametrów dla ich uwzględnienia będzie zbyt wielki, aby model maszynowy wziął je pod uwagę. Tak więc wszystkie warianty problemu powinny być równie reprezentowane na zbiorze uczącym (równomiernie wypełniać przestrzeń klasyfikacji), a nawet pozytywnie skalowane ze względu na trudność ich klasyfikacji. Na przykład, jeżeli 90% przypadków danego problemu jest łatwych, natomiast 10% przypadków tego problemu jest trudnych, to miarodajny statystycznie zbiór danych uczących zapewni, że model osiągnie 95% trafność, gdy nauczy się po pierwsze rozwiązywać będzie łatwe przypadki, a po drugie rozwiązywać łatwe przypadki racjonalnie, a przypadki trudne rozwiązywał

będzie losowo (więc w połowie trafnie – zakładając, że jest to problem dychotomiczny).

Przyczyną dla powyższego jest m.in. sama metoda gradientowa, która to wskazuje taki kierunek korekty parametrów, jaki gwarantuje najszybszy wzrost wartości funkcji celu (stąd jeżeli celem jest funkcja błędu, a ten chcemy zmniejszyć, stosujemy antygradient). Najczęstszym tego skutkiem jest właśnie przeuczenie się lub irracjonalność modelu, gdyż o wiele łatwiej jest mu m.in.: 1) rozwiązywać wpierw najłatwiejsze i najliczniejsze przypadki; 2) kierować się najbardziej optymalnymi korelacjami, które zachodzą między zmiennymi a rozwiązaniami problemu, niż *stricte* racjonalnymi względami (np. jakością skanu, a nie cechami pisma); 3) opanować problem na pamięć niż wyciągnąć zeń uniwersalne wnioski.

Ogółem potrzebne są obszerne, różnorodne pod względem jakości i źródeł oraz miarodajne problemowo zbiory danych uczących, wobec których poziom trudności modelu jest strukturalnie przystosowany (czyli problem nie może być dla niego zbyt prosty ani zbyt trudny), tak aby wymusić na nim raczej generalizację niż naukę na pamięć. Ponadto użytecznym może być wyważanie istotności klas, aby modelowi opłacało się optymalizować ze względu na trudne lub nieczęste przypadki (np. mniejsza populacja kobiet wśród kryminalistów wymaga zwiększenia wagi tej klasy proporcjonalnie do populacji mężczyzn kryminalistów, jeżeli chcielibyśmy opracować model do sporządzania portretów pamięciowych).

Kryminalistyka obliczeniowa

Ponieważ sieci neuronowe obecne są w różnych subdziedzinach kryminalistyki, to ich klasyfikacja nie jest możliwa według tych subdziedzin, ale ze względu na klasyfikację samego narzędzia, jakimi są sieci neuronowe do metod obliczeniowych. Innymi słowy, rozważyć należy wyróżnienie kryminalistyki obliczeniowej, którą charakteryzować będzie zainteresowanie określonymi technikami badań, a nie przedmiotem tych badań.

Nauki obliczeniowe lub numeryczne (*computational sciences, sciences numériques*) charakteryzowane są na ogół jako dziedzina, której przedmiotem jest projektowanie i implementacja modeli oraz metod matematycznych, statystycznych i numerycznych do rozwiązywania problemów,

predykcji, modelowania, jak również analizy danych. Jest to interdyscyplinarna nauka, stanowiąca zarazem dziedzinę każdej z nauk, których problemy rozwiązuje się przy użyciu metod obliczeniowych. Jak zauważają Rubin Landau *et al.*:

Orientacja obliczeń [oraz badań] naukowych na modelowaniu matematycznym i rozwiązywaniu problemów, plasuje je w dziedzinie nauk obliczeniowych. W przeciwieństwie do informatyki [*computer science*], która studiuje komputery dla swoich wewnętrznych interesów i dostarcza podstaw dla rozwoju sprzętu i programów komputerowych, które wykorzystuje później naukowiec obliczeniowy. [...] nauka obliczeniowa to interdyscyplinarna dziedzina, która łączy tradycyjne dyscypliny jak fizykę i finanse z informatyką i matematyką, przestrzegając rygoru każdej z nich⁹.

Istotnym jest, że metody obliczeniowe nie wymagają przedstawiania ich w formie programu i wykonywania go poprzez komputer, stanowi to jednak znaczne uproszczenie danego procesu obliczeniowego, a często czyni go w ogóle możliwym. Stąd propozycje¹⁰ tłumaczenia *computational* jako „komputerowy” nie są zasadne, a wśród dziedzin, katedr i wykładanych przedmiotów wyróżniamy np.: lingwistykę i statystykę obliczeniową, *archéologie numérique*, *computational neuroscience* etc. Jest to szczególnie wyraźne, skoro *computer science* (nauka o komputerach) i *computational science* są subdziedzinami *informatics* (informatyki). Inteligencja obliczeniowa (*computational intelligence*, *intelligence computationnelle*) jest natomiast dziedziną sztucznej inteligencji (*artificial intelligence*, *intelligence artificielle*) i uczenia maszynowego (*machine learning*, *apprentissage automatique*), której modele stanowią narzędzia tworzone i wykorzystywane – przede wszystkim – w naukach obliczeniowych (podczas gdy sztuczna inteligencja *sensu stricto* jest celem jak dotąd nieosiągalnym). Jednakże brak jak dotąd jednolitości definicyjnej, która określałyby stosunki między powyższymi dziedzinami. Generalnie, informatyka kryminalistyczna (*information forensics*) obejmuje kryminalistykę obliczeniową, wobec której kryminalistyka cyfrowa lub komputerowa (*digital, computer forensics*) są dziedzinami równoległymi, a również podległymi do informatyki kryminalistycznej.

⁹ R. Landau, K. Augustson, S. Haerer, *A First Course in Scientific Computing*, Princeton 2017, s. 1 [tłum. własne].

¹⁰ F. Gruzca, *Dzieła zebrane*, t. 9: *Lingwistyka stosowana*, Warszawa 2017, s. 23.

Stąd też ukazała się propozycja wyróżnienia nowej dziedziny kryminalistyki, której przedmiotem jest wykorzystanie metod obliczeniowych do badań kryminalistycznych, a która powinna być określona mianem kryminalistyki obliczeniowej (*computational forensics*, CF). Postulat ten przedstawiony został w związku z pierwszym IWCF, który odbył się w 2007 roku¹¹, gdzie rozważano również alternatywne określenia, m.in.: statystykę i inteligencję kryminalistyczną (*forensic statistics, intelligence*).

Zastosowania

Pod względem zastosowań sieci neuronowych rozważymy tutaj przede wszystkim przykłady z kryminalistyki, te bowiem są bezpośrednio związane z tematem. Skoro jednak problem okaże się w istocie empiryczny, a tkwiący w samych maszynach, to wspomniane zostaną też przykłady zastosowań w prawie i orzecznictwie.

Najwcześniejszym przykładem zastosowania sztucznych sieci neuronowych do badań *stricte* kryminalistycznych był eksperyment przeprowadzony w latach 1993–1995 przez Johna E. Angusa i Patricka F. Castelaza¹², którego celem obrano opracowanie sieci neuronowej do oceny wykresów poligraficznych. Całość powyższych badań odbyła się na podstawie kontraktów z ówczesnym Instytutem Poligraficznym Departamentu Obrony USA (Department of Defense Polygraph Institute, DoDPI). Natomiast wszystkie trzy raporty z badań sporządzono na rzecz Urzędu Badawczego Marynarki USA (Office of Naval Research, ONR). Rezultatem eksperymentu (opisanego w pierwszym raporcie, który jest jedynym dotąd jawnym sprawozdaniem z badań), określono wskaźniki: prawdziwie pozytywnej klasyfikacji na poziomie 87% (*true positive rate*); prawdziwie negatywnej klasyfikacji na poziomie 95%

¹¹ S.N. Srihari, K. Franke, *Computational Forensics. An Overview*, [w:] *Computational Forensics...*, *op. cit.*, s. 1–10.

¹² J.E. Angus, P.F. Castelaz, *Artificial Neural Network Analysis of Polygraph Signals*, Fort McClellan 1993; *idem*, *Design and Training of an Artificial Neural Network for Polygraph Signal Processing*, Department of Defense Polygraph Institute, Fort McClellan 1993; J. Angus, *Psychophysiological Detection of Deception from Tests Employing All-Relevant Questions: Artificial Neural Network Approaches*, Fort McClellan 1995.

(*true negative rate*); fałszywie pozytywnej klasyfikacji na poziomie 5% (*false positive rate*); fałszywie negatywnej klasyfikacji na poziomie 13% (*false negative rate*). Nawiązać tutaj należy, że pierwszą siecią neuronową stosowaną w praktyce badań kryminalistycznych był program PolyScore 5.1 z 2003 roku, przeznaczony do punktowania zapisów poligraficznych¹³.

Na przestrzeni ostatnich dekad, wielokrotnie opracowywano i testowano w konkursach międzynarodowych sieci neuronowe do badań pismoznawczych offline (czyli badań na zdigitalizowanych wersjach dokumentów sporządzonych analogowo), jednakże dotąd wiemy tylko o jednej, która znalazła zastosowanie w praktyce. Otóż program CEDAR-FOX opatentowany został w roku 2009 przez Centrum Doskonalenia Analizy i Rozpoznawania Treści Dokumentów (Center of Excellence for Document Analysis and Recognition, CEDAR)¹⁴ na podstawie grantu udzielonego przez Narodowy Instytut Sprawiedliwości Departamentu Sprawiedliwości USA (National Institute of Justice of the United States Department of Justice, NIJ)¹⁵. Model neuronowy, którego nauczono weryfikować autorstwo dokumentów (czyli klasyfikować dowolną parę dokumentów, jako należące do klasy albo „ten sam autor”, albo „różni autorzy”), osiągnął podczas testów średnie wskaźniki: trafności wynoszący 95% (*accuracy*); fałszywie negatywnej klasyfikacji – 6%; fałszywie pozytywnej klasyfikacji – 4%. Jak dotąd nie wiemy czy inne programy do badań pismoznawczych – np. FISH (opracowany przez US Secret Service; nieopublikowany), WANDA¹⁶, FLASH ID (opracowany przez Scio-

¹³ *National Research Council of The National Academies*, Washington 2003, s. 309.

¹⁴ S.N. Srihari, Y. Shin, S. Lee, V. Govindaraju, S. Cha, C. Tomai, B. Zhang, A. Shekhawat, D. Bartnik, W. Yang, S. Setlur, P. Kilinskas, F. Kunderman, X. Liu, Z. Shi, V. Ramanaprasad, *Method and Apparatus for Analyzing and/or Comparing Handwritten and/or Biometric Samples*, US7580551B1, United States Patent and Trademark Office, Alexandria 2009.

¹⁵ S.N. Srihari, *Computational Methods for Handwritten Questioned Document Examination*, Award Number: 2004-IJ-CX-K050. U.S. Department of Justice, Washington 2010.

¹⁶ M. Erp, L.G. Vuurpijl, K.Y. Franke, L.R.B. Schomaker, *The WANDA Measurement Tool for Forensic Document Examination*, [w:] *Proceedings of the 11th Biennial Conference of the International Graphonomics Society*, eds. H.L. Teulings, A.W.A. Gemmert, Tempe 2003, s. 282–285; K.Y. Franke, L.R.B. Schomaker, C. Veenhuis, C. Taubenheim, I. Guyon, L.G. Vuurpijl, M. Erp, G. Zwarts, *WANDA: A generic framework applied in forensic handwriting analysis and writer identifica-*

metrics LLC; nieopublikowany), GRAWIS¹⁷ – polegają na sztucznych sieciach neuronowych.

Jako ostatni przykład szczególnie, rozważymy sieć neuronową do profilowania psychologicznego, którą Marco Strano *et al.* opracowali w 2008 roku we współpracy z Międzynarodowym Stowarzyszeniem Analityków Kryminalnych (International Association of Crime Analysts, IACA)¹⁸. Powyższy model neuronalny osiągnął w testach średni wskaźnik trafności na poziomie 72%, zaś alternatywny model probabilistyczny (czyli sieć Bayesowska, Bayesian Network, BN) dokonywał prawidłowego wnioskowania w 78% przypadków (uwzględniając jedynie rozstrzygnięcia wysoce prawdopodobne, wskaźnik trafności sięgał średnio 95%). Ogółem powyższe wyniki były znacznie lepsze niż wyniki trzech grup kontrolnych (biegli psychiatrzy sądowi, biegli kryminolodzy, funkcjonariusze policji), które poddano dokładnie tym samym testom na tych samych danych (średnia trafność ekspertów wahała się od 53% do 66%).

Przykład ogólny – od 2007 do 2021 roku zorganizowano już ośmiokrotnie IWCF, sponsorowany przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Rozpoznawania Wzorców (International Association for Pattern Recognition, IAPR), jako wydarzenie towarzyszące ważniejszym konferencjom stowarzyszenia, a przede wszystkim Międzynarodowej Konferencji Rozpoznawania Wzorców (International Conference on Pattern Recognition, ICPR), której najbliższa edycja odbędzie się w 2023 roku w Montrealu. Podczas warsztatu zaprezentowano i opublikowano dotąd blisko 75 artykułów na temat przeprowadzonych eksperymentów oraz aktualnych problemów. W zakresie metod badania dokumentów było to 29 publikacji, w tym 11 dotyczyło badań pismoznawczych, zaś kolejne 5 lingwistyki

tion, [w:] *Proceedings 3rd International Conference on Hybrid Intelligent Systems*, eds. A. Abraham, M. Koppen, K. Franke, Amsterdam 2003, s. 927–938.

¹⁷ M. Bulacu, L. Schomaker, *GRAWIS: Groningen Automatic Writer Identification System*, [w:] *Proceedings of the Seventeenth Belgium-Netherlands Conference on Artificial Intelligence*, Brussels 2005, s. 413–414.

¹⁸ M. Strano, K. Baumgartner, S. Ferrari, G. Palermo, R. Bruzzone, *Network Models of Criminal Behavior*, „IEEE Control Systems Magazine” 2008, no. 4(28), s. 65–77; K. Baumgartner, S. Ferrari, G. Palermo, *Constructing Bayesian networks for criminal profiling from limited data*, „Knowledge-Based Systems” 2008, no. 7(21), s. 563–572; M. Strano, *A Neural Network Applied to Criminal Psychological Profiling: An Italian Initiative*, „International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology” 2004, no. 4(48), s. 495–503.

sądowej. Ogólnie pojętej biometrii (w tym daktyloskopii, odontologii, fonoskopii i traseologii – pomijając badania dokumentów) poświęcono 23 publikacje. Natomiast modelowaniu i wizualizacji danych kryminalistycznych oraz obróbce ich fotografii cyfrowych (np. dla poprawy jakości obrazów linii papilarnych) poświęcono 12 artykułów. Niestety na ogół próżno szukać publikacji dotyczących metodologii i interpretowalności uczenia maszynowego w kryminalistyce, których rozwiązanie stanowić powinno warunek konieczny dla dopuszczenia tych narzędzi w praktyce dziedziny. Szacując wkład kryminalistów w dziedzinę – kierując się afiliacją – podczas IWCF stanowią oni na ogół mniejszość czynnych uczestników.

W zakresie zastosowań prawnych, uczenie maszynowe stanowi popularne narzędzie do analizy prawnej oraz adnotacji i podkreślania najbardziej relewantnych treści tekstu¹⁹. Również poza zakresem *stricte* kryminalistyki, niezwykle popularne są w USA modele uczenia maszynowego do predykcji przestępstw na potrzeby organów ścigania (*predictive policing models*)²⁰, a to celem optymalnej dystrybucji sił policyjnych w czasie i przestrzeni. Spośród orzeczniczych modeli uczenia maszynowego, wspomnieć warto narzędzia do szacowania ryzyka, które rekomendują zatem środki zapobiegawcze, a nawet rozstrzygnięcia o warunkowych przedterminowych zwolnieniach. W praktyce orzeczniczej takie modele stosowane już są przynajmniej w dziesięciu stanach USA na całym ich obszarze²¹, a w New Jersey sąd zobowiązany jest uzasadnić orzeczenie o zwolnieniu sprzeczne z rekomendacją modelu²², chociaż większość z tych maszyn nie została poddana nigdy zewnętrznej i niezależnej ewaluacji, a testowane były jedynie przez swoich twórców, szczególnie modele komercyjne²³.

¹⁹ L.K. Branting, C. Pfeifer, B. Brown, L. Ferro, J. Aberdeen, B. Weiss, M. Pfaff, B. Liao, *Scalable and explainable legal prediction*, „Artificial Intelligence and Law” 2020, no. 28, s. 1–26.

²⁰ L. Bennett-Moses, J. Chan, *Algorithmic prediction in policing: assumptions, evaluation, and accountability*, „Policing and Society” 2018, no. 28, s. 806–822.

²¹ M. Brenner, J.S. Gersen, M. Haley, M. Lin, A. Merchant, R.J. Millett, S.K. Sarkar, D. Wegner, *Constitutional Dimensions of Predictive Algorithms in Criminal Justice*, „Harvard Civil Rights-Civil Liberties Law Review” 2020, no. 55, s. 267–310.

²² *New Jersey Legislature*, NJ 2015, Rev Stat § 2A:162–23, <https://law.justia.com/codes/new-jersey/2015/title-2a/section-2a-162-23/> [dostęp: 6.06.2021].

²³ S.L. Desmarais, J.P. Singh, *Risk Assessment Instruments Validated and Implemented in Correctional Settings in the United States*, 2013, <https://perma.cc/Y4MM-6BFK> [dostęp: 6.06.2021].

Determinanty perspektyw

Pozytywne

Po pierwsze, pod określonymi warunkami sieci neuronowe stanowią uniwersalne aproksymatory dowolnych funkcji, są zatem zdolne do precyzyjnych odwzorowań dowolnych zbiorów problemowych na odpowiadające im zbiory rozwiązań²⁴. Odbywać się to może na podstawie danych zarówno surowych, preprocesowanych automatycznie, jak i predeterminowanych przez ekspertów, danych wyjściowych z innych modeli oraz na podstawie kombinacji powyższych. Innymi słowy, sieci neuronowe stanowią uniwersalną metodę rozwiązywania problemów, bowiem można przystosować je do dowolnego spośród nich, jeżeli zapewnić odpowiednią wielkość i architekturę sieci, oraz stosownej ilości i jakości dane uczące.

Po drugie, sieci neuronowe stanowią mogą rozwiązania problemów zarówno automatyczne, jak i wysoce obiektywne, rzetelne, trafne – ale pod warunkiem interpretowalności i ewaluowalności, przeciwnie bowiem nie wiemy, czy są właśnie racjonalne oraz miarodajne. Niemniej obiektywizm sieci neuronowych oznacza tylko tyle, że są one na ogół niezależne od woli i intencji człowieka, ale nie oznacza on, że są obiektywne w sensie empirycznym, określać je zatem należy mianem quasi-obiektywnych oraz intersubiektywnych, kiedy ucieleśniają wiedzę, dane oraz doświadczenia dużych grup ekspertów (*vide* kognicja kolektywna, *shared cognition*). Aby jednak powyższe zagwarantować, potrzeba zapewnić miarodajne zbiory danych uczących oraz wykluczyć, że model neuronowy nauczone rozwiązywać problem, umożliwiając sobie zarazem jego manipulację poprzez zatrucie danych (*data poisoning*) lub tzw. tylne drzwi (*backdoors*). Na przykład kiedy uczymy model, aby na zadany sygnał wejściowy – znany tylko nam, a nanoszony na prawdziwe dane wejściowe – reagował w odpowiedni sposób, odmienny od prawidłowego rozwiązania problemu. Aby powyższe wykluczyć, trzeba zapewnić transparentność modeli neuronalnych i danych uczących oraz niezależną ich ewaluację, a w najlepszym wypadku osiągnąć ich interpretowalność i dobrą falsyfikowalność.

²⁴ B.C. Csáji, *Approximation with Artificial Neural Networks* [rozprawa doktorska], Uniwersytet Loránda Eötvösa, 2001.

Po trzecie, a w nawiązaniu do powyższych, sieci neuronowe stanowią mogąca zupełne i zamknięte systemy rozwiązywania problemów (*end-to-end solutions*). Ponieważ nie wymagają ingerencji i pomocy człowieka, aby dany problem rozwiązać, nie wymagają także zaangażowania ekspertów w opracowanie danych wejściowych i wyjściowych, jeżeli takie bazy danych już istnieją.

Negatywne utrudniające

Po pierwsze, uzyskanie dla sieci neuronowych danych miarodajnych jest na ogół trudne, bowiem powinny być one reprezentatywne statystycznie, a niejednokrotnie zbiory danych są niereprezentatywne ze względu na intencjonalne działania zbierających (*vide dirty data*)²⁵, które uniemożliwiają ich rektyfikację i wykorzystanie. Ponadto dane mogą być statystycznie reprezentatywne, ale niemożliwe do zastosowania ze względów systemowych (np. z powodu strukturalnego rasizmu)²⁶, ponieważ stosowanie modeli uczenia maszynowego, trenowanych na podstawie danych reprezentatywnych wobec rzeczywistości dyskryminatywnej, powodować będzie konserwowanie i powielanie tej rzeczywistości przez model, co stanowić może oczywiste naruszenie praw człowieka.

Po drugie, co do zasady reprezentatywność statystyczna nie jest wystarczająca, ponieważ uwzględnić należy dysproporcje w trudności przypadków problemu oraz dysproporcje w ilości i jakości danych ze względu na klasy problemowe i klasy statystyczne. Na przykład jeżeli model uczony jest weryfikować pismo odręczne na reprezentatywnej statystycznie próbie, to nauczy się przede wszystkim weryfikować pismo osób praworęcznych, skoro to ma największy wpływ na jego trafność²⁷, a dopiero w dal-

²⁵ R. Richardson, J.M. Schultz, K. Crawford, *Dirty Data, Bad Predictions: How Civil Rights Violations Impact Police Data, Predictive Policing Systems, and Justice*, „New York University Law Review” 2020, no. 94, s. 15–55.

²⁶ L. Bennett-Moses, J. Chan, *Algorithmic prediction in policing: assumptions, evaluation, and accountability*, „Policing and Society” 2018, no. 28, s. 806–822.

²⁷ Ponieważ problem jest dychotomiczny – to przykładowo – model, który rzeczywiście rozwiązuje 90% przypadków prawidłowo, hipotetycznie osiąga 95% trafność, gdyż połowę z pozostałych 10% przypadków rozwiązuje losowo. Oczywiście jest to tylko ilustracja problemu, bowiem gdyby założyć taki model, który osiąga 95% trafność, a więc myli się w 5% przypadków, to nie wiemy czy odpowiada za te błędy czysta niewiedza – a więc losowe niepowodzenie oraz losowe powodzenie

szej kolejności – oraz w zakresie tożsamym – weryfikować pismo osób leworęcznych. Jak zauważył Sąd Najwyższy Kanady (Supreme Court of Canada, SCC)²⁸ rozstrzygając sprawę skazanego z mniejszości etnicznej, który poddany został ewaluacji ryzyka recydywizmu przez model uczenia maszynowego, niedopuszczalnym jest, aby taki model stosować, skoro nie był miarodajnie uczony i testowany na tej mniejszości. Natomiast my powinniśmy tutaj dodać, że zaradzić temu problemowi można na kilka tylko sposobów: 1) tworzyć odrębne modele ze względu na poziomy trudność problemu oraz rozkład ilości i jakości danych w klasach problemu, a także klasach statystycznych; 2) wyrównywać powyższe dysproporcje, zapewniając równą w powyższych względach reprezentację na zbiorze uczącym; 3) wyrównywać powyższe dysproporcje wyważając powyższe względy wobec funkcji celu, np. przykładając większą proporcjonalnie wagę do prawidłowych rozwiązań mniej częstych przypadków.

Po trzecie, sieci neuronowe uczone identyfikacji obiektów na danym zbiorze źródeł obiektów, nadają się tylko i wyłącznie do rozwiązywania problemu w ramach tego zbioru, bowiem obiekty spoza zbioru identyfikować będą do najbardziej podobnych obiektów/źródeł wewnątrz zbioru, pomimo że zeń nie pochodzą. Innymi słowy, modele identyfikacyjne mają bardzo wąski zakres możliwych zastosowań, np. opracować można *ad hoc* model zamkniętej identyfikacji, którego zadaniem będzie identyfikacja autora dokumentu spośród kompletnej grupy jego możliwych autorów. Przyczyną tego problemu jest z jednej strony sama metoda identyfikacji, z drugiej zaś wielkie politomie (zbiory wieloklasowe) – takie jak zbiór ludzi, spośród których każde indywiduum stanowi odrębną klasę, a dla których to nie da się utworzyć pełnego zbioru danych, zatem i opracować modelu identyfikacyjnego wobec zbioru ludzi. Rozwiązaniem tego problemu są redukcje politomii do dychotomii, polegające na weryfikacji zamiast identyfikacji, gdzie nie ustalamy z którego źródła w zbiorze pochodzi dany obiekt kwestionowany, ale czy dwa obiekty posiadają wspólne czy też różne źródła. Jest to oczywiście problem bardziej abstrakcyjny niż identyfikacja, a zatem trudniejszy do wyuczenia, ale

w równej liczbie przypadków – czy może raczej niedoskonała metoda rozwiązywania problemu, albo że są to przypadki empirycznie nierozwiązywalne.

²⁸ Supreme Court of Canada, *Ewert v. Canada* 2018, <https://scc-csc.lexum.com/scc-csc/scc-csc/en/item/17133/index.do> [dostęp: 6.06.2021].

jeżeli wykonany z powodzeniem, to model weryfikacyjny służyć może do otwartej identyfikacji, skoro ustala i wyklucza tożsamość dla każdej dowolnej pary obiektów osobno i w oderwaniu od konkretnych ich źródeł. Przykładem problemu politonii w innych naukach obliczeniowych, który rozwiązano neuronalnymi modelami weryfikacyjnymi²⁹, są powszechnie stosowane (np. w systemach Android i iOS) systemy bezpieczeństwa urządzeń elektronicznych, oparte na prezentacji twarzy przez ich użytkownika (gdzie twarz jest, albo nie jest podobna do wzorca, podlega zatem weryfikacji, a nie identyfikacji).

Negatywne uniemożliwiające

Po pierwsze, sztuczne sieci neuronowe są nieinterpretowalne/niewyjaśnialne/niewytłumaczalne (*uninterpretable/unexplainable/unexplicable*), stąd określane są jako czarne skrzynki (*black-boxes*)³⁰. Wynika to stąd, że procesy decyzyjne sieci neuronowych (wyrażane przez procesy neuronalne) są dla człowieka zbyt mnogie i skomplikowane, aby nadać im znaczenie semantyczne. Podobnie procesy decyzyjne na poziomie neuronalnym w mózgu człowieka są nieinterpretowalne (*vide* podświadomość), bowiem nie mają znaczenia semantycznego – skoro mogłyby zostać nazwane, to można by o nich pomyśleć na poziomie świadomości. Jak dotąd jest to problem nierozwiązywalny uniwersalnie, ale możliwe są częściowe rozwiązania w poszczególnych przypadkach. Na przykład zamiast uczyć model weryfikować podpisy odręczne na przykładach podpisów, nauczyć go można weryfikować podpisy i uzasadniać te decyzje semantycznie na przykładach opinii biegłych. Nie będzie to jednak interpretowalność głęboka (czyli na poziomie procesów neuronalnych; *vide* podświadomość), a jedynie powierzchowna (czyli na podstawie zdań skutkujących z procesów neuronalnych; *vide* świadomość), gdyż uzasadnienia te będą co najwyżej skorelowane z decyzjami i procesami neuronalnymi, które zdeterminowały daną decyzję. Ogólnie rzecz biorąc, jeżeli nie potrafimy zrozumieć motywów danej decyzji, to nie wiemy czy jest ona, podobnie

²⁹ F. Schroff, D. Kalenichenko, J. Philbin, *FaceNet: A Unified Embedding for Face Recognition and Clustering*, [w:] *Conference on Computer Vision and Pattern Recognition*, Piscataway 2015, s. 815–823.

³⁰ K. Atkinson, T. Bench-Capon, D. Bollegala, *Explanation in AI and law: Past, present and future*, „Artificial Intelligence” 2020, no. 289, s. 1–5.

jak sama metoda jej podjęcia, racjonalna, niezawodna, rzetelna i pozbawiona uprzedzeń (*rational, reliable, robust, unbiased*).

Po drugie, konsekwencją wysoce ograniczonej interpretowalności jest wysoce ograniczona ewaluowalność, na którą składają się weryfikacja (sprawdzanie pozytywne) i falsyfikacja (sprawdzanie negatywne) danej hipotezy. Istotą problemu jest to, że bardzo łatwo jest sieci neuronowe weryfikować, skoro wystarczy poddać je ogólnemu testowi i wykazać wartość wskaźnika trafności (określającego częstotliwość, z jaką model prawidłowo rozstrzyga, ale nie informującego nas kiedy tak rozstrzyga, ani jakie są powody jego rozstrzygnięć, które można by rozważyć racjonalnie), ale bardzo trudno jest je falsyfikować. Otóż falsyfikacjonizm, czyli kryterium demarkacji, ustanowiony przez Karla Poppera³¹ dla oddzielenia nauki od metafizyki, jest podstawą metodologii nauk, co zauważył też Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych (Supreme Court of the United States, SCOTUS) w sprawie Dauberta, podkreślając odnośnie standardów metod kryminalistycznych, iż: „Metodologia naukowa oparta jest dzisiaj na generowaniu hipotez i testowaniu ich celem falsyfikacji; w rzeczy samej, metodologia ta jest tym, co oddziela naukę od innych dziedzin ludzkiej ciekawości. [...] Twierdzenia stanowiące wyjaśnienie naukowe muszą być poddawalne testom empirycznym”³². Sztuczne sieci neuronowe nie są prawie w ogóle falsyfikowalne, ponieważ ich procesy decyzyjne i neuronalne są niemożliwe do zrozumienia (pozbawione znaczenia semantycznego), stąd ilość zdań szczególnych (hipotez falsyfikujących), jakie można wyprowadzić na temat tych procesów – jest znikoma. Jedynym zaś sposobem na wykazanie rzetelności modelu, jest poddanie go ewaluacji negatywnej, zmierzającej do wykrycia jego uprzedzeń i zawodności wobec danej grupy badanych lub danego typu przypadków problemu. Jeżeli bowiem taka próba negatywna zawiedzie pomimo najlepszych starań obalenia modelu, to przyjąć należy, że model został udowodniony jako skuteczna metoda rozwiązywania danego problemu. Stąd koniecznym jest poszukiwać standardów metodologicznych, które wyznaczają

³¹ K. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, wyd. 2, tłum. U. Niklas, Warszawa 2002.

³² *United States Supreme Court*, Daubert v. Merrell Dow Pharmaceuticals Inc., 509 U.S. 579, [w:] *United States Reports Volume 509*, ed. F.D. Wagner, Cases Adjudged in the Supreme Court At October Term, Washington 1992, s. 593 [tłum. własne].

nam takie kryteria, kategorie i metody ewaluacji, jakie zagwarantują największe szanse rzetelnego wykrywania irracjonalności modeli uczenia maszynowego. Jednocześnie potrzeba zwracać szczególną uwagę na problem standardów proceduralnych stosowania modeli w praktyce, których nie ma dotąd w ogóle, a bez których trudno uznać replikowalność jakichkolwiek wyników badań maszynowych za spełnioną.

Po trzecie, sieci neuronowe są niezwykle podatne na różnorakie perturbacje i zanieczyszczenia danych (np. szumy cyfrowe naniesione przez skaner), które zniekształcać mogą ich wyniki, powodować losowe rozstrzygnięcia, a nawet rozstrzygnięcia tylko pozytywne/negatywne, w najgorszych zaś przypadkach powodują uczenie się rozstrzygania na podstawie zanieczyszczeń skorelowanych z rozwiązaniami, a nie racjonalnych przesłanek. Stąd m.in. niedopuszczalne jest wykorzystywanie sieci neuronowych w praktyce, chyba że wypracowane zostaną odpowiednie rygory i procedury takich zastosowań. Na przykład przetwarzanie przez sieć neuronową danych z innego źródła niż to, na którym była uczona i testowana, wymagać powinno uprzedniego przetestowania sieci na danych z tego odmiennego źródła, inaczej bowiem nie możemy mieć pewności co do jej trafności w tym kontekście. Jest to zarazem problem wspólny z reprodukowalnością i replikowalnością sieci neuronowych, które zachodzą raczej na etapie badań naukowych niż zastosowań praktycznych. Otóż ograniczona jest możliwość reprodukcji sieci neuronowych, czyli uzyskania tego samego modelu na podstawie tych samych danych i tymi samymi metodami³³, ponieważ, parametry początkowe sieci są losowe, zaś losowa powinna być też kolejność danych uczących (które tasowane są w kolejnych cyklach uczenia, aby uniknąć przeuczenia przez zapamiętanie kolejności odpowiedzi). Wszystko to powodować może odmienne zupełnie wyniki uczenia sieci, więc inną sieć, które ze względu na nieinterpretowalność i niską falsyfikowalność nie będą w zasadzie porównywalne. Ponadto ograniczona jest możliwość replikowania sieci neuronowych, czyli powtarzania wyników eksperymentu na podstawie nowych danych³⁴, ponieważ

³³ M. Miłkowski, W.M. Hensel, M. Hohol, *Replicability or reproducibility? On the replication crisis in computational neuroscience and sharing only relevant detail*, „Journal of Computational Neuroscience” 2018, no. 45, s. 163–172.

³⁴ *Ibidem*.

zastosowanie nowych danych uczących spowodować może odmienne, a więc nieporównywalne efekty uczenia sieci neuronowej.

Mając na uwadze względy praktyki, problem powyższy wymagałby jednego z dwóch alternatywnych rozwiązań, czyli: 1) zapewnienia wysokiej interpretowalności i falsyfikowalności sieci neuronowych; 2) rygorystycznych procedur stosowania sieci neuronowych, które uwzględniałyby m.in.: a) obowiązek testowania ich w warunkach danej sprawy i warsztatu biegłego; b) nakazywałyby zastosowanie wielu różnych modeli; c) które wszystkie przeszły z powodzeniem próbę falsyfikacji, reprodukcji i replikacji (w takim zakresie, w jakim były one wykonalne i miarodajne).

Perspektywy

Pozytywne

Pośród możliwych pozytywnych perspektyw dla zastosowań sieci neuronowych w kryminalistyce skupimy się na dwóch podstawowych przykładach, gdzie sieci neuronowe mogłyby usprawnić istniejące metody kryminalistyczne do takiego poziomu, który dla ludzi jest nieosiągalny, bowiem wymaga interpretacji procesów neuronalnych zachodzących w biologicznych sieciach neuronowych³⁵, czyli mózgu człowieka.

Po pierwsze, istnieją już skuteczne sieci neuronowe do wykrywania nieuczciwości na podstawie zapisów EEG (elektroencefalografii, *electroencephalography*), stąd możliwe być też powinno wykrywanie nieuczciwości na podstawie zapisów MEG (magnetoencefalografii, *magnetoencephalography*), a największe nadzieje budzi perspektywa takich badań na podstawie zapisów fMRI (funkcjonalnego obrazowania metodą rezonansu magnetycznego, *functional magnetic resonance imaging*). Skoro zaś pierwsza z tych metod została już z powodzeniem zrealizowana, to rozważmy jej przykład. Eksperyment przeprowadzony został przez Junfeng Gao *et al.* i opublikowany w 2015 roku³⁶, a oparty był na hipotezie,

³⁵ Nadmienić tutaj warto, że jest to jedna z powierzchniowych metod zapewnienia interpretowalności danego modelu, którego procesy decyzyjne interpretowane są i nazywane przez inny model, który sam jest nieinterpretowalny.

³⁶ J. Gao, W. Zhang, C. Tao, J. Guan, Z. Wang, Y. Yang, N. Rao, *A Novel Approach for Lie Detection Based on F-Score and Extreme Learning Machine*, „PLoS ONE” 2015, no. 6(8), s. 1–12.

że obecność albo brak obecności komponentu P300 w zapisach EEG pozwala na weryfikację szczerości. Otóż fala P300 stanowi komponent krzywej potencjału wywołanego (*event related potential*, ERP), będącego przedmiotem badania EEG (lub MEG, gdzie określane jest jako pole wywołane, *event related field*, ERF). Ogólnie potencjał wywołany stanowi elektryczny symptom reakcji mózgu na zadany bodziec, który odbierany jest z powierzchni głowy badanego przez elektroencefalograf. Podczas gdy komponent P300 (*de facto* P3b) stanowi reakcję na taki bodziec (dźwiękowy lub wizualny), który jest modyfikacją kontekstu w jakim znajduje się badany, *ergo* P300 jest symptomem rozpoznania i dostosowania się do nowego kontekstu przez mózg. Hipoteza o aktualizacji kontekstu ujmowana jest często jako paradygmat bodźców odstających (*oddball paradigm*), który zainspirował badania nad wykorzystaniem P300 do detekcji nieszczerości, ponieważ dla osób „szczerych” kontekst nie zmienia się wraz z zadaniem pytań krytycznych, a zmienia się on tylko dla osób „nieszczerych”. Wymaga to odpowiednio skonstruowanych pytań neutralnych, kontrolnych i krytycznych, tak, że tylko pytania kontrolne wywołują zmiany kontekstu dla „szczerych”, a zapewniają miarodajny punkt odniesienia wobec potencjałów wywołanych pytaniami krytycznymi u osób „nieszczerych”. Polegając na różnych sieciach neuronowych i różnych metodach selekcji danych uczących, osiągnięto wskaźniki prawdziwie pozytywnej klasyfikacji od 95% do ponad 99% oraz wskaźniki prawdziwie negatywnej klasyfikacji od 86% do prawie 99%. Podobnie wysokie rezultaty osiągnęli Yong Fan *et al.*, którzy wykorzystali znacznie prostszą metodę uczenia maszynowego do detekcji nieszczerości na podstawie zapisów fMRI, uzyskując wskaźnik trafności wynoszący 93%³⁷. Publikacja eksperymentu ukazała się w roku 2006, a opracowana metoda wykorzystywana jest komercyjnie przez No Lie MRI, Inc³⁸.

Po drugie, istnieją bardzo interesujące perspektywy dla zastosowania sieci neuronowych do sporządzania portretów pamięciowych sprawców

³⁷ Y. Fan, D. Shen, C. Davatzikos, *Detecting Cognitive States from fMRI Images by Machine Learning and Multivariate Classification*, [w:] *Proceedings of the 2006 Conference on Computer Vision and Pattern Recognition Workshop*, Piscataway 2006, s. 89–96.

³⁸ J. Simpson, *Functional MRI Lie Detection: Too Good to be True*, „The Journal of the American Academy of Psychiatry and the Law” 2008, no. 4(36), s. 491–498.

na podstawie zapisów fMRI z badania świadków. Otóż Guohua Shen *et al.* przeprowadzili i opublikowali w 2019 roku³⁹ eksperyment rekonstrukcji obrazów wyobrażanych sobie lub oglądanych przez badanych podczas rezonansu, gdzie interpretacji zapisu fMRI i jego wizualizacji dokonuje sieć neuronowa. Jest to perspektywa nadal odległa, aby wizualizować wspomnienia na podstawie aktywności mózgu, ale jak najbardziej realistyczna.

Po trzecie, że istnieją już bardzo efektywne metody pisania przez myślenie (*mindwriting*), gdzie badany – w tym przypadku osoba z niepełnosprawnością motoryczną – wyobraża sobie, że pisze odręcznie, która to aktywność mózgu odczytywana jest przez elektrody i interpretowana przez sieć neuronową celem wygenerowania graficznej postaci wyobrażanych sobie znaków alfanumerycznych. Eksperyment ten przeprowadzili z powodzeniem Francis Willett *et al.* w 2021 roku⁴⁰, tworząc tym samym perspektywę świetnych udogodnień dla osób z niepełnosprawnościami motorycznymi oraz perspektywy niezwykle interesujące dla badań pismoznawczych, którym otwarli zupełnie nowy kierunek rozwoju.

Negatywne

Rozważyć tutaj powinniśmy takie zastosowania sieci neuronowych, które spowodować mogą negatywne konsekwencje dla kryminalistyki, m.in.: 1) naruszenia praw człowieka za pomocą niefalsyfikowalnych i nienaukowych metod kryminalistyki obliczeniowej; 2) przeciążenie ekspertów i wymiaru sprawiedliwości ze względu na metody maszynowe służące do wysokiej jakości fałszowania danych na szeroką skalę.

Po pierwsze, Xiaolin Wu i Xi Zhang opublikowali w 2017 roku eksperyment⁴¹, który polegał na metodach uczenia maszynowego, a przede wszystkim sieci neuronowej, do klasyfikacji mężczyzn na podstawie zdjęć ich twarzy do klas „kryminaliści” i „nie-kryminaliści”. Osiągnięto 90% trafność. Oczywiście eugenika i fizjonomika zostały dawno już sfalsyfikowane

³⁹ G. Shen, T. Horikawa, Y. Kamitani, K. Majima, *Deep image reconstruction from human brain activity*, „PLoS Computational Biology” 2019, no. 1(15), s. 1–23.

⁴⁰ F.R. Willett, D.T. Avansino, L.R. Hochberg, J.M. Henderson, K.V. Shenoy, *High-performance brain-to-text communication via imagined handwriting*, „Nature” 2021, vol. 593, s. 249–254.

⁴¹ X. Wu, X. Zhang, *Responses to Critiques on Machine Learning of Criminality Perceptions (Addendum). Automated Inference on Criminality using Face Images*, 26 May 2017, arXiv:1611.04135v3 [cs.CV], 1–14.

i odrzucone, zatem żadne pochodne tych hipotez nie mogą być trafne i powinny zostać odrzucone od razu. Jednakże nikt nie był zdolny, wliczając w to autorów eksperymentu (którzy wszelkie sugestie krytyków uwzględniali), zaproponować rygorystycznych sposobów na falsyfikację tej sieci neuronowej, aby dowieść ją fałszywie trafną. Najbardziej prawdopodobną przyczyną oczywiście fałszywej trafności tego modelu, moim zdaniem, była wysoka homogeniczność źródeł, z których pochodziły fotografie „kryminalistów”. Otóż zdjęcia wszystkich mężczyzn pochodziły z ich dowodów osobistych, jednakże zdjęcia „nie-kryminalistów” pobrano automatycznie z internetu (w obu przypadkach z różnych źródeł), zaś wszystkie zdjęcia „kryminalistów” pochodziły z jednej komendy policji oraz listów gończych publikowanych przez lokalne ministerstwo bezpieczeństwa publicznego (w najlepszym więc przypadku z ograniczonej liczby źródeł). Założenie o oczywistej różnorodności źródeł zdjęć dowodowych, więc o różnorodności szumów cyfrowych na tych zdjęciach, było ze strony autorów naiwne. Jest wysoce prawdopodobne, że funkcjonariusze policji i urzędnicy ministerstwa skanowali lub fotografowali oraz przetwarzali cyfrowo dowody osobiste na ograniczonej liczbie urzędzeń, powodując zatem, iż szumy cyfrowe z tych urzędzeń były wysoce skorelowane z przynależnością do klasy „kryminalistów”. Niestety nie mamy możliwości przeprowadzenia testów wynikających z powyższej hipotezy falsyfikującej, bowiem dane uczące modelu ani sam model nie jest dostępny. Na tym więc poprzestaniemy, jako na ilustracji problemu falsyfikowalności i transparentności sieci neuronowych. Jest to tym bardziej istotne, zważając na przykład powyższy, że sieci neuronowe można uczyć zarówno intencjonalnie, jak i nieintencjonalnie, celem naruszeń praw człowieka.

Po drugie, w 2014 roku Ian Goodfellow *et al.*⁴² zaprezentowali pierwszą generatywno-adwersaryjną sieć neuronową (*generative-adversarial network*, GAN), wtedy nowość służącą do generowania wysokiej jakości sztucznych danych na podstawie danych naturalnych, dzisiaj koszmar ustawodawczy, szczególnie w przypadku sztucznej pornografii⁴³

⁴² I. Goodfellow, J. Pouget-Abadie, M. Mirza, B. Xu, D. Warde-Farley, S. Ozair, A. Courville, Y. Bengio, *Generative Adversarial Networks*, „Communications of the ACM” 2020, vol. 63, s. 139–144.

⁴³ *California State Assembly*, Assembly Bill, 2019, no. 602, https://leginfo.ca.gov/faces/billTextClient.xhtml?bill_id=201920200AB602 [dostęp: 6.06.2021].

i sztucznych materiałów politycznych⁴⁴. Problem powyższy znany jest szerzej jako głębokie fałszerstwo (*deepfake*)⁴⁵, gdzie fabrykowania danych dokonuje się za pomocą głębokich sieci neuronowych typu GAN. Ponieważ *deepfakes* są zarówno proste w pozyskaniu, jak i niedrogie w produkcji, to powodować będą wielorakie problemy ustawodawcze, a przede wszystkim obciążać wymiar sprawiedliwości, więc głównie kryminalistykę⁴⁶. Najpowszechniejszym przykładem *deepfakes* jest pornografia, gdzie cechy twarzy osób publicznych lub prywatnych nakładane są na cechy twarzy aktorów pornograficznych w materiałach audiowizualnych⁴⁷. Ponadto skoro *deepfakes* mogą być stosowane do fałszowania dowolnych danych, to sprawdzono i udowodniono możliwość takiego fałszowania m.in. sprawozdań finansowych⁴⁸ oraz audiowizualnych materiałów politycznych⁴⁹. Stąd przypuszczać możemy generowanie fałszywych lub modyfikowanie prawdziwych audiowizualnych materiałów dowodowych. Wnioskować z powyższych przykładów możemy, że *deepfakes* stanowiąc będą w przyszłości istotne zagrożenie dla zaufania publicznego i instytucjonalnego, paraliżując wiele obszarów naszej aktywności prawnej i socjoekonomicznej, a przede wszystkim kryminalistykę, ponieważ nie dość będzie ekspertów, aby wydawać opinie co do wszystkich przypuszczeń o fałszerstwie. Nie jest tutaj najważniejszym pytanie o maksymalną jakość *deepfakes*, która mogłaby znacznie utrudniać i wydłużać pracę ekspertów, ale przypuszczalnie nieograniczona ich ilość, która przy

⁴⁴ *California State Assembly*, Assembly Bill, 2019, no. 730, https://leginfo.ca.gov/faces/billTextClient.xhtml?bill_id=201920200AB730 [dostęp: 6.06.2021].

⁴⁵ Warto zwrócić uwagę, że rozkład cech danych fałszowanych jest zbliżony z rozkładem cech danych fałszywych, przyjąć stąd możemy, że wszystkie te dane są prawdziwe, ale pierwsze z nich naturalne, a drugie sztuczne.

⁴⁶ H. Farid, *Digital forensics in a post-truth age*, „Forensic Science International” 2018, vol. 289, s. 268–269.

⁴⁷ C. Öhman, *Introducing the pervert’s dilemma: a contribution to the critique of Deepfake Pornography*, „Ethics and Information Technology” 2020, no. 22, s. 133–140.

⁴⁸ M. Schreyer, T. Sattarov, B. Reimer, D. Borth, *Adversarial Learning of Deepfakes in Accounting*, 2019, <https://arxiv.org/abs/1910.03810> [dostęp: 6.06.2021].

⁴⁹ S. Suwajanakorn, S.M. Seitz, I. Kemelmacher-Shlizerman, *Synthesizing Obama: Learning Lip Sync from Audio*, „ACM Transactions on Graphics” 2017, vol. 36(4), s. 1–13.

stosownej jakości będzie paralizująca społecznie, a obezwładniająca ekspertów, szczególnie w braku stosownych metodologii. Jeżeli chodzi o sieci neuronowe do wykrywania *deepfakes*, nie będą one wcale efektywne, chyba że nieustannie aktualizowane przeciwko modelom *deepfakes*, aktualizowanym przeciwko nim w zamian. Ponieważ w każdej subdziedzinie kryminalistyki mamy do czynienia ze specyficznym zbiorem problemów, z których każdy wymaga specyficznej metodologii, to każda z tych metodologii będzie musiała być aktualizowana odrębnie ze względu na jej specyficzne *deepfakes*. Podobnie przeciwko każdemu typowi *deepfakes* konieczne będą specyficzne dla tego problemu modele uczenia maszynowego.

Podsumowanie

W latach osiemdziesiątych Minsky i Good wykazali jak sieci neuronowe mogą być automatycznie generowane – samoreplikowane – w zgodzie z jakimkolwiek arbitralnym programem uczącym. Sztuczne mózgi mogły być hodowane w procesie uderzająco analogicznym do rozwoju mózgu ludzkiego. W każdym danym przypadku, dokładne szczegóły nigdy nie będą znane, a nawet gdyby były, okazałyby się milion razy skomplikowane ponad ludzkie rozumienie. W jakikolwiek sposób to działa, końcowym rezultatem była inteligencja maszynowa zdolna reprodukcować – niektórzy filozofowie nadal preferują używać wyrazu „mimikować” – większość aktywności ludzkiego mózgu, ale z dalece większą szybkością i niezawodnością. [...] HAL 9000 został przetrrenowany na tą misję tak gruntownie jak ludzie, jego koledzy – ale z wielokrotnością ich tempa nauki, bo w dodatku do swojej nieodłącznej prędkości myślenia nigdy nie spał⁵⁰.

Pomimo problemów interpretowalności, ewaluowalności, reprodukowalności i replikowalności, ogromnych politomii, miarodajności statystycznej i problemowej, właściwości konserwujących oraz braków metodologicznych etc., które są problemami podstawowymi z punktu widzenia kryteriów i standardów kryminalistyki, a których rozwiązania są nadal odległe, racjonalnym jest w mojej opinii przypuszczenie, że istniejące perspektywy zostaną w przyszłości spełnione, szczególnie te negatywne. Dotychczasowe zastosowania sieci neuronowych w praktyce

⁵⁰ A. Clarke, 2001: *A Space Odyssey*, New York 1968, s. 96 [tłum. własne].

(*vide* PolyScore 5.1) oraz rezultaty przedstawionych eksperymentów stanowią o użyteczności kryminalistyki obliczeniowej, zaś uwzględniając przedstawione perspektywy na dalszy rozwój i zastosowania, stanowią o korzyści i potrzebie rozwoju dziedziny.

Przyznać jednocześnie należy, że maszyny uczące się – a przede wszystkim sieci generatywno-adwersaryjne, gdy zostaną dostatecznie udoskonalone – odnaleźć mogą dalsze niż teraz zastosowanie do fałszowania i generowania fałszywych danych, które przekroczy możliwości czasowe metod klasycznych oraz konkurować będzie z metodami obliczeniowymi kryminalistyki. Jednakże problemu nie będzie stanowić tutaj detekcja ze względu na wysoką jakość fałszerstw, ale potencjalnie wielka ich liczba, którą być może uda się zredukować za pomocą kryminalistycznych sieci neuronowych – potęgując koszty czasowe, intelektualne i obliczeniowe fałszowania tak, aby maszynowe metody fałszowania nie były powszechnie dostępne i łatwe do przeprowadzenia. Ostatecznie dowolne perspektywy dziedziny kryminalistyki obliczeniowej, tak jak i potencjał każdej dziedziny, nie obędą się bez zainteresowania naukowców oraz praktyków. Jest tu zarówno niezbędne zainteresowanie ze strony kryminalistyków, jak i zaangażowanie ze strony inżynierów oraz naukowców obliczeniowych. Niezależnie od tego przypuszczać można także realizację dziedziny przez sektor prywatny (przykładem są m.in. Truth Test Technologies LLC i CloudWalk Technology Co. Ltd.).

Bronisław Młodziejowski

Gen. bryg. w st. spocz., dr hab., profesor Wyższej Szkoły Finansów i Prawa w Bielsku-Białej,
emerytowany prof. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie,
b. dowódca Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych

Dariusz Szydłowski

Wykładowca w Wyższej Szkole Finansów i Prawa w Bielsku-Białej

Metodyka badań z zakresu oceny wieku

W przypadku materiałów, co do których istnieje podejrzenie, że są materiałami zawierającymi treści pornograficzne z udziałem małoletnich, tj. osób poniżej 18 roku życia, dokonuje się kompleksowej oceny stanu rozwoju cech biologicznych utrwalonej osoby. Wymaga to wiadomości specjalnych z zakresu biologii rozwoju ontogenetycznego człowieka. Wiek chronologiczny (metrykalny), wyrażony przez liczbę lat przeżytych od urodzenia do daty np. badania, wykonania zdjęcia, oddaje ciągłość i nierozzerwalność postępujących po sobie dni, miesięcy, lat – jest więc miernikiem czasu. Określenie wieku chronologicznego osób anonimowych wykorzystanych do produkcji materiałów pornograficznych nie jest możliwe. Nieznana jest bowiem ani ich data urodzenia, ani data wykonania zdjęć (filmów), a znajomość obu dat jest konieczna do ustalenia wieku metrykalnego. W takich sytuacjach dokonuje się szacowania wieku metrykalnego, z wskazaną dokładnością. Możliwa jest natomiast ocena stopnia rozwoju poszczególnych cech i układów ustroju, co pozwala na oszacowanie wieku rozwojowego, który jest miarą rozwoju organizmu. Pojęcie „wiek rozwojowy” stosujemy względem osób będących w okresie rozwojowym, szerszym pojęciem jest „wiek biologiczny”, który można

stosować zarówno dla osobników dorosłych, jak i osobników będących w wieku rozwojowym.

Wiek rozwojowy nie jest równoznaczny z wiekiem chronologicznym. Bardzo często wiek rozwojowy czy biologiczny wykazuje znaczący różnicę od wieku metrykalnego, który w skrajnych przypadkach może wahać się w przedziale ± 5 lat w rozwoju progresywnym człowieka. Dla oceny prawidłowego ogólnego rozwoju fizycznego osoby utrwalonej na zdjęciach i filmach stosuje się szereg metod, przy czym każda związana jest tylko z możliwością oceny cech morfologicznych i z reguły ma charakter subiektywny.

Wiek rozwojowy oceniany jest na podstawie stopnia rozwoju układu szkieletowego (wiek kostny), uzębienia (wiek zębowy), funkcji organizmu (wiek fizjologiczny), drugorzędowych oraz trzeciorzędowych cech dymorficznych oraz stanu rozwoju cech somatycznych, czyli rozmiarów i proporcji (wiek morfologiczny). Oczywiście wiek kostny i prawie zawsze wiek zębowy nie są możliwe do ustalenia w badaniach osób znajdujących się na plikach graficznych bądź też filmowych.

Dokładność oznaczania wieku rozwojowego jest największa w przypadku małych dzieci i młodzieży, ponieważ w tym okresie ontogenezy w krótkich przedziałach czasowych zachodzi szereg dynamicznych przemian biologicznych. Z biegiem czasu tempo i ilość zmian rozwoju biologicznego spada. U osobników dorosłych wiek biologiczny określa się na podstawie obserwacji zmian zachodzących w następstwie zużycia czy inwolucji. W wyniku tych obserwacji dąży się do określenia wieku w jak najwęższym zakresie, niemniej zmienność ta wiąże się z uwarunkowaniami osobniczymi oraz wpływem różnych innych czynników na zmiany rozwojowe czy degeneracyjne. Działania w kierunku szacowania wieku są najskuteczniejsze jeśli oparte będą na ocenie jak największej ilości struktur możliwych do oceny. Zwiększa to pewność prawidłowości przeprowadzonych badań.

Rozwój fizyczny jest procesem przebiegającym etapami, od stopniowego rozwoju dziecka do gwałtownego skoku pokwitaniowego, związanego z okresem dojrzewania (pokwitania). Przez pojęcie dojrzewania rozumie się doskonalenie funkcji poszczególnych narządów i układów, ich specjalizację i koordynację z innymi układami. Jakość rozwoju fizycznego dziecka zależy od wrodzonych cech organizmu oraz od działających

na nie w ciągu życia czynników środowiskowych (m.in. stan zdrowotny organizmu, odżywianie, ogólne warunki bytowe, środowisko społeczne, liczebność rodziny, warunki ekonomiczne). Oznacza to, że ostateczne wartości, jakie osiąga dojrzały organizm człowieka, tempo oraz wiek występowania zmian zależą od dwóch zasadniczych grup czynników: od czynników wrodzonych, czyli endogennych, oraz od czynników środowiska zewnętrznego, czyli egzogennych.

Rozwój fizyczny w wieku dorastania obejmuje zmiany anatomiczne i fizjologiczne, a więc zwiększanie się wysokości i ciężaru ciała, zmiany w proporcjach organów oraz ogólnym kształcie ciała, a także dojrzewanie fizjologiczne, znajdujące wyraz przede wszystkim w dojrzewaniu płciowym. Procesy te są ze sobą ściśle powiązane i wpływają na siebie nawzajem. Zjawisko wzmożonego tempa przyrostu długości ciała i jego ciężaru w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu (2–3 lata) określane jest jako skok pokwitaniowy. Skok pokwitaniowy jest zjawiskiem stałym, występuje u wszystkich dzieci, istniejące zaś różnice indywidualne i środowiskowe dotyczą intensywności, czasu występowania oraz trwania tego procesu.

Skok pokwitaniowy dotyczy także innych wymiarów ciała, jak np. długości kończyn, obwodu głowy, szerokości miednicy itp., pojawiają się przejściowe dysproporcje w sylwetkach młodocianych. Szybkim przyrostom wysokości i ciężaru towarzyszą zmiany kształtów ciała. Obserwuje się zmiany w zakresie drugo- i trzeciorzędowych cech płciowych. U dziewcząt zachodzą zmiany w proporcjach obręczy biodrowej i w odkładaniu się tkanki tłuszczowej, kształtują się gruczoły piersiowe. U chłopców pojawia się zarost na twarzy, następuje mutacja głosu. U obu płci pojawia się owłosienie w okolicach narządów płciowych i w zakresie dołów pachowych. Zmieniają się proporcje twarzy.

Ponadto oprócz zwiększenia tempa rozrostu w okresie dojrzewania, czyli skoku pokwitaniowego, notuje się zjawisko przyspieszenia rozwoju fizycznego dzieci i młodzieży z pokolenia na pokolenie. Nazywa się je akceleracją lub trendem sekularnym. To przyspieszenie rozwoju całego organizmu w każdej następnej generacji, w porównaniu z poprzednią, uwidacznia się szczególnie wyraźnie właśnie w okresie dorastania i dotyczy przede wszystkim skoku pokwitaniowego.

Podstawą szacowania wieku rozwojowego jest ustalenie stopnia rozwoju biologicznego poszczególnych cech, z uwzględnieniem, że dany

stopień rozwoju danej cechy najczęściej występuje w określonym wieku (najczęściej lecz nie wyłącznie). Oznacza to, że przykładowo dana cecha występuje u osobników danej płci najczęściej w wieku 11 lat, u niektórych osobników może pojawić się w wieku 10 lat, u innych w wieku 12 lat. Z uwagi na zmienność międzyosobniczą, międzypopulacyjną, wpływ czynników zewnętrznych, wiek można oszacować w pewnych zakresach.

W przypadku oceny wieku dzieci widocznych na zdjęciach lub filmach możliwa jest ocena wieku rozwojowego na podstawie określonego stopnia rozwoju z uwzględnieniem kryterium wieku drugorzędowych i trzeciorzędowych cech płciowych oraz kryterium wieku morfologicznego. W nielicznych przypadkach możliwa jest ocena wieku zębowego, często w zawężonym zakresie. Ocena wieku osób widocznych w plikach graficznych i filmowych jest wypadkową oszacowanego wieku w oparciu o stopień rozwoju poszczególnych cech, możliwych do oceny w przypadku danej osoby.

W przypadku materiałów w postaci wyżej wymienionych plików można wykorzystać metody oceny wieku w zakresie:

- 1) kryterium wieku morfologicznego – sylwetki, jest to ocena budowy fizycznej i proporcji ciała, wyglądu oraz rysów twarzy, rozwoju tkanki tłuszczowej podskórnej;
- 2) kryterium wieku drugorzędowych i trzeciorzędowych cech płciowych – ocenie poddaje się fazę rozwoju płciowego:
 - u dziewcząt m.in. rozwój piersi, narządów płciowych zewnętrznych, owłosienia łonowego, owłosienia dołów pachowych,
 - u chłopców m.in. rozwój narządów płciowych zewnętrznych, owłosienia łonowego, owłosienia dołów pachowych, owłosienia poszczególnych części ciała.

Stosowane do tej pory fazy dojrzewania płciowego, według tzw. skali Tannera, okazują się niezbyt precyzyjne, co wiązać należy właśnie z akceleracją procesów wzrastania i osiągnięcia maksymalnych parametrów dla danej cechy. Należy podać, że np. wiek osiągnięcia pierwszej menstruacji (dojrzałość płciowa) obniżył się na przestrzeni ostatnich 50 lat o około 2–2,5 roku. Skutkuje to przyspieszonym rozwojem innych cech sytuujących utrwaloną osobę na wyższym poziomie wieku rozwojowego.

Zazwyczaj prowadzi się obserwację następujących cech morfologicznych osoby utrwalonej na dowodowym pliku graficznym lub filmowym:

- cechy infantylne twarzy,
- wymiary całej sylwetki ciała w porównaniu do otoczenia lub osób ewidentnie dorosłych,
- rozwój gruczołów piersiowych u dziewcząt,
- stan owłosienia dołów pachowych i wzgórka łonowego (należy pamiętać o dość powszechnym trendzie depilowania zarostu w tych okolicach metodami chemicznymi),
- stan rozwoju chrząstki krtani u chłopców (tzw. jabłko Adama),
- stan rozwoju pasa barkowego i biodrowego,
- stan rozrostu tkanek podskórnych, w tym przede wszystkim tkanki tłuszczowej w okolicach ramion i ud (u dziewcząt) oraz na klatce piersiowej,
- stan owłosienia klatki piersiowej u chłopców.

Największe trudności związane są z oceną wieku osób, których stan rozwojowy dotyczy wieku okołoprogowego. Wówczas należy kierować się znaczną ostrożnością zawodową, wskazując, że potencjalnie utrwalone osoby małoletnie pod względem wieku rozwojowego już osiągnęły stan charakterystyczny dla osoby dorosłej i odwrotnie – inne osoby mogą charakteryzować się wiekiem rozwojowym około 18–20 lat, gdy tymczasem ich wiek metrykalny jest o parę lat niższy. To drugie zjawisko obserwowane jest wśród ludności odmiany żółtej i czarnej (a także u mieszaińców) stref tropikalnych.

Końcowa ocena cech budowy ciała osób oraz określanie wieku rozwojowego i szacowanie wieku metrykalnego

Wnioski dotyczące oceny wieku rozwojowego wyprowadzono w oparciu o analizę morfologiczną cech somatycznych ciała osób zarejestrowanych na badanych plikach, z zapisanymi plikami obrazującymi osoby płci żeńskiej, a wynikają one z trwających obecnie procesów ontogenezy wieku dziecięcego i młodzieńczego.

I tak: uwzględniając szereg uwarunkowań związanych z ontogenezą wieku dziecięcego i młodzieńczego dokonywano oceny wieku rozwojowego tych osobników, analizując stan rozwoju gruczołów piersiowych, w tym w szczególności brodawek sutkowych (dla osobników płci żeńskiej); poszukiwano w maksymalnym powiększeniu obecności owłosienia w okolicach pachowych i na wzgórku łonowym (pomimo dość powszechnego

obecnie depilowania preparatami chemicznymi włosów – można ujawnić tkwiące w skórze korzenie włosów) oraz oceny zaawansowania rozwoju zewnętrznych narządów płciowych. Wszystkie te badania realizowano pod kątem występowania cech morfologicznych mogących przemawiać za wiekiem biologicznym zdecydowanie poniżej 18 roku życia. Dokonywano także ogólnej oceny zaawansowania rozwoju fizycznego całej sylwetki tych osobników i proporcji budowy ciała.

Jak już wspomniano, badania związane z ustalaniem wieku osób utrwalonych na plikach polegają na ocenie szeregu elementów morfologicznych całego ciała. Są to: labilny i infantylny poziom rozwoju cech twarzy, liniowy pokrój budowy tułowia – jest w tych przypadkach o kształcie wydłużonego prostokąta, bez zaznaczenia bioder; niemal całkowity brak podściółki tłuszczowej, która pojawia się dopiero około 15 roku życia u dziewcząt; kończyny górne i dolne mają pokrój „patykowaty” bez zaznaczenia okolic górno ramieniowych i przede wszystkim – górno udowych. Brak podściółki tłuszczowej ujawnia się w tych przypadkach na klatce piersiowej, uwidaczniając wystające żebra. Gruczoły piersiowe u dziewcząt są w początkowych stadiach rozwoju, mają już zaznaczoną podstawę, jeszcze płaską; nieco wyodrębnione są brodawki sutkowe. Brodawki sutkowe w wielu przypadkach mają postać „pączka” rozwojowego i nie ukształtowały się końcowo. Na wzgórkach łonowych widoczne są już włosy (albo w postaci zdepilowanej), ale pojawiają się one około 9–10 roku życia. Podobnie jest z włosami pod pachami.

Budowa zewnętrznych narządów płciowych wykazuje zróżnicowany poziom rozwoju, ale wynika to przede wszystkim z różnic międzyosobniczych i uwarunkowań genetycznych. Dlatego wnioskowanie o wieku danej osoby tylko na podstawie stanu rozwojowego narządów płciowych zewnętrznych jest obarczone znacznym błędem.

Należy tutaj pamiętać, że wszelkie dokonywane oceny ukształtowania się cech somatycznych polegają na analizowaniu obrazu morfologicznego i jest to związane z doświadczeniem biegłego, w tym przypadku wyłącznie antropologa.

W toku toczących się obecnie procesów dorastania i dojrzewania płciowego osobników płci żeńskiej, mających postać nieukończoną tendencji, obserwujemy zjawisko poszerzania się środkowej zawartości krzywej Gaussa, czyli obejmowania określonym poziomem rozwoju prawie

90% osobników będących w tym samym wieku metrykalnym. Oznacza to, że obecnie mamy do czynienia z przyśpieszeniem osiągnięcia maksymalnego poziomu rozwoju fizycznego, związanego z tzw. bujaniem; potem następuje okres „pełnienia”, wreszcie, w początkowym okresie osiągnięcia maksymalnych wartości rozwoju fizycznego, osobnicy płci żeńskiej osiągają dojrzałość płciową. Manifestuje się ona pierwszą menstruacją, która obecnie ma miejsce o około 2–2,5 lat wcześniej niż jeszcze 50 lat temu. Na taki stan rzeczy wpływa bardzo wiele czynników stymulujących, o różnym podłożu.

Efekt tej akceleracji rozwojowej jest taki, że osoby małoletnie płci żeńskiej osiągają pokrój ciała i poziom rozwoju genitaliów oraz sutków znacznie wcześniej niż to obserwowali antropolodzy, a także twórcy rozstrzygnięć penalnych. Ma to miejsce dla odmiany białej około 13–14 roku życia. Wskazany wiek metrykalny w kodeksie karnym – 18 lat – jako bariera kończąca stan małoletniości, nie odpowiada poziomowi rozwoju współczesnych nastolatków. Jak już wspomniano wcześniej, w wieku 15–16 lat osoby te (w olbrzymiej większości według kryteriów krzywej Gaussa) są już w pełni dojrzałe fizycznie, płciowo, a także psychicznie.

Piśmiennictwo

- D. Lorkiewicz-Muszyńska, *Opracowanie podstaw oceniania wieku*, maszynopis.
- A. Malinowski, *Antropologia fizyczna*, Warszawa–Poznań 1980.
- A. Malinowski, J. Strzałko, *Antropologia*, Warszawa 1985.
- A. Malinowski, N. Wolański, *Metody badań w biologii człowieka*, Warszawa 1988.
- B. Młodziejowski, *Badania młodzieży szkolnej z Wątcza, Szczecinka, Człuchowa i Chojnic*, Poznań 1971.
- B. Młodziejowski, *Opiniowanie antropologiczne w sprawach o pedofilię, „Przestępstwa seksualne – interdyscyplinarna Konferencja Naukowa”*, Poznań 2014.
- B. Młodziejowski, *Opiniowanie w sprawach z art. 202 kk*, Warsztaty Kryminalistyczne PTK, Zabuzé 2012.
- B. Młodziejowski, *Specyfika opiniowania w sprawach o pedofilię*, Zjazd PTK, Ciechocinek 2009.
- B. Młodziejowski, *Trudności obiektywne w toku opiniowania antropologicznego z art. 202 kk*, Konferencja w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie, Szczytno 2013.

Krzysztof Mucha

Dr, Instytut Nauk Prawnych Uniwersytetu Opolskiego

Zasady bezpieczeństwa ekonomicznego i stabilności na rynku finansowym

Wprowadzenie. Charakterystyka rynku finansowego

Rynek finansowy jest jednym z elementów systemu gospodarczego, jako całości, jednakże – jak zastrzega Anna Jurkowska-Zeidler – posiada on pewne szczególne cechy odróżniające go od pozostałych segmentów gospodarki, jak rynek towarów, usług czy pracy¹. Trzeba jednocześnie dodać, że podejmowane w ramach nauk prawnych próby definicji terminu „rynek finansowy” siłą rzeczy opierają się na dorobku ekonomii oraz teorii organizacji.

Na podstawie art. 1 ust. 2 ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym (dalej: u.n.r.f.) należy uznać, że „uczestnikami rynku finansowego są podmioty objęte poszczególnymi rodzajami nadzoru, składającymi się na nadzór nad rynkiem finansowym, które też są uczestnikami rynku kapitałowego”. Z kolei Bernard Smykła akcentuje² rolę zakresu podmiotowego ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym, wskazując w tym, na gruncie zakresu pojęcia „rynek bankowy”, że na podstawie art. 1 ust. 2 u.n.r.f. należałoby uznać, iż uczestnikami rynku finansowego są podmioty objęte poszczególnymi rodzajami nadzoru, składającymi się na

¹ Zob. A. Jurkowska-Zeidler, *Rynek finansowy*, [w:] *Leksykon prawa finansowego. 100 podstawowych pojęć*, red. A. Drwiłło, D. Maśniak, Warszawa 2009, s. 385.

² B. Smykła, *Nadzór bankowy w ustawie o nadzorze nad rynkiem finansowym – wybrane zagadnienia*, „Prawo Bankowe” 2007, nr 1, s. 48.

nadzór nad rynkiem finansowym, przy czym nadzorem bankowym objęte są banki (krajowe), oddziały i przedstawicielstwa banków zagranicznych, a także oddziały oraz przedstawicielstwa instytucji kredytowych. W konsekwencji – według poglądu Smykli – tworzą one więc rynek bankowy lub, mówiąc inaczej, są uczestnikami rynku bankowego, a tym samym rynku finansowego w rozumieniu art. 2 ust. 2 u.n.r.f.

Sektorowość czy integracja nadzoru nad rynkiem finansowym?

Sektorowość regulacji rynku finansowego jest jednym z istotniejszych fenomenów normowania tej dziedziny gospodarki³.

Pojęcie „nadzór nad rynkiem finansowym” ma szerokie znaczenie dla rynku finansowego, na które składają się czynności, których celem jest zapewnienie prawidłowego funkcjonowania rynku. Nadzór ten obejmuje:

- nadzór bankowy;
- nadzór emerytalny;
- nadzór ubezpieczeniowy;
- nadzór nad rynkiem kapitałowym;
- nadzór nad instytucjami pieniądza elektronicznego;
- nadzór nad agencjami ratingowymi⁴;
- nadzór uzupełniający nad konglomeratami finansowymi (w rozumieniu ustawy z dnia 15 kwietnia 2005 r. o nadzorze uzupełniającym nad instytucjami kredytowymi, zakładami ubezpieczeń i firmami inwestycyjnymi wchodzącymi w skład konglomeratu finansowego⁵).

Jak podkreśla Rosa M. Lastra, tradycyjnym modelem organizacji oraz regulacji nadzoru nad rynkiem finansowym jest model sektorowy⁶. Polega on na tym, że dla każdego sektora rynku finansowego ustanawiany jest jeden, sektorowy organ nadzoru. W konsekwencji najczęściej model nadzoru polega na wydzieleniu nadzoru bankowego, ubezpieczeniowego

³ Zob. F. Mishkin, *Ekonomika pieniądza, bankowości i rynków finansowych*, Warszawa 2002, s. 78–79.

⁴ Rozporządzenie (WE) nr 1060/2009 z dnia 16 września 2009 r. w sprawie agencji ratingowych (Dz.Urz. UE L 302 z 17.11.2009), s. 1.

⁵ Tekst jedn.: Dz.U. z 2016 r. poz. 1252 z późn. zm.

⁶ *International Law in Financial Regulation and Monetary Affairs*, eds. T. Cottier, J.H. Jackson, R.M. Lastra, New York–Oxford 2012, s. 136–137.

oraz papierów wartościowych. Aczkolwiek należy także zastrzec, iż model sektorowy został wielokrotnie zakwestionowany, zwłaszcza od lat 80., kiedy to, w ramach reform regulacji nadzorczych oraz gwałtownego rozwoju rynku finansowego, zatarte zostały różnice pomiędzy poszczególnymi segmentami rynku finansowego⁷.

Szybki rozwój rynków finansowych przełomu lat 80. i 90. dał asumpt do konceptualizacji alternatywnych modeli nadzorczych. Jednym z wyróżnianych modeli był model operacyjny (*operational model*), w ramach którego podstawowym kryterium rozróżniającym nie jest rodzaj instytucji nadzorowanej, lecz rodzaj produktu lub usługi finansowej. Kolejnym proponowanym modelem był model instytucjonalny (ang. *institutional model*), który zasadniczo odwzorowuje model sektorowy poprzez poddanie nadzorowi poszczególnych rodzajów instytucji finansowych odpowiednim organom nadzorczym⁸.

Model sektorowy – na tle swojej łatwości zastosowania – niewątpliwie może zyskiwać uznanie przy okazji kolejnych reform regulacji rynku finansowego. Jednakże, mając na uwadze nasilającą się integrację linii produktowych oraz interakcji płynnościowych na rynku finansowym, w ostatnich latach zaczął dominować nadzór zintegrowany (ang. *integrated model*)⁹. Model ten przewiduje, że jeden organ nadzoru sprawuje nadzór nad całym rynkiem finansowym, przy czym w ramach tego systemu wprowadza się jednolity system licencjonowania (ang. *one-stop shop approach*), jak też jednolity reżim regulacyjny (ang. *single rule book*). Należy wyrazić ocenę, iż z punktu widzenia holistycznego podejścia do zadań nadzorczych, gromadzenia międzysektorowej wiedzy, w tym także integrowania do zadań nadzorczych odpowiedzialności za przeciwdziałanie wprowadzeniu do systemu finansowego środków pochodzących z nieujawnionych źródeł, to właśnie model zintegrowanego nadzoru wypełnia najwięcej przesłanek skutecznej regulacji modelu nadzoru nad rynkiem finansowym.

⁷ *Ibidem.*

⁸ *Ibidem.*

⁹ *Ibidem.*

Sieć bezpieczeństwa finansowego

Przechodząc do rozważań *stricte* prawno-finansowych wskazać należy, że powstanie sieci bezpieczeństwa finansowego może się wydawać wytworem liberalizacji i globalizacji systemu finansowego, tymczasem sieć ta jest efektem Wielkiego Kryzysu¹⁰. Bowiem, w ramach reakcji na kryzys bankowy i gospodarczy Wielkiego Kryzysu w USA, rozwijano uprawnienia banku centralnego, jako tzw. pożyczkodawcy ostatniej instancji, a następnie powołano federalną instytucję gwarantującą depozyty (ang. Federal Deposit Insurance Corporation, FDIC¹¹), posiadającą również szerokie uprawnienia nadzorcze. Właśnie od momentu Wielkiego Kryzysu struktura sieci bezpieczeństwa finansowego mogła w USA ewoluować wraz z procesem dynamicznych zmian, jakie dokonywały się na przestrzeni lat w amerykańskim systemie finansowym. Jednak nie zmieniły się względy, dla których powołano pierwszą *safety net*, tj. przyczynianie się do utrzymywania i przywracania bezpieczeństwa finansowego nie tylko sektorowi finansowemu, ale całemu państwu i społeczeństwu¹².

Aleksandra Nadolska trafnie wskazuje, że poszczególne sektory rynków finansowych wzajemnie się przenikają, tworząc potrzebę dodatkowej płaszczyzny współpracy, jaką jest właśnie *safety net*. Ponadto, w kontekście dominującego do niedawna modelu nadzoru sektorowego, autorka wskazuje¹³, że identyfikacja zagrożeń w poszczególnych sektorach rynku finansowego, i ich eliminacja, zamykałaby się w obszarze kompetencji tylko jednej instytucji. Tym samym, zdaniem Nadolskiej, utrudniałaby rozwiązanie danej sytuacji, gdyby właśnie nie istnienie sieci bezpieczeństwa finansowego, jako możliwości zaangażowania różnych podmiotów w przeciwdziałaniu negatywnym zjawiskom na rynku finansowym¹⁴.

¹⁰ A. Nadolska, *Komisja Nadzoru Finansowego w sieci bezpieczeństwa finansowego*, [w:] *eadem, Komisja Nadzoru Finansowego w nowej instytucjonalnej architekturze europejskiego nadzoru finansowego*, Warszawa 2014, s. 339.

¹¹ www.fdic.gov [dostęp: 15.06.2017].

¹² H. James, *Koniec globalizacji. Czego nauczył nas Wielki Kryzys?*, tłum. R. Włoch, Warszawa 2010, s. 57–76.

¹³ A. Nadolska, *Komisja Nadzoru Finansowego...*, *op. cit.*, s. 340–342.

¹⁴ *Ibidem*.

W ramach przeglądu przedmiotowej literatury trzeba stwierdzić, że termin „sieć bezpieczeństwa finansowego” definiowany jest w sposób niezmiernie zróżnicowany – w tym w zależności od tego, jakim celem, nadzorczym lub regulacyjnym, ma służyć. Małgorzata Iwanicz-Drozdowska przyjęła bardzo szerokie pojęcie *safety net*, wskazując szczegółowo, że

sieć bezpieczeństwa to ogół regulacji prawnych oraz samoregulacji mających na celu zapewnienie stabilności finansowej oraz ochronę interesów uczestników rynku korzystających z usług pośredników finansowych, a także ogół instytucji odpowiadających za kontrolę przestrzegania tych regulacji i samoregulacji.

Warto odnotować także pogląd Johna Waltera i Johna Weinberga, że siecią bezpieczeństwa finansowego jest „ogół bezpośrednich i pośrednich gwarancji rządowych na rzecz prywatnych zobowiązań”¹⁵, natomiast w opinii Asli Demirgüç-Kunt i Harry’ego Huizinga¹⁶ sieć tę stanowi „ogół regulacji i instytucji, które dążą do ograniczenia strat deponentów w przypadku niewypłacalności banku”.

Na tle przywołanych podglądów możemy stwierdzić, że nie stworzono dotychczas precyzyjnej definicji doktrynalnej sieci bezpieczeństwa finansowego. Można tego typu podejście zrozumieć, gdyż zgodnie z nim każde państwo zachowuje specyfikę w sposobie instytucjonalnej organizacji *safety net* oraz w zakresie realizowanych zadań i działań pomocowych. Bowiernie trzeba podkreślić, że na świecie trudno by wskazać chociażby dwa państwa o identycznej strukturze sieci bezpieczeństwa finansowego, ale przecież nie implikuje to samego faktu jej istnienia¹⁷.

Trzeba równocześnie zaznaczyć, w ślad za rozważaniami Nadolskiej, że

sieć bezpieczeństwa finansowego nie ma podmiotowości prawnej, nie posiada określonej struktury, nie ma swojej siedziby ani też wyodrębnionych organów czy kompetencji – jest efektem wielopłaszczyznowej współpracy

¹⁵ J. Walter, J. Weinberg, *How large is the federal financial safety net?*, „CATO Journal” 2001, vol. 21, no. 3, s. 371.

¹⁶ A. Demirgüç-Kunt, H. Huizing, *Market discipline and financial safety net design*, „Policy Research Working Paper Series” 1999, no. 2183, s. 3.

¹⁷ B. Rosamond, *The Political Economy Context of EU Crises*, [w:] *The European Union in Crisis*, eds. D. Dinan, N. Nugent, W.E. Paterson, Basingstoke 2017, s. 39–44.

różnych instytucji finansowych, tak publicznych, jak i prywatnych działających na rzecz utrzymywania stabilności finansowej¹⁸.

W konsekwencji sieć bezpieczeństwa finansowego – w rozumieniu szerokim – jest więc skomplikowanym systemem i obejmuje całość podsystemów, których prawidłowe funkcjonowanie zapewnia stabilność finansową. W szczególności na system ten składają się – zgodnie z ujęciem Teresy Dębowskiej-Romanowskiej¹⁹ – następujące podsystemy: nadzór właścicielski; audyt zewnętrzny i wewnętrzny; agencje ratingowe; wywiadownie gospodarcze; izby rozliczeniowe; Giełda Papierów Wartościowych; Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych; instytucje nadzorcze i regulacyjne, a w szczególności nadzór obejmujący wszystkie sektory rynku finansowego, instytucje ochrony konkurencji i konsumentów; banki centralne, jako pożyczkodawcy ostatniej instancji; fundusze ochrony depozytów; ministerstwa finansów administrujące środkami budżetowymi umożliwiającymi udzielenie pomocy kapitałowej zagrożonym instytucjom rynku finansowego; biuro informacji kredytowej; systemy informacji gospodarczej, a także niezależni analitycy oraz kodeksy dobrych praktyk, w tym *corporate governance*²⁰.

Z przywołanego wyżej zestawienia instytucjonalnego wynika, że przynależność do sieci bezpieczeństwa finansowego jest niezależna nie tylko od woli danego podmiotu, ale również od sposobu jego utworzenia (procesu, w ramach którego dochodzi do jego wyodrębnienia ustrojowego). Przy czym określony podmiot staje się automatycznie elementem sieci bezpieczeństwa finansowego w sytuacji, gdy jego cele sprowadzają się do zachowania i utrzymania stabilności finansowej *sensu largo*. Jednocześnie można stwierdzić, że cel powołania danej instytucji bądź regulacji predysponuje ją do wspierania stabilności finansowej w ramach szeroko rozumianej *safety net*, gdyż zakres podmiotowy sieci bezpieczeństwa finansowego wyznaczają cele, jakim ma służyć.

Skupiając się na aspektach nadzorczych, trzeba zauważyć, że w większości państw o dobrze rozwiniętych systemach finansowych przyjmuje się, iż trzonami sieci bezpieczeństwa finansowego są instytucje nadzorcze,

¹⁸ A. Nadolska, *Komisja Nadzoru Finansowego...*, *op. cit.*, s. 345.

¹⁹ T. Dębowska-Romanowska, *O pojęciu „spraw finansowych” w rozumieniu art. 171 ust. 2 Konstytucji*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2007, t. XVI, s. 19–22.

²⁰ *Ibidem*.

bank centralny oraz systemy gwarantowania depozytów. Stąd też w tym stanie rzeczy zasadne wydaje się przyjęcie stanowiska, zgodnie z którym cele każdej z tych trzech głównych instytucji tworzących sieć związaną z utrzymaniem stabilności finansowej, stają się celami *safety net* jako całości. I tak celem sieci bezpieczeństwa finansowego – zdaniem Aleksandry Nadolskiej – są ustawowe cele²¹:

- 1) instytucji nadzoru, tj. co do zasady zapewnienie stabilności i bezpieczeństwa rynku finansowego oraz niedopuszczanie do kryzysów w sferze prewencyjnej,
- 2) systemów gwarantowania depozytów, które są przede wszystkim ukierunkowane na ochronę klienta oraz bank,
- 3) banków centralnych, którym historycznie i powszechnie przypisuje się funkcję pożyczkodawcy ostatniej instancji w sytuacji zarządzania kryzysowego wspierającego tym samym stabilność systemu finansowego.

W konsekwencji należy doprecyzować, że istota *safety net* sprowadza się do zdefiniowania siatki celów, na którą składają się zadania różnych instytucji finansowych dotyczące *stricte* utrzymywania i zapewniania szeroko pojętej stabilności finansowej. Ponadto bez znaczenia przy tym pozostaje, czy cele związane ze stabilnością finansową są celami ustawowymi, czy też pozaustawowymi, gdyż istotniejsze jest to, by działania różnych podmiotów faktycznie prowadziły do zapobiegania powstawaniu kryzysów, zarządzania tymi kryzysami oraz zapewniania ochrony uczestnikom rynku przed niewypłacalnością banków, spadkiem wartości waluty krajowej, bankructwem wielu podmiotów bądź utratą miejsc pracy²². Jednocześnie istota *safety net* nie jest zależna od tego, czy jest ona ustanawiana na podstawie prawa europejskiego czy krajowego²³.

Jak już zostało stwierdzone, sieć bezpieczeństwa finansowego ujmowana jest jako zespół rozwiązań instytucjonalnych i regulacji prawnych, mających na celu ochronę systemu finansowego przed destabili-

²¹ A. Nadolska, *Komisja Nadzoru Finansowego...*, *op. cit.*, s. 347.

²² *Ibidem*.

²³ J. Barcz, M. Górka, A. Wyrozumka, *Instytucje i prawo Unii Europejskiej. Podręcznik dla kierunków prawa, zarządzania i administracji*, wyd. 3, Warszawa 2012, s. 224.

zacja²⁴. Na potrzeby niniejszej pracy analizie zostanie poddana jedynie *safety net* w wymiarze instytucjonalnym. Stanowi to konsekwencję założenia, zgodnie z którym powstanie i obowiązywanie regulacji prawnych w tym zakresie jest jedynie pochodną instytucjonalnego ukształtowania sieci bezpieczeństwa finansowego. Instytucje składające się bowiem na tę sieć tworzą płaszczyznę, na podłożu której regulowane są dopiero zasady wzajemnej współpracy między nimi. Ponadto zaznaczenia wymaga, że brak wyodrębnienia instytucjonalnego ogniwa sieci bezpieczeństwa finansowego przesądza o braku podstaw stanowienia regulacji prawnych dotyczących uprawnień i obowiązków tego podmiotu. Powszechnie przyjmuje się również, że sieć bezpieczeństwa finansowego w Polsce tworzą: Narodowy Bank Polski, Bankowy Fundusz Gwarancyjny oraz Komisja Nadzoru Finansowego. Wskazać jednak należy, że elementami polskiej sieci bezpieczeństwa finansowego są również Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny i system rekompensat dla inwestorów²⁵.

Wobec powyższych ujęć zakresu pojęcia sieci bezpieczeństwa finansowego należy zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo przyjmowania zbyt wąskich definicji²⁶. W opisaney postaci jest to bardzo wąskie rozumienie sieci finansowej, nakierowane jedynie na osiągnięcie czy również zachowanie stabilności finansowej. W ramach rozważań objętych niniejszą pracą należy wyrazić postulat szerokiego rozumienia terminu sieć bezpieczeństwa finansowego, zwłaszcza objęcie tym pojęciem wszystkich organów państwowych zaangażowanych w przeciwdziałanie działalności przestępczej na rynku finansowym, ze szczególnym uwzględnieniem zwalczania procederu prania brudnych pieniędzy oraz finansowania terroryzmu. W ramach wzmacniania i rozwijania warstwy instytucjonalnej polskiej sieci bezpieczeństwa finansowego możliwe jest także zgłaszanie – w kontekście aksjologicznych postulatów bezpieczeństwa ekonomicznego państwa – wniosków *de lege ferenda* dotyczących utworzenia, przy Komisji Nadzoru Finansowego, szczególnej instytucji egzekwowania

²⁴ T. Tridimas, *EU Financial Regulation: Federalization, Crisis Management, and Law Reform*, [w:] *Evolution of the EU Law*, eds. P. Craig, G. de Búrca, Oxford 2011, s. 795–803.

²⁵ *Kryzysy bankowe. Przyczyny i rozwiązania*, red. M. Iwanicz-Drozdowska, Warszawa 2002, s. 55.

²⁶ *Ibidem*, s. 11–13.

prawa, a mianowicie prokuratury finansowej wyposażonej w odpowiednie uprawnienia prawno-karne z dziedziny zapewniania przestrzegania prawa na rynku finansowym, a także w odpowiedni aparat urzędniczy oraz prokuratorski. W ten sposób dopełnionyby ważny aspekt instytucjonalizacji sieci bezpieczeństwa finansowego w Polsce.

Drugim aspektem rozwijania zdolności administracyjnych winno być wyposażenie Komisji Nadzoru Finansowego – wraz z całą grupą instytucji regulacyjnych (jak Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Urząd Regulacji Energetyki, Urząd Komunikacji Elektronicznej itp.) – w rzeczywiste kompetencje prawotwórcze, analogiczne chociażby do określonych w Konstytucji RP uprawnień prawotwórczych KRRiT. Jak stanowi art. 213 ust. 2 Konstytucji RP, KRRiT wydaje rozporządzenia, a w sprawach indywidualnych podejmuje uchwały. Znaczenie bezpiecznego i stabilnego funkcjonowania rynku finansowego, w tym sektora o niezmiernie ważniejszym znaczeniu dla gospodarki aniżeli rynek audio-wizualny, uzasadnia wyposażenie organów nadzoru (także Narodowego Banku Polskiego w ślad za uprawnieniami prawotwórczymi Europejskiego Banku Centralnego zwanego dalej EBC) w możliwość samoistnego wydawania aktów prawa powszechnie obowiązującego. Jest to rozwiązanie powszechnie spotykane w zachodnich porządkach prawnych, w szczególności można wskazać francuski urząd nadzoru nad rynkiem finansowym (Autorité des marchés financières), który jest uprawniony do wydawania powszechnie obowiązujących rozporządzeń (*règlements*) wchodzących w życie po zatwierdzeniu przez Ministra Gospodarki²⁷.

Zagrożenia występujące na rynku finansowym

W globalnej gospodarce rynków finansowych ich rozwojowi towarzyszy niepewność i ryzyko. Współczesny rynek finansowy zawiera w swej budowie czynniki ryzyka, które mogą powodować kryzys. Zalicza się do nich:

- wysokie nierównowagi zewnętrzne, które to powodują szybki wzrost długu zagranicznego i uzależnienie się od kapitału zagranicznego;

²⁷ Zob. szerzej art. L 621 ust. 1 francuskiego Kodeksu Finansowego i Pieniężnego; zob. też A. Machowska, *Prawo francuskie*, t. II, Kraków 2002, s. 382.

- możliwość gwałtownego odpływu kapitału i deprecjacji walut narodowych;
- zbyt łatwy dostęp podmiotów gospodarczych i gospodarstw domowych do kredytów (szczególnie w zakresie instytucji parabankowych);
- brak dynamicznego wzrostu depozytów krajowych w sytuacji wysokiego tempa wzrostu akcji kredytowych;
- problemy z płynnością międzynarodowych instytucji finansowych w warunkach narastania awersji do ryzyka;
- ograniczenie wielkości udzielanych kredytów, co spowodowało drastyczne osłabienie popytu na środki finansowe²⁸.

Ochronie systemu finansowego i stabilności finansowej ma służyć wykazanie głównych źródeł ryzyka i słabych stron systemu oraz uświadomienie o ich istnieniu wszystkich zainteresowanych²⁹. Typowe rodzaje ryzyka to:

- wzrost gospodarczy zwalnia, przedsiębiorstwa wskutek spadku sprzedaży zaczynają mieć trudności ze spłatą zobowiązań inwestycyjnych, natomiast gospodarka domowa – na skutek bezrobocia – ma problem za spłatą kredytów hipotecznych, co może przynieść straty bankom;
- ceny aktywów spadają lub gwałtownie się zmieniają, co wywołuje niepewność na rynkach finansowych, przez co straty są również po stronie inwestorów;
- banki udzielają dużych pożyczek na rzecz jednej gałęzi gospodarki; działania takie mogą ulec pogorszeniu się koniunktury danej branży.

W celu ochrony stabilności oraz bezpiecznego funkcjonowania rynku finansowego należy wskazać główne źródła ryzyka i słabe strony systemu, a co za tym idzie, uświadomić o ich istnieniu wszystkich zainteresowanych. Typowe rodzaje ryzyka, które mogą wystąpić to:

- gdy wzrost gospodarczy zwalnia, przedsiębiorstwa na skutek spadku sprzedaży zaczynają mieć problemy ze spłatą zobowiązań inwestycyjnych, zaś gospodarstwa domowe – wskutek wzrostu bezrobocia oraz spadku dochodów – mają problemy ze spłatą kredytów hipotecznych, co może przynieść straty bankom;

²⁸ J. Żabińska, *Rynki finansowe w Unii Europejskiej w strefie euro*, Warszawa 2011, s. 23.

²⁹ J.M. Buchanan, *Finanse publiczne w warunkach demokracji*, Warszawa 1997, s. 115.

- instytucje finansowe, w tym zwłaszcza banki, inwestują duże sumy np. w akcje lub obligacje;
- w przypadku, gdy banki udzielają dużych pożyczek na rzecz jednej gałęzi gospodarki, to działania te mogą mieć wpływ na pogorszenie się koniunktury danej branży;
- w sytuacji gdy ceny aktywów spadają lub gwałtownie się zmieniają, wywołuje to niepewność na rynkach finansowych, a co za tym idzie, straty po stronie inwestorów;
- przywołane wyżej działania mogą spowodować niekorzystne wyniki finansowe sektora finansowego na skutek spadku cen na rynkach papierów wartościowych.

Zagrożenia wynikające z istnienia ryzyka systemowego stanowią wyróżnik dzisiejszych rynków finansowych. Problem ryzyka ujawnił się wyraźnie w kontekście ostatniego kryzysu finansowego. Znaczącym odzwierciedleniem dyskusji krajowych, unijnych³⁰ i na szczeblu międzynarodowym było wydanie dokumentu Międzynarodowego Funduszu Walutowego, a także raportu de Larosiera, byłego szefa tego funduszu. Równoległe, jak podkreśla Joanna Żabińska, rośnie częstotliwość kryzysów finansowych, stają się one coraz bardziej głębokie i mają coraz szerszy zasięg, dlatego też uzasadnione jest podejmowanie działań, które zapobiegną kryzysom lub zmniejszą ich skutki³¹.

Środki przeciwdziałania ryzykom występującym na rynku finansowym

Do działań, które powinny bardziej ustabilizować coraz częstsze zjawiska kryzysowe, można zaliczyć:

- 1) rekonstrukcję instytucji, które zostały utworzone po upadku systemu z Bretton Woods;
- 2) regulacje odpowiadające obecnym problemom i złożoności obecnej gospodarki;
- 3) stworzenie nowego światowego mechanizmu, który będzie pomagał w procesach gospodarczych;

³⁰ *EU Law After Lisbon*, eds. A. Biondi, P. Eeckhout, S. Ripley, Oxford 2012; por. też: *EU External Relations Law*, ed. P. Eeckhout, 2nd edition, Oxford 2011.

³¹ J. Żabińska, *op. cit.*, s. 23.

- 4) rozwój nowej międzynarodowej polityki gospodarczej, której filar stanowić będą regulacje ponadnarodowe;
- 5) kontynuowanie prac nad architekturą systemu finansowego;
- 6) wprowadzenie ścisłych działań służących regulacji systemu i zwiększenie – zaostrenie norm ostrożnościowych³²;
- 7) ścisły nadzór właścicielski nad bankami globalnymi³³.

Rozwój dużych, globalnych struktur instytucji lub grup finansowych (w tym holdingów i konglomeratów) spowodował pojawienie się kilku konsekwencji związanych z zarządzaniem ryzykiem systemowym na rynkach finansowych:

- powstały instytucje określane w literaturze jako zbyt duże, by upaść (ang. *Too Big to Fail*, TBTF) lub zbyt ważne, by upaść (ang. *Too Important to Fail*, TITF); ich bankructwo oznaczałoby poważne negatywne konsekwencje w skali międzynarodowej,
- coraz większe banki zawierały coraz większe i liczniejsze transakcje z podmiotami o podobnej wielkości (bankami i parabankami), tworząc w efekcie sieć powiązań, która może się szybko przekształcać w kanały zarażenia kryzysem (ang. *contagion effect*),
- wielkie globalne grupy finansowe coraz trudniej poddawały się nadzorowi, tak korporacyjnemu, jak i państwowemu, a interesy zarządów, akcjonariuszy i klientów (inwestorów) bywały rozbieżne.

Zawirowania ekonomiczne oraz ryzyka dla stabilności i bezpiecznego funkcjonowania rynku finansowego, wynikające z powyższych czynników, spowodowały, że ustawodawcy doszli do wniosku, iż instytucje nadzorcze w państwie powinny mieć kluczową rolę w oddziaływaniu na organizację rynku finansowego. W Polsce takimi instytucjami są Komisja Nadzoru Finansowego i Narodowy Bank Polski. Celem nadzoru jest zapewnienie prawidłowego funkcjonowania rynku finansowego, jego stabilności i bezpieczeństwa. Nadzór dba o jego przejrzystość, zaufanie do tego rynku, a także ochrania interesy jego uczestników. Na rynku finansowym, na którym występują ryzyka, powstaje potrzeba ustanowienia organu (lub organów) nadzoru finansowego, mającego na celu szczególnie zapewnienie stabilności finansowej i utrzymanie zaufania do systemu finansowego.

³² E. Gołębiwska, *Pranie pieniędzy. Aspekty etyczne w systemie przeciwdziałania praniu pieniędzy*, Warszawa 2014, s. 55.

³³ *Ibidem*.

Wymiary bezpieczeństwa i stabilności rynku finansowego

Główną rolą nadzoru finansowego jest zapewnienie stabilności systemu finansowego. I właśnie w tym celu nadzór powinien być pełniony w trzech przestrzeniach³⁴: nadzór makroostrożnościowy, nadzór mikroostrożnościowy, zapewnienie ochrony konsumentów.

Nadzór makroostrożnościowy koncentruje się głównie na zapewnieniu stabilności całego systemu finansowego lub jego ważnej części. W szczególności odpowiada za identyfikację i analizę ryzyka systemowego, jednak powinien również ostrzegać o zaistniałym ryzyku. Koncentruje się na nadzorze instytucji, które mogą mieć znaczenie systemowe. Jego zadaniem jest także stworzenie nowych norm.

Nadzór mikroostrożnościowy skupia się na ocenie stabilności pojedynczych podmiotów. Głównym celem tego nadzoru jest przede wszystkim kontrola, czy instytucje spełniają wymogi dotyczące wskaźników kapitałowych. Nadzór koncentruje się na analizie pojedynczych instytucji. Jednak nie bierze pod uwagę efektu, jaki mogą wywołać zbiorowe zachowania podmiotów finansowych³⁵.

Trzeci poziom nadzoru finansowego koncentruje się na zapewnieniu ochrony dla uczestników systemu finansowego. Dotyczy on praktyk stosowanych przez podmioty finansowe. Nadzór sprawdza, czy podmioty rynku finansowego nie prowadzą niedozwolonych działań i czy ich działania są nieetyczne, jak również czy klient jest informowany o ryzykach i o kosztach wszelkich działań finansowych. Obejmuje również kontrolę, czy podmioty działają zgodnie z obowiązującymi przepisami i procedurami.

Regulacja i nadzór nad rynkiem finansowym

Nadzór ostrożnościowy

Należy wskazać, że w ramach sprawowania nadzoru ostrożnościowego Komisja Nadzoru Finansowego określana jest często mianem regulatora rynku finansowego (w węższym ujęciu rynku kapitałowego), który stoi

³⁴ P. Szpunar, *Rola polityki makroostrożnościowej w zapobieganiu kryzysom finansowym*, „Narodowy Bank Polski – Materiały i Studia” 2012, nr 278, s. 35.

³⁵ *Ibidem*, s. 23.

na straży ładu na tym rynku, przez co podkreśla się podstawowy cel działalności Komisji, jakim jest zapewnienie prawidłowego funkcjonowania rynku finansowego³⁶.

Rozważając, przyznane na mocy ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym, cele oraz zadania powierzone Komisji Nadzoru Finansowego w obszarze rynku finansowego, można wyróżnić trzy podstawowe funkcje:

- 1) kontrolno-nadzorczą,
- 2) informacyjno-edukacyjną,
- 3) legislacyjną (regulacyjna *sensu stricto*)³⁷.

Rafał Mroczkowski słusznie zauważa, że podstawowy zakres zadań nadzorczych Komisji Nadzoru Finansowego realizowany jest w ramach funkcji kontrolno-nadzorczej, przy czym funkcja kontrolna Komisji widoczna jest w przyznaniu temu organowi kompetencji w zakresie prowadzenia postępowania kontrolnego i postępowania wyjaśniającego³⁸. Wskażmy jednocześnie, że postępowania te zostały uregulowane w rozdz. 4 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o nadzorze nad rynkiem kapitałowym³⁹, jako odrębne typy postępowań funkcjonujące obok postępowania administracyjnego⁴⁰. Autor dodaje, że regulacja prawna postępowania kontrolnego, prowadzonego przez Komisję Nadzoru Finansowego w oparciu o przepisy ustawy o nadzorze nad rynkiem kapitałowym, należy do jednych z najbardziej rozbudowanych w polskim systemie prawa niezależnych organów regulacyjnych. Stąd też może być ona uznawana za wzorcową, bowiem wypełnia postulaty nauki w zakresie szczegółowego, kompleksowego oraz wyczerpującego określenia zakresu podmiotowego i przedmiotowego kontroli oraz kryteriów, jak i trybu jej przeprowadzania,

³⁶ R. Mroczkowski, *Nadzór nad funduszami inwestycyjnymi*, Warszawa 2011, s. 189.

³⁷ W doktrynie prezentowane są różne klasyfikacje funkcji KNE, np. J. Głuchowski wyróżnia funkcję licencyjną i nadzorczą oraz regulacyjną – por. *System Prawa Finansowego*, t. IV: *Prawo walutowe, prawo dewizowe, prawo rynku finansowego*, red. J. Głuchowski, Warszawa 2010, s. 45. Autor aprobując tę systematykę, pogłębia ją w ramach funkcji kontrolno-nadzorczej.

³⁸ R. Mroczkowski, *Nadzór nad funduszami...*, *op. cit.*, s. 189–190.

³⁹ Tekst jedn.: Dz.U. z 2017 r. poz. 1480 z późn. zm.; dalej: u.n.r.k.

⁴⁰ *Ibidem*.

w szczególności kwestie związane z relacją pomiędzy podmiotem nadzorowanym a kontrolerem⁴¹.

Zdaniem Mroczkowskiego rozróżnienie funkcji kontrolnej i nadzorczej jest możliwe w zasadzie wyłącznie w sytuacji, gdy występują one niezależnie⁴². Natomiast gdy kontrola wykonywana jest przez organ nadzorczy – tak jak w przypadku Komisji Nadzoru Finansowego – należy ją traktować łącznie z funkcją nadzorczą, jako jedną z form realizacji funkcji nadzoru. Nadzór bowiem zawsze obejmuje czynności kontrolne, gdyż jego wykonywanie nie byłoby możliwe bez przeprowadzenia kontroli, która dostarcza informacji o stanie faktycznym.

Rozpatrując wymiary nadzoru ostrożnościowego Mroczkowski wyróżnia realizację zadań w zakresie: reglamentacji (nadzór prewencyjny), kierownictwa (nadzór kształtujący), policji (nadzór represyjny)⁴³.

Natomiast innego podziału dokonuje Eugenia Fojcik-Mastalska, która dzieli funkcje realizowane w ramach nadzoru na: licencyjną, regulacyjną i administracyjno-kontrolną⁴⁴.

Rafał Mroczkowski podkreśla, że reglamentacja działalności gospodarczej w obszarze rynku kapitałowego przejawia się w kompetencjach Komisji Nadzoru Finansowego do wydawania zezwoleń – proces ten obejmuje licencjonowanie, a także autoryzację podmiotów rynku finansowego⁴⁵ – jak też wyrażania zgody na czynności prawne określone w ustawach regulujących zasady funkcjonowania rynku kapitałowego⁴⁶. Wymiar nadzoru prewencyjnego, w ramach którego realizowana jest wskazywana przez Fojcik-Mastalską funkcja reglamentacyjna, wykonywany jest przed podjęciem określonej aktywności przez podmiot nadzorowany⁴⁷. Integralnym elementem nadzoru prewencyjnego jest kontrola

⁴¹ *Ibidem*, s. 189.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Prawo bankowe w zarysie*, red. E. Fojcik-Mastalska, Wrocław 2006, s. 166.

⁴⁵ Autoryzacja jest rozumiana w literaturze przedmiotu jako odrębna od udzielenia zezwolenia instytucja regulacji nadzorczych dla określenia czynności podejmowanych w zakresie dopuszczenia podmiotu do działalności na rynku nadzorowanym – por. P. Zawadzka, *Fundusz inwestycyjny w systemie instytucji finansowych*, Warszawa 2009, s. 17.

⁴⁶ R. Mroczkowski, *Nadzór nad funduszami...*, *op. cit.*, s. 189.

⁴⁷ *Ibidem*.

wstępna w zakresie wypełniania przez podmiot ubiegający się o zezwolenie lub zgodę wymagań wynikających z ustaw⁴⁸.

Jeżeli trzeba skorygować nieprawidłowości zaistniałe w działalności podmiotów nadzorowanych, to przechodzimy na niwę nadzoru represyjnego. Ten wymiar nadzoru polega na stosowaniu określonych w ustawie o nadzorze nad rynkiem finansowym środków nadzoru stanowiących sankcje administracyjne. W tym ujęciu – zdaniem Mroczkowskiego – działania Komisji Nadzoru Finansowego stanowią wyraz egzekwowania odpowiedzialności administracyjnej wynikającej z obowiązków nałożonych *ex lege* na uczestników obrotu⁴⁹.

Realizowanie funkcji informacyjno-edukacyjnej obejmuje te uprawnienia Komisji Nadzoru Finansowego, które przyczyniają się do zagwarantowania prawidłowego funkcjonowania rynku kapitałowego, przy czym funkcję informacyjną Komisja Nadzoru Finansowego wypełnia zarówno w stosunku do innych organów nadzoru (np. Narodowego Banku Polskiego czy UOKiK), jak też uczestników rynku.

Natomiast jeśli chodzi o funkcję edukacyjną, to realizowana jest ona w stosunku do szeroko pojętego otoczenia rynkowego, w tym obywateli, jako konsumentów usług finansowych. Uprawnienia Komisji Nadzoru Finansowego, realizowane na polu tej funkcji, niewątpliwie uzupełniają podstawowe zadania Komisji Nadzoru Finansowego, częstokroć decydując o ich efektywności⁵⁰. Jednym z przykładów realizowania funkcji informacyjnej jest przewidziana, na mocy postanowień ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym, procedura wzajemnej wymiany informacji na podstawie zawieranych pomiędzy Komisją a zagranicznymi organami nadzoru porozumień (ang. *Memorandum of Understanding*), odpowiednio uwzględniających także przepisy prawa europejskiego dotyczące wymiany informacji między organami nadzoru na rynku usług finansowych⁵¹. Jednocześnie uprawnienia Komisji Nadzoru Finansowego

⁴⁸ *Ibidem.*

⁴⁹ *Ibidem.*

⁵⁰ *Ibidem.*

⁵¹ Dyrektywa 2003/6/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 28 stycznia 2003 r. w sprawie wykorzystywania poufnych informacji i manipulacji na rynku (nadużyć na rynku), Dz.U. UE L 96 z 12.04.2003, s. 16–25; dyrektywa 2000/64/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 7 listopada 2000 r. zmieniająca dyrektywy 85/611/EWG, 92/49/EWG, 92/96/EWG oraz 93/22/

w zakresie funkcji informacyjnej zostały poszerzone o kompetencje do przekazania, do publicznej wiadomości, informacji o przypadkach naruszenia prawa przez podmiot nadzorowany na rynku finansowym, w tym także o środkach prawnych podjętych w celu przeciwdziałania tym naruszeniom oraz wdrożonych sankcjach, jak też informacji o zaistnieniu okoliczności wskazujących na dokonanie bezprawnej manipulacji lub popełnienie przestępstwa giełdowego⁵².

Wykonywana przez polski organ nadzoru finansowego funkcja legislacyjna obejmuje realizowanie przez KNF zadań związanych z procesem legislacyjnym, bowiem do zadań Komisji należy przygotowywanie projektów aktów prawnych związanych z funkcjonowaniem rynku kapitałowego (art. 7 ust. 2 u.n.r.k.). Ten wymiar działalności Komisji Nadzoru Finansowego pozwala polskiemu organowi nadzoru na inicjowanie procesu prawotwórczego, zwłaszcza w sytuacji pojawiania się na rynku finansowym nowych, negatywnych zjawisk wymagających interwencji prawodawczej. Występowanie z wnioskami legislacyjnymi przydatne jest także, gdy dotychczasowe unormowania wzbudzały wątpliwości interpretacyjne, rozbieżne stanowiska doktryny albo problemy praktyczne w toku ich stosowania. Jednocześnie w tym miejscu warto jeszcze raz krytycznie podkreślić, że Komisja Nadzoru Finansowego nie jest wyposażona w prawo inicjatywy ustawodawczej – przygotowane przez nią projekty wnoszone są poprzez Ministra Finansów do Rady Ministrów, a następnie do Sejmu. Stąd też inicjatywy legislacyjne polskiego organu nadzoru finansowego mogą nie zostać wdrożone, w tym w związku z odmiennymi poglądami Ministra Finansów oraz Komisji Nadzoru Finansowego na zakres koniecznej w danym czasie interwencji legislacyjnej, czy też obciążeniem służb legislacyjnych rządu innymi postępowaniami legislacyjnymi. Trzeba odnotować to, że Komisja Nadzoru Finansowego może także występować do właściwych organów z wnioskami o wydanie lub zmianę przepisów wykonawczych przewidzianych przepisami ustaw (art. 7 ust. 3 u.n.r.k.), jednakże – jak trafnie wskazuje Mroczkowski – każe nam to mówić o ograniczonym zakresie pełnienia możliwości przez

EWG w odniesieniu do wymiany informacji z państwami trzecimi, Dz.Urz. WE L 290 z 17.11.2000, s. 27.

⁵² *Ibidem*, s. 191.

KNF funkcji legislacyjnej *sensu stricto* w polskim systemie tworzenia prawa powszechnie obowiązującego⁵³.

Nadzór makroostrożnościowy

Odwołanie się do instytucji oraz dorobku nadzoru makroostrożnościowego jest o tyle konieczne, że wprowadzenie tego nowego wymiaru nadzorczego demonstruje możliwości oraz interesujące rozwiązania instytucjonalne związane z wdrożeniem nowatorskiego, jak też oryginalnego zbioru unormowań nadzorczych. W szczególności jest to kolejny przyczynek w dyskusji ze zwolennikami, dominującego przed wybuchem ostatniego kryzysu finansowego, paradygmatu, zgodnie z którym polityka monetarna, dążąca do zapewnienia stabilności cen, oraz polityka mikroostrożnościowa, dbająca o bezpieczeństwo pojedynczych instytucji finansowych, wystarczą do utrzymania stabilnego systemu finansowego. Odwołując się do poglądu Anny Dobrzańskiej⁵⁴ trzeba wskazać, że kryzys finansowy, który wybuchł w 2008 r., uwidoczniał słabości regulacyjne, a także niekompletność sieci bezpieczeństwa finansowego, przy czym także obnażył to, iż prowadzenie nadzoru finansowego jedynie z perspektywy mikro okazało się niewystarczające i nie zapobiegło akumulacji ryzyka systemowego. Ponadto błędnym było przekonanie, że rynek finansowy jest zdolny do działań korygujących, a dyscyplina rynkowa okazała się być bardziej pojęciem teoretycznym niż faktycznie istniejącym mechanizmem wpływającym na decyzje i działania podejmowane przez instytucje finansowe⁵⁵.

W wyniku doświadczeń zebranych w trakcie globalnego kryzysu finansowego, który wybuchł w 2007 r., pojawiła się konieczność uzupełnienia sieci bezpieczeństwa finansowego o dodatkowy element, tj. organ odpowiedzialny za prowadzenie polityki makroostrożnościowej, w ramach której ryzyko byłoby nie tylko identyfikowane, ale także podejmowane byłyby działania zaradcze zmierzające do ograniczenia tego

⁵³ *Ibidem.*

⁵⁴ A. Dobrzańska, *Polityka makroostrożnościowa – zagadnienia instytucjonalne. Teoria i dotychczasowe doświadczenia w Unii Europejskiej*, „Narodowy Bank Polski – Materiały i Studia” 2014, nr 307, s. 4.

⁵⁵ *Ibidem.*

ryzyka oraz możliwych skutków jego materializacji⁵⁶. Należy zauważyć, iż systemowe podejście do nadzoru finansowego i stabilności finansowej nie jest nową koncepcją.

W listopadzie 2010 r. zostało przyjęte rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1092/2010 z dnia 24 listopada 2010 r., w sprawie unijnego nadzoru makroostrożnościowego nad systemem finansowym i ustanowienia Europejskiej Rady ds. Ryzyka Systemowego⁵⁷, jako instytucji odpowiedzialnej za nadzór makroostrożnościowy nad unijnym systemem finansowym. Powołanie specjalnego organu, dedykowanego wyłącznie kwestiom makroostrożnościowym, rekomendował w swoim raporcie, przedstawionym rok wcześniej, zespół ekspertów pod przewodnictwem Jacques'a de Larosièrè'a. Europejska Rada ds. Ryzyka Systemowego rozpoczęła swoją działalność 1 stycznia 2011 r. Jej siedziba znajduje się w Niemczech, we Frankfurcie n. Menem, co jest związane z lokalizacją EBC, który wspiera organizacyjnie oraz operacyjnie nowy organ makroostrożnościowy w jego pracach.

Należy podkreślić prewencyjny charakter polityki makroostrożnościowej, tj. skupienie się na zapobieganiu pojawianiu się zagrożeń dla stabilności systemowej rynku finansowego⁵⁸. W tym celu działania, podejmowane w ramach polityki makroostrożnościowej, koncentrują się na identyfikowaniu, analizowaniu, monitorowaniu oraz przeciwdziałaniu ryzyku systemowemu. Pod pojęciem ryzyka systemowego należy rozumieć „ryzyko wystąpienia zakłóceń w funkcjonowaniu systemu finansowego lub jego istotnej części, które może wywołać poważne negatywne skutki dla realnej sfery gospodarki”⁵⁹. Na tle mającego charakter *ius cogens* katalogu stosowanych środków wskaźmy, że związany z realizowaniem polityki makroostrożnościowej zespół realizowanych zadań obejmuje monitoring oraz analizę, które powinny być zorientowane na wszystkie potencjalne źródła ryzyka oraz cały system finansowy (zarówno instytucje regulowane, jak i nieregulowane), a także relacje pomiędzy systemem finansowym i sferą realną gospodarki⁶⁰. Dobrzańska trafnie konstatuje,

⁵⁶ *International Law...*, *op. cit.*, s. 54–61.

⁵⁷ Dz.Urz. UE L 331 z 15.12.2010, s. 1.

⁵⁸ A. Dobrzańska, *Polityka makroostrożnościowa...*, *op. cit.*, s. 5.

⁵⁹ P. Szpunar, *Rola polityki makroostrożnościowej...*, *op. cit.*, s. 3.

⁶⁰ A. Dobrzańska, *Polityka makroostrożnościowa...*, *op. cit.*, s. 6–7.

że to „właśnie nieuwzględnienie powiązań i współzależności pomiędzy instytucjami finansowymi i rynkami okazało się słabością nadzoru mikroostrożnościowego”⁶¹.

Nadzór systemowy

Wśród rodzajów nadzoru nad rynkiem finansowym należy także wyróżnić tzw. nadzór systemowy, którego konstrukcja związana jest z funkcjonowaniem systemu płatniczego. Ten wymiar nadzoru jest o tyle istotny dla rozważań dotyczących przeciwdziałania praniu brudnych pieniędzy, że odnosi się do infrastruktury systemu płatniczego. Należy wskazać, iż „celem nadzoru systemowego sprawowanego przez NBP nad systemem płatniczym jest przede wszystkim wspieranie bezpieczeństwa i sprawności infrastruktury stanowiącej system płatniczy, a także zapewnienie organizacji i działania poszczególnych elementów systemu płatniczego zgodnie z przepisami prawa, w celu zagwarantowania ich niezakłóconego funkcjonowania i tym samym ograniczenia ryzyka systemowego związanego z ich funkcjonowaniem”⁶².

W dotyczących zakresu oraz trybu zasadach wdrażania nadzoru systemowego wskazuje się, że działania objęte tym wymiarem nadzorczym wpisują się w ogólne zadania Narodowego Banku Polskiego związane z utrzymaniem stabilności krajowego systemu finansowego, utrzymaniem zaufania publicznego do waluty krajowej oraz zapewnieniem i ochroną kanałów transmisji polityki pieniężnej⁶³.

Jak wskazuje się w opracowaniach dotyczących nadzoru systemowego Narodowego Banku Polskiego,

system płatniczy tworzy swoisty system naczyń połączonych, w którym dysfunkcja jednego z elementów systemu płatniczego może, na zasadzie efektu domina, negatywnie przełożyć się na funkcjonowanie innych jego elementów, a także na stabilność całego systemu finansowego lub poszczególnych instytucji i rynków finansowych. Najdalej idącym skutkiem nieprawidłowości funkcjonowania systemu płatniczego może być negatywny wpływ tych niepożądanych zjawisk na gospodarkę realną i jej uczestników⁶⁴.

⁶¹ *Ibidem*, s. 7.

⁶² www.nbp.pl/home.aspx?f=/systemplatniczy/nadzor.html [dostęp: 17.06.2017].

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ *Polityka sprawowania przez Narodowy Bank Polski nadzoru systemowego nad systemem płatniczym*, Warszawa 2015, s. 4. Swoją drogą można zauważyć, iż w tak

Z tego względu głównymi celami sprawowania przez Narodowy Bank Polski nadzoru systemowego są: zapewnienie sprawnego i bezpiecznego funkcjonowania systemu płatniczego oraz zapewnienie zgodności zasad funkcjonowania nadzorowanych systemów i usług z przepisami prawa.

Zgodnie z art. 3 ust. 2 pkt 8 ustawy o Narodowym Banku Polskim, do jego zadań należy wykonywanie innych zadań określonych ustawami. Ustawy te przyznają Narodowemu Bankowi Polskiemu liczne kompetencje, które współokreślają formalne ramy uprawnień w zakresie nadzoru systemowego.

Podsumowanie. Nadzór z punktu widzenia ochrony interesów finansowych państwa

Rozważania nad rodzajami nadzoru nad rynkiem finansowym są o tyle istotne, że mogą służyć za wzór dla próby konceptualizacji, a następnie wdrożenia takiego rodzaju koordynacji pomiędzy organami państwowymi, w tym zwłaszcza wchodzącymi w skład sieci bezpieczeństwa finansowego, która byłaby nakierowana na zapewnienie bezpieczeństwa ekonomicznego państwa. W szczególności należałoby się w tej mierze wzorować na nadzorze makroostrożnościowym, z jego holistycznym podejściem dla zagrożeń dla stabilności finansowej. Nadto, jak słusznie podkreśla Anna Dobrzańska, polityka makroostrożnościowa ma charakter prewencyjny, ukierunkowany na zapobieganie pojawianiu się zagrożeń, a jednocześnie nie są objęte jej zakresem zarządzanie i rozwiązywanie danej sytuacji kryzysowej⁶⁵. W tym celu – jak zaznacza Dobrzańska –

ważnej dla funkcjonowania infrastruktury płatniczej dziedzinie NBP posługuje się nie mającym jakiegokolwiek podstawy prawnej niewiążącym dokumentem, nie będącym nawet zaleceniem czy rekomendacjami, lecz „polityką”. Kwestia ta ukazuje szerszy problem braku odpowiedniego dostosowania systemu źródeł prawa w Rzeczypospolitej Polskiej do funkcjonowania nowoczesnego państwa regulacyjnego, posługującego się prawodawstwem delegowanym przez agencje wykonawcze czy organy nadzoru. Jednocześnie obowiązujące obecne rozwiązania w zakresie umiejscowienia nadzoru systemowego w NBP, w tym posługiwanie się przez NBP niewiążącymi prawnie instrumentami („polityka”) mogą naruszać podstawowe, ustawowe obowiązki i uprawnienia KNF w pełnieniu całościowego nadzoru nad podmiotami rynku finansowego.

⁶⁵ Zob. A. Dobrzańska, *Polityka makroostrożnościowa...*, op. cit., s. 7.

działania podejmowane w ramach polityki makroostrożnościowej koncentrują się na identyfikowaniu, analizowaniu, monitorowaniu oraz przeciwdziałaniu ryzyku systemowemu⁶⁶.

Analogicznie należałoby zbudować całościowy model nadzoru nad tym wymiarem bezpieczeństwa ekonomicznego państwa⁶⁷, jakim jest bezpieczeństwo rynku finansowego, oparty na monitorowaniu zróżnicowanego katalogu zagrożeń, jak również identyfikacji odpowiednio zidentyfikowanych ryzyk⁶⁸.

Niniejszy materiał pochodzi z niepublikowanej rozprawy doktorskiej pt. *Komisja Nadzoru Finansowego w zwalczaniu procederu prania pieniędzy, jako zagrożenia dla bezpieczeństwa ekonomicznego państwa*, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Jerzego Koniecznego, prof. Uniwersytetu Opolskiego, obronionej 18 stycznia 2019 r. przed Radą Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ Rozumianego przy tym także w kategoriach ochrony interesów finansowych Rzeczypospolitej Polskiej.

⁶⁸ *Governance challenges and innovations: financial and fiscal governance*, ed. H.K. Anheier, Oxford 2013, s. 38.



Rycina 4. Promocja doktorska Krzysztofa Muchy, Uniwersytet Opolski, 6.06.2019. Od prawej: dr hab. Jerzy Konieczny, prof. UO; dr hab. Piotr Stec, prof. UO, dziekan Wydziału Prawa i Administracji; dr Krzysztof Mucha; prof. dr hab. Marek Maśnyk, rektor UO; dr hab. Izabella Pisarek, prof. UO, prorektor UO; dr hab. Wiesława Piątkowska-Stępniań, prof. UO, prorektor UO [ze zbiorów Krzysztofa Muchy].

Piotr Niemczyk

B. dyrektor Biura Analiz i Informacji Urzędu Ochrony Państwa, b. zastępca dyrektora Zarządu Wywiadu UOP, wieloletni ekspert Sejmowej Komisji ds. Służb Specjalnych

Geniusz i ekscentryk

Nie było chyba nikogo, kto był w pierwszej połowie lat 90. XX wieku w centrali UOP na ul. Rakowieckiej, kto wcześniej czy później nie natknąłby się na tę charakterystyczną postać. Zdecydowanym krokiem przemierzał korytarz na trzecim piętrze, w długim czarnym płaszczu i czarnym kapeluszu. Idąc w stronę gabinetu szefa zdejmował kapelusz, a wtedy mijającym go oficerom pokazywała się niepowtarzalna, długa, okrągła łysa głowa, z leciutkim „wędrującym” uśmiechem, sugerującym dystans do otaczającego świata, nieprzeciętną inteligencję oraz lekkie roztargnienie.

Od samego początku urzędowania w centrali (niestety nie mam nic do powiedzenia o jego szefowaniu w delegaturze katowickiej) nieustannie zaskakiwał swoich podwładnych. Profesor – wówczas jeszcze doktor Jerzy Konieczny – już w jednej z pierwszych, prowadzonych przez UOP, spraw kontrwywiadowczych zaproponował skorzystanie z pomocy jasnowidza. Zdumiał tym młodą kadrę (stara już nie dziwiła się chyba niczemu), ale prawdę mówiąc, kiedy dowiedzieliśmy się, że policja dość regularnie korzysta z pomocy osób o paranormalnych umiejętnościach, a CIA przez wiele lat prowadziła program badań nad parapsychologią i telekinezą, to nam trochę zeszły uśmieški z twarzy.

Pamiętam nawet dyskusję pomiędzy „szefem” (bo tak Go nazywaliśmy zanim – a zwykle robił to dość szybko – nie zaproponował nam przejścia na „ty”) a dyrektorem pionu śledczego, w którym analizowali, co z wizji jasnowidza potwierdziło się w późniejszym śledztwie, a co nie.

Jeszcze bardziej zadziwiał funkcjonariuszy, kiedy jadąc na spotkanie poza siedzibą „firmy” czy jakiegokolwiek innej instytucji rządowej, znikał na tylnym siedzeniu samochodu. To znaczy nie znikał dosłownie, ale zmieniał się nie do poznania. W peruce i z czarnym sztucznym wąsem był do siebie zupełnie niepodobny. Do tego stopnia, że kierowcy z „kolumny”, którzy nie jeździli z nim stale, a tylko czasami, potrafili zapytać: „przepraszam, a gdzie jest szef?”. I także w tym przypadku wesołość nam jednak przeszła, kiedy uświadomiliśmy sobie, że spotkanie charakterystycznego szefa UOP, na mieście, z kimkolwiek, byłoby gratką dla paparazzich. A tego, co rozumiały, wołał uniknąć, żeby nie robić nikomu niepotrzebnego kłopotu.

„Wariat”, powiedzą zaraz niektórzy czytelnicy. Nic bardziej mylnego. Na odprawach kierownictwa – tych w większym gronie i tych w cztery oczy – łapał w lot wszystkie sprawozdania oraz ustne raporty. Kiedy referowałem mu jakąś sprawę, nad którą Biuro Analiz i Informacji siedziało np. tydzień, już po kilku minutach widziałem, że wszystko rozumie i jest w stanie przedstawić przekonywujące wnioski zanim sam zdążyłem je (albo podobne) zaprezentować.

Był człowiekiem niesłychanie ciepłym i lubianym przez podwładnych. Do niektórych (nie mam pewności czy do wszystkich, ale do niektórych na pewno) miał stosunek wręcz ojcowski. Interesował się ich planami, nie tylko zawodowymi, i jak tylko mógł, to pomagał. Kiedy zorientował się, że do ukończenia prawa zabrakło mi kilku semestrów, zaproponował:

po co się ma Pan (jeszcze wtedy byliśmy na „Pan”) męczyć pisząc pracę magisterską. Niech Pan ukończy szkołę oficerską w Szczytnie, a potem napisze od razu pracę doktorską z analizy informacji. Stać na to Pana. Na pewno napisze Pan świetną pracę. Chętnie byłbym jej promotorem.

Bardzo mnie ucieszyła ta perspektywa, ponieważ byłem przekonany, że lepszego promotora nie mógłbym sobie wymarzyć. Niestety ten pomysł nie spodobał się Rosjanom, którzy w początku 1993 roku postanowili przeprowadzić zamach stanu. Zamiast pojechać do Szczytna na egzaminy obsługiwałem całodobowe dyżury informacyjne. Profesor był lekko rozczarowany, kiedy dowiedział się, że do żadnego z egzaminów nawet nie podszedłem. A później życie potoczyło się tak szybko, że o jakichkolwiek sprawdzeniach wiedzy nie było mowy.

Do tej pory tego bardzo żałuję. Bo od innych jego doktorantów wiem, że był fantastycznym, wyrozumiałym, ale i wymagającym promotorem.

Wiedza Profesora była imponująca. Ukończył dwa fakultety: chemię i prawo. Specjalizował się w kryminalistyce i kryminologii. Ale chyba przede wszystkim w badaniach wariograficznych, do czego niewątpliwie przydawała mu się również wiedza chemiczna. Nie wszyscy wiedzieli jednak, że jest również entuzjastą i znawcą opery.

Kiedyś pojechał na ważne negocjacje do jednej z międzynarodowych stolic szpiegostwa. Z misji łącznikowej w Polsce poszła depesza, że w programie warto przewidzieć spektakl w jednej z najważniejszych oper na świecie. Niestety doszło do jakichś przekłamań na łączach. Zamiast do opery gospodarze zawieźli szefa zaprzyjaźnionej służby na musical *Cats*. Nie jest to z całą pewnością opera, ani nawet operetka. Opowiadał mi wysoki rangą oficer tamtejszego wywiadu, który towarzyszył Szefowi UOP na spektaklu, że kiedy zorientował się do jakiego doszło nieporozumienia, to zimny pot zaczął spływać mu po plecach. Szczególnie wtedy, kiedy nagie tancerki wybiegły na widownię i tańczyły bezpośrednio przed widzami, niektórym nawet siadając na kolanach. Profesor siedział, jak na poważnego gościa rządowego przystało, na eksponowanym miejscu w pierwszym rzędzie. Kiedy zagraniczny szpieg zorientował się, że może to (czyli nadmierne wczucie się w rolę przez tancerkę) spotkać poważnego naukowca, który jeszcze kilka lat wcześniej był działaczem Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach, prawie zdrętwiał, bo bał się, że Profesor wstanie i wyjdzie, wywołując międzynarodowy prawie skandal. Jerzy Konieczny pokazał jednak wielką klasę, doczekał do końca, a fakt, że spodziewał się spektaklu operowego na najwyższym poziomie, sam obracał w żart.

Pewną zadrą w Jego relacjach ze środowiskiem funkcjonariuszy współtworzących na początku lat 90. Urząd Ochrony Państwa, był Jego specyficzny stosunek do „sprawy Oleksego”. W czasie, kiedy sprawa była „zamiatana pod dywan”, był Ministrem Spraw Wewnętrznych. Niektórzy podejrzewali nawet, że mógł pomagać zacierać ślady i przesłanki wskazujące na winę polityka. Ale już po kilku latach łatwo było zrozumieć, że znając kulisy kilku tajnych operacji prowadzonych przez kontrwywiad, miał zupełnie inny obraz sytuacji niż zewnątrzni komentatorzy. Przy okazji nie mógł dopuścić, żeby doszło do ujawnienia którejkolwiek z nich.

I chociaż sprawa do tej pory ciąży (na szczęście coraz mniej) nad polską sceną polityczną jako niewyjaśniona, Jerzy Konieczny wziął na siebie atak części mediów i sceny politycznej, po to, żeby ochronić ten obszar infrastruktury kontrwywiadowczej, której za wszelką cenę nie było wolno ujawnić.

Miałem wielką przyjemność współpracować z Profesorem wiele lat po odejściu Jego i moim ze służby państwowej. Wielokrotnie prowadziliśmy warsztaty z analizy kryminalnej, z oceny ryzyka w obrocie gospodarczym, zajęcia z identyfikowania symptomów wskazujących na nieprawidłowości. To prawda, że pierwsze wrażenie z Jego zajęć nie zawsze było przyjemne. Jak na prawdziwego naukowca przystało, posługiwał się dość hermetycznym, specjalistycznym językiem. Ale był fantastycznym fachowcem od analizowania procesów i wnioskowania. Kiedy udało się przegryźć przez problemy semantyczne, nagle okazywało się, że Jego wykład jest jasny i przejrzysty. A podpowiadane przez niego metody analityczne stawały się nieskomplikowane, głęboko uzasadnione i bardzo efektywne.

Niestety. Przedwczesne odejście Jerzego to wielka strata dla polskich nauk społecznych i nauk o bezpieczeństwie. Miał do napisania, z pewnością, jeszcze kilka książek, do wygłoszenia – wiele wykładów, organizację konferencji i wypromowanie wielu doktorów oraz profesorów. Kto to teraz za niego „pociągnie”?

Mirosław Owoc

Prof. dr hab., emerytowany profesor w Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu

Kryzys kryminalistycznej identyfikacji indywidualnej – drogi wyjścia w pismoznawstwie

Subiektywizm w badaniach kryminalistycznych
nie jest złem, lecz koniecznością
Jarosław Moszczyński

Wprowadzenie

Przełom wieków XX i XXI nie przyniósł opracowań podsumowujących „pierwsze sto lat” kryminalistyki, z punktu widzenia teorii przekazywania informacji od źródła jej ujawnienia do końcowego odbiorcy (sądu). Kryminaliści-praktycy zajmowali się (pod naporem realnych potrzeb bieżących) stałym powiększaniem obszaru penetracji kryminalistyki we wszystkich trzech wymiarach: 1. obiektów badań, 2. zakresu badań oraz 3. metod badawczych. Szczególnie istotne okazało się objęcie badaniem mikrośladów. Tylko ta jedna okoliczność znacząco zwiększyła: 1. liczbę badanych obiektów, 2. liczbę branych pod uwagę cech tych obiektów oraz 3. komplikację metod badawczych.

Gwałtowny wzrost społecznego zapotrzebowania na „usługi” kryminalistyczne spowodował, że zabrakło odpowiednio wykszcolonej kadry. Specjaliści pierwszej linii (oględzinowcy) zaczęli więc upraszczać podstawowe procedury badawcze, specjaliści drugiej linii (eksperci) zaczęli

skracać uzasadnienia wydawanych opinii, a specjaliści „od wszystkiego” (kierownicy) – skupili się na przynagłaniu podwładnych do szybszego działania. Skutek mógł być tylko jeden, lecz mało kto o tym myślał. Zresztą, ktośby słuchał przestróg „teoretyków” w czasach, gdy wydawało się, że „komputer jest dobry na wszystko”.

W burzliwej dyskusji pierwszego 20-lecia XXI wieku wysunięto kategoryczny postulat, aby na potrzeby postępowania przed sądem przedstawiać wyłącznie dowody zbadane metodami naukowymi. Nadto równie kategorycznie stwierdzono, że takie metody jak daktyloskopia i pismoznawstwo, zapewniają jedynie bliżej niekreśloną wartość poznawczą (identyfikacyjną), są nienaukowe i w obecnej postaci nie powinny być stosowane¹. Gdyby ulec urokowi tych fantazjowań, to sędziowie byliby zmuszeni zadowolić się treścią zeznań nieomylnych świadków i zawartością szczerych wyjaśnień skruszonych oskarżonych. W takiej sytuacji można by zacząć zastanawiać się nad przywróceniem zasady *confessio est regina probationum*.

Identyfikacja

W informatyce identyfikowanie (proces) dotyczy operacji realizowanych na „obiektach”. Dla informatyka identyfikacja (wynik) oznacza w zasadzie wskazanie obiektu wyróżnionego w zamkniętym zbiorze obiektów. Sytuacja szczególna ma miejsce wtedy, gdy zbiór odniesienia jest jednoelementowy. Określa się ją wtedy mianem weryfikacji.

Pismoznawcy, prokuratorzy i sędziowie termin „identyfikacja” odnoszą do identyfikowania ludzi, jako elementów całej ludzkości, a nie tylko do wyróżnionej grupy (np. podejrzanych). Dla nich „identyfikacja”, bez dodanego przymiotnika, oznacza domyślnie identyfikację indywidualną, rozumianą jako wskazanie człowieka wyróżnionego spośród wszystkich mieszkańców Ziemi. Ogólnie przy tym wiadomo, że żaden system identyfikacji ludzi nie dysponuje zamkniętym zbiorem komunikatów opisujących wszystkich ludzi, a konkretny proces zakończony „identyfikacją indywidualną” przeprowadzany był przy wykorzystaniu względnie skromnej bazy obiektów porównawczych. Jednakże domyślnie zakłada

¹ Treść wspomnianej „dyskusji” została nader szczegółowo omówiona w monografii: J. Konieczny, *Identyfikacja kryminalistyczna*, Warszawa 2017.

się, że badany zbiór próbek porównawczych obejmował próbki pochodzące od identyfikowanej osoby².

W minionym stuleciu prokuratorzy i sędziowie przywykli do otrzymywania opinii kategorycznie identyfikujących wykonawcę kwestionowanego pisma/podpisu. Opinie tych dostarczali im eksperci, bez wskazywania marginesu jakiegokolwiek błędu (błędu pomiaru lub błędu metody). Eksperti ci, gdy bezpośrednio pytano ich o możliwość omyłki, zaprzeczali szansie wystąpienia błędnej identyfikacji przy poprawnym zastosowaniu metody badawczej (graficzno-porównawczej we współczesnej jej postaci). Nikt nie drażył szczegółów, więc i teraz pozostawmy je na uboczu. Problem bowiem jest zasadniczy (systemowy, makroskopowy) i tkwi w budowie (strukturze) łańcuchów kodowych, wzdłuż których, ogniwo po ogniwie, przekazywane są informacje.

Chyba już w starożytności wiedziano, że siła łańcucha zależy od najsłabszego ogniwa. A jak to wygląda w ekspertyzie pismoznawczej? Szczegółowo zostało to wypunktowane w monograficznej ocenie najważniejszych badań kryminalistycznych³. Autor zmierzył się z problemem wielkiej wagi, a wyniki przedstawił z niezrównaną dokładnością. By ułatwić czytelnikom przejście przez prawdziwe pole minowe, najsilniejsze miny wskazał już we wstępie, a na stronie drugiej okładki umieścił ostrzegawcze memento-przewodnik: „Subiektywizm w badaniach kryminalistycznych nie jest złem, lecz koniecznością”.

Opiniowanie

Rozpatrując rzecz od strony celowościowej trzeba zważyć, że

na klasyczną opinię składają się trzy ustawowo wyznaczone elementy: sprawozdanie z przeprowadzonych czynności, sprawozdanie ze spostrzeżeń oraz oparte na nich wnioski (art. 200 §2 pkt 5. KPK). Widać zatem, iż poszczególne ogniwa łańcucha, złożonego z: czynności wykonawczych, psychicznych procesów poznawczych oraz wielopoziomowych procesów kojarzeń w kolejnych krokach analizy-syntezy-analizy, nadają się do obróbki statystycznej

² Z reguły biegly nie ma wpływu na zawartość materiału porównawczego.

³ J. Moszczyński, *Subiektywizm w badaniach kryminalistycznych. Przyczyny i zakres stosowania subiektywnych ocen w wybranych metodach identyfikacji człowieka*, Olsztyn 2011.

w niejednakowym stopniu. O żadnym zaś etapie opinii nie można powiedzieć, że jest jedynym istotnym, bo akurat w jego ramach realizowane są operacje na liczbach. Liczbowe określenie prawdopodobieństwa trafności pomiaru kluczowego dla danej opinii jest oczywiście ważne i pożądane; jednakże nie eliminuje to ani logicznych operacji przy typowaniu śladów na miejscu oględzin, ani „przekonaniowego” charakteru syntetycznych „wniosków końcowych” opinii. Dotychczas sędzia miał do wyboru „przekonanie” biegłego przeciwko „przekonaniu” świadka, ale w zasadzie wyboru nie miał. Z jednej strony było to bowiem zdanie specjalisty w konkretnej dziedzinie, który przeprowadził powtarzalne badania w odpowiednim laboratorium, a z drugiej strony było to zdanie świadka, który kiedyś, jednorazowo zaobserwował zdarzenie dlań niezwykle, w warunkach całkiem przypadkowych, a teraz zapewnia sąd z ręką na sercu, że jest pewien swych spostrzeżeń na 100%. Wiążąca sędziego ustawa mówi zaś wyraźnie, że dowody należy oceniać „z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego” (art. 7 KPK). A doświadczenie życiowe jest takie, że świadkowie mylą się wielokroć częściej niż biegli⁴.

Propozycja probabilistycznego modelu ekspertyzy pismoznawczej⁵

Przedstawiony model ekspertyzy pismoznawczej pozwala liczbowo wyrazić granice poszukiwanego prawdopodobieństwa zgodności wniosków z rzeczywistością. Przy okazji stwierdzić trzeba, że nie ma sensu mówić o „błędzie metody” *in abstracto*. To badacz oraz odbiorca opinii muszą wyznaczyć wielkość akceptowalnej różnicy między osiągniętym wynikiem badań a nieosiągalną doskonałością. To ta różnica – tym razem wyliczona czarno na białym – będzie umownym błędem metody, dyplomatycznie zwanym tolerancją⁶.

⁴ M. Owoc, *Biometria jako panaceum?*, [w:] *Kryminalistyka wobec pomyłek sądowych*, red. V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, Toruń [publikacja w druku].

⁵ Propozycję jednego z możliwych wariantów wzbogacenia klasycznej opinii pismoznawczej przedstawiono na XVII Wrocławskim Sympozjum Badania Pisma Ręcznego w roku 2016. Presja czasu niech usprawiedliwi mało elegancki wybieg – przekopiowanie części wygłoszonego wtedy referatu, później opublikowanego (*vide* przypisy poniżej).

⁶ *Idem*, *Probabilistyczny model ekspertyzy pismoznawczej*, [w:] *Zagadnienia dowodu z ekspertyzy dokumentów*, red. R. Cieśla, Wrocław 2017, s. 395–408.

Mamy do rozwiązania trudny problem: identyfikację indywidualną na podstawie pisma. Dążenie do realizacji tego ambitnego zamiaru można przyrównać do prób zdobycia szczytu wysokiej góry, albo przynajmniej dojścia do miejsca w pobliżu tego szczytu. Autor jakościowej teorii informacji – Marian Mazur – tak przybliżał czytelnikom jedną z zasad racjonalnego postępowania w takich przypadkach:

- znikomą użyteczność mają wyniki badań naukowych zarówno nadmierne szczegółowe, jak i nadmiernie ogólne, stan optymalny przypada gdzieś pośrodku;
- do uzyskania mało użytecznego wyniku szczegółowego potrzeba ogromnie dużo czasu, a do uzyskania równie mało użytecznego ogólnika wystarczy kilka minut, a więc do stanu optymalnego szybciej i mniejszym trudem dochodzi się od nadmiernej ogólności niż od nadmiernej szczegółowości;
- rozpoczynając od szczegółów trzeba je zbierać wszystkie, z góry bowiem nie wiadomo, które okażą się wartościowe, natomiast rozpoczynając od ogólników szuka się tylko szczegółów istotnych, odpowiadających określonym kryteriom analizy⁷.

Działanie „od szczytu”

Najpierw zbudować trzeba tradycyjny model analogowy – uproszczone przedstawienie obiektu badań (pisma). Stosownie do potrzeb będzie on rozbudowywany przy wykorzystaniu ogólnie dostępnych danych empirycznych. Najprostszym modelem podpisu jest model podpisu jedno-członowego (tzn. złożonego z samego nazwiska).

Według bogatych danych empirycznych, opartych na badaniach 2888 podpisów, około 88% nazwisk stanowią wyrazy liczące 5–10 liter, a około 2% nazwisk to wyrazy 3-literowe. Taki najkrótszy wyraz-podpis będzie zaczątkiem budowanego modelu⁸.

| | | |
|---------------------|-----------|-----------|
| | | |
| MAJUSKUŁA INICJALNA | minuskuła | minuskuła |

⁷ M. Mazur, *Cybernetyka i charakter*, Warszawa 1976, s. 15–16.

⁸ M. Owoc, *Probabilistyczny...*, *op. cit.*, s. 399.

W kolejnym kroku uwzględnione będą podstawowe dane o konstrukcji znaków, mianowicie dane o częściach elementarnych znaków – grammach. Według konwencji zaproponowanej przez najwybitniejszego badacza podpisów w Polsce – Antoniego Felusia – znaki polskiego alfabetu narodowego można sklasyfikować według kryterium liczby gramm składowych. Wypracowany przez tego autora podział wyróżnia 32 minuskuły i 29 majuskuły:

- znaki jednogrammowe [b, c, e, l, o, r, s, u, w, z, C, I, J, L, M, N, O, S, U, W, Z (10 minuskuły i 11 majuskuły)];
- znaki dwugrammowe [a, ć, ę, d, f, g, h, i, j, k, ł, n, ó, p, ś, t, ź, ż, y, A, Ć, D, E, G, K, Ł, Ó, P, R, Ś, T, Y, Ź, Ż (19 minuskuły i 15 majuskuły)];
- znaki trzygrammowe [ą, m, ń, B, F, H (3 minuskuły i 3 majuskuły)]⁹, (znaki ą, ę oraz ń nie występują jako znaki inicjalne imion bądź nazwisk).

Dodać trzeba koniecznie, że powyższa konwencja dotyczy tylko gramm zasadniczych, które wyróżniają dany znak spośród innych znaków polskiego alfabetu narodowego. Oprócz tych gramm zasadniczych każda z liter może mieć jeszcze dwie dalsze grammy: grammę wstępną oraz grammę wybiegową (w piśmie „wiązanym” takie grammy są wręcz obowiązkowe).

W rezultacie najprostszy podpis 3-literowy (przy uwzględnieniu reguł j. polskiego) może składać się granicznie z 3 do 14 gramm¹⁰:

- podpis 3-grammowy to: jednogrammowa majuskuła bez grammy wstępnej i bez grammy wybiegowej, plus dwie jednogrammowe

⁹ A. Felus, *Poziom integracji pisma jako element składowy metody statystycznej w ekspertyzie pisma*, [w:] *Problematyka dowodu z ekspertyzy dokumentów*, red. Z. Kegel, Wrocław 2002, s. 140–146. Autor zaznacza, że „Sumę gramm w literze można ustalać dowolnie, chodzi tylko o to, by przy obliczeniu zachować te same kryteria dla analizowanego materiału”. W swej monografii z 1987 roku (*idem*, *Podpisy. Studium z pismoznawstwa kryminalistycznego*, Katowice 1987, s. 74) podaje odmienne przyporządkowanie dla kilku liter.

¹⁰ Według danych z rejestru PESEL, w Polsce zarejestrowanych jest 19 nazwisk 2-literowych. Tylko 2 z nich mają polskie pochodzenie: „Oś” (102 wystąpienia) oraz „Ul” (225 wystąpień). Łączna liczba wystąpień pozostałych 17 nazwisk wynosi 94. Z tego powodu uznano, że pominięcie podpisów dwuliterowych w opisywanym modelu jest uzasadnione. Z tego samego powodu nie objęto dalszymi przykładami rzadko występujących podpisów jednoczłonowych o długości 16 i więcej znaków.

- minuskule bez gramm wstępnych i bez gramm wybiegowych (np. „Lec”, „Luz”, „Mol”, „Ser”¹¹ _,
- podpis 14-grammowy to: trzygrammowa majuskuła z grammą wstępną i wybiegową, plus trzygrammowa minuskuła z grammą wstępną i wybiegową, plus dwugrammowa minuskuła z grammą wstępną i wybiegową [np. „Bąk”];
 - podpisy 4–13-grammowe [kombinacje pośrednie].

| | | | | | | | | |
|----------------|-----------------------|------------------|----------------|-----------------------|------------------|----------------|-----------------------|------------------|
| gramma wstępna | 1–3 grammy zasadnicze | gramma wybiegowa | gramma wstępna | 1–3 grammy zasadnicze | gramma wybiegowa | gramma wstępna | 1–2 grammy zasadnicze | gramma wybiegowa |
|----------------|-----------------------|------------------|----------------|-----------------------|------------------|----------------|-----------------------|------------------|

MAJUSKUŁA INICJALNA

minuskula

minuskula

Z kolei podpisy 7-literowe mogą zawierać granicznie od 7 do 26 gramm (praktycznie przypuszczalnie od 8 do 23 gramm¹²).

Nie porzucając głównego toku wywodów zauważyć można, że podpis pełnobrzmiały (tzn. składający się z imienia i nazwiska) składa się najczęściej z 10–17 liter. Według powoływanych badań populacyjnych Felusia, w przedziale tym mieściło się ~86% podpisów¹³. Takie podpisy mogą składać się granicznie z 10 do 62 gramm (praktycznie przypuszczalnie od 12 do 57 gramm). Konsekwencje tego faktu będą uwzględnione w dalszej części niniejszego omówienia¹⁴.

Określenie ilości informacji identyfikujących, zawartych w modelu podpisu

Przed przystąpieniem do kolejnego etapu rozbudowy (uszczegółowienia) modelu poczynić należy dwa zastrzeżenia. Model będzie odwzorowywał tylko podpisy realnie występujące, a nie wszelkie możliwe wariacje

¹¹ Statystyki imion i nazwisk z bazy PESEL dostępne pod adresem: <https://mswia.gov.pl/pl/sprawy-obywatelskie/statystyki-imion-i-nazw> [dostęp: 1.07.2021].

¹² Nie wszystkie matematycznie wyliczane kombinacje mogą wystąpić jako słowo-nazwiska.

¹³ A. Feluś, *Podpisy...*, *op. cit.*, s. 73.

¹⁴ M. Owoc, *Probabilistyczny...*, *op. cit.*, s. 400–401.

(kombinacje) znaków, dające astronomicznie wielkie liczby „matematycznie, ściśle, naukowo wyliczonych możliwości”¹⁵.

Przytoczenie ogromnej różnicy pomiędzy empirią pismoznawczą a „czystą teorią” ma przy okazji unaocznic różnice między strukturą podpisu (zależną od reguł języka i reguł działania mózgu) a fenotypową strukturą wzoru linii papilarnych, bądź szeregiem losowo wyciąganych czarnych i białych kul. Te różnice struktur decydują o wyborze innej metody obliczania prawdopodobieństwa powtórzenia się struktur pisma w podpisach dwóch osób. Innej niż np. metoda Balthazarda, stosowana do badania powtórzeń wzoru linii papilarnych¹⁶.

Budując model określić należy ilość informacji identyfikujących¹⁷ każdą ze struktur z osobna. Ocenianymi strukturami są cechy gramm, tzn. odchylenia struktury tych gramm od wzorca szkolnego (głównie wzorca elementarzewego).

W rozważaniach modelowych nie trzeba wglębiać się w mikrostrukturę kreski, a jedynie pogrupować dostrzegalne makroskopowo różnice względem wzorca i określić częstotliwość (prawdopodobieństwo) występowania wyróżnionych postaci cech w rozpatrywanej populacji próbek¹⁸.

W wariacie minimalistycznym modelu podpisu trzyliterowego założono, że:

- na podpis składają się wyłącznie litery jednogrammowe;
- każdą z gramm charakteryzuje tylko jedna cecha;

¹⁵ Według danych empirycznych (rejestr PESEL) w Polsce zarejestrowanych jest blisko 400 tys. nazwisk. Aż 400 tys. i tylko 400 tys. ($4 \cdot 10^5$). Tymczasem „ściśle” wyliczenia matematyczne stwarzają złudzenia możliwości istnienia $\sim 10^9$ nazwisk 6-literowych, utworzonych z 32 liter polskiego alfabetu narodowego ($32^6 = 1\,073\,741\,824 = 10^9$) oraz odpowiednio 10^{12} nazwisk 8-literowych ($32^8 = 1\,099\,511\,627\,776$) lub $\sim 10^{18}$ nazwisk 12-literowych (32^{12}) itd. Wielkość żadnej z wymienionych liczb nie ma znaczenia w budowie opisywanego modelu podpisu i – w konsekwencji – w modelu ekspertyzy.

¹⁶ Cz. Grzeszyk, *Daktyloskopia*, Warszawa 1992, s. 36.

¹⁷ Rozróżnienie informacji „identyfikujących” od informacji „opisujących” wprowadził Marian Mazur – twórca jakościowej teorii informacji. Zob. M. Mazur, *Jakościowa teoria informacji*, Warszawa 1970, s. 189–194.

¹⁸ J. Moszczyński, J. Piotrowska, *Odmiany minuskuł oraz częstości ich występowania w rękopisach – badania pilotażowe*, „Problemy Kryminalistyki” 2008, nr 261, s. 35–42.

- wszystkie cechy mają postać dychotomiczną (gwarantuje to bezbłędne określenie, który wariant cechy właśnie występuje);
- rozkład postaci cech (w ramach cech wszystkich gramm) jest wysoce asymetryczny;
- postać „popularna” cechy występuje z częstotliwością $p = 0,96$ – i ona będzie występowała w modelu minimalistycznym (zrozumiałe, że w takim rozkładzie postać „wyjątkową” charakteryzuje częstotliwość 0,04).

Model w tym wariacie wygląda jak niżej („0,058 bita” jest ilością informacji identyfikującej, wyliczoną według wzoru Shannon’a)¹⁹.

| gramma wstępna | 1 gramma zasadnicza | gramma wybiegowa | gramma wstępna | 1 gramma zasadnicza | gramma wybiegowa | gramma wstępna | 1 gramma zasadnicza | gramma wybiegowa |
|----------------------------------|----------------------------------|----------------------------------|----------------------------------|----------------------------------|----------------------------------|----------------------------------|----------------------------------|----------------------------------|
| $p=0,96$ $\sim 0,058$ bita | $p=0,96$ $\sim 0,058$ bita | $p=0,96$ $\sim 0,058$ bita | $p=0,96$ $\sim 0,058$ bita | $p=0,96$ $\sim 0,058$ bita | $p=0,96$ $\sim 0,058$ bita | $p=0,96$ $\sim 0,058$ bita | $p=0,96$ $\sim 0,058$ bita | $p=0,96$ $\sim 0,058$ bita |

MAJUSKUŁA INICJALNA

minuskuła

minuskuła

Wykorzystując zasadę addytywności informacji można wyliczyć, że rozpatrywany – najmniej korzystny – model podpisu trójliterowego zawiera zaledwie $9 \cdot 0,058$ bita = 0,522 bita informacji. Taka ilość informacji nie pozwala dokonać wyboru choćby jednej z dwóch możliwości.

W wariacie optymistycznym modelu podpisu trzyliterowego założono, iż:

- na podpis składają się dwie litery trzygrammowe oraz jedna dwugrammowa (według reguł języka polskiego nie można zbudować 3-literowego słowa, złożonego wyłącznie z liter trzygrammowych);
- każdą z gramm wstępnych i wybiegowych charakteryzują dwie cechy;
- każdą z gramm zasadniczych charakteryzują cztery cechy;
- wszystkie cechy mają postać dychotomiczną (gwarantuje to bezbłędne określenie, który wariant cechy właśnie występuje);

¹⁹ M. Owoc, *Probabilistyczny...*, *op. cit.*, s. 401–403.

- poszczególne postaci cech (w ramach wszystkich cech wszystkich gramm) są równo prawdopodobne (w rezultacie postać „optymistyczna” każdej cechy występuje z częstotliwością $p=0,5$).

Model w poniższym wariacie wygląda jak niżej.

| | | | | | | | | |
|---|--|---|---|--|---|---|---|---|
| 1 gramma wstępna | 3 grammy zasadnicze | 1 gramma wybiegowa | 1 gramma wstępna | 3 grammy zasadnicze | 1 gramma wybiegowa | 1 gramma wstępna | 2 grammy zasadnicze | 1 gramma wybiegowa |
| $p = 0,5$ 1 gramma * 2 cechy na grammę * 1 bit na cechę = 2 bity | $p = 0,5$ 3 grammy * 4 cechy na grammę * 1 bit na cechę = 12 bitów | $p = 0,5$ 1 gramma * 2 cechy na grammę * 1 bit na cechę = 2 bity | $p = 0,5$ 1 gramma * 2 cechy na grammę * 1 bit na cechę = 2 bity | $p = 0,5$ 3 grammy * 4 cechy na grammę * 1 bit na cechę = 12 bitów | $p = 0,5$ 1 gramma * 2 cechy na grammę * 1 bit na cechę = 2 bity | $p = 0,5$ 1 gramma * 2 cechy na grammę * 1 bit na cechę = 2 bity | $p = 0,5$ 2 grammy * 4 cechy na grammę * 1 bit na cechę = 8 bitów | $p = 0,5$ 1 gramma * 2 cechy na grammę * 1 bit na cechę = 2 bity |

MAJUSKUŁA INICJALNA

minuskuła

minuskuła

Wykorzystując zasadę addytywności informacji można wyliczyć, że rozpatrywany „optymistyczny” model podpisu trójliterowego zawiera aż 44 bity informacji:

$$6*2 \text{ bity} + 2*12 \text{ bitów} + 1*8 \text{ bitów} = 44 \text{ bity}$$

Taka ilość informacji pozwala dokonać wyboru jednej z realizacji podpisu trójliterowego ze zbioru $2^{44} = 16*10^{12}$ (czyli 16 000 000 000 000) podpisów.

Co to znaczy w przełożeniu na praktykę ekspertyzy pismoznawczej? Papier jest cierpliwy, można więc napisać, że zgodnie z modelem „optymistycznym” każdy z 8 miliardów mieszkańców Ziemi może mieć 2 tys. „swoich” kombinacji cech w podpisach trójliterowych. Dlatego martwić się tym, że być może ktoś z innego kontynentu raz w życiu podpisze się tak samo jak umierający testator na badanym akurat przez nas testamencie, wręcz nie wypada. Wypada jednak pamiętać o założeniach omawianego modelowania. Założenia zaś były takie, że zbudowany model

minimalistyczny, razem z modelem optymistycznym, wyznaczają granice możliwości, natomiast w praktyce nie wszystkie wynikające stąd warianty mogą się pojawić. Nie mogą, bo ludzkość istnieje zbyt krótko.

Przedstawiona para modeli daje wyobrażenie wielkości przedziału „ilości informacji” identyfikujących, wewnątrz którego znajdować się muszą podpisy rzeczywiste trzyliterowe. Dla podpisów dłuższych, a takie dominują w praktyce, rozpiętość wartości granicznych jest jeszcze większa.

Przerzucanie się liczbami z daktyloskopią bądź hemogenetyką nie ma sensu, bowiem wymienione dwie dziedziny zajmują się badaniem niezmiennych struktur organizmu. Pismoznawstwo natomiast zajmuje się badaniem zmieniających się funkcji mózgu, zobrazowanych w postaci kresek pisma – co wymusza konieczność zbadania większej liczby wariantów. Określenie wielkości tej „większej” liczby wykracza poza ramy wiedzy pismoznawczej, którą to wiedzę trzeba teraz – chcąc nie chcąc – określić mianem „wiedzy tradycyjnej”²⁰.

Przedstawiony model probabilistyczny najłatwiej zastosować przy badaniach krótkich, równobrzmiących tekstów – głównie podpisów. Jeśli teksty nie są równobrzmiące, to należy ograniczyć się do odpowiadających sobie ich fragmentów, bez konieczności technicznego „wypreparowania” ich z całości. Pamiętać cały czas należy, że model jest uproszczeniem, a w poniższym przypadku badanie pisma odbywa się na poziomie metody kaligraficznej, której wyniki (przyporządkowanie kształtów) są „obrabiane” matematycznie²¹.

Tak jak każda solidna opinia, tak i ta wewnętrznie weryfikowana probabilistycznie, wspierać się powinna na wynikach badań wszystkich grup cech ujętych w katalogu: poczynając od syntetycznych i topograficznych, poprzez motoryczne, aż do mierzalnych. Obowiązkowe badanie wymienionych grup cech z pewnością dostarczy nadmiarową ilość informacji – nadmiarową względem z góry określonego pułapu wymagań, wyznaczonego przez decydenta procesowego. Jednym z kryteriów wyznaczania takiego pułapu mogą być wyliczenia dokonane w ramach opinii „konkurencyjnej”, już wcześniej wydanej, lecz niespełniającej oczekiwań decydenta procesowego²².

²⁰ *Ibidem*, s. 403–404.

²¹ *Ibidem*, s. 404.

²² *Ibidem*, s. 405–406.

Dla piszącego te słowa, jakakolwiek „szermierka liczbowa” między opiniodawcami nie doda istotnej wartości ocenianym opiniom, lecz wywołać może niebezpieczne zjawisko psychospołeczne, znane jako „magia wielkich liczb”. Wielomiliardowe proporcje uzyskiwane w wyniku badań cech mierzalnych i konstrukcyjnych mogą odciągnąć uwagę badaczy i decydentów procesowych od właściwej oceny istotnej, ale niewyliczalnej „naturalności” porównywanych próbek pisma. W historii kryminalistycznych badań pisma odnotowano już dziesiątki lat temu, że „prezentacje liczbowe niekiedy dają porażające efekty”²³.

Przedstawione wykorzystanie modelu probabilistycznego ma charakter pomocniczy. Liczbowa charakterystyka uzyskanych wyników może dać impuls do rozbudowania klasycznej części badań, lecz nie może stanowić samodzielnej – a tym bardziej dominującej – części opinii. Czy model probabilistyczny stanie się oczekiwanym „punktem podparcia”, wymuszającym podniesienie opinii pismoznawczych na wyższy poziom – czas pokaże. Ważne, by nie dzielić opinii rozbudowanej o analizę statystyczną na dwie części: tradycyjną („nienaukową”) i nowoczesną („naukową”). W przeciwnym razie stanie się to, przed czym przestrzegali Archimedes:

*Przetnij kamień na pół, a będziesz miał dwa kamienie.
Ale przetnij żabę na pół, a będziesz miał tylko jedną, martwą żabę²⁴.*

²³ T. Widła, *Metody ekspertyzy pisma*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Profesora Andrzeja Szwarca*, red. R. Cieśla, Wrocław 2001, s. 250, a także 245–253.

²⁴ Archimedes, cyt. za: M. Owoc, *Probabilistyczny...*, *op. cit.*, s. 406–407.

Zbigniew Siemiątkowski

Dr hab., profesor Uniwersytetu Warszawskiego, b. Minister Spraw Wewnętrznych,
b. Minister Koordynator Służb Specjalnych, b. szef Agencji Wywiadu

Człowiek zasad

Możliwość skreślenia kilku słów w księdze pamiątkowej poświęconej pamięci Jerzego Koniecznego poczytuję sobie za wielki zaszczyt. W przeciwieństwie do wielu innych zaproszonych autorów, nie mogę się zaliczyć do przyjaciół profesora Koniecznego, nie byłem też Jego kolegą z pracy na uczelniach, z którymi był związany czy współpracował w instytucjach systemu bezpieczeństwa, którymi kierował w latach 1990–1996, mogę zaliczyć się jedynie do grona Jego znajomych. Znajomość ta była jednak ważna w pewnym okresie mojego życia, wywarła znaczny wpływ na moją publiczną działalność oraz zajęte stanowisko w pewnych sprawach. O czym napiszę dalej.

Osobiście z Jerzym Koniecznym pierwszy raz spotkałem się późnym wieczorem 7 lutego 1996 roku, kiedy to, po zaprzysiężeniu przez Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego na stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych, zjawiłem się na ulicy Rakowieckiej z wprowadzającym mnie do resortu Premierem Włodzimierzem Cimoszewiczem. Przejmowałem resort od Jerzego Koniecznego, który od grudnia poprzedniego roku kierował MSW w gabinecie Józefa Oleksego. Siłą rzeczy nasza pierwsza rozmowa miała charakter kurtuazyjny, umówiliśmy się na dłuższą rozmowę na dzień następny. Po spotkaniu z zebraną kadrą ministerstwa udaliśmy się razem na kolację z Ministrem Spraw Wewnętrznych Ukrainy, który w tych dniach składał wizytę w Warszawie. Był to ten sam ukraiński minister, który w kilka lat później popełnił samobójstwo, będąc

zamieszanym w aferę korupcyjną oraz podejrzanym w sprawie zabójstwa pewnego, opozycyjnego wobec prezydenta, dziennikarza.

Nie znając jeszcze wtedy osobiście Jerzego Koniecznego wiele o nim słyszałem, nie był dla mnie niezapisaną kartą. Wiedziałem, że pochodził ze Śląska, że był gruntownie wykształcony – po studiach chemicznych i prawniczych. Łączył więc w sobie cechy, które są obce większości ludzi po studiach humanistycznych. Ścisły umysł, dyscyplina umysłowa, precyzja wypowiedzianych sądów – cechy wykształcenia przyrodniczego łączył z humanistycznym podejściem do analizowanych zjawisk. Wszyscy, którzy Go znali, opowiadali, że posiada imponującą wiedzę z różnych dziedzin nauk prawnych, zajmuje się wykorzystaniem nowoczesnych technik kryminalistycznych do badania przestępstw, jest entuzjastą poligrafu oraz uznanym specjalistą od wykrywania fałszerstw dokumentów i innych druków urzędowych. Mówiono mi też o Jego pewnym ekscentryzmie, co dodawało tylko uroku Jego osobie, którą otaczał pewien nimb tajemniczości.

Jerzy Konieczny w latach 1990–1993 zajmował kolejno stanowiska szefa delegatury UOP w Katowicach, później zastępcy szefa UOP. Zdymisjonowany przez rząd Jana Olszewskiego znalazł zatrudnienie w kierowanym przez Jerzego Milewskiego Biurze Bezpieczeństwa Narodowego. Po upadku, w czerwcu 1992 roku, rządu Olszewskiego, wraz z Andrzejem Milczanowskim znalazł się w resorcie spraw wewnętrznych. Z rekomendacji ministra Miczanowskiego objął stanowisko szefa Urzędu Ochrony Państwa. Kierował nim do grudnia 1993 roku. Niespodziewanie, dla opinii publicznej, złożył rezygnację z tego stanowiska. Wszyscy w Sejmie byliśmy zaskoczeni tą decyzją. Odchodziła z tego arcyważnego miejsca dla bezpieczeństwa kraju osoba uważana powszechnie za państwowca, nie angażująca się w wewnętrzne gry partyjne, której kompetencji merytorycznych nikt nie kwestionował. W ówczesnym porządku prawnym Sejm nie dysponował narzędziami kontrolnymi wobec służb specjalnych. Sejmowa Komisja ds. Służb Specjalnych powstała dopiero za dwa lata. W tych okolicznościach zwołana została przez jej przewodniczącego – Zbigniewa Bujaka – Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych. Pamiętam jej burzliwe obrady. Padły pytania o prawdziwe powody odejścia z UOP Jerzego Koniecznego. Nie uzyskaliśmy zadowalających odpowiedzi. Nie bardzo przekonywały nas argumenty, że odchodzi, bo czuje się

zmęczony, wypalony, że chce spróbować sił w biznesie. Podejrzewaliśmy drugie dno, ale nie mieliśmy żadnej wiedzy poza intuicją. Przedstawiono nam jedynie nowego szefa UOP, Gromosława Czempińskiego, wywodzącego się z wywiadu b. Departamentu I MSW. Wszyscy czuliśmy, że wraz z odejściem Koniecznego kończy się w urzędzie pewna epoka. Człowieka związanego z opozycją demokratyczną, współzałożyciela Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach, naukowca, którego zastępował oficer służb. Kiedyś Clausewitz powiedział, że wojna jest zbyt poważnym przedsięwzięciem, aby jej prowadzenie powierzyć wojskowym. Parafrazując słowa autora traktatu *O wojnie* można powiedzieć za nim, że służby specjalne są zbyt ważne dla państwa, aby kierowanie nimi oddawać w ręce oficerów służb.

Tak jak się umówiliśmy, nasze drugie spotkanie nie było już kurtuazyjnym, ale trwającym wiele godzin merytorycznym zdawaniem resortu przez ustępującego ministra i wprowadzaniem nowego gospodarza Rakowieckiej na jego gospodarstwo. W tym okresie dla MSW dwie sprawy były najważniejsze. Sprawa wykrytego szpiega, współpracującego z jednym z zachodnich wywiadów, oraz sprawa „Olina”.

W pierwszych dniach lutego 1996 roku polski kontrwywiad zdobył dowody na zdradę jednego z wyższych oficerów Wojskowych Służb Informacyjnych. Prawie na gorącym uczynku zidentyfikowano pułkownika WSI podczas „łącznikowania” przez pracownika rezydentury wywiadu zachodniego przebywającego w Warszawie. Oficer został zatrzymany. Dowody jego zdrady były niezbita, przy czym sam zainteresowany przyznał się do współpracy z obcym wywiadem. Przez następne tygodnie trwały gorączkowe narady na linii minister spraw wewnętrznych – minister sprawiedliwości, przy udziale Prezydenta RP i Prezesa Rady Ministrów. W końcu, ze względu na interes polityczny kraju, zdecydowano się na bezprocesowe załatwienie sprawy. Zatrzymany został zwolniony, następnie wyjechał do kraju, na rzecz którego szpiegował. Wrócił po latach do Polski, odbył się proces. Ale to już inna historia.

O wiele poważniejsza była sprawa „Olina”. W końcu 1995 roku, tuż po przegranych przez Lecha Wałęsę wyborach prezydenckich, minister spraw wewnętrznych oskarżył urzędującego premiera o współpracę z wywiadem wschodniego sąsiada. Sprawa bez precedensu. Wywołała wielkie wzburzenie opinii publicznej, spowodowała kryzys polityczny

o trudnych wtedy do wyobrażenia następstwach. Klasa polityczna oraz media wydały już wyrok. Premier jest winien. Jest zdrajcą. Ma się podać do dymisji. Padały nawet słowa o unieważnieniu wyborów prezydenckich, niedopuszczeniu nowego prezydenta do zaprzysiężenia. Sam, gdy zapoznawałem się z uzasadnieniem doniesienia ministra spraw wewnętrznych do prokuratury o popełnieniu przez premiera przestępstwa szpiegostwa, byłem w szoku. Uzasadnienie pełne było sformułowań typu: „ponad wszelką wątpliwość udowodnione jest”, „zebrane dowody są niepodważalne”, „niezbicie widać”, „dołożono staranności, aby udowodnić”, „udokumentowano szereg spotkań z oficerem obcego wywiadu”. Ponadto pod wnioskiem podpisał się minister o nieposzlakowanej dotąd opinii. Z drugiej strony, sprawa dotyczyła osoby, którą miałem prawo uważać za dobrego kolegę, którego o wszystko było można podejrzewać, ale nie o szpiegostwo. Jak pamiętam, byłem wtedy rozdarty pomiędzy lojalnością a powinnością.

Dopiero rozmowa z Jerzym Koniecznym rozjaśniła mi sprawę, przywróciła równowagę emocjonalną. Wiedziałem co mam myśleć, jak działać. Profesor Konieczny poszedł pod prąd przeważającej części ówczesnej opinii publicznej, co świadczy tylko o Jego klasie, odwadze i uczciwości. Wielu Jego współpracowników ze służb, którzy przyszedli do nich wraz z Krzysztofem Kozłowskim i Andrzejem Milczanowskim, miało wtedy do niego pretensje. Jak przyznawali po latach, wystąpiła między nim a nimi „zadra”, wielu zarzucało mu, że MSW pod Jego kierunkiem „zamiała pod dywan” sprawę „Olina”, kryjąc tym samym premiera.

W rzeczywistości Jerzy Konieczny, po zapoznaniu się z materiałami zebranymi w sprawie „Olina”, odkrył mistyfikację. Słynna notatka rezydentury wywiadu wschodniego, koronny dowód w sprawie – zdobyta, jak utrzymują jedni, podrzucona, jak uważają inni, wywiadowi polskiemu – nie odnosiła się wcale do polskiego premiera. Był to w rzeczywistości opis gry polskiego kontrwywiadu z rezydenturą wywiadu wschodniego sąsiada. Zgadzały się daty, miejsca spotkań oraz całkowicie pokrywała się liczba odbytych spotkań podstawionego obcemu wywiadowi naszego oferenta z liczbą spotkań podaną w notatce. Sporządzona w notatce charakterystyka rzekomego źródła współpracującego z wschodnim wywiadem w pełni pokrywała się z cechami polskiego oficera uczestniczącego w tej grze. Zdumiewające jest, że nikt wcześniej czytając tę słynną

notatkę, fatalnie zresztą przetłumaczoną, na co zwrócił uwagę Karol Modzelewski, jeden z nielicznych, który w tej sprawie nie uległ stadnemu pędowi, nie skojarzył tych faktów i nie porównał jej z dokumentacją gry. Pewnym wytłumaczeniem może być fakt, że całą operację przeprowadzał wywiad, a nie kontrwywiad. Zarząd wywiadu UOP nie mógł, zgodnie z pragmatyką służby, znać operacji Zarządu kontrwywiadu. A może wygodnie było niektórym, niepokodzonym z wynikami wyborów prezydenckich, „ubrać” w notatkę polskiego premiera.

Po latach niektórzy adwersarze Jerzego Koniecznego przyznali, że to on miał racje, że znając kilka tajnych operacji prowadzonych przez kontrwywiad miał zupełnie inny obraz sytuacji niż zewnątrzni obserwatorzy. Nie chcąc doprowadzić do ujawnienia tych spraw, wziął na siebie ataki części mediów i środowisk politycznych, w tym bliskich mu ideowo, po to, żeby chronić ten obszar infrastruktury kontrwywiadowczej, której nie było wolno ujawniać. Szkoda, że nie wszyscy okazali tyle klasy, aby stwierdzić, że się wtedy mylili, bądź nie mieli odwagi dać świadectwa prawdzie. Oportunistycznie milczeli, bądź przyłączyli się do większości. Jerzy Konieczny miał taką odwagę i takim go zapamiętamy.

Dariusz Szydłowski

Wykładowca w Wyższej Szkole Finansów i Prawa w Bielsku-Białej

Oględziny zwłok i miejsca ich znalezienia w czasie pandemii na terenie Bielska-Białej i powiatu bielskiego

Podjęcie zaistnienia czynu zabronionego obliguje organy ścigania do podjęcia czynności zmierzających do pozyskania materiału dowodowego, rekonstrukcji przebiegu zdarzenia i zidentyfikowania jego sprawcy bądź sprawców¹. Obowiązujący Kodeks postępowania karnego (art. 207 § 1 k.p.k.) stanowi, że w „razie potrzeby dokonuje się oględzin miejsca, osoby lub rzeczy”². Co ciekawe, samo pojęcie „oględziny” nie jest przez polskiego ustawodawcę, ani w Kodeksie postępowania karnego, ani w żadnej regulacji procesowej, zdefiniowane. Interpretację pojęcia można natomiast znaleźć w słownikach języka polskiego czy encyklopediach. Zgodnie z definicją znajdującą się w *Słowniku Języka Polskiego*, oględziny to „ogłędanie, obejrzenie kogoś, czegoś, lustracja, przegląd”³. Z kolei w polskiej *Encyklopedii prawa* pojęcie oględzin przedstawione jest jako czynność procesowa o charakterze dowodowym, polegająca na „ujawnianiu i utrwalaniu cech, stanu miejsca położenia przedmiotów w celu wyjaśnienia okoliczności, które są przedmiotem postępowania karnego”⁴.

¹ J. Kasprzak, B. Młodziejowski, W. Kasprzak, *Kryminalistyka Zarys systemu*, Warszawa 2015, s. 222.

² Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego (Dz.U. z 2017 r. poz. 1904 ze zm.).

³ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. II, Warszawa 1979, s. 490.

⁴ *Encyklopedia prawa*, red. U. Kalina-Prasznica, Warszawa 2000, s. 592.

Znacznie szerzej pojęcie oględzin jest interpretowane przez przedstawicieli doktryny procesu karnego i kryminalistyki. Według definicji wybitnego kryminalistyka Jana Sehna oględziny polegają na obserwacji przedmiotów i zjawisk za pomocą zmysłów i ustaleniu ich związku przyczynowo-skutkowego ze zdarzeniem, z uwzględnieniem ich cech i właściwości w danej sytuacji miejscowo-czasowej⁵.

Zdaniem innego przedstawiciela doktryny, Pawła Horoszowskiego, oględziny polegają na poddaniu wszechstronnej i wnikliwej obserwacji miejsc, rzeczy i ciała za pomocą różnych zmysłów, jak i z użyciem odpowiednich środków technicznych. Obserwacja ta, zwłaszcza gdy jest przeprowadzana przez biegłych specjalistów, może zmienić się w badania naukowo-techniczne. Ta, zwykle pierwsza, czynność śledcza przeprowadzana po otrzymaniu informacji o przestępstwie, jest niezwykle pomocna na etapie postępowania przygotowawczego, bowiem jej wynik umożliwia przyjęcie wstępnych wersji przebiegu zdarzenia, wskazuje kierunek śledztwa i czynności, jakie należy przedsięwziąć⁶.

Dosyć szeroko zagadnienie oględzin jest traktowane przez Tadeusza Hanauska, według którego składa się na nie szereg przeprowadzanych na miejscu zdarzenia czynności, jakimi są: oględziny miejsca, przeszukanie miejsca, penetracja miejsca, eksperyment kryminalistyczny w postaci odtworzenia, wizja lokalna, okazanie miejsca, wskazanie miejsca, przesłuchanie na miejscu i oględziny zwłok na miejscu. Wszystkie te czynności łączy konieczność przeprowadzenia ich tylko i wyłącznie na tym miejscu. Odgrywają one kluczową rolę w ustaleniu prawdy o zdarzeniu oraz mogą mieć poważne znaczenie dowodowe⁷.

Celem oględzin jest odtworzenie sposobu działania sprawcy czynu zabronionego poprzez obserwację poddawanych badaniu źródłom dowodowym. Wynika to z faktu, że każde ludzkie działanie pozostawia ślady i dowody, które dostarczają istotnych wiadomości o przestępstwie oraz jego sprawcy. Co więcej, świadomość niedoskonałości osobowych źródeł

⁵ J. Sehn, *Oględziny* [niepublikowana rozprawa doktorska], Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1948, cyt. za: V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, *Oględziny miejsca, teoria i praktyka*, Toruń 2011, s. 4.

⁶ P. Horoszowski, *Śledcze oględziny miejsca*, Warszawa 1959, s. 17–32.

⁷ T. Hanausek, *Kryminalistyka. Zarys wykładu*, wyd. 6., Warszawa 2009, s. 83–84.

dowodowych, wynikających z psychologicznych ograniczeń w procesie pozyskiwania z nich wiedzy o przestępstwie, sprawia, że oględziny są najistotniejszą czynnością w dążeniu do ustalenia prawdy obiektywnej⁸.

Oględziny stanowią czynność dowodową, której celem jest ustalenie prawdy materialnej. Nie sposób nie docenić ich ogromnego znaczenia, jako jednej z kluczowych czynności procesowo-kryminalistycznych mogących dostarczyć istotnych i zarazem bezpośrednich wiadomości o przestępstwie oraz jego sprawcy. Są źródłem zarówno informacji, jak i materiału dowodowego w toczącym się postępowaniu karnym. Dlatego, z punktu widzenia kryminalistycznego, w przypadku, gdy zachodzi podejrzenie, że działanie przestępne pozostawiło ślady, oględziny należą do czynności niezbędnych.

Ponieważ stanowią one w zasadzie czynność niepowtarzalną, powinny być przeprowadzane przez osoby kompetentne, posiadające niezbędne kwalifikacje do tego, aby właściwie je przeprowadzić. Nie bez znaczenia jest tu zdobyte w toku wieloletniej pracy doświadczenie. To ono decyduje o predyspozycjach osoby dokonującej oględzin i daje gwarancję pozyśkania, w trakcie tej czynności, wartościowych śladów⁹. Wybór właściwego przedmiotu oględzin, pozostających w jakimś związku z czynem, wymaga od pracownika śledczego sumiennosci, dużych kwalifikacji fachowych i doświadczenia¹⁰.

Podmiotem oględzin miejsca zdarzenia jest organ procesowy właściwy do prowadzenia śledztwa lub dochodzenia w danej sprawie. Jest nim prokurator lub prowadzący sprawę funkcjonariusz policji. Osoby te są kierownikami. Poza nimi w skład grupy oględzinowej wchodzi osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje umożliwiające przeprowadzenie przez nie określonych czynności¹¹. Skład ten uzależniony jest ściśle od rodzaju zdarzenia. W przypadku oględzin zewnętrznych zwłok wymagana jest obecność lekarza.

Wyrażony w art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k. podstawowy cel procesu karnego, który ma być realizowany w taki sposób, aby „sprawca przestępstwa został wykryty i pociągnięty do odpowiedzialności karnej, a osoba niewinna nie

⁸ K. Witkowska, *Oględziny. Aspekty procesowe i kryminalistyczne*, Warszawa 2013, s. 37.

⁹ Z. Kegel, *Podmiot czynności oględzinowych ze stanowiska procedury karnej i kryminalistyki*, [w:] *Problemy współczesnej kryminalistyki*, red. E. Gruza, M. Goc, T. Tomaszewski, t. XVIII, Warszawa 2014, s. 46.

¹⁰ P. Horoszowski, *Kryminalistyka*, Warszawa 1958, s. 242–243.

¹¹ Z. Kegel, *Podmiot czynności oględzinowych...*, *op. cit.*, s. 45–47.

ponosiła tej odpowiedzialności”, wskazuje na ogromne znaczenie oględzin, jako jednej z kluczowych czynności procesowo-kryminalistycznych. Ich efektywność jest w dużej mierze uzależniona od prawidłowości przeprowadzonych czynności kryminalistycznych i procesowych na miejscu zdarzenia oraz natychmiastowości podjętych działań. Ponadto ich wysoką jakość może zapewnić właściwie dobrany zespół wykwalifikowanych osób zjednoczonych wokół wspólnego celu, jakim jest wykrycie sprawy przestępstwa. Czas ich przeprowadzenia, rzetelność, z jaką są przeprowadzone, oraz współczesne możliwości badawcze mają ogromne znaczenie dla zwiększenia efektywności dotarcia do prawdy obiektywnej.

Należy rozróżnić trzy rodzaje oględzin:

- 1) oględziny, w których przedmiotem zainteresowania jest część jakiejś powierzchni (w tym terenu otwartego lub pomieszczeń) wraz ze znajdującymi się tam przedmiotami, w tym z osobami żywymi lub zwłokami;
- 2) oględziny, przy których uwagę skupia się na pewne określone rzeczy (także zwierzęta);
- 3) oględziny, w których uwaga skupiona jest na badaniu ciała człowieka – martwego lub żywego. W Kodeksie postępowania karnego, w art. 207 i 208, sformułowano wyłącznie ogólne wytyczne dotyczące przeprowadzania oględzin, a w art. 143, 147, 148 i 150 metody ich dokumentowania.

Odrębną regulację związaną z oględzinami stanowi art. 209 k.p.k. Obliguje on do przeprowadzenia oględzin i otwarcia zwłok w przypadku, gdy zachodzi podejrzenie przestępnego spowodowania śmierci. Wagę tych czynności podkreśla fakt, że Kodeks postępowania karnego nakłada obowiązek przeprowadzenia oględzin na etapie postępowania przygotowawczego przez prokuratora, a na etapie postępowania sądowego – przez sąd. Oględziny zwłok noszą często miano oględzin złożonych, gdyż oprócz organu procesowego w czynności tej bierze udział również biegły lekarz, którego obecność i uczestnictwo jest obligatoryjne. Jedynie w wypadkach niecierpiących zwłoki oględzin zwłok dokonuje policja, z obowiązkiem niezwłocznego powiadomienia prokuratora.

Przez przestępne spowodowanie śmierci należy rozumieć spowodowanie śmierci w wyniku zaistnienia czynu zabronionego. Zastosowanie tej ogólnej normy prawnej posiada jednak słabą stronę. Odwołuje się ona

do kryterium, którego wiarygodne potwierdzenie może nastąpić dopiero w wyniku prowadzenia dalszych badań. Oznacza to, że mogą zdarzyć się sytuacje, w których dopiero przeprowadzenie sekcji umożliwia potwierdzenie przestępczego spowodowania śmierci. Mogą zaistnieć okoliczności, gdzie trudno jest odróżnić zabójstwo od samobójstwa, nieszczęśliwego wypadku czy śmierci z przyczyn naturalnych¹².

Przystąpienie do realizacji czynności przewidzianych w art. 209 k.p.k. jest istotne dla prawidłowej realizacji prawno-procesowych wymogów podejmowanych czynności. Oględziny tego typu przeprowadza się niezależnie od przyczyny zgonu, tj. rodzaju zawinięcia osoby, która poprzez swoje działanie bądź zaniechanie, umyślnie lub nieumyślnie, przyczyniła się do śmierci człowieka. Przeprowadza się je także w sytuacji, gdy przyczyna zgonu jest oczywista. Wynika to z faktu, że oględziny zwłok nie tylko umożliwiają wstępną ocenę okoliczności i przyczyn śmierci, ale również wiążą się z potrzebą procesowego udokumentowania ich wyników, co jest podstawą właściwej oceny prawnokarnej zdarzenia będącego przedmiotem dowodzenia w procesie karnym¹³.

Decyzja o nieprzeprowadzaniu oględzin musi być dokładnie uzasadniona. Zgodnie z przepisami oględzin dokonuje się w każdym przypadku, a przede wszystkim, gdy zachodzą okoliczności wskazujące na udział osób trzecich w zejściu śmiertelnym danej osoby. W takich przypadkach powinno się szczegółowo zapoznać z materiałami dotyczącymi sprawy oraz odpowiedzieć na parę kluczowych pytań: Czy popełnione przestępstwo nie spowodowało wystąpienia jakichkolwiek zmian w otoczeniu? Czy nie ma śladów świadczących o działalności przestępczej? Czy zapoznanie się z miejscem zdarzenia może pomóc w wyjaśnieniu sprawy? W sytuacji uzyskania negatywnych odpowiedzi na powyższe pytania można zrezygnować z przeprowadzenia oględzin miejsca zdarzenia¹⁴.

Oględziny zwłok w miejscu ich ujawnienia stanowią, oprócz sądowo-lekarskiej sekcji zwłok, jedną z najważniejszych czynności procesowych. Są one czynnością niepowtarzalną. Dlatego przeprowadzenie ich przez

¹² J. Wojtasik, *Sekcja zwłok*, 2020, <http://www.zielona-gora.po.gov.pl/index.php?id=36&ida=2931>.

¹³ K. Witkowska, *Oględziny...*, *op. cit.*, s. 49–50.

¹⁴ J. Kasprzak, B. Młodziejowski, W. Kasprzak, *Kryminalistyka...*, *op. cit.*, s. 227–228.

osoby niekompetentne lub nieprzeprowadzenie ich z należytą starannością może skutkować utratą cennych danych, bez możliwości ich odzyskania na późniejszych etapach postępowania¹⁵.

Przeprowadzający na miejscu zdarzenia oględziny zwłok biegły powinien być doświadczonym specjalistą z zakresu medycyny sądowej. Niestety dostępność specjalistów tego typu pozostawia wiele do życzenia. W wielu regionach kraju do realizowania czynności w ramach oględzin zwłok powołuje się biegłych lekarzy innych specjalności, co nie gwarantuje ich wysokiej jakości. Zdarza się również, że pełne sądowo-lekarskie oględziny zwłok nie są wykonywane, a w protokole oględzin miejsca zdarzenia znajduje się tylko ogólny opis stanu zwłok w miejscu ich znalezienia, sporządzony przez prowadzącego oględziny i technika kryminalistyki¹⁶. Wykonanie oględzin zwłok przez funkcjonariusza policji jest dopuszczalne, jednak w ograniczonym zakresie, o czym mowa w Wytycznych nr 3 Komendanta Głównego Policji z dnia 30 sierpnia 2017 r. Z kolei dążenie do pełnego przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich zwłok w miejscu ich ujawnienia z udziałem medyka sądowego powinno być priorytetem. Z dużą dozą ostrożności należy traktować zapis § 54.2 Wytycznych nr 3 Komendanta Głównego Policji stanowiący, że w przypadku, gdy lekarz stwierdzający zgon jednoznacznie określi jego przyczynę jako naturalną, odstępuje się od podejmowania czynności w trybie przepisów Kodeksu postępowania karnego.

Priorytetem na miejscu zdarzenia powinno być zapewnienie bezpieczeństwa uczestniczącym w nim osobom. Oględziny zwłok na miejscu ich ujawnienia wiążą się z szeregiem zagrożeń dla życia i zdrowia osób je przeprowadzających. Po pierwsze, zawsze istnieje ryzyko zakażenia chorobami w razie kontaktu z materiałem biologicznym pochodzącym ze zwłok lub przedmiotów znajdujących się na miejscu zdarzenia. Dlatego należy zachować szczególną ostrożność, aby nie dopuścić do niebezpieczeństwa kontaktu skóry i błon śluzowych z płynami ustrojowymi czy wydzielinami. Kolejno, w przypadku zdarzenia z udziałem materiałów wybuchowych (w tym zdarzeń, w których nastąpił wybuch gazu

¹⁵ E. Szleszkowski, P. Kuna, *Oględziny zwłok w miejscu ich znalezienia – współpraca technika kryminalistyki i medyka sądowego*, [w:] *Dobre praktyki technika kryminalistyki*, red. A. Frankowski, P. Trojanowski, Warszawa 2020, s. 216.

¹⁶ *Ibidem*, s. 216–217.

z nieszczelnej instalacji) konieczne jest sprawdzenie terenu przez straż pożarną i patrol saperski. W sytuacji pożaru oględziny pogorzelniska są możliwe po uprzednim sprawdzeniu terenu przez straż pożarną. W przypadku katastrofy budowlanej również konieczne jest sprawdzenie terenu przez straż pożarną i wydanie opinii przez inspektora budowlanego. W zdarzeniach z udziałem broni obligatoryjne jest jej sprawdzenie i zabezpieczenie. W sytuacji, gdy zwłoki znajdują się w zamkniętej przestrzeni, zespół oględzinowy może być narażony na działanie gazów lub braku tlenu. Z tej też przyczyny konieczna jest współpraca z grupami, których zadaniem jest ocena wyżej wymienionych zagrożeń¹⁷.

Jedno z poważniejszych zagrożeń stanowią oględziny zwłok w czasie zagrożenia epidemicznego z powodu COVID-19. Zwłoki osoby zmarłej na skutek zakażenia wirusem są bardzo zakaźne i stanowią zagrożenie dla personelu mającego z nimi kontakt. Niebezpieczeństwo to jest szczególnie wysokie podczas sekcji zwłok poprzez obecność zakaźnych wydzielin na ciele zmarłego oraz w jego otoczeniu. W związku z tym wszystkie czynności związane ze zwłokami należy ograniczyć do minimum, z zastosowaniem odpowiednich środków ochrony indywidualnej. Szczególne środki ostrożności należy zachować w przypadku oględzin zwłok o nieznaney przeszłości chorobowej i nieustalonej tożsamości.

Sposób postępowania ze zwłokami i szczątkami ludzkimi w przypadku zwłok osób zmarłych na chorobę wywołaną wirusem SARS-CoV-2 (COVID-19) określa Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 3 kwietnia 2020 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie postępowania ze zwłokami i szczątkami ludzkimi¹⁸. Jego regulacje powinno się stosować również w przypadku podejrzenia zakażenia. Zgodnie z rozporządzeniem do niezbędnego zabezpieczenia w sytuacji zagrożenia epidemicznego należy: kombinezon ochronny, maska twarzowa z filtrem co najmniej klasy N95/FFP2, gogle lub przyłbica ochronna, optymalnie długie rękawiczki jednorazowe nitrylowe. Wszystkie te zabezpieczenia, oprócz funkcji uniemożliwiającej nanoszenie na miejscu zdarzenia własnych śladów biologicznych,

¹⁷ *Ibidem.*

¹⁸ Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 3 kwietnia 2020 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie postępowania ze zwłokami i szczątkami ludzkimi (Dz.U. z 2020 r. poz. 585).

spełniają również rolę zabezpieczającą uczestnika oględzin, uniemożliwiając przeniesienie zakażenia ze zwłok i rozprzestrzenianie się go.

Wymagane jest również właściwe postępowanie obejmujące sposób zakładania, zdejmowania i utylizacji środków ochrony indywidualnej. Niewłaściwy sposób ich wykorzystania sprawia, że są one bezużyteczne i nie spełniają swojej roli. Szczególnie istotna, z uwagi na możliwość przeniesienia zakażenia, jest kolejność zdejmowania środków ochrony indywidualnej. Po zakończeniu czynności konieczne jest poddanie środków wielorazowego użytku, tj. gogli, przyłbic, dekontaminacji. W przypadku środków jednorazowych stosuje się utylizację poprzez spalanie. Z kolei zwłoki muszą być umieszczone w podwójnym worku transportowym. Używany podczas oględzin sprzęt (np. aparat fotograficzny, walizka śledcza) również musi być poddany dekontaminacji z uwagi na fakt, iż wirus SARS-CoV-2 może przetrwać kilka lub kilkadziesiąt godzin poza organizmem nosiciela, a w sprzyjających warunkach znacznie dłużej¹⁹.

Wykonując zadania na miejscu oględzin, nie sposób przewidzieć, z jakimi zagrożeniami można się zetknąć w danym miejscu. Trudno więc ustalić szczegółowy katalog zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Stosowanie podstawowych wymogów BHP pozwala w dużym stopniu ograniczyć zagrożenia, na jakie narażone są osoby biorące udział w oględzinach. Należy do nich m.in.: szczepienia ochronne, zabezpieczenie miejsc przez odpowiednie służby techniczne, stosowanie środków ochronnych (np. kombinezonu, kasku, rękawiczek), zapewnienie wentylacji pomieszczeń, dokładne czyszczenie i dezynfekcja wykorzystywanych narzędzi, sprzętu oraz rąk²⁰.

Ze względu na fakt, że badanie miejsca znalezienia zwłok wymaga podjęcia jak najszybszych działań, brak jest danych na temat żyzyciowego stanu zdrowia ofiary czy jej kontaktów z potencjalnie zarażonymi osobami. Oznacza to, że pracująca na miejscu oględzin policja i lekarze są narażeni na poważne ryzyko zakażenia. Dlatego zaleca się stosowanie środków ochrony osobistej przez cały personel biorący udział w badaniu²¹.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ M. Goc, *Oględziny*, [w:] *Kryminalistyka, czyli o współczesnych metodach dowodzenia przestępstw*, red. E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, Warszawa 2020, s. 278–279.

²¹ Y. Xue, L. Lai, Ch. Ciu, Y. Niu, J. Zhao, *Perspectives on the death investigation during the COVID-19 pandemic*, „Forensic Science International: Synergy” 2020, vol. 2, s. 126–128.

Oględzin zwłok dokonuje się w miejscu ich znalezienia. Do czasu przybycia prokuratora lub sądu oraz bieglego, przemieszczenie lub poruszanie zwłok jest tylko możliwe w razie konieczności (art. 209 § 3 k.p.k.).

Głównym celem czynności oględzinowych jest ustalenie czasu śmierci, zebranie śladów do późniejszych badań, a także sporządzenie dokumentacji (fotografii, szkiców) uzupełniającej protokół²². Polegają one w szczególności na stwierdzeniu wczesnych i późnych znamion śmierci, zanieczyszczeń powłok ciała płynami ustrojowymi, wydzielinami oraz wydaliniami lub innymi substancjami, jak również obrażeń ciała powstałych za życia i po śmierci²³.

Oględziny należy rozpocząć od udokumentowania stanu otoczenia, wyglądu zwłok i ich ułożenia. W tym celu można się posłużyć szkicem, fotografią, nagraniem wideo, opisem w protokole lub inną formą zapisu informacji. Kolejno dokumentuje się oględziny odzieży, w jaką zwłoki są ubrane lub odzieży, która znajduje się obok, z uwzględnieniem znajdujących się na niej śladów lub uszkodzeń²⁴.

Oględziny przeprowadza się w taki sposób, aby ograniczyć możliwość wprowadzenia jakichkolwiek zmian w badanej przestrzeni i nie nanosić dodatkowych śladów biologicznych oraz kryminalistycznych. W tym celu osoby przebywające na miejscu zdarzenia zaopatrzone są w odzież ochronną. Konieczne jest również ustalenie wszystkich osób, które były obecne na miejscu zdarzenia przed grupą oględzinową i rodzaj wykonywanych przez nich czynności²⁵.

Po opisie w protokole wyglądu i ułożenia zwłok, po ich sfotografowaniu oraz zaznaczeniu ich położenia na szkicu, należy je umieścić wraz ze znalezionymi na nich przedmiotami w czystym jednorazowym worku do transportu. Należy zadbać o prawidłowe i ostrożne przetransportowanie zwłok do miejsca, gdzie zostaną podjęte dalsze badania²⁶.

²² K. Romańczuk, M. Romańczuk, *Oględziny i otwarcie zwłok w wykrywaniu przestępstw o charakterze terrorystycznym*, Szczecin 2017, s. 147.

²³ K. Juszcza, *Jakość czynności kryminalistycznych*, Lublin 2007, s. 60.

²⁴ M. Goc, *Oględziny*, *op. cit.*, s. 269.

²⁵ Ł. Szleszkowski, P. Kuna, *Oględziny zwłok w miejscu ich znalezienia...*, *op. cit.*, s. 219.

²⁶ K. Romańczuk, M. Romańczuk, *Oględziny i otwarcie zwłok...*, *op. cit.*, s. 158–159.

Ogłędziny zwłok stanowią integralną część oględzin miejsca zdarzenia i ich celem jest wstępne ustalenie przyczyny oraz okoliczności śmierci, a także zabezpieczenie śladów, które znajdują się na zwłokach lub miejscu ich znalezienia. Z kolei wyniki tych oględzin mają wpływ na zakres i charakter innych czynności procesowych na dalszych etapach postępowania zmierzających do uzyskania środków dowodowych umożliwiających uzyskanie pełnej wiedzy o przedmiocie dowodzenia²⁷.

Zarówno ciało, które jest śladem, tak i jego położenie oraz odzież i jej cechy powinny być poddane analizie w powiązaniu z całokształtem innych śladów na miejscu zdarzenia. Przykładowo, jeśli rozpryski jakiejś substancji występują na jakimś przedmiocie leżącym na podłożu, to powinno się sprawdzić, czy rozpryski te występują w otoczeniu tego przedmiotu lub pod nim. Stan zwłok w chwili ich znalezienia, a nade wszystko sposób ich ułożenia w odniesieniu do innych przedmiotów i śladów ma kluczowe znaczenie dla wstępnej oceny okoliczności zdarzenia, którego rezultatem była śmierć osoby. Pozwolą one ustalić, czy zgon nastąpił w wyniku przestępstwa, samobójstwa, nieszczęśliwego wypadku lub czy spowodowały go czynniki naturalne, tj. chorobowe. Skrupulatny opis wszelkich widocznych zmian na zwłokach i powiązanie ich z ujawnionymi na miejscu zdarzenia śladami będzie, wraz z opinią sądowo-lekarską z sekcji, stanowić kompendium wiedzy o danym zdarzeniu²⁸.

Ogłędziny zwłok mają kluczowe znaczenie dla dowodzenia w całym procesie. Są niezbędne do ustaleń odnoszących się m.in. do przestępczego zachowania sprawcy i mogą wskazywać na jego *modus operandi*²⁹.

Kontynuacją oględzin zewnętrznych zwłok, co do których zaistniała przesłanka ich przeprowadzenia, jest ich otwarcie (sekcja), czyli wewnętrzne oględziny ciała zmarłego. Czynność ta, z punktu widzenia metodologicznego, jest niemożliwa do przeprowadzenia w izolacji bez obaw o ograniczenia w osiągnięciu zadowalających rezultatów. Zarówno oględziny zewnętrzne, jak i wewnętrzne powinny być traktowane jako etapy tej samej czynności, w których działania przenikają się i są współzależne³⁰.

²⁷ K. Witkowska, *Ogłędziny...*, *op. cit.*, s. 50–51.

²⁸ K. Romańczuk, M. Romańczuk, *Ogłędziny i otwarcie zwłok...*, *op. cit.*, s. 153.

²⁹ *Ibidem*, s. 147.

³⁰ *Ibidem*, s. 150.

Zgodnie z art. 209 § 4 k.p.k. otwarcia zwłok dokonuje biegły w obecności prokuratora lub sądu. Przeprowadzenie tej czynności przed przybyciem organu procesowego jest niedopuszczalne. Z kolei art. 209 § 5 k.p.k. obowiązuje do sporządzenia opinii z oględzin i otwarcia zwłok.

Oględziny wewnętrzne zwłok stanowią szczególny rodzaj czynności weryfikującej wcześniej pozyskane wyniki z oględzin zwłok na miejscu zdarzenia. Na ich podstawie ustala się bezpośrednią przyczynę zgonu, co umożliwi podjęcie dalszych działań zmierzających do uzyskania pełnej wiedzy o danym zdarzeniu i dokonanie rozstrzygnięć w aspekcie procesowym³¹.

Zgodnie z zaleceniami Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii oraz konsultanta krajowego w dziedzinie medycyny sądowej dotyczącymi wykonywania sądowo-lekarskich sekcji zwłok w przypadkach potwierdzonej choroby COVID-19 i podejrzeń zakażenia SARS-CoV-2, sekcja zwłok osoby z rozpoznaniem lub podejrzeniem choroby COVID-19 lub zakażeniem SARS-CoV-2 stanowi „procedurę znacznie podwyższonego ryzyka”. Oględziny wewnętrzne zwłok można przeprowadzać „tylko w szczególnie uzasadnionych przypadkach”, gdy brak jest możliwości pozyskania materiału dowodowego w inny sposób³².

W sytuacji trwającej epidemii priorytetem stało się wypracowanie zasad realizowania czynności oględzin zwłok. Konieczne jest rygorystyczne przestrzeganie zaleceń opracowanych przez: dr. hab. Grzegorza Teresińskiego – konsultanta krajowego w dziedzinie medycyny sądowej i dr. hab. Tomasza Jurka, prof. UM we Wrocławiu. Autorzy opracowania, adresowanego również do organów procesowych, uznali, że w przypadkach zgonów w następstwie potwierdzonego zakażenia wirusem SARS-CoV-2 brak jest medycznych wskazań do przeprowadzania sekcji zwłok.

W swoich zaleceniach zwracają oni uwagę na bardzo duży poziom ryzyka klasycznego badania pośmiertnego zwłok i proponują rozwiązania

³¹ K. Witkowska, *Oględziny...*, *op. cit.*, s. 51.

³² G. Teresiński, T. Jurek, *Zalecenia Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii oraz Konsultanta Krajowego w dziedzinie medycyny sądowej dotyczące wykonywania sądowo-lekarskich sekcji zwłok w przypadkach potwierdzonej choroby COVID-19 i podejrzeń zakażenia SARS-CoV-2*, 2020, s. 3, <http://www.ptmsik.pl/59-zalecenia-dotyczace-klasyfikacji-zmarlych-kierowanych-na-sekcje-sadowo-lekarskie-pod-katem-zagrozenia-epidemiologicznego-sars-cov-2-covid-19>, [dostęp: 4.09.2021].

alternatywne: wykonanie wyłącznie oględzin zewnętrznych zwłok, wykonanie badań materiału biologicznego pobieranego w sposób minimalnie inwazyjny lub wykonanie tzw. wirtualnej sekcji zwłok – pośmiertnego badania tomograficznego³³.

Tomografia komputerowa PMCT (*postmortem computed tomography*) i rezonans magnetyczny (MRI), wraz z technologią wizualizacji 3D, dają nowe możliwości przeprowadzania sekcji zwłok. Metoda ta, zwana powszechnie Virtopsy, tworzy obrazy wnętrza ludzkiego ciała i poszczególnych jego organów. Umożliwia dokonanie ustaleń co do przyczyn śmierci osoby. Pozwala ona m.in. komputerowo określić tor pocisku oraz miejsce, w którym on lub jego fragmenty się znajdują. Możliwe jest ujawnianie zmian urazowych, które gołym okiem są niezauważalne lub bardzo trudne do zauważenia. Wyniki tej metody w sposób czytelny i łatwy mogą być wykorzystywane do prezentacji na sali sądowej. Metoda ta może mieć również zastosowanie w szybkiej identyfikacji ciał w przypadku katastrof masowych. Niestety na chwilę obecną korzystanie z jej zalet wymaga bardzo skomplikowanego oprogramowania i jest bardzo kosztowne³⁴.

Choć metoda ta budzi entuzjazm, trzeba mieć świadomość, że jej zastosowanie wiąże się również z innymi ograniczeniami. Wirtualna sekcja zwłok nie sprawdza się w badaniu wszystkich przypadków, np. przy badaniu zatruc. Niemniej możliwości bardzo dokładnego obrazowania zwłok, jak i prostszego dokumentowania ich stanu w wielu przypadkach dają szansę poprawy poziomu diagnostyki sekcyjnej³⁵.

W podejmowaniu decyzji co do przeprowadzenia klasycznego badania pośmiertnego w przypadku zgonów z podejrzeniem zakażenia wirusem SARS-CoV-2, bierze udział prokurator. Spoczywa na nim odpowiedzialność związana z oceną potencjalnego ryzyka zakażenia i zagrożenia epidemiologicznego. Musi on uwzględnić bilans korzyści i strat wynikających z porównania ryzyka utraty dowodów w stosunku do ryzyka

³³ *Ibidem*.

³⁴ L.Ch. Ebert, S. Franckenberg, T. Sieberth, W. Schweizer, M. Thali, J. Ford, S. Decker, *A review of visualization techniques of post-mortem computed tomography data for forensic death investigations*, „International Journal of Legal Medicine” 2021.

³⁵ J. Wojtasik, *Sekcja zwłok...*, *op. cit.*

narażenia zdrowia i życia. Z kolei zgoda na podjęcie się przeprowadzenia sekcji zależy od kierowników zakładów medycyny sądowej, którzy muszą wziąć pod uwagę możliwości techniczne prosektorium, stopień jego zabezpieczeń, a także możliwości personelu³⁶.

Prosektorium, w którym wykonywana jest sekcja zwłok osoby z potwierdzonym zakażeniem lub podejrzeniem zakażenia, musi spełniać szereg wymogów. Dotyczą one warunków technicznych, w szczególności w zakresie urządzeń wentylacyjnych czy wyposażenia sprzętowego sali sekcyjnej. W odniesieniu do personelu biorącego udział w badaniu pośmiertnym zaleca się ograniczenie liczby uczestników badania do minimum. Udział prokuratora powinien mieć formę „zdalną”, z zastosowaniem transmisji obrazu wideo z sali sekcyjnej³⁷.

Obecna sytuacja pandemiczna stanowi nie lada wyzwanie dla służb. Konieczność zachowania reżimu sanitarnego i wysoki poziom ryzyka związanego z narażeniem zdrowia, a nawet życia, wymusza szereg niedogodności. Przeprowadzanie oględzin zwłok i miejsca ich znalezienia wymaga specjalnego trybu postępowania minimalizującego poziom zagrożenia.

Ryzyko biologiczne może być zredukowane pod warunkiem przestrzegania procedur bezpieczeństwa oraz stosowania odpowiednich środków ochrony osobistej. Ponadto decyzje o zasadności przeprowadzania oględzin należy podejmować z rozwagą, z uwzględnieniem bilansu korzyści i strat z nich wynikających.

Na przykładzie powiatu bielskiego dokonano analizy przeprowadzonych oględzin zwłok i miejsca ich znalezienia. Porównano liczbę przeprowadzonych badań przed wystąpieniem zagrożenia wirusem SARS-CoV-2 z liczbą badań w trakcie trwania pandemii. Analiza ilościowa obejmuje okres od września 2018 do stycznia 2020 r. oraz okres od lutego 2020 do maja 2021 r.

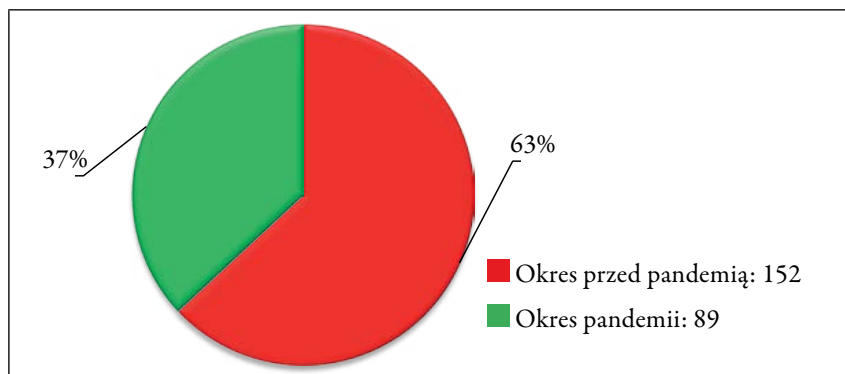
W okresie od lutego 2020 do maja 2021 r. liczba przeprowadzonych oględzin miejsca znalezionych zwłok wyniosła 89, co stanowi 37% wszystkich oględzin. Dla porównania w okresie przed pandemią, od września 2018 do stycznia 2020 r., liczba tego typu zdarzeń była znacznie wyższa i wyniosła 152 (63%). Wykresy poniżej przedstawiają liczbę

³⁶ G. Teresiński, T. Jurek, *Zalecenia Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej...*, *op. cit.*, s. 2–3.

³⁷ *Ibidem*, s. 4.

przeprowadzonych oględzin zwłok w poszczególnych miesiącach i latach, z uwzględnieniem średniej dla poszczególnych okresów wyznaczonych przez kolejno następujące po sobie lata.

Wykres 1. Liczba przeprowadzonych oględzin zwłok



Źródło: opracowanie własne.

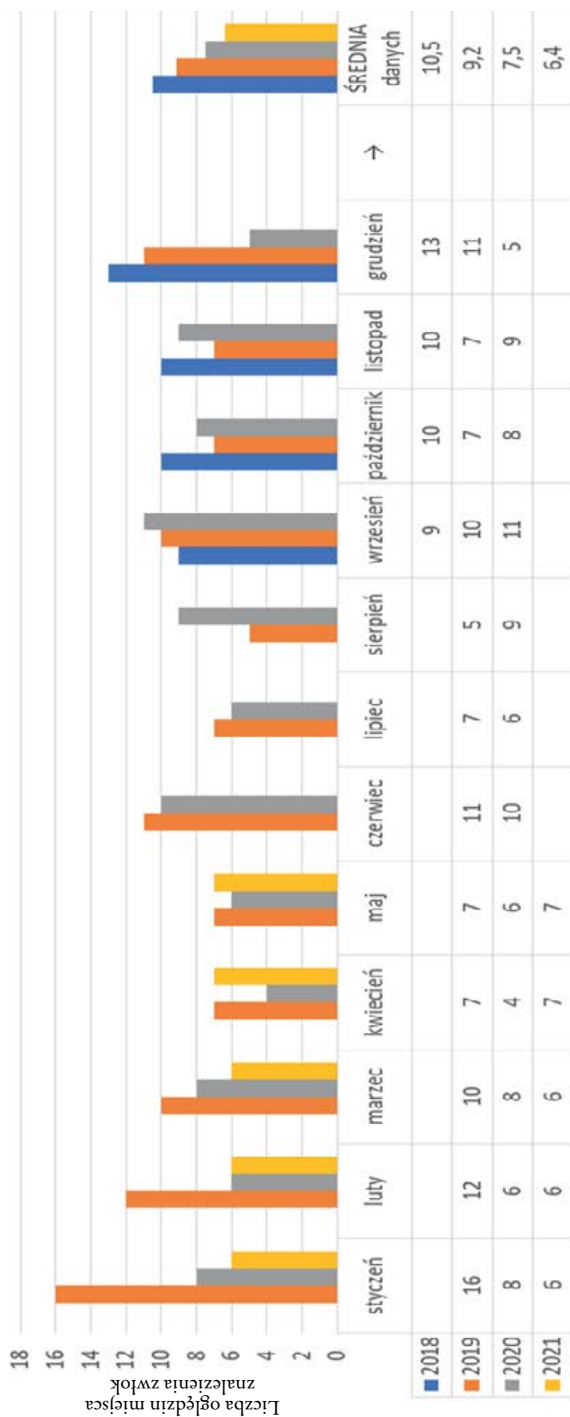
Na przedstawiony stan rzeczy bez wątplenia miała wpływ zmiana warunków życia ludności, a także związane z nią wprowadzenie ograniczeń epidemicznych, tj. zamknięcie restauracji, barów, dyskotek, praca zdalna. Spowodowało to m.in. zmniejszenie liczby rozbojów, bójek czy przestępstw narkotykowych.

Największy spadek liczby przeprowadzonych oględzin przypada na kwiecień 2020 r. Należy podkreślić, że był to okres związany z zaostrzeniem obostrzeń w związku z pandemią wirusa SARS-CoV-2. Był to też okres naznaczony wielką niepewnością, co do rozwoju sytuacji pandemicznej w ogóle.

Raport Policji polskiej wskazuje na ogólny spadek przestępczości pospolitej i kryminalnej w okresie pandemii, którego szczyt przypadł na marzec i kwiecień 2020 r. Zmniejszyła się przestępczość związana z kradzieżami, kradzieżami z włamaniem, przestępczością seksualną, przestępczością przeciwko zdrowiu i życiu oraz przestępczością narkotykową. Nie oznacza to jednak spadku przestępczości w ogóle, ale zmianę w obszarach aktywności przestępczej i przeniesienie jej do internetu³⁸.

³⁸ <https://fibis.pl/zagadnienia/przestepczosc-zorganizowana-w-dobie-koronawirusa-proba-bilansu>

Wykres 2. Oględziny miejsca znalezienia zwłok



Źródło: opracowanie własne.

Inna przyczyna spadku liczby przeprowadzonych oględzin miejsca znalezienia zwłok może mieć związek z ciężarem odpowiedzialności, jaki spoczywa na osobach podejmujących decyzje związane z ryzykiem prowadzenia badań w sytuacji zagrożenia. Z kolei czynnikiem determinującym liczbę oględzin wewnętrznych zwłok są zalecenia Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii oraz konsultanta krajowego w dziedzinie medycyny sądowej, zgodnie z którymi sekcje zwłok wykonywać należy tylko w szczególnie uzasadnionych przypadkach.

Dochodzenie zgonu w przypadku chorób zakaźnych wymaga świadomości zawodowej w zakresie ochrony przed chorobami zakaźnymi oraz doświadczenia. Dlatego konieczne jest ustalenie zasad ochrony pracy i wdrożenie systemów monitorowania zagrożeń oraz włączenie ich do regularnych szkoleń. Dobrym rozwiązaniem, choć na chwilę obecną dosyć kosztownym, wydaje się być zastosowanie nowych technologii w zakresie przeprowadzania sekcji zwłok. Wyznaczają one nowe kierunki rozwoju, które być może w niedalekiej przyszłości umożliwią pozyskiwanie materiału dowodowego bez narażania się w sytuacji zagrożenia epidemicznego.

Rafał Wielki

Dr, Uniwersytet Opolski

Intelligence-led policing: informacyjna strategia działań służb policyjnych

Wprowadzenie

Służby policyjne wymagają przeobrażeń o charakterze organizacyjnym, bowiem stale zmieniający się obraz przestępczości oraz *modus operandi* przestępców powoduje zwiększanie dystansu między przysłowiowymi policjantami i złodziejami. Wykorzystanie dorobku nauk policyjnych pozwala na refleksję i rozpoczęcie dyskusji nad kształtem nowoczesnych organów ścigania, które będą w stanie efektywnie rozwiązywać problemy generowane przez współczesną przestępczość.

Celem pracy jest przedstawienie najważniejszych zagadnień związanych z *intelligence-led policing*, która w wielu państwach świata uznawana jest za najefektywniejszy model pracy służb policyjnych. Omawiane koncepcje odnoszą się do pojęcia *policing*. Na próżno szukać odpowiednika słownego w języku polskim, jednakże na użytek tej pracy przyjmijmy dla ułatwienia, że mamy na myśli strategię działań służb policyjnych.

Intelligence-led policing, które jest przedmiotem rozważań, przetłumaczyć można jako „strategię wywiadowczą”, choć w literaturze anglojęzycznej występuje również (choć rzadziej) pod pojęciem *information-led policing*. Wydaje się, że ze względu na rosnące znaczenie w życiu społecznym informacji i umiejętności zarządzania nimi, można przyjąć,

że omawiana koncepcja, na użytek tej pracy, będzie nazywana „strategią informacyjną”.

W niniejszej pracy postawić należy dwa główne problemy badawcze. Ze względu na przeglądowy charakter tego rozdziału, konieczne jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, na czym polega istota informacyjnej strategii działań służb policyjnych. Nie bez znaczenia pozostaje również druga kwestia, która związana jest z wyjaśnieniem, jakie ewentualne działania są konieczne, by możliwa była implementacja rozwiązań bazujących na zarządzaniu informacją w praktyce służb policyjnych.

W kierunku nowoczesnej policji

Dominującą strategią działań służb policyjnych pozostaje reaktywność (*reactive policing*), czasem nazywana strategią wiktyologiczną (*victim-oriented policing*), gdyż odnosi się do osoby ofiary przestępstwa, czyli najczęściej stanowi reakcję na zdarzenia, które już nastąpiły, lub na działania podjęte przez osobę pokrzywdzonego, np. zawiadomienia, samoskarżenia czy anonimowe zgłoszenia. Pojmowana jest jako tradycyjny model pracy służb policyjnych. Celem takiego działania jest znalezienie odpowiedzi na pytania: kto komu coś uczynił, kiedy, gdzie, jak i dlaczego?¹ Tradycyjny model funkcjonowania służb policyjnych opiera się przede wszystkim na rutynowym patrolowaniu, szybkiej reakcji na wezwania oraz prowadzeniu śledztwa *post factum*².

Wobec przeobrażeń gospodarczych, technologicznych, społecznych czy kulturowych, które rzutują na zmiany jakościowe w samej przestępczości, w nauce zaczęto zauważać, że wprowadzenie zmian w zarządzaniu służbami policyjnymi nie jest konieczne. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy stały się również dowody naukowe, które potwierdziły, że poprawianie czynności związanych z reakcją na przestępstwo nie redukuje przestępczości³. Ponadto dosyć powszechnie w naukach policyjnych przyjmuje się, że tradycyjny, reaktywny model działania posiada pewne

¹ T. Newburn, T. Williamson, A. Wright, *Handbook of Criminal Investigation*, Oxford 2007, s. 670.

² Zob. G. Corner, R. Sheehan, *Police Administration*, Cincinnati 1999, s. 385–394.

³ L. Sherman, *Evidence-Based Policing*, Washington 1998.

wady, które warto przytoczyć, z wyraźnym zaznaczeniem, że jest to jedynie wycinek problemów, tj.:

- ofiary mogą dostarczać informacji, lecz odmówić współpracy w dalszym etapie sprawy;
- osobowe źródła dostarczają organom ścigania informacji, które wymagają natychmiastowej reakcji, pozwalając tym samym figurantom występującym na wyższym poziomie hierarchii danej organizacji przestępczej na uniknięcie zatrzymania.

Być może z wyżej wymienionych powodów zaczęto dostrzegać nieadekwatność tradycyjnego modelu działania służb policyjnych w sprawach karnych o dużej doniosłości, co zaowocowało rozwijaniem bardziej holistycznych metod zarządzania zwalczaniem przestępczości. Pozwalają one na szersze ujęcie problemu i zauważenie, że – w przeciwieństwie do prowadzenia śledztwa w odniesieniu do jednego konkretnego zdarzenia – występują często inne relacje pomiędzy przestępstwami, które świadczą o potrzebie podejmowania trudu analizy informacji w kryminalistyce.

Współcześnie przyjmuje się, że do cech działań nowoczesnej policji zalicza się:

- intensywne rozwijanie różnych form współpracy ze społeczeństwem (*community policing*);
- nastawienie na rozwiązywanie konkretnych problemów związanych z bezpieczeństwem (*problem-oriented policing*);
- obszerne gromadzenie i przetwarzanie wszelkich informacji, które mogą posłużyć zapobieganiu i zwalczaniu przestępczości (*intelligence-led policing*)⁴.

W tej pracy główna uwaga poświęcona jest strategii informacyjnej (*intelligence-led policing*) jako tej, która jest mocno powiązana z nowoczesnym ujmowaniem kryminalistyki, jako nauki zajmującej się również analizą informacji, przede wszystkim pod postacią analizy kryminalnej. Znajduje to uzasadnienie w twierdzeniach Jerzego Koniecznego, który uważał, że

[...] rozwój metod analitycznych, zrozumienie, że zasoby wywiadu kryminalnego oraz informacje gromadzone przez służby stanowią w istocie continuum, w powiązaniu z niebywałym wzrostem możliwości teleinformatycznego

⁴ N. Tilley, *Modern Approaches to Policing: Community, Problem-Oriented and Intelligence-Led Policing*, [w:] *Handbook of Policing*, ed. T. Newburn, Abingdon 2008, s. 373.

przetwarzania danych, wpłynęły na powstanie nowej gałęzi w naukach policyjnych, obejmującej zarządzanie wiedzą w służbach policyjnych⁵.

Co więcej, proaktywne działania służb policyjnych mają na celu zapobieganie przestępstwom i redukcję ich liczby. Nie są to jednak aktywności będące odpowiedzią na przestępstwa już popełnione, lecz istotą jest ukierunkowanie się policji na własną inicjatywę i poszukiwanie sytuacji kryminogennych. Powiązane jest to ze stwierdzeniem, że zdecydowana większość przestępstw popełniana jest przez mniejszą liczbę sprawców⁶. To zaś staje się uzasadnieniem dla koncentracji uwagi służb policyjnych na wybranych osobach w większym stopniu niż na popełnionych przestępstwach, i to zanim te przestępstwa zostaną popełnione⁷.

Wydaje się, że przytoczona argumentacja wspiera postrzeganie strategii informacyjnej jako kluczowej składowej nowoczesnej policji, która zmuszona jest radzić sobie z postępującą przestępczością zorganizowaną, często o charakterze transgranicznym, przestępczością ekonomiczną, a także – a być może przede wszystkim – cyberprzestępczością.

Istota *intelligence-led policing*

Kryminalistyczna analiza informacji w bardzo dużym stopniu bazuje na metodach wywiadowczych. Choć jej rodowód jest brytyjski, to dużego znaczenia nabrała po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 r., jako element integracji działań wywiadowczych z czynnościami operacyjnymi służb policyjnych⁸. Choć część bazowych założeń strategii została opracowana przez teoretyków, to wciąż pozostaje sporo luk natury definicyjnej, a także brak jest konkretnych propozycji implementacji działań⁹, dlatego konieczna jest naukowa refleksja nad tymi zagadnieniami.

⁵ J. Konieczny, *Kryzys czy zmiana paradygmatu kryminalistyki?*, „Państwo i Prawo” 2012, nr 1, s. 4–5.

⁶ Zob. P. Waszkiewicz, *Traktat o dobrej prewencji kryminalnej*, Warszawa–Nowyark 2015, s. 98.

⁷ J. Konieczny, *Kryminalistyczny leksykon śledztwa*, Opole 2020, s. 208.

⁸ J. Ratcliffe, *Intelligence-Led Policing*, [w:] *Encyclopedia of Criminology and Criminal Justice*, eds. G. Bruinsma, D. Weisburd, New York 2014, s. 2573.

⁹ D.L. Carter, J.G. Carter, *Intelligence-Led Policing: Conceptual and Functional Considerations for Public Policy*, „Criminal Justice Policy Review” 2009, vol. 20, no. 3, s. 310–325.

W dużym uproszczeniu możemy powiedzieć, że informacyjna strategia działań służb policyjnych jest holistyczną integracją czynności wywiadowczych z całością misji służb policyjnych¹⁰. Bodaj najbardziej rozpowszechniony pogląd traktuje strategię informacyjną jako model pracy policji oraz filozofię zarządzania, gdzie analiza informacji i wywiad kryminalny są kluczowymi elementami obiektywnego procesu decyzyjnego, którego celem jest wsparcie walki z przestępczością, z nastawieniem na sprofilowanych i poważnych sprawców czynów zabronionych¹¹. Wysoka jakość wywiadu to „krew życiowa” współczesnych organów ścigania, gdyż pozwala na zrozumienie przestępstwa i przestępczości, identyfikuje aktywność przestępców, których czyny są powiązane z inną działalnością (często legalną). Pozwala również na efektywne kierowanie cennych zasobów na obecne wyzwania i trendy w zwalczaniu przestępczości, zapewniając najskuteczniejsze formy interwencji¹².

Skuteczna praca w toku prowadzenia działań wywiadowczych wymaga zrozumienia, że podejmowane czynności związane są z gromadzeniem krytycznych informacji dotyczących określonej przestępczości, która dostarcza relewantnych informacji na temat zagrożeń i pomaga w identyfikacji osób, co do których istnieje uzasadnione podejrzenie związków ze światem przestępczym. Działania te tworzą skomplikowany proces, w którym prym wiedzie analiza informacji oraz jej ewaluacja, a produkty analityczne powinny być kolportowane zarówno wśród jednostek patrolowych, operacyjnych, jak i dochodzeniowo-śledczych w celu ułatwienia zrozumienia przestępców, a w konsenkwencji zwiększenia skuteczności działań prewencyjnych¹³.

Według zwolenników strategii informacyjnej do głównych jej celów zalicza się:

- identyfikacja przestępców, w szczególności aktywnych sprawców, środkami jawnymi oraz tajnymi;

¹⁰ D.L. Carter, *Law Enforcement Intelligence: A Guide for State, Local and Tribal Enforcement Agencies (Report)*, Washington 2004, s. 4.

¹¹ J. Ratcliffe, *Intelligence-Led Policing*, Abingdon 2012, s. 89.

¹² Her Majesty's Inspectorate of Constabulary, *The National Intelligence Model*, London 1997, s. 1.

¹³ Bureau of Justice Assistance, *Reducing Crime Through Intelligence-Led Policing*, Washington 2008, s. 4.

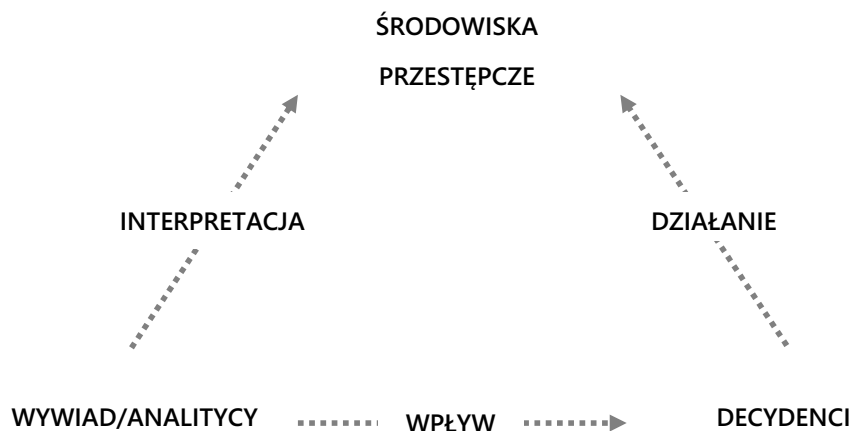
- utrzymywanie kontroli nad przestępczością oraz podejrzanymi miejscami;
- prowadzenie śledztw z nastawieniem na szukanie relacji między przestępstwami i innymi incydentami;
- wdrożenie działań prewencyjnych, w tym zapewnienie współpracy służb policyjnych z lokalnymi organizacjami pozarządowymi, w celu zredukowania przestępczości i naruszeń ładu publicznego¹⁴.

W realizacji wspomnianych założeń istotne jest przede wszystkim wykorzystanie analizy kryminalnej, a także stałe prowadzenie badań oraz innych działań wymierzonych w zidentyfikowanie możliwości redukcji przestępczości poprzez szersze działania policyjne, jak również przy wykorzystaniu wiedzy, mogącej mieć moc dowodową. Pierwszym krokiem w strategii informacyjnej jest wytworzenie umiejętności interpretacji zjawisk w środowisku przestępczym oraz okoliczności towarzyszących określonym czynom. Takie działania powinny być wykonywane przez jednostki wywiadowcze, które polegają na wielu źródłach informacji, zarówno wewnętrznych (w ramach danej służby policyjnej lub innej organizacji prowadzącej śledztwa), jak i zewnętrznych. Pozyskane informacje powinny być przekazywane dalej odpowiednim komórkom, które mają wpływ na środowiska przestępcze, co z kolei wymaga od jednostek wywiadowczych właściwych postaw w sferze identyfikacji problemów oraz podejmowania decyzji. Decydenci zaś winni podejmować takie kroki, które służyć mają redukcji przestępczości oraz pozytywnemu wpływowi na środowiska przestępcze, co można rozumieć jako wdrażanie dwutorowych działań, mających na celu zarówno prowadzenie śledztwa w konkretnej sprawie, a także implementację polityki prewencyjnej¹⁵. Taka koncepcja znana jest jako model 3-i, uwzględniający trzy ważne elementy: interpretację (*interpret*), wpływ (*influence*) i działanie (*impact*) (rys. 1).

¹⁴ Zob. National Criminal Intelligence System, *The National Intelligence Model*, NCIS 2000, s. 11–12.

¹⁵ J. Ratcliffe, *Intelligence-Led Policing*, „Trends & Issues in Crime and Criminal Justice” 2003, no. 248, s. 3.

Rysunek 1. Model 3-i w strategii informacyjnej

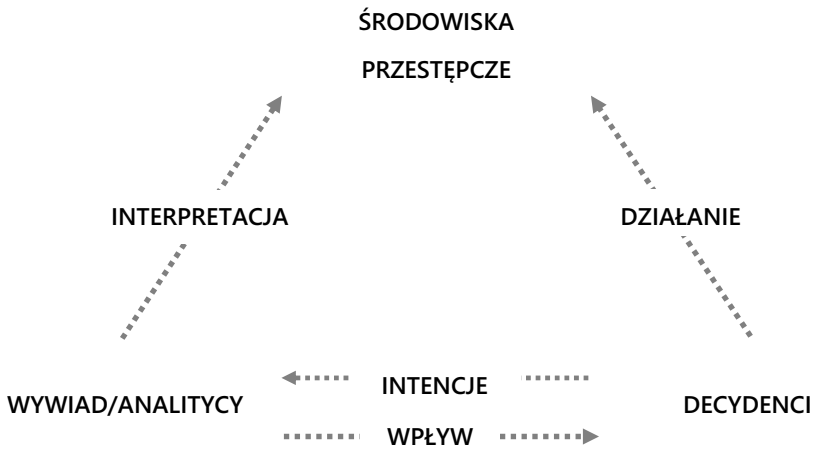


Źródło: J. Ratcliffe, *Intelligence-Led Policing*, „Trends & Issues in Crime and Criminal Justice” 2003, no. 248, s. 3.

Z czasem wspomniany model 3-i uległ przeobrażeniom i przytaczany jest dziś jako model 4-i: intencje (*intent*), interpretacja (*interpret*), wpływ (*influence*) i działanie (*impact*). Ten bywa określany jako najaktualniejsza koncepcja pracy policji z wykorzystaniem informacji. Model kładzie nacisk na relacje między analitykami kryminalnymi a decydentami. Decydenci wyznaczają zadania, kierują, doradzają i prowadzą analityków lub zespoły wywiadu kryminalnego. Muszą oni być pewni, że ich intencje są klarowne i wyjaśnione. W odniesieniu do modelu 3-i w modelu 4-i właśnie na te intencje został postawiony nacisk. Następnie analitycy dokonują interpretacji faktów związanych ze środowiskami przestępczymi i wpływają na decydentów za pomocą wyników analizy kryminalnej. W oparciu o te ustalenia decydenci mają przełożenie na środowiska przestępcze poprzez zarządzanie strategiczne, tworzenie planów działań, śledstw oraz operacji (rys. 2)¹⁶.

¹⁶ *Idem*, *Intelligence-Led Policing*, New York 2016, s. 83.

Rysunek 2. Model 4-i w strategii informacyjnej



Źródło: J. Ratcliffe, *Intelligence-Led Policing*, New York 2016, s. 83.

Warto pokusić się o syntetyczne rozwinięcie kluczowych elementów procesu decyzyjnego w strategii informacyjnej w celu lepszego zrozumienia istoty wdrażania działań wywiadowczych w praktyce śledczej. Po pierwsze, analiza środowiska przestępczego może się różnić w zależności od służby, która prowadzi działania – wszak inne są zadania na poziomie komisariatów, a inne na poziomie sztabów czy kierownictwa służb specjalnych. Dokonywanie prób kryminologicznej charakterystyki środowiska przestępczego wydaje się być nieco lekceważone w praktyce śledczej, stąd też wykorzystanie dorobku kryminologii nie powinno być traktowane po macoszemu. Z tych powodów szkolenia dla śledczych warto uzupełniać o teorię kryminologii, gdyż w żadnym przypadku nie można jej traktować wyłącznie w kategoriach dywagacji akademickich, zwłaszcza w obszarze wyjaśniania zachowań przestępczych i *modus operandi* sprawy przestępstwa. Po wtóre, wywiad powinniśmy postrzegać bardzo szeroko – zarówno jako strukturę, zespół czynności, jak i produkt. Procesy wywiadowcze charakteryzują się trwającymi cyklami pytań, odpowiedzi, zbierania informacji, analizy itp., zatem wdrażanie strategii bazujących na dorobku działań wywiadowczych należy przygotowywać z należytą uwagą. Po trzecie, nie zapominajmy o tym, że czynności wywiadowcze służyć mają konkretnym podmiotom, które oczekują produktów analitycznych, ale również te podmioty kształtują dalsze taktyki prowadzenia

działań nastawionych na walkę z przestępczością – stąd też współpraca tych dwóch elementów procesu jest absolutnie konieczna.

Zasadniczo inspiracje płynące z tych egzemplifikacji potraktować można jako elementarne w poruszanej materii. Analitycy aktywnie zbierają informacje od współpracowników, uwzględniając potrzeby śledczych, mających również kontakt ze źródłami tajnymi. Pewnym wyzwaniem dla analityków może być fakt, że wielu decydentów nie uczestniczy w sprawie od samego początku, chociażby w charakterze zleceniodawcy, a nierzadko wręcz decydenci są spoza środowiska służb policyjnych lub innych przedstawicieli organów ścigania. Ponadto czasami zdarza się, że odbiorców analizy jest więcej niż można się tego spodziewać, a fakt ten jest całkowicie poza wiedzą analityka na początku działań, stąd też kluczowe jest jasne i klarowne ustalenie oraz przedstawienie zadań między decydemtem a analitykiem, stawianych temu drugiemu. Końcowe stadium wspomnianych modeli wymaga od analityków wpływania na myślenie decydentów, dlatego ważne jest ustalenie, kto tak naprawdę jest osobą decyzyjną, mającą największy wpływ na środowisko kryminalne.

Implementacja strategii informacyjnej do praktyki policyjnej

W środowisku naukowym nie ulega wątpliwości, że strategia informacyjna stała się wiodącą filozofią działań służb policyjnych, nad rozwijaniem której debatują intensywnie decydenci. Zmiany zachodzące w obszarach polityki, technologii oraz kulturze odciskają piętno na służbach policyjnych, które muszą radzić sobie z nowymi wyzwaniami, związanymi z zarządzaniem informacją¹⁷.

Implementacja strategii wywiadowczej do praktyki organów ścigania obwarowana jest wdrożeniem standardów jakościowych, które możemy przedstawić w następujących krokach:

- stworzenie odpowiedniego środowiska poprzez uzyskanie poparcia szefa służby, a także zapewniając wsparcie polityczne i budżetowe, przy jednoczesnym edukowaniu funkcjonariuszy służby oraz społeczeństwa o korzyściach płynących z wdrożenia strategii wywiadowczej;

¹⁷ A. Pattavina, E. Bellone, *Intelligence-Led Policing and Organizational Learning*, [w:] *The Encyclopedia of Police Science*, vol. 1: *A-I*, ed. J.R. Greene, New York 2007, s. 685.

- ustanowienie jednostki odpowiedzialnej za wywiad kryminalny, jako proaktywnej grupy operacyjnej, która wspiera strategię środowiskową (*community policing*) w obszarze prewencyjnym;
- zaprojektowanie aktów prawnych określających misję jednostki wywiadowczej, skupionej na specyfice aktywności kryminalnych, oraz rozpowszechnienie jednostek w całej służbie;
- dobór wykwalifikowanego personelu, w tym doświadczonych analityków;
- pozyskanie osobnych, bezpiecznych pomieszczeń dla jednostki;
- implementacja i stałe egzekwowanie profesjonalnych wskazówek oraz procedur dotyczących postępowania w zakresie dokumentacji, bezpieczeństwa danych, wydatkowania środków oraz kontroli informatorów;
- zapewnienie szkoleń dla kadry dowództwa, kadry kierowniczej poszczególnych jednostek, przełożonych oraz jednostek audytowych, jak również dla funkcjonariuszy dochodzeniowo-śledczych, analityków oraz personelu prawniczego;
- stała współpraca z innymi organami ścigania i tworzenie regionalnych, a także państwowych systemów sieci wywiadowczej;
- stawianie wymagań zarówno produktom strategicznym, jak i taktycznym, wytworzonym przez jednostki wywiadowcze, oraz prowadzenie stałej ewaluacji zgodnie z ustalonymi harmonogramami;
- zapewnienie stałych spotkań kierownictwa służby z kierownictwem jednostki wywiadowczej w celu ustalania kierunków prowadzonych działań¹⁸.

Niewątpliwie adaptacja strategii informacyjnej opiera się na integracji zdolności oraz prawdziwej determinacji do rozwijania więzi wewnątrz służb, a także lepszej wiedzy o środowisku zewnętrznym. Konieczne jest, aby rozwój służb policyjnych uwzględniał tworzenie elastycznych systemów informacyjnych, by mogły one być przydatne w różnych, dynamicznie zmieniających się sytuacjach, a także, by między służbami propagowana była kultura dzielenia się informacjami¹⁹.

¹⁸ Bureau of Justice Assistance, *Intelligence-Led Policing: The New Intelligence Architecture*, Washington 2005, s. 15.

¹⁹ F. Lemieux, *A Cross-Cultural Comparison on Intelligence-Led Policing*, [w:] *The Handbook of Knowledge-Based Policing*, red. T. Williamson, Chichester 2008, s. 236.

Strategia informacyjna wydaje się najlepiej wpisywać w nowoczesne trendy w kryminalistyce, które każą z wyjątkową atencją traktować kwestię analizy kryminalnej, stąd też warto zastanowić się nad możliwymi wyzwaniem, wynikającymi z jej ewentualnej implementacji do praktyki służb policyjnych. Godzi się zauważyć, że w literaturze zwraca się uwagę na mylne rozumienie pojęć związanych ze stosowaniem wywiadu, zarówno w służbach, jak i poza nimi, gdyż czynności wywiadowcze bywają utożsamiane z inwigilacją²⁰. Zręczniejszym zabiegiem byłoby upatrywanie w tym miejscu interpretacji przestępczości oraz zdarzeń, przez analizę informacji pozyskanych z różnych źródeł na temat aktywności konkretnych przestępców²¹. Z implementacją działań wywiadowczych, na szeroką skalę, z pewnością mogą być powiązane obawy o powszechną inwigilację społeczeństwa, możliwe naruszenia praw człowieka, w tym prawa do prywatności, czy kwestie związane z przetwarzaniem danych i ich ochroną. Doświadczenia z wdrażania strategii w różnych systemach prawnych pozwalają jednakże na uniknięcie patologii, głównie dzięki sprawnym procedurom prawnym²².

Potrzeba wdrażania strategii informacyjnej nie powinna być kwestionowana, gdyż pomaga ona zidentyfikować priorytety w celu rozwiązania poważnych problemów związanych z przestępczością. Szeroko zakrojone wykorzystanie wywiadu w praktyce śledczej pozwala na optymalizację alokacji zasobów i skoncentrowanie wysiłków w sposób bardziej uporządkowany, co może pomóc poradzić sobie z coraz większym wyrafinowaniem i sprawnością działania przestępców w celu naruszenia prawa i porządku. Z jeszcze innej strony, warto zaakcentować słuszne uwagi Jerry'ego Ratcliffe'a, który zauważył, że w wielu służbach policyjnych powszechną praktyką jest dokonywanie prób ujęcia statystycznego czynności podejmowanych przez funkcjonariuszy, wobec czego – nawiasem mówiąc – formułowanych jest wiele krytycznych uwag przez polską praktykę policyjną. Z pewnością zadaniem nad wyraz trudnym,

²⁰ J. Ratcliffe, *Intelligence-Led Policing*, Abingdon 2012, s. 86–87.

²¹ D. Oakensen, R. Mockford, C. Pascoe, *Does There Have to Be Blood on the Carpet? Integrating Partnership, Problem-Solving and the National Intelligence Model in Strategic and Tactical Police Decision-Making Processes*, „Police Research and Management” 2002, vol. 5, no. 4, s. 7.

²² Zob. Organization for Security and Co-operation in Europe, *OSCE Guidebook Intelligence-Led Policing*, Vienna 2017.

o ile w ogóle możliwym, jest wciągnięcie w metody ilościowe pracy wywiadowców, choć wartość ich dorobku w walce z przestępczością jest niekwestionowana.

Wdrożenie na szeroką skalę strategii informacyjnej może mieć kolosalne znaczenie z punktu widzenia efektywności organów ścigania. Ze względu na zachodzące zmiany jakościowe w przestępczości organy ścigania stoją przed wyzwaniem natury dowodowej, gdyż bardzo często odnalezienie śladów procederu przestępczego jest skomplikowane. Sprawnie zorganizowane służby oraz śledczy, mający świadomość korzyści płynących z wykorzystania metod wywiadowczych, mogą mieć więcej możliwości dowodzenia przed sądem faktu uczestnictwa w sprawach kryminalnych. Co ważne – poszukiwanie relacji pomiędzy sprawcami, ustalanie faktów, wyciąganie trafnych wniosków oraz zrozumienie motywów działania wydaje się kluczowe dla walki ze współczesną przestępczością.

Wnioski końcowe

Wydaje się, że w środowisku nauk policyjnych, a coraz częściej również praktyki organów ścigania, zauważa się konieczność odejścia od pracy reaktywnej, ze względu na jej niską efektywność wobec problemów kryminalnych. Choć bywa ona wciąż w wielu obszarach dominująca, to obarczona jest wieloma problemami, o których wspominał w jednej ze swoich ostatnich prac Jerzy Konieczny. Wskazywał on, że zasadniczym kryterium sukcesu, w myśl tej strategii, jest wykrycie sprawcy, jednak w mniejszym stopniu skupiał się na ubocznych wynikach pracy funkcjonariuszy służb policyjnych, które są doniosłe. Miał na myśli rozpoznawanie nowych, nieznanych mechanizmów popełniania przestępstw, użytkowanie wartościowej wiedzy o środowisku przestępców, rozpoznanie osób biorących udział w procederach kryminalnych, nawet jeżeli nie jest możliwe udowodnienie im winy. Nie bez znaczenia jest również kwestia kosztów i efektywności podejmowanych działań, koncentrowanie się na czynie, a nie na sprawcy, czy narzucanie zbyt sztywnych ram prowadzonych przez policję postępowań, które wiodą do nadmiernej rutynizacji czynności, zamiast pobudzać kreatywność funkcjonariuszy²³.

²³ J. Konieczny, *Kryminalistyczny...*, *op. cit.*, s. 172.

Zaproponowane alternatywne podejścia do pracy organów ścigania mają charakter proaktywny, zatem nastawiony na własną inicjatywę w zdobywaniu wiedzy o przestępstwach, ale również – a przede wszystkim – o przestępcach. Ten, najogólniej stwierdzając, zespół działań prowadzonych przez funkcjonariuszy organów ścigania, przed popełnieniem przestępstwa lub w trakcie jego trwania, pozwala na zwiększenie efektywności wysiłku funkcjonariuszy służb policyjnych.

Ze względu na współczesną rzeczywistość, która zdominowana jest przez kwestie związane z prawidłową interpretacją otaczających nas zewsząd informacji, wydaje się, że warto rozpocząć działania nad kompleksowym wdrożeniem idei *intelligence-led policing* w praktyce śledczej, a przedstawione w tekście ogólne wytyczne mogą być wskazówkami dla decydentów kształtujących politykę służb policyjnych. Taki krok aktywnie wspiera również wszelkie działania zwalczające przestępczość przy użyciu analizy kryminalnej, która w wielu przypadkach jest niezwykle efektywnym narzędziem pracy organów ścigania.

Dorota Zienkiewicz

Dr hab., Uniwersytet Śląski w Katowicach

Logika i racjonalność w podejmowaniu decyzji

Profesora Jerzego Koniecznego pamiętam jako jednego spośród pierwszych nauczycieli akademickich, który wprowadzał mnie w świat logiki dowodzenia sądowego i zaszczerpił we mnie zainteresowanie logiką. Nie sposób zapomnieć jego wspaniałych wykładów z logiki, które zachwyciły studentów do tego stopnia, że nie raz kończyły się owacjami. Profesor nie poprzestawał na suchej teorii, w sposób zrozumiały, ciekawy, a niekiedy humorystyczny okraszał ją przykładami z praktyki. Miał wycucie jak dotrzeć do studenta i jaki przykład wskazać, aby wzbudzić zainteresowanie. Nic więc dziwnego, że notatki z tych wykładów, jako jedyne, przetrwały w moich zbiorach po dzień dzisiejszy.

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na to, jak ważną kwestią w podejmowaniu decyzji jest logika i racjonalność. Właściwe podjęcie decyzji wymaga i racjonalizmu, i logicznego myślenia. Bywa, że myślenie logiczne utożsamiane jest z myśleniem racjonalnym. Myślenie racjonalne opiera się na logicznym rozumowaniu, w którym człowiek kieruje się rozumem. Kierując się jednak własnym rozumem nie sposób uwolnić się od własnych doświadczeń, przekonań i spostrzeżeń. Jeśli czegoś nie doświadczyliśmy i nie jesteśmy co do tego przekonani, nie oznacza to, że nie jest to racjonalne.

Racjonalne myślenie to myślenie rozsądne, przemyślane, oparte zarówno na zasadach logicznego myślenia, jak i skutecznego działania.

Przy racjonalnym działaniu człowiek w sposób świadomy dobiera odpowiednie środki, aby osiągnąć zamierzony cel¹. Zaś myślenie logiczne charakteryzuje się poprawnością myślenia, sensownością, rozsądnością, racjonalnością uzasadnioną określonymi, sprawdzonymi i akceptowanymi przez naukę, schematami rozumowań². W myśleniu racjonalnym zmierzamy do odzwierciedlenia rzeczywistości. Przy odzwierciedlaniu rzeczywistości narażeni jesteśmy na subiektywizm, którego granice zakreślone są naszymi możliwościami poznawczymi, a przecież racjonalna prawda jest zobiektywizowana. Logiczne myślenie nieodzowne jest zarówno na etapie tworzenia prawa, jak i jego stosowania. Niepodporządkowanie się zasadom logiki wywołuje negatywne skutki dla całego społeczeństwa.

Ustawodawca tworząc prawo winien mieć na uwadze określony cel, który zamierza osiągnąć daną regulacją i winien przeanalizować, czy treść proponowanego przepisu taki skutek osiągnie. Przepis prawa musi być czytelny, jednoznaczny i aksjologicznie uzasadniony. W przeciwnym razie interpretator popadnie w dysonans poznawczy i może mieć poważne problemy z interpretacją przepisu. A przykładów można mnożyć wiele. Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie, gdzie każda ze stron tej samej umowy uzyskała zwrot tego samego podatku wskazał, że dowodzi to albo istnieniu nieracjonalnych dla interesu Skarbu Państwa norm prawa podatkowego, albo nieracjonalnej wykładni tych norm przez organy podatkowe³.

O problemach interpretacyjnych świadczyć może chociażby liczba wniosków kierowanych do organów podatkowych o wydanie interpretacji indywidualnych w kwestii przepisów prawa podatkowego. Organ procesowy, w procesie podejmowania decyzji, na każdym etapie winien zwracać uwagę na logikę i racjonalność, interpretując przepis prawa zgodnie z wolą racjonalnego ustawodawcy. Często dokonując interpretacji organ podkreśla, że kryteria te przy interpretacji są najistotniejsze. W tezie do wyroku z dnia 1 kwietnia 2003 r. SN wskazał, że przy

¹ *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 5, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1998, s. 427.

² W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1985, s. 254.

³ Wyrok SO w Warszawie z dnia 8 września 2017 r., sygn. akt IV C 808/17, <http://orzeczenia.ms.gov.pl> [dostęp: 21.05.2021].

wadzie nieusuwalnej skuteczność odstąpienia od umowy o dzieło nie jest uzależniona od wcześniejszego wyznaczenia terminu do usunięcia wad. Taki wymóg w ocenie SN "byłby dyspozycją nielogiczną i nieracjonalną, sprzeczną z logiką i racjonalnym działaniem"⁴.

Racjonalny ustawodawca nie może stworzyć nieracjonalnego prawa. Gdy jednak do takiej sytuacji dochodzi, prawo należy poddać racjonalnej wykładni. W podejmowaniu decyzji procesowej przez organ procesowy żadna nieracjonalność nie zwalnia od racjonalności. Zaskakuje natomiast sytuacja, kiedy racjonalnie skonstruowany przepis stosowany jest w sposób nieracjonalny. Tak było w sprawie, w której sąd rejonowy, w stosunku do osoby kierującej pojazdem osobowym w stanie nietrzeźwości, orzekł środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych kategorii A, C i T na okres roku, zaniechując orzeczenia zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych kategorii B. Czy wydając takie orzeczenie organ procesowy mylnie zrozumiał treść przepisu art. 42 § 2 k.k.⁵? Zacytowane orzeczenie SN poddał krytyce, wskazując, że wybór pojazdów mechanicznych objętych zakazem, z wyłączeniem z jego zakresu samochodu osobowego, stanowi jaskrawe obejście prawa i jest całkowicie nieracjonalny oraz niezrozumiały w sytuacji, gdy popełnienie przestępstwa polegało na prowadzeniu w stanie nietrzeźwości pojazdu tej właśnie kategorii⁶. A przecież cel i treść przepisu art. 42 § 2 k.k. jest jednoznaczna – obliuguje do orzeczenia zakazu prowadzenia pojazdów, by wyeliminować z ruchu kierowcę co najmniej tego rodzaju pojazdu, który prowadził sprawca w stanie nietrzeźwości. W interpretacji przepisu pomaga znajomość logiki. Oczywistym przecież jest, że jeżeli pijesz, to nie jedź, a zatem jeżeli jedziesz, to nie pij.

Na studiach profesor Jerzy Konieczny, omawiając badanie schematów rozumowań niezawodnych, potrafił dotrzeć do każdego. Z cierpliwością

⁴ Wyrok SN z dnia 1 kwietnia 2003 r., sygn. II CKN 1417/00, OSNC 2004, nr 6, poz. 97.

⁵ W myśl art. 42 § 2 k.k. sąd orzeka, na okres nie krótszy niż 3 lata, zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów albo pojazdów określonego rodzaju, jeżeli sprawca w czasie popełnienia przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji był w stanie nietrzeźwości, pod wpływem środka odurzającego lub zbiegł z miejsca zdarzenia określonego w art. 173, art. 174 lub art. 177.

⁶ Wyrok SN z dnia 4 grudnia 2006 r., sygn. V KK 359/06, OSNwSK 2006, nr 1, poz. 2343.

tłumaczył, jaki wpływ ma logika na racjonalność podejmowanej decyzji. Przy omawianiu prawa *modus ponendo ponens*, studentki mogły usłyszeć, że: „Jeżeli Jaś kocha, to poczeka, a Jaś kocha, zatem z tego wynika, że Jaś poczeka”. To sprawiało, że prawa logiczne przyswajali nawet ci, którzy nie do końca rozumieli na czym polega w implikacji tryb przez stwierdzenie stwierdzający. Większość jednak zdawała sobie sprawę, że przy zdaniu warunkowym ($p \supset q$) wnioskowanie jest poprawne przy prawdziwości poprzednika pod warunkiem, że następnik jest również prawdziwy. Prawdziwość następnika w poprawnym rozumowaniu nie przesądza natomiast o wartości logicznej poprzednika.

Przykładów, które wyniosłam z wykładów prowadzonych przez Profesora Koniecznego jest wiele.

Profesor wpajał nam, że rozumowanie niezawodne to rozumowanie według reguł, gwarantujących otrzymanie prawdy. Rozumowanie niezawodne zawsze prowadzi do prawdziwego wniosku. Tłumaczył również na czym polega dowodzenie. Już na pierwszym roku byliśmy uczuleni na to, że w procesie dowodzenia należy poszukiwać racji dla danego zdania wśród zdań uznanych poprzednio za prawdziwe. I tak zastanawialiśmy się, jak dowieść, czy Hanka myślała kiedyś o Janku. Uznaliśmy za prawdziwe zdanie, że Hanka pisała do Janka. Tym sposobem doszliśmy do rozumowania: $[(p \supset q) \wedge p] \supset q$.

Oczywistym przecież jest, że jeśli Hanka pisała do Janka, to o nim myślała, a przecież pisała, zatem o Janku myślała.

Profesor jednocześnie przestrzegał przed użyciem przesłanki nieuzasadnionej czy nieznaną tezę dowodzonej. Byliśmy świadomi tego, że proces dowodzenia jest procesem bardzo trudnym, gdzie łatwo popełnić błąd, gdyż człowiek jest przecież istotą omylną. Wiedzieliśmy, że racjonalne podjęcie decyzji wymaga racjonalnego myślenia. Nie sposób na podstawie racjonalnego myślenia, opartego na prawie sylogizmu hipotetycznego z wypowiedzi:

Jeżeli nie jesteś uparty to niekiedy zmieniasz zdanie, a jeżeli niekiedy zmieniasz zdanie to czasami uznajesz twierdzenia fałszywe. Zatem z tego wynika, że jeżeli nie jesteś uparty to czasami uznajesz twierdzenia fałszywe.

co odpowiada zapisowi formalnemu: $[(p \supset q) \wedge (q \supset r)] \supset (p \supset r)$, wyprowadzać wniosku, że upartość pozwala na uznawanie twierdzeń prawdziwych.

Stosowanie praw logicznych w dowodzeniu sądowym wymaga racjonalnego spojrzenia na rzeczywistość. Weźmy prostą zasadę tożsamości, głoszącą, że z p wynika p ($p \supset p$). Jedni powiedzą, że co to za prawo, które np. z tego, że mam psa pozwala mi wywieść, że mam psa. Przecież nikt niczego nie dowodzi, tylko powiela swoje stwierdzenia. Takie powielenie może być jednak bardzo istotne i może wiele dowodzić. Dla organu procesowego jest wskazówką, że z materiału dowodowego można tylko wywieść to, co faktycznie wynika z materiału. Dla poszkodowanego może być dużym udogodnieniem, kiedy np. ubezpieczyciel na podstawie przeprowadzonego postępowania mandatowego uzna to, co w postępowaniu mandatowym zostało wykazane. Stosowanie tej zasady przy wykładni prawa wskazuje, że racjonalny ustawodawca jest racjonalnym ustawodawcą. Przepis prawa ma znaczyć to, co zostało w nim zawarte. Niestety przy interpretacji prawa nie zawsze można stosować zasadę tożsamości. Wówczas przed organem procesowym stoi obowiązek odtworzenia woli racjonalnego ustawodawcy. Akt woli, wyrażony w przepisie prawa, winien być odczytywany z poszanowaniem zasad logiki i rozumu, gdyż wykładnia prawa zawsze powinna być poprawna. U racjonalnego prawodawcy w akcie normatywnym winna być uzewnętrzniona racjonalność, a jeżeli tak nie jest – należy to uracjonalnić na etapie wykładni, aby prawo nie stało się nieracjonalne. Orzecznictwo w sposób zgodny wskazuje, że odstępstwo od rezultatów wykładni językowej jest możliwe

gdy sens językowy jest ewidentnie sprzeczny z wartościami konstytucyjnymi; gdy wykładnia prowadzi do absurdu; w sytuacji oczywistego błędu językowego; w przypadku rażącego naruszania norm moralnych, zasad sprawiedliwości czy słuszności; w przypadku rażącej niezgodności z racjonalnością aksjologiczną prawodawcy⁷.

Wykładnia przepisów prawa należy do praw i obowiązków organu procesowego, którego obowiązkiem jest odczytanie woli ustawodawcy. O ile przy wykładni prawa, dokonanej przez organ procesowy, możliwe jest odstępstwo od literalnego brzmienia przepisu, o tyle przy wykładni decyzji organu procesowego odstępstwo od literalnego brzmienia decyzji nie jest możliwe, nawet jeżeli przemawiałoby za tym zasady logiki

⁷ Tak wyrok SR w Ząbkowicach Śląskich z dnia 13 lipca 2015 r. w sprawie I C 162/15, <http://orzeczenia.ms.gov.pl> [dostęp: 21.05.2021].

i racjonalności. Oferent nie może np. określać przedmiotu zamówienia wbrew literalnemu brzmieniu zapisów specyfikacji kierując się racjonalnością, logiką i wiedzą techniczną, gdyż skutkowałoby to dowolnym określeniem przedmiotu zamówienia wbrew woli zamawiającego, stąd wyjaśnienie sprzeczności zawartych w SIWZ⁸ może nastąpić w trybie oprotestowania SIWZ bądź przez skierowanie pytań do Zamawiającego przed złożeniem oferty⁹.

Profesor zwracał uwagę, że w rozumowaniu zasadę tożsamości głoszącą, że z p wynika p można stosować, jeżeli inne kryteria na to pozwalają. Przykładowo wskazywał, że tylko wtedy można przyjąć, że jeżeli świadek twierdzi że p to p , gdy kryteria stanowiące o wiarygodności świadka zostają spełnione. Jeżeli jednak brak argumentów przemawiających za wiarygodnością świadka, wówczas takie stwierdzenia tracą na znaczeniu dowodowym. Przykładem potwierdzającym to stanowisko może być wyrok SA w Warszawie z dnia 20 lutego 2015 r. w sprawie o sygn. akt II AKa 328/14, gdzie Sąd stwierdził, że nawet jeden dowód może stanowić wystarczającą podstawę ustaleń faktycznych i skazania oskarżonego, ale pod warunkiem, że zeznania danego świadka są stanowcze, jednoznacznie konsekwentne i nie zawierają wewnętrznych sprzeczności. Jeżeli zeznania świadka nie spełniają takich kryteriów (gdyż są niespójne, niejasne, a w wypowiedzi widoczna jest niekonsekwencja świadka, który pamięta bardzo wybiórczo określone fakty, nie podając istotnych elementów opisywanych zdarzeń, przedstawiając dokładnie tylko to, co chce, zasłaniając się niepamięcią w istotnych kwestiach), wówczas nie można ich uznać za wiarygodne i nie mogą stanowić podstawy do dokonania ustaleń faktycznych odnośnie sprawstwa oskarżonego¹⁰. W sytuacji, gdy organ procesowy uznaje zeznania za wiarygodne, wówczas najczęściej ogranicza się do oceny takich zeznań ogólnymi sformułowaniami, że są one logiczne i spójne z pozostałym materiałem dowodowym¹¹.

⁸ Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia.

⁹ Wyrok Zespołu Arbitrów przy Urzędzie Zamówień Publicznych z dnia 19 stycznia 2005 r., sygn. UZP/ZO/0-28/05, LEX nr 171853.

¹⁰ [http://orzeczenia.ms.gov.pl/content/\\$N/15450000001006_II_AKa_000328_2014_Uz_2015-02-20_002](http://orzeczenia.ms.gov.pl/content/$N/15450000001006_II_AKa_000328_2014_Uz_2015-02-20_002) [dostęp: 21.05.2021].

¹¹ Tak w wyroku SO we Wrocławiu z dnia 12 grudnia 2019 r., sygn. III K 396/18, <http://orzeczenia.ms.gov.pl> [dostęp: 21.05.2021].

Natomiast w sytuacji, gdy organ procesowy nie uznaje wyjaśnień lub zeznań za wiarygodne, wówczas uzasadnienie odmowy wiarygodności jest bardziej szczegółowe, chyba że inny dowód wyklucza prawdziwość wyjaśnień. Tak było w sprawie odmowy wiarygodności twierdzeń oskarżonej, jakoby nie użyła przemocy wobec policjanta. Sąd uznał, że twierdzenia te są nielogiczne i sprzeczne z nagraniem, na którym widać, że oskarżona szarpała policjanta za ubranie oraz rękę¹². Oceniając wiarygodność zeznań świadka organ procesowy kieruje się również więzią, jaka istnieje pomiędzy świadkiem a stroną. W sytuacji, gdy np. świadek jest spokrewniony z oskarżonym, wówczas może być zainteresowany rozstrzygnięciem w sprawie i swoimi zeznaniami może próbować wspierać oskarżonego, by uniknął on odpowiedzialności karnej za popełniony czyn¹³. Również wyjaśnienia oskarżonego należy wnikliwie ocenić i zestawzić z całym materiałem dowodowym, gdyż mogą one być poddyktowane li tylko przyjętą linią obrony, mijającą się z prawdą.

Organ procesowy przy ocenie materiału dowodowego winien kierować się i logiką, i racjonalnością.

Na nielogiczne, a wręcz irracjonalne treści zwrócił uwagę Sąd Okręgowy rozpoznając zażalenie na postanowienie prokuratora o odmowie wszczęcia śledztwa, gdzie zawiadamiający o rzekomo popełnionym przestępstwie w swych zeznaniach był chaotyczny, momentami nawet niedorzeczny, co wynikało z urojeń potwierdzonych chorobą psychiczną¹⁴. Nie każda choroba psychiczna dyskwalifikuje wiarygodność zeznań. Przy ocenie wiarygodności zeznań istotny jest stan psychofizyczny osoby zeznającej, zarówno z momentu postrzegania, jak i odtwarzania rzeczywistości, oraz jego wpływ na sposób postrzegania rzeczywistości.

O ile nie razi nielogiczność u oskarżonego, o tyle niewłaściwa ocena materiału dowodowego przez profesjonalistę nie może być akceptowana. Sąd Okręgowy w Poznaniu skrytykował stanowisko obrońcy oskarżonego, który odwołując się do nielogicznych i nieracjonalnych twierdzeń świadków, nie zauważał pozostałych dowodów przeprowadzonych

¹² Wyrok SR w Legionowie z dnia 19 listopada 2020 r., sygn. II K 888/19, <http://orzeczenia.ms.gov.pl> [dostęp: 21.05.2021].

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ Wyrok SO w Gliwicach z dnia 31 marca 2014 r., sygn. IV Kp 23/14, <http://orzeczenia.ms.gov.pl> [dostęp: 21.05.2021].

przez sąd I instancji. Zdaniem sądu odwoławczego wszechstronna ocena wszystkich dowodów i wynikających z nich okoliczności jest również obowiązkiem stron procesowych, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą traktować dowodów wybiórczo, w sposób nieuwzględniający całokształtu materiału dowodowego¹⁵. Najistotniejsza jest jednak ocena materiału dowodowego dokonana przez organ procesowy. Z praktyki orzeczniczej często możemy wyczytać, że sąd I instancji błędnie przyjął, że doszło do uznania powództwa¹⁶, błędnie – sprzecznie z rzeczywistym stanem faktycznym – ustalił datę wniesienia powództwa¹⁷, błędnie przyjął, że powódka nie uprawdopodobniła w postępowaniu zabezpieczającym dochodzonego roszczenia¹⁸, czy też błędnie dokonał oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego¹⁹ etc.

Niewłaściwa ocena materiału dowodowego przez organ procesowy jest niepokojąca, gdyż może przyczynić się do wydania niesprawiedliwych orzeczeń, w tym skazania osób niewinnych czy uniewinnienia winnych. Na niетrafną, nielogiczną i wykraczającą poza dopuszczalne granice swobodnej oceny dowodów, pozostającą w sprzeczności z materiałem dowodowym i zasadami doświadczenia życiowego argumentację sądu I instancji zwrócił uwagę sąd odwoławczy w sprawie, w której uniewinniono oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu²⁰. Sąd odwoławczy wskazał, że tylko niedające się usunąć wątpliwości można rozstrzygać na korzyść oskarżonego. Nielogicznym natomiast jest przyjęcie, że przy tych samych warunkach obserwacji co do jednych okoliczności, funkcje dotyczące spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania są zachowane, zaś co do innych są upośledzone²¹.

¹⁵ Wyrok SO w Poznaniu z dnia 2 września 2016 r., sygn. XVII Ka 672/16, <http://orzeczenia.ms.gov.pl> [dostęp: 21.05.2021].

¹⁶ Wyrok SO w Łodzi z dnia 15 lipca 2016 r., sygn. III Ca 863/16, <http://orzeczenia.ms.gov.pl> [dostęp: 21.05.2021].

¹⁷ Wyrok SO w Łodzi z dnia 21 lutego 2020 r., sygn. III Ca 1548/19, <http://orzeczenia.ms.gov.pl> [dostęp: 21.05.2021].

¹⁸ Wyrok SA we Wrocławiu z dnia 13 lutego 2012 r., sygn. I ACz 214/12, <http://orzeczenia.ms.gov.pl> [dostęp: 21.05.2021].

¹⁹ Wyrok SO w Łodzi z dnia 6 kwietnia 2016 r., sygn. V Kz 172/16, <http://orzeczenia.ms.gov.pl> [dostęp: 21.05.2021].

²⁰ Wyrok SO we Wrocławiu z dnia 16 października 2013 r., sygn. IV Ka 886/13, <http://orzeczenia.ms.gov.pl>.

²¹ *Ibidem*.

Nie oznacza to, że stosując swobodną ocenę dowodów nie można uznać wiarygodności tylko co do pewnych fragmentów wyjaśnień danej osoby, dyskwalifikując dowód w pozostałej części²².

Profesor niejednokrotnie przedstawiał „zbiór zasad, dotyczących rozumowań dowodowych, zmierzających do podania takich reguł ich prowadzenia, które służyłyby eliminacji nieuzasadnionych decyzji organów procesowych” i zwracał uwagę na „intensywne rozwijanie różnych form współpracy ze społeczeństwem, nastawienie na rozwiązywanie konkretnych problemów związanych z bezpieczeństwem oraz obszerne gromadzenie i przetwarzanie wszelkich informacji, które mogłyby posłużyć zapobieganiu i zwalczaniu przestępczości”²³. Zwracał uwagę, by dla celów analizy materiału dowodowego wykorzystywać nowe osiągnięcia logiki²⁴. Opowiadał się za tym, aby przy modelowaniu śledztwa wskazywać swoiste metody rozumowania w toku dokonywania ustaleń faktycznych, na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego²⁵. Profesor, pisząc o kryminalistyce, nawiązywał do logiki, wskazując na możliwość wykorzystania rozumowania dedukcyjnego albo indukcyjnego²⁶. Rozumowanie dedukcyjne jest możliwe, gdy w informacjach zgromadzonych w materiale dowodowym zawarte są przesłanki uprawniające do wywieśdzenia niewątpliwie niezawodnego wniosku. Nie zawsze taka sytuacja jest możliwa, wówczas należy posłużyć się rozumowaniem indukcyjnym, gdzie wniosek uprawnia do przyjęcia pewnych przesłanek i poprzez zestawienie tych przesłanek można w sposób uprawdopodobniający ustalić pewien stan. Należy jednak pamiętać, aby w takich wywodach zawsze kierować się rozumem. W sytuacji, gdy podejmujący decyzję ma problem z decyzyjnością, z uwagi na brak wiedzy, wówczas obowiązany jest zwrócić się do eksperta. Problem w tym, że i eksperci mogą mieć rozbieżne zdanie. Jeżeli eksperci w danej sprawie różnią się w swych stanowiskach i prezentują wnioski odmienne, a nawet sprzeczne, wówczas nie ulega

²² Wyrok SN z dnia 13 października 2015 r., sygn. SNO 62/15, LEX nr 1918835.

²³ A. Ibek, J. Konieczny, K. Wójcik, *Analiza śledcza*, „Państwo i Prawo” 2018, nr 6, s. 51.

²⁴ J. Konieczny, *Kryzys czy zmiana paradygmatu kryminalistyki?*, „Państwo i Prawo” 2012, nr 1, s. 3.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ J. Konieczny, M. Szostak, *Metodologiczne problemy profilowania kryminalnego*, „Problemy Kryminalistyki” 2011, nr 274, s. 29.

wątpliwości, że jedno ze zdań sprzecznych musi być fałszywe. Jerzy Konieczny postulował, by błędy takie intensywnie badać i omawiać, a nie przemilczać²⁷. Oczywiście przecież jest, że każda metoda badawcza ma swoje ograniczenia poznawcze i nie ma metod bezbłędnych. W praktyce, na co zwracał uwagę Tadeusz Widła, można spotkać ekspertyzy nieprawidłowo wykonane, przeprowadzone przy użyciu metod niedopuszczalnych, czy nieprawidłowo dopuszczone²⁸. To wszystko organ procesowy musi rozważyć i uwzględnić przy podjęciu ostatecznej decyzji. Kwestionując stanowisko organu procesowego, przy zarzucie naruszenia art. 233 pkt 1 k.p.c., zgodnie z którym sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, nie wystarczy wykazać, że możliwe były inne wnioski odnośnie do faktów, lecz należy wykazać, że wnioski wyprowadzone przez sąd orzekający, w świetle zasad doświadczenia życiowego i budowy sylogizmów, nie były uprawnione²⁹. Zdaniem SA w Szczecinie

tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej, albo wbrew zasadom doświadczenia życiowego nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona³⁰.

Zgodnie z orzecnictwem sądowym, uzewnętrznionym m.in. w wyroku SA w Białymstoku z dnia 12 kwietnia 2018 r. w sprawie I A Ca 1019/17³¹,

[...] jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne.

²⁷ J. Konieczny, *Przeciwko kryminalistycznej identyfikacji indywidualnej*, [w:] *Problemy Współczesnej Kryminalistyki*, t. 18, red. E. Gruza, M. Goc, T. Tomaszewski, Warszawa 2014, s. 51.

²⁸ T. Widła, *Ekspertyzy irrelewantne*, „Prokuratura i Prawo” 2007, nr 10, s. 5.

²⁹ Tak wyrok SN z 6 czerwca 2003 r., sygn. IV CK 274/02, LEX nr 146440.

³⁰ Wyrok SA w Szczecinie z dnia 22 maja 2013 r., sygn. I ACa 134/13, <http://orzeczenia.ms.gov.pl> [dostęp: 21.05.2021].

³¹ <http://orzeczenia.ms.gov.pl>.

Logika dowodzenia organu procesowego wiezie prym nad logiką i rozumowaniem dokonanym przez stronę postępowania, gdyż ocena materiału dowodowego należy do organu procesowego. Chcąc kwestionować decyzję organu procesowego nie należy z materiału dowodowego wyprowadzać wniosków odmiennych, bazując na schematach rozumowań niezawodnych, tylko należy zastosowane przez organ procesowy schematy rozumowań poddać krytyce, wykazując, że nie mają one nic wspólnego z rozumowaniem niezawodnym, bowiem granice rozumowania organu procesowego zakreślone są granicami rzetelnego i poprawnego rozumowania opartego na regułach logicznego myślenia, za które logika ręczy. Tok rozumowania organu procesowego winien znaleźć odzwierciedlenie w uzasadnieniu podjętej decyzji. Co prawda

naruszenie zasad sporządzania uzasadnienia wyroku nie może mieć wpływu na wynik sprawy, bowiem uzasadnienie sporządzane jest już po wydaniu wyroku a zatem po zakończeniu procesu decyzyjnego, który zawiódł sąd do określonych wniosków, stąd zarzut dotyczący niewłaściwego sporządzenia uzasadnienia może odnieść skutek tylko wówczas, gdy treść uzasadnienia całkowicie uniemożliwia sądowi drugiej instancji dokonanie oceny toku wyводу, który doprowadził do wydania orzeczenia³².

Sposób uzasadnienia decyzji winien być zgodny z ogólną metodologią nauk. Przeprowadzenie rozumowania nie należy do czynności prostych.

Technika, stopień skomplikowania oraz wielość krążących i dostępnych informacji sprawia, że przy wnioskowaniu często człowieka wspomaga maszyna. Profesor Jerzy Konieczny zwracał uwagę, że analiza informacji przekracza intuicyjne możliwości analityka i wymaga zaawansowanej wiedzy z psychologii, socjologii, techniki, a także z logik nieklasycznych³³. Należy pamiętać, że przyszłość kryminalistyki leży w nowoczesnej logice, matematyce i informatyce. To zastosowanie tych nauk rozwija statystykę opartą na sztucznej inteligencji pozwalając rozwijać się kryminalistyce. Co nie zmienia faktu, że analiza zawsze opiera się na subiektywnych odczuciach, a za każdą decyzją stoi człowiek, który nie tylko powinien decyzję podjąć, ale również ją należy uzasadnić, mając świadomość, że ponosi za nią odpowiedzialność pod każdym

³² Wyrok SA w Krakowie z dnia 14 czerwca 2016 r., sygn. I ACa 200/16, LEX nr 2110606.

³³ J. Konieczny, *Kryzys czy zmiana paradygmatu...*, op. cit.

względem. Subiektywizm w wielu przypadkach można wyeliminować właściwie stosując logikę, matematykę czy informatykę. To nie tylko ułatwi pracę, ujednotoci orzecznictwo, ale również wyeliminuje niepotrzebne błędy. Przykładem niech będzie zwykły błąd rachunkowy powstały przy wyliczeniu odszkodowania przez sąd I instancji, który stosując właściwy schemat arytmetyczny do obliczenia wysokości pozostałego do zapłaty odszkodowania, przez wskazanie różnicy między wartością pojazdu w stanie nieuszkodzonym a wartością pozostałości, pomniejszoną o kwotę dobrowolnie wypłaconą przez ubezpieczyciela, popełnił oczywistą omyłkę. Skoro wartość pojazdu w stanie nieuszkodzonym wynosiła 13 700 zł, a wartość pojazdu w stanie uszkodzonym wynosiła 2000 zł, i pozwany otrzymał od ubezpieczyciela tytułem odszkodowania kwotę 7900 zł to do zapłaty pozostaje kwota ($13\ 700\ \text{zł} - 2000\ \text{zł} - 7900\ \text{zł}$) 3800 zł, a nie jak błędnie przyjął sąd I instancji 3700 zł³⁴. Może wreszcie nadszedł czas, aby do orzecznictwa wprowadzić określone konkretne wzory czy też algorytmy, tak, aby organ procesowy mógł podejmować decyzję co do zasady, zaś kwestie związane z zastosowaniem tej zasady obliczała maszyna po wprowadzeniu przejrzystych danych. Można to przykładowo zastosować przy wyliczaniu zadłużeń, zadośćuczynieniu czy innym wyliczaniu szkód. Należy zastanowić się, czy już nie na etapie zawarcia umowy warto ułożyć jej postanowienia tak, aby istniała również możliwość ich sformalizowanego odczytania, przy zastosowaniu odpowiednich ogólnych wzorów. Wydaje się, że implementacja rozwiązań technicznych lub programistycznych w pracy orzeczniczej będzie kwestią czasu. Ustawodawca powinien zastanowić się, czy obciążanie sędziego, prokuratora lub innego orzecznika obowiązkiem wyliczania daty prawomocności orzeczenia, przy istniejących możliwościach technicznych, jest zasadne i uzasadnione z punktu widzenia logiki oraz racjonalności. W zastosowaniu sztucznej inteligencji nie należy mieć obaw, że maszyny całkowicie zastąpią sędziów. Nie w każdej sprawie pełna automatyzacja jest możliwa, ale w każdej sprawie istnieją kwestie, które dzięki sztucznej inteligencji mogą wspomóc pracę organu procesowego, umożliwiając poszerzenie zakresu poznania.

³⁴ Wyrok SO w Łodzi z dnia 30 kwietnia 2018 r., sygn. III Ca 63/18, <http://orzeczenia.ms.gov.pl> [dostęp: 21.05.2021].

Z przykrością należy stwierdzić, że w ostatnim okresie mamy do czynienia z ogromnym deficytem poznania, a stosowana manipulacja i chwytły erystyczne utrudniają odróżnienie prawdy od fałszu. Reasumując należy pamiętać, że przy podejmowaniu decyzji nie tylko istotą jest podjęcie danej decyzji, ale również porządne jej uzasadnienie, w zgodzie z racjonalizmem i logiką. Dotyczy to również ustawodawcy. Racjonalny ustawodawca tworzy prawo bez luk i sprzeczności, kierując się kryterium racjonalności, rzetelności, przejrzystości, spójności oraz niezbędności. Racjonalny ustawodawca nie może tworzyć norm prawnych nie regulujących żadnego stanu faktycznego, czy to zaśmiecając istniejący system norm prawnych normami martwymi, które nie znajdują zastosowania w praktyce, czy też tworząc normy puste, które regulując dany stan faktyczny odsyłają do przepisów, których nie ustanowiono. Przepis musi mieć określoną treść znajdującą zastosowanie w praktyce.

Magdalena Zubańska

Dr hab., Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Marek Abramowicz

Mł. insp. w st. spocz., biegły sądowy SO w Krakowie

Sławomir Zubański

Dr, Centrum Kompetencyjne Technik Kryminalistycznych Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Olsztynie

Kryminalistyczne badania poligraficzne – metoda identyfikacji o potwierdzonej przez praktykę użyteczności

Nie poznamy prawdy, nie znając przyczyny.
Arystoteles

O poligrafie Jerzy Konieczny mówił, że jest potężnym narzędziem w rękach doświadczonego specjalisty, a obszar jego zastosowania jest bardzo szeroki. Nazywał go także pocziwym, pożytecznym, coraz nowocześniejszym i nieźle już oswojonym aparatem¹. Kryminalistyczne badania poligraficzne znane są praktyce polskiego procesu karnego od prawie 60 lat i bez wątpienia zdają egzamin praktyczny. Przypomnijmy, że pierwszą ekspertyzę poligraficzną, na gruncie krajowym, wykonał Paweł Horoszowski, na podstawie postanowienia Wojewódzkiej Prokuratury

¹ Zob. J. Konieczny, *Badania poligraficzne. Podręcznik dla zawodowców*, Warszawa 2009.

w Olsztynie, Wydział II Śledczy, z dnia 22 czerwca 1963 roku, w sprawie o zabójstwo (sygn. akt II Ds. 25/63). Zakres tej ekspertyzy w postanowieniu sformułowano następująco: „zaznajomić się z aktami sprawy i ustalić, czy i jakie objawy charakterystyczne dla przeżyć emocjonalnych, związanych z chęcią zatajenia pewnych faktów, występują na krzywych zarejestrowanych przez wariograf w czasie badania podejrzanych: Aleksandra P. i Wiesława S.” Konieczności omawiania szczegółów tego badania nie ma, dość tylko wspomnieć, że Sąd Wojewódzki w Olsztynie, po przesłuchaniu w charakterze biegłego Pawła Horoszowskiego, zaliczył jego opinię w poczet dowodów tej sprawy². Warte podkreślenia jest natomiast to, że w ciągu tych kilkudziesięciu lat poligraf przeszedł długą drogę rozwoju. Stale dopracowywano jego konstrukcję, doskonalono procedury badawcze i metody interpretacji wyników badań (poligramów)³. Wszystko to pozwala na wykorzystanie potencjału, jaki tkwi w śladach pamięciowych.

Według Jerzego Koniecznego badania poligraficzne są metodą identyfikacji człowieka na podstawie śladu pamięciowego, polegającą na wzbudzeniu, rejestracji i interpretacji fizjologicznych następstw emocji, związanych z tym śladem pamięciowym. Badanie pozwala na ujawnienie istnienia śladu u osoby, która stara się ślad ukryć i deklaruje, że okoliczności, w których mógł on powstać, nie zasły z jej udziałem, czasem rozumianym szeroko. Z tego powodu badanie poligraficzne nazywane jest wykrywaniem kłamstwa⁴. Niestety określenie to (dość nośne, czy też medialne) stało się przyczyną wielu nieporozumień (czasami wręcz niezrozumienia), poza tym – najogólniej rzecz ujmując – wypacza ono w pewnym sensie ideę rzeczonych badań⁵. Błędnie pojmowany jest przez to przedmiot ekspertyzy poligraficznej – zwracał uwagę wybitny teoretyk

² P. Horoszowski, *Eksperymentalno-testowa metoda wariograficzna w śledczej i sądowej ekspertyzie psychologicznej*, „Przegląd Psychologiczny” 1965, nr 9, s. 58 i n.

³ Por. A. Krzyścin, *Zarys metodyki psychofizjologicznego badania poligraficznego*, „Problemy Kryminalistyki” 1996, nr 212, s. 27; M. Zubańska, *Metody ilościowe w analizie wyników badania poligraficznego* [niepublikowana rozprawa doktorska], Uniwersytet Śląski, Katowice 2012.

⁴ J. Konieczny, *Badania poligraficzne...*, *op. cit.*, s. 12–13.

⁵ M. Zubańska, *Kontrowersyjność dowodu z ekspertyzy poligraficznej w świetle polskiej literatury i orzecznictwa sądowego*, „Przegląd Policyjny” 2012, nr 4 (108), s. 119–146.

procesu karnego Stanisław Waltoś i konsekwentnie wskazywał, iż biegły nie ocenia wypowiedzi badanego pod kątem „prawda – fałsz”. Biegły odnosi się do tego, czy występują (lub nie występują) zmiany fizjologiczne po pytaniach krytycznych testu, a następnie stawia oraz weryfikuje hipotezy co do źródła występowania tych zmian. Godny podkreślenia jest następnie fakt, że badania poligraficzne należą do tych kryminalistycznych badań identyfikacyjnych, których wartość diagnostyczna została sprawdzona najdokładniej. Mają one mianowicie wielokrotnie naukowo potwierdzony wysoki stopień dokładności. Badania poligraficzne spełniają warunek dowodu naukowego⁶. W wielu fachowych opracowaniach dowodzi się skuteczności tej metody. Co więcej, światowa bibliografia naukowych i zawodowych publikacji dotyczących poligrafu, opracowana pod kierownictwem oddziału studiów Biblioteki Kongresu Stanów Zjednoczonych, liczy kilka tysięcy pozycji⁷. O tym, jak dalece badania poligraficzne osadzone są w nauce, świadczy przede wszystkim ich historia – stwierdza Jan Widacki⁸. Bez wątplenia badania te mają ugruntowane miejsce w ściganiu przestępstw, w systemie dowodowym procesu karnego, a szereg ustaw reguluje ich wykorzystanie przez służby policyjne i specjalne⁹. *Ad extremum*, są podstawy, by twierdzić, że z punktu widzenia procesu karnego badania poligraficzne są użyteczną metodą identyfikacji. Dzięki ekspertyzie poligraficznej udało się rozwikłać wiele spraw kryminalnych, o czym poniżej.

Trzeba jednakże wspomnieć również o tym, że karnoprosowa problematyka badań poligraficznych jest bardzo skomplikowana w porównaniu z karnoprosową problematyką innych metod identyfikacji kryminalistycznej. Ogólnie mówiąc, percepcja dowodów naukowych przez organ procesowy jest bardzo zróżnicowana. *In praxi*, wyraźnie dostrzegalna jest polaryzacja stanowisk decydentów procesowych w kwestii postrzegania ekspertyz kryminalistycznych. Są takie, które cieszą się ich bezkrytyczną przychylnością, np. ekspertyza daktyloskopijna,

⁶ J. Widacki, *Wprowadzenie do problematyki badań poligraficznych*, Warszawa 1981, s. 170; J. Wójcikiewicz, *Temida nad mikroskopem. Judykatura wobec dowodu naukowego 1993–2008*, Toruń 2009, s. 155.

⁷ A. Krzyścin, *Poligraf w świetle komentarzy do k.p.k.*, „Jurysta” 2000, nr 1, s. 4.

⁸ J. Widacki, *Historia badań poligraficznych*, Kraków 2017, s. 13.

⁹ J. Konieczny, *Badania poligraficzne...*, *op. cit.*, s. 9.

genetyczna czy też ekspertyza z zakresu badań pisma ręcznego. Koegzystują z nimi ekspertyzy od lat budzące kontrowersje, w tym m.in. właśnie badania poligraficzne¹⁰, mimo że arsenał faktów na temat korzyści wynikających z zastosowania poligrafu jest bogaty. Innymi słowy, do chwili obecnej przedmiotowa ekspertyza nie zyskała powszechnej akceptacji, wciąż jest obiektem sporów i ożywionych dyskusji, nawet wśród samych użytkowników poligrafu. Według Paula Ekmana spór toczy się prawie o wszystko, co jest związane z poligrafem¹¹. Niekontrowersyjne będzie stwierdzenie, że wspomniane badania są spychane na margines metod identyfikacji kryminalistycznej m.in. dlatego, że towarzyszy im *sui generis* legenda, jak również (a może przede wszystkim) z powodu niedostatków wiedzy o ekspertyzie poligraficznej i jej możliwościach. Należy w tym miejscu poczynić jeszcze uwagę natury ogólnej, że akceptacja i wykorzystywanie zdobyczy kryminalistyki nigdy nie należało do rzeczy łatwych i przykład badań poligraficznych wyraźnie tego dowodzi. Według Aleksandra Krzyścin nie ma żadnego udokumentowanego dowodu na to, że poligraf powinien być odrzucony i wyeliminowany z procesu karnego¹². *Ergo*, przywołane okoliczności nie osłabiają zaufania do tej metody identyfikacji kryminalistycznej.

Jak już wspomniano, ustalenia identyfikacyjne, poczynione w wyniku badań poligraficznych, cechują się wysokim stopniem trafności i niezawodności. Badanie poligraficzne, przeprowadzone zgodnie z regułami sztuki, legitymuje się wartością diagnostyczną nie mniejszą niż inne, rutynowo stosowane w procesie karnym, metody identyfikacji kryminalistycznej¹³. Jest to fakt potwierdzony empirycznie. Stosowanie rzeczonych badań w procesie karnym nie narusza gwarancji procesowych

¹⁰ M. Zubańska, *Badania daktyloskopijne i genetyczne – TAK, badania poligraficzne i osmologiczne – NIE, czyli o postrzeganiu ekspertyz kryminalistycznych przez decydentów procesowych*, [w:] *Przestępczość. Dowody. Prawo. Księga Jubileuszowa Prof. Bronisława Młodziejowskiego*, red. J. Moszczyński, D. Solodov, I. Sołtyśzewski, Olsztyn 2016, s. 305–319.

¹¹ Zob. P. Ekman, *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce i małżeństwie*, Warszawa 2006, s. 178.

¹² A. Krzyścin, *Problemy świadomości w psychofizjologicznych badaniach poligraficznych*, „Problemy Kryminalistyki” 1998, nr 220, s. 5.

¹³ Por. J. Widacki, *Wartość diagnostyczna badania poligraficznego i jej znaczenie kryminalistyczne*, Kraków 1977; R. Jaworski, *Opinia z ekspertyzy poligraficznej jako dowód odciażający*, Wrocław 1999.

stron. Przychylna, rzecz można, jest im także linia orzecznicza. I tak Sąd Najwyższy kilkakrotnie zajął stanowisko w kwestii badań poligraficznych i nie opowiedział się przeciwko nim. Dotychczasowe orzeczenia Sądu Najwyższego nadają ekspertyzie poligraficznej znaczenie dowodu poszlakowego, co wyklucza możliwość oparcia wyroku wyłącznie na jej wynikach. Podlega on weryfikacji za pomocą innych środków dowodowych. Takie stanowisko generalnie nie zaskakuje.

Na uwagę zasługuje pogląd prezentowany przez metodologów. Mianowicie, wielu z nich uważa, że głównym kryterium prawdziwości określonej metody jest praktyka – a badania poligraficzne są właśnie przykładem takich badań, które często faktycznie są użyteczne jako metoda pomagająca rozwiązać daną sprawę¹⁴. Trafność tego punktu widzenia dobrze zilustruje fragment artykułu pt. *Gwałt, eskalacja agresji i morderstwo. Są kary za śmierć Agnieszki z Sokółki*, poświęconego jednej ze spraw z tzw. Archiwum X:

[...] Siedem lat temu zginęła w swoim mieszkaniu 27-letnia kobieta. Została zgwałcona, zadano jej kilkadziesiąt ran klutych i ciętych. Śledztwo, poza kilkoma fałszywymi tropami, nic nie dało. Odłożono je do „Archiwum X” i dopiero po pięciu latach zatrzymano podejrzanych. W dniu 5 stycznia 2016 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał trzech młodych mężczyzn na kary 12, 15 i 25 lat więzienia za zgwałcenie i związane z nim zabójstwo. Sami oskarżeni aż do wtorku 5 stycznia br. liczyli na niewinność i twierdzili, że w ogóle nie było ich na miejscu zbrodni. Jednakże, jak podkreślił sędzia, osobiwa byłaby to sprawiedliwość, gdyby jej wymiar zależał tylko od tego, co powie oskarżony w toku postępowania karnego. Były jeszcze trzy opinie z zakresu badań genetycznych – te, w które zazwyczaj najbardziej się wierzy. Pierwsza z nich, sporządzona przez Zakład Medycyny Sądowej w Białymstoku, zawiodła na całej linii. Biegły specjalnie swojej opinii nie bronił, ani nie upierał się, że zrobił wszystko jak trzeba. Dowodził tylko, że zanieczyszczenie materiału do badań, wypaczające wyniki, może się przytrafić. Sędzia wytknął, że Zakładowi Medycyny Sądowej w Białymstoku zdarza się to, więcej niż raz. Przywołał taką sprawę, gdzie biegły pomylił krew oskarżonego z materiałem... pokrzywdzonej. W sprawie zabójstwa Agnieszki wyniki dwóch pozostałych opinii – z Uniwersytetu Gdańskiego oraz Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego w Warszawie – są zbieżne. Tajemnicą Polisylnela jest, że na wszystkie opinie genetyków wydano w sumie 150 tys. zł. Nauka zrehabilitowała się za to podczas badań poligraficznych,

¹⁴ J. Wójcikiewicz, *Temida nad mikroskopem...*, op. cit., s. 155.

zarządzonych pod koniec procesu. Przeprowadzane były przy pomocy najnowszych metod – techniką pytań porównawczych. Ich wyniki są dla sądu wartościowym dowodem, pomogły wydatnie przy ocenie pozostałych [...]”¹⁵.

Konkludując, w tej sprawie ekspertyza poligraficzna odegrała istotną rolę. Lektura przytoczonego tekstu uprawnia ponadto do stwierdzenia, że nie myli się Ryszard Jaworski¹⁶, który twierdzi, iż zarówno w teorii, jak i w praktyce istnieje niesymetryczność wymogów wobec dowodów i oceny ich wartości. Faworyzowane są metody, których wartość jest wątpliwa, lub metody, które na decydentach procesowych wywierają po prostu wrażenie całkowitej pewności¹⁷. Tymczasem bezbłędnych metod identyfikacji kryminalistycznej nie ma, każda ma swoje ograniczenia poznawcze. Konieczna jest ponadto świadomość, że nie ma także nieomylnych biegłych; a też tacy, których gubi rutyna. Zmiennych jest zatem sporo. Poza tym prezentowana, tak przez praktyków, jaki i teoretyków procesu karnego, postawa polegająca na negowaniu *a priori* pewnych metod identyfikacji, jest co najmniej kontrowersyjna. O przydatności konkretnych ekspertyz w danym postępowaniu decydują bowiem okoliczności zdarzenia, które trzeba wyjaśnić, a przede wszystkim rodzaj zabezpieczonego materiału dowodowego (chodzi o ślady i przedmioty będące nośnikami śladów) i jego jakość. Nietrywialny będzie tu przykład następujący, mianowicie, jeśli ujawnione i zabezpieczone odwzorowania linii papilarnych będą nieczytelne, to w zasadzie trudno mówić o użyteczności ekspertyzy daktyloskopijnej – cieszącej się przecież dużym uznaniem decydentów procesowych – w takim postępowaniu.

Nawiązując ponownie do zacytowanego fragmentu artykułu, trzeba zawrócić uwagę, że badania poligraficzne, o których w nim mowa, były prowadzone w tzw. sprawie z policyjnego Archiwum X (mowa tu o zespołach ds. przestępstw niewykrytych). Jeśli zaś chodzi o linię orzeczniczą dotyczącą takich przypadków, tj. badań poligraficznych przeprowadzanych po upływie dłuższego czasu od zdarzenia, to sąd wyraża wątpliwości do ich wyników. I tak Sąd Apelacyjny w Krakowie, w wyroku z dnia

¹⁵ <http://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/1,35241,19429219,morderstwo-sprzed-lat-wyrok-za-smierc-agnieszki-z-sokolki.html#ixzz3wY8PerKE> [dostęp: styczeń 2016].

¹⁶ R. Jaworski, *Opinia z ekspertyzy poligraficznej...*, *op. cit.*, s. 278.

¹⁷ Por. M. Zubańska, *Badania daktyloskopijne i genetyczne...*, *op. cit.*

26 kwietnia 2005 roku¹⁸ uznał, że „dowód z badania wariograficznego ma wartość poznawczą jedynie w początkowej fazie postępowania, a traci wartość z upływem czasu oraz z ilością czynności procesowych z udziałem badanego. Badanie takie ma w analizie kryminalistycznej walor pomocniczy, a nie może zastąpić dowodów sprawstwa”. Podobne stanowisko zajął Sąd Apelacyjny we Wrocławiu, który w wyroku z dnia 19 października 2015 roku¹⁹, powołując się i przytaczając wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie, odrzucił wniosek obrońcy oskarżonego dotyczący przeprowadzenia badań poligraficznych. Dzisiaj, w świetle wyników badań naukowych i wieloletnich doświadczeń zarówno ośrodków naukowych, jak i biegłych prowadzących badania poligraficzne, trudno zgodzić się z prezentowanym, w zasadzie nie tak dawno, stanowiskiem sądów, wskazującym na konieczność przeprowadzania badań poligraficznych w początkowej fazie postępowania. *In praxi*, jeśli chodzi o możliwości diagnostyczne kryminalistycznych badań poligraficznych, to podejście sądów jest w tym zakresie niejednokrotnie trudne do zaakceptowania. Ścisłej, niezrozumiałe są powody narzucenia gorsetu ram czasowych wspomnianym badaniom. Oczywiście długi upływ czasu od zdarzenia może mieć negatywny wpływ na ślady pamięciowe, jak również na inne ślady kryminalistyczne, dlatego zawsze należy rozpatrywać daną sprawę, jej okoliczności i materiał dowodowy, jakim dysponują śledczy, indywidualnie. Doskonałym przykładem zaświadczającym o istotności w postępowaniu karnym omawianej metody identyfikacji są badania poligraficzne przeprowadzone w jednej z najgłośniejszych spraw ostatnich lat, chodzi mianowicie o sprawę niesłusznie skazanego na długoletnią karę pozbawienia wolności Tomasza K. Aby mieć obraz celowości przeprowadzania badań poligraficznych po kilkunastu latach, jakie upłynęły od momentu zdarzenia do momentu badania, należy wrócić do dnia, w którym doszło do przestępstwa oraz do czynności, które doprowadziły do zatrzymania, a następnie skazania Tomasza K.

I tak z przeprowadzonej analizy akt postępowania²⁰ toczącego się obecnie przed Sądem Apelacyjnym we Wrocławiu²¹ wynika, że na zabawie sylwestrowej w 1996 roku, wśród kilkudziesięciu osób, przebywała m.in.

¹⁸ Wyrok w sprawie II AKa 264/04.

¹⁹ Wyrok w sprawie II AKa 204/16.

²⁰ II AKa 66/21 (sygn. akt SO III K 52/19).

²¹ Sąd Apelacyjny wyraził zgodę na analizę materiałów postępowania i wykorzystania jej wyników w publikacji naukowej.

Małgorzata K., wówczas młoda szesnastoletnia dziewczyna. Kiedy nie wróciła rano do domu, rozpoczęto jej poszukiwania. Finał tych poszukiwań okazał się tragiczny. Ciało Małgorzaty K. zostało znalezione na terenie jednej z posesji w Miłoszycach, gdzie odbywała się zabawa sylwestrowa. Przeprowadzone na miejscu ujawnienia zwłok czynności wskazywały na zgwałcenie nastolatki oraz działanie sprawcy z wyjątkową brutalnością. Na miejscu zdarzenia zabezpieczono m.in. ślady biologiczne, osmologiczne oraz ślady w postaci odwzorowań zębów na ciele denatki. Ten materiał w pierwszym prowadzonym w tej sprawie postępowaniu miał kluczowe znaczenie w kontekście skazania Tomasza K. Najbardziej istotne były jednakże zeznania złożone przez Dorotę P., która wielokrotnie przesłuchiwana, zeznała, że to Tomasz K. jest sprawcą zbrodni w Miłoszycach. Z jej zeznań wynikało, że była w tym czasie znajomą matki Tomasza K. Generalnie bardzo dobrze знаła rodzinę. Oglądając telewizję, gdzie w jednym z programów informacyjnych pokazano portrety pamięciowe sprawców zabójstwa z Miłoszyc, rozpoznała na jednym z nich Tomasza K. i powiadomiła o tym policję. Z zeznań wynika, że Tomasz K. miał jej powiedzieć, że jedzie na sylwestra do Małgosi. Mówił, że to jest jego narzeczona, pokazał także jej zdjęcie. Dorota P. twierdziła, że z całą pewnością było to zdjęcie Małgorzaty K., gdyż widziała ją później na zdjęciach, które okazywali jej policjanci. Późniejsze ustalenia dowiodły, że Dorota P. złożyła fałszywe zeznania w tej sprawie.

Prowadzący ponowne postępowanie prokuratorzy, z Departamentu ds. Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej we Wrocławiu, podjęli decyzję o przeprowadzeniu badań poligraficznych z udziałem Doroty P. na okoliczność wprowadzenia w błąd organów ścigania. Postanowieniem z dnia 28 lipca 2017 roku powołano biegłego z zakresu badań poligraficznych. Po konsultacjach z prowadzącymi postępowanie, biegły opracował pytania testowe zgodnie ze standardami badań poligraficznych i przeprowadził badanie z udziałem Doroty P.

W opracowanych na potrzeby wspomnianego badania testach sformułowano następujące pytania krytyczne:

- 1) Czy wprowadziła pani w błąd organy ścigania w sprawie zabójstwa Małgorzaty K.?
- 2) Czy świadomie wprowadziła pani w błąd w sprawie zabójstwa Małgorzaty K.?
- 3) Czy oszukała pani w sprawie zabójstwa Małgorzaty K.?

Należy zaznaczyć, że Dorota P. na tym etapie postępowania była podejrzewana o składanie fałszywych zeznań. Wobec tego przytoczone wyżej pytania krytyczne dotyczyły przesłuchań, jakie odbyły się w trakcie prowadzonego postępowania, o czym ją poinformowano w trakcie wywiadu przedtestowego. Należy wspomnieć, że chodzi tu o postępowanie, które zakończyło się w rezultacie skazaniem Tomasza K.

Analiza reakcji na pytania krytyczne testu pozwoliła biegłemu na sformułowanie następującej opinii: „Dorota P. odpowiadając przecząco na pytania zawarte w testach, reaguje jak osoba, która zataja informacje dotyczące przedmiotowego zdarzenia związane z treścią pytań krytycznych”²². Wynik badania poligraficznego z udziałem Doroty P. stanowił uzupełnienie zebranego już w postępowaniu karnym materiału dowodowego, wskazującego jednoznacznie na to, iż złożone przez nią zeznania są fałszywe.

Kolejną osobą wytypowaną przez prowadzących postępowanie do badań poligraficznych, był Krzysztof K. Mężczyzna ten był wielokrotnie przesłuchiwany w charakterze świadka. Był on uczestnikiem zabawy sylwestrowej w Miłoszycach, w trakcie której poznał Małgorzatę K. Z zeznań Krzysztofa K. wynikało, że w trakcie zabawy rozmawiał z Małgorzatą, tańczyli razem i kilkakrotnie wychodzili razem na zewnątrz. Istotne w jego zeznaniach było to, że gdy wyszli po północy na zewnątrz, podszedł do nich jakiś chłopak, który powiedział, że jest jej bratem i zabiera Gośkę do domu. Krzysztof K. stwierdził, że nie znał tego człowieka. Chłopak mówił do niej z pretensjami, że się spiła. Małgosia poszła z tym chłopakiem. Krzysztof K. siedł z nimi do posesji, w pobliżu której znaleziono zostało potem jej ciało. Prowadzący postępowanie podjęli decyzję o przeprowadzeniu badań poligraficznych Krzysztofa K. na okoliczność jego ewentualnego uczestnictwa w zdarzeniu – w zabójstwie Małgorzaty K. Biegły po konsultacji z prowadzącymi postępowanie przygotowawcze opracował testy z następującymi pytaniami krytycznymi:

I grupa pytań:

- 1) Czy miał pan bezpośredni związek ze zgwałceniem Małgorzaty K.?
- 2) Czy brał pan udział w zgwałceniu Małgorzaty K.?
- 3) Czy to pan dokonał zgwałcenia Małgorzaty K.?

²² Sprawozdanie z badań poligraficznych z dnia 14 października 2017 r.

II grupa pytań:

- 1) Czy był pan świadkiem zgwałcenia Małgorzaty K.?
- 2) Czy widział pan kto dokonał zgwałcenia Małgorzaty K.?
- 3) Czy obserwował pan zgwałcenie Małgorzaty K.?

III grupa pytań:

- 1) Czy ukrywa pan jakieś fakty związane z zabójstwem Małgorzaty K.?
 - 2) Czy wprowadził pan w błąd organy ścigania w sprawie zabójstwa Małgorzaty K.?
 - 3) Czy skłamał pan składając zeznania w sprawie zabójstwa Małgorzaty K.?
- Dokonana przez biegłego analiza reakcji na pytania krytyczne testu, pozwoliła mu na sformułowanie następującej opinii:

w I grupie testów dotyczących związku Krzysztofa K. ze zgwałceniem Małgorzaty K. stwierdzone zostały zakłócenia, które nie pozwalają na ocenę numeryczną testu, co należy ocenić, iż w tym zakresie badanie zostało nierozstrzygnięte.

Uzyskany wynik w II grupie testów w zakresie pytań związanych z ustaleniem, czy badany był świadkiem zgwałcenia Małgorzaty K., na poziomie +3, pozwala na stwierdzenie, iż badany Krzysztof K. odpowiadając przecząco na pytania, nie ukrywa faktów dotyczących przedmiotowego zdarzenia, a związanych z treścią pytań krytycznych.

Uzyskany wynik w III grupie testów w zakresie pytań dotyczących ukrywania faktów związanych z zabójstwem Małgorzaty K. na poziomie +1, pozwala na stwierdzenie, iż w tym zakresie badanie zostało nierozstrzygnięte²³.

Przedmiotowe badanie poligraficzne nie dostarczyło wszystkich odpowiedzi na pytania postawione przez prowadzących postępowanie. Nierozstrzygnięte w dwóch aspektach wyniki mogą być spowodowane znacznym upływem czasu, jaki minął od zdarzenia do momentu badania. Należy jednak zwrócić uwagę na wynik badania dotyczący trzeciego aspektu. Jest on mianowicie istotną daną, potwierdzającą zebrany materiał dowodowy, który pozwolił na wykluczenie Krzysztofa K. z kręgu osób podejrzanych.

Prowadzący postępowanie podjęli następnie decyzję o przeprowadzeniu badań poligraficznych z udziałem Pawła R. Celem tego badania było ustalenie, czy wymieniony zataja jakieś informacje dotyczące zdarzenia. Biegły opracował testy z następującymi pytaniami krytycznymi:

²³ Sprawozdanie z badań poligraficznych z dnia 31 stycznia 2019 r.

- 1) Czy ukrywa pan jakieś fakty związane z zabójstwem Małgorzaty K.?
- 2) Czy wprowadził pan w błąd organy ścigania w sprawie zabójstwa Małgorzaty K.?
- 3) Czy skłamał pan składając zeznania w sprawie zabójstwa Małgorzaty K.?

Analiza reakcji na pytania krytyczne testu pozwoliła na sformułowanie opinii, że uzyskany wynik w zakresie pytań związanych z ustaleniem, czy badany zataja informacje dotyczące śmierci Małgorzaty K., na poziomie +2, pozwala na stwierdzenie, iż badany Paweł R. odpowiadając przecząco na pytania nie ukrywa faktów dotyczących przedmiotowego zdarzenia, a związanych z treścią pytań krytycznych²⁴. To badanie było istotnym elementem potwierdzającym, że Paweł R. nie zatajał żadnych informacji w trakcie prowadzonego postępowania, co dodatkowo poparte zostało innym materiałem dowodowym.

Z kolei śledczy podjęli decyzję o przeprowadzeniu badań poligraficznych z udziałem Tomasza K. i wydali w tym celu stosowne postanowienie²⁵. Celem przeprowadzonych badań poligraficznych było ustalenie związku Tomasza K. z zabójstwem Małgorzaty K. Wobec powyższego biegły opracował testy z następującymi pytaniami krytycznymi:

I grupa pytań:

- 1) Czy ma pan związek ze zgwałceniem Małgorzaty K.?
- 2) Czy brał pan udział w zgwałceniu Małgorzaty K.?
- 3) Czy to pan dokonał zgwałcenia Małgorzaty K.?

II grupa pytań:

- 1) Czy ma pan związek z pobiciem Małgorzaty K.?
- 2) Czy brał pan udział w pobiciu Małgorzaty K.?
- 3) Czy to pan dokonał pobicia Małgorzaty K.?

III grupa pytań:

- 1) Czy miał pan bezpośredni związek ze śmiercią Małgorzaty K.?
- 2) Czy przyczynił się pan do śmierci Małgorzaty K.?
- 3) Czy swoimi działaniami przyczynił się pan do śmierci Małgorzaty K.?

Analiza reakcji na pytania krytyczne pozwoliła biegłemu na sformułowanie następującej opinii:

²⁴ Sprawozdanie z badań poligraficznych z dnia 16 lutego 2019 r.

²⁵ Postanowienie o powołaniu biegłego z dnia 27 czerwca 2017 r. do sprawy PK I WZ Ds.43.2017.

Uzyskany wynik w pierwszej grupie testów w zakresie pytań związanych z udziałem w zgwałceniu Małgorzaty K. na poziomie -1, pozwala na stwierdzenie, iż w tym zakresie badanie zostało nierozstrzygnięte.

Uzyskany wynik w drugiej grupie testów w zakresie pytań związanych z udziałem w pobiciu Małgorzaty K. na poziomie -3, pozwala na stwierdzenie, iż w tym zakresie badanie zostało nierozstrzygnięte.

Uzyskany wynik w trzeciej grupie testów w zakresie pytań związanych z przyczynieniem się do śmierci Małgorzaty K. na poziomie +6, pozwala na stwierdzenie, iż badany Tomasz K. odpowiadając przecząco na pytania nie ukrywa faktów dotyczących przedmiotowego zdarzenia, a związanych z treścią pytań krytycznych, tj. śmiercią Małgorzaty K., co świadczy, że reaguje w testach jak osoba, która nie ma związku z tym zdarzeniem oraz nie brała w nim udziału²⁶.

Co istotne, uzyskany w trzeciej grupie testów wynik pozwolił na jednoznaczne stwierdzenie, że Tomasz K. z dużym prawdopodobieństwem nie przyczynił się do śmierci Małgorzaty K. Wynik ten znalazł potwierdzenie w pozostałym, zgromadzonym w tym postępowaniu materiale dowodowym (m.in. w wynikach kryminalistycznych badań genetycznych). W rezultacie, ogólnie rzecz ujmując, przedłożony sądowi materiał dowodowy, w tym m.in. wyniki badań poligraficznych, pozwolił na uniewinnienie Tomasza K. od zarzutu zabójstwa Małgorzaty K. i zwolnienie go po 18 latach z zakładu karnego.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że w tej sprawie, w jej pierwszej fazie, tj. jeszcze przed skazaniem Tomasza K., były przeprowadzone badania poligraficzne osób występujących w tym postępowaniu w różnym charakterze. Na uwagę zasługuje fakt, iż badaniom tym poddano wówczas wspomniane osoby, pominięto zaś głównego podejrzanego Tomasza K. Ergo, prowadzący postępowanie selektywnie wytypowali osoby do badań poligraficznych. W tym postępowaniu takich, co najmniej niezrozumiałych, wyborów i decyzji było więcej. Ostatecznie należy dojść do konkluzji, że sprawa Tomasza K., którego niesłusznie skazano za zabójstwo i osadzono na 18 lat, stanowi wymowne *memento* dla pracowników szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości²⁷.

Przykładów postępowań karnych, w których wyniki badań poligraficznych miały przełomowe znaczenie, można podać wiele, jednakże

²⁶ Sprawozdanie z badań poligraficznych z dnia 14 sierpnia 2017 r.

²⁷ *Kryminalistyka a nowoczesne technologie*, red. V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, D. Wilk, J. Wójcikiewicz, Kraków 2019, s. 16.

już omówione studium przypadku przekonuje o możliwościach badań poligraficznych. Z pewnością zaś wskazuje na ich użyteczność nawet po upływie wielu lat od zdarzenia. Innymi słowy, badania poligraficzne przeprowadzone po upływie pewnego czasu od chwili popełnienia przestępstwa w dalszym ciągu pozwalają na wykluczenie osób z kręgu podejrzanych, co niejednokrotnie przekłada się na ograniczenie innych czynności sprawdzających prowadzonych przez organy ścigania.

Aby zobrazować jak często śledczy sięgają do badań poligraficznych w sprawach, które zostały podjęte po umorzeniu, najczęściej prowadzonych przez funkcjonariuszy z zespołów ds. przestępstw niewykrytych, autorzy odwołali się do danych dotyczących takich postępowań, które prowadzono w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Krakowie. I tak w latach 2001–2019, w podjętych na nowo sprawach dotyczących zabójstw, przeprowadzono łącznie 305 badań poligraficznych. Zestawienie liczby przeprowadzonych w poszczególnych latach badań przedstawia poniższa tabela.

Tabela 1. Badania poligraficzne w latach 2001–2019

| Rok | Liczba badań |
|------|--------------|
| 2001 | 4 |
| 2002 | 3 |
| 2003 | 2 |
| 2004 | 2 |
| 2005 | 13 |
| 2006 | 3 |
| 2007 | 17 |
| 2008 | 6 |
| 2009 | 13 |
| 2010 | 35 |
| 2011 | 12 |
| 2012 | 8 |
| 2013 | 26 |
| 2014 | 21 |
| 2015 | 9 |
| 2016 | 40 |
| 2017 | 42 |
| 2018 | 30 |
| 2019 | 19 |

Źródło: opracowanie własne.

Warto następnie wspomnieć, że wyniki przeprowadzonych badań poligraficznych pozwoliły na wyeliminowanie 272 przebadanych osób z kręgu osób podejrzanych. Z kolei w przypadku 33 osób wyniki badań poligraficznych wskazywały na to, że ukrywały one informacje dotyczące okoliczności poszczególnych zdarzeń. Istotne jest to, że ustalenia te znalazły potwierdzenie w innych zgromadzonych dowodach. Osobom tym przedstawiono zarzuty popełnienia przestępstwa. Powyższe dane świadczą o przydatności badań poligraficznych na każdym etapie prowadzonego postępowania i niezależnie od czasu, jaki upłynął od momentu popełnienia przestępstwa do czasu, kiedy przeprowadzone zostało badanie. Warto jeszcze wspomnieć i o tym, iż przedmiotowe badania są bardzo przydatnym narzędziem eliminacyjnym.

Podsumowując, badania poligraficzne mają potężne naukowe zaplecze i kwestia ta jest poza sporem. Przede wszystkim zaś kilkadziesiąt lat doświadczeń w wykorzystaniu badań poligraficznych do rozwiązywania spraw kryminalnych, o różnym stopniu skomplikowania i procesowego zaawansowania, dowodzi wprost ich użyteczności i praktycznej dokładności. Z pewnością jest to także doskonała rekomendacja. Ustalenia identyfikacyjne, poczynione dzięki tym badaniom, cechują się wysokim stopniem trafności i niezawodności. Dokładniej, wartość diagnostyczna badań poligraficznych, realizowanych według obecnej formuły, jest wystarczająca dla potrzeb procesu karnego, a tym bardziej dla czynności operacyjno-rozpoznawczych²⁸. Trzeba jednak pamiętać, że badania te nie zastąpią dobrej pracy operacyjnej i śledczej, mogą natomiast pomóc we właściwym jej ukierunkowaniu, wskazując osoby, na których warto skoncentrować główny wysiłek (zwłaszcza w pierwszej fazie postępowania przygotowawczego) oraz eliminując inne, niesłusznie podejrzewane²⁹.

Obrazowo rzecz ujmując, poligraf może być z powodzeniem wykorzystany w tych przypadkach, w których krzyżują się dwa zagadnienia: konieczność otrzymania informacji z koniecznością ukrycia tej informacji³⁰. Jednakże warunkiem *sine qua non* efektywnego wykorzystania

²⁸ Por. J. Wójcikiewicz, *Dowód naukowy w procesie sądowym*, Kraków 2000, s. 49.

²⁹ Zob. A. Krzyściń, *Zarys metodyki...*, *op. cit.*

³⁰ Zob. M. Zubańska, *Kryminalistyczne badania poligraficzne – krytykowane przez doktrynę, niedoceniane przez decydentów procesowych*, [w:] *Meandry prawa karnego i kryminalistyki*, red. J. Kasprzak, W. Cieślak, I. Nowicka, Szczytno 2015, s. 583–596.

poligrafu jest dobre przygotowanie kryminalistyczne. Ściślej, chodzi o dobrą znajomość przez funkcjonariuszy organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości takich zagadnień, jak istota, procedura, możliwości i ograniczenia tych badań³¹. Problem niezbędności edukacji kryminalistycznej to jednak problem złożony (wręcz nierozwiązany) i jego gruntowne omówienie wykracza poza ramy niniejszych rozważań. Jeśli natomiast przyjąć, że racją bytu współczesnej kryminalistyki jest możliwość wykorzystania jej osiągnięć do usprawnienia procesu stosowania prawa, to możliwości identyfikacji, jakie dają badania poligraficzne, dowodnie o tym świadczy. Bez wątpienia badania poligraficzne pozwalają na wykorzystanie potencjału śladów pamięciowych.

³¹ A. Krzyścin, *Zarys metodyki...*, *op. cit.*, s. 30.

Spis treści

| | |
|---|-----|
| Płk w st. spocz., dr hab. Jerzy Konieczny, prof. Uniwersytetu Opolskiego (13 sierpnia 1950 – 27 lipca 2020)..... | 7 |
| Wykaz publikacji Jerzego Koniecznego (opracował Rafał Wielki)..... | 9 |
| Jerzy Konieczny. Życiorys..... | 19 |
| Ś.p. Jerzy Konieczny..... | 21 |
| | |
| Jan Widacki: Nasza wspólna droga. Moje wspomnienia o Jerzym Koniecznym..... | 23 |
| Tomasz Aleksandrowicz: Pułapka bańki informacyjnej – wyzwanie dla analityka | 33 |
| Andrzej Anklewicz: Jerzy Konieczny. Na pograniczu służbowej znajomości i przyjaźni | 49 |
| Piotr Chlebowicz: Problematyka analizy wywiadowczej w poglądach prof. Jerzego Koniecznego..... | 53 |
| Antoni Feluś: Przeciw indywidualizacji w kryminalistyce oraz o innych zagadnieniach metodologicznych w dorobku naukowym prof. Jerzego Koniecznego..... | 59 |
| Stanisław Hoc: Kilka refleksji o płk. prof. Jerzym Koniecznym – byłym szefie i Przyjacielu..... | 65 |
| Jacek Kudła, Piotr Kosmaty: Ankieta oceny ryzyka z czynności operacyjno-rozpoznawczych | 93 |
| Marek Leśniak: Dom w Rycerce. Wspomnienie o prof. Jerzym Koniecznym..... | 119 |
| Maciej Marcinowski: Perspektywy wykorzystania sztucznych sieci neuronowych w badaniach kryminalistycznych | 123 |

| | |
|---|-----|
| Bronisław Młodziejowski, Dariusz Szydłowski: Metodyka badań z zakresu oceny wieku..... | 147 |
| Krzysztof Mucha: Zasady bezpieczeństwa ekonomicznego i stabilności na rynku finansowym..... | 155 |
| Piotr Niemczyk: Geniusz i ekscentryk..... | 179 |
| Mirosław Owoc: Kryzys kryminalistycznej identyfikacji indywidualnej – drogi wyjścia w pismoznawstwie | 183 |
| Zbigniew Siemiątkowski: Człowiek zasad..... | 195 |
| Dariusz Szydłowski: Oględziny zwłok i miejsca ich znalezienia w czasie pandemii na terenie Bielska-Białej i powiatu bielskiego..... | 201 |
| Rafał Wielki: <i>Intelligence-led policing</i> : informacyjna strategia działań służb policyjnych | 217 |
| Dorota Zienkiewicz: Logika i racjonalność w podejmowaniu decyzji | 231 |
| Magdalena Zubańska, Marek Abramowicz, Sławomir Zubański: Kryminalistyczne badania poligraficzne – metoda identyfikacji o potwierdzonej przez praktykę użyteczności | 245 |

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Recenzent:
prof. dr hab. Maciej Szostak

Projekt okładki: Oleg Aleksejczuk

Zdjęcie Jerzego Koniecznego na stronie 5 ze zbiorów Rodziny

Adiustacja: Daria Podgórska

Korekta: Carmen Stachowicz

ISBN 978-83-66007-68-0
e-ISBN 978-83-66007-77-2

Copyright© by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
Kraków 2021

Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani magazynowana
w sposób umożliwiający ponowne wykorzystanie,
ani też rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie
za pomocą środków elektronicznych, mechanicznych, kopiujących,
nagrywających i innych, bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich

Na zlecenie:



Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ka.edu.pl

Wydawca: Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2021

Skład: Oleg Aleksejczuk

Z pewnością w historii, historię tworzą wybitne jednostki i siła ich na świat oddziaływań.

Poszukiwanie – odszyfrowywanie tzw. prawdy historycznej staje się najbardziej fascynujące gdy pisana jest wspomnieniami i inspiracjami naocznych jej świadków. W tym konkretnym przypadku, historia Polski, a w zasadzie jej szczególnie newralgiczne chwile, czyli transformacja ustrojowa po 1989 r. pisana wspomnieniami kolegów, współpracowników, uczniów, a przede wszystkim bliskich oraz przyjaciół Jerzego Koniecznego (profesora prawa i kryminalistyki, uwielbianego przez studentów nauczyciela akademickiego, wybitnego nonkonformistycznego naukowca, ekscentrycznego szefa służb specjalnych, etycznego do granic poprawności biznesmena, pasjonata muzyki i dobrego stylu życia), a przede wszystkim roli oddziaływania Jego osobowości na transformację oraz zmianę paradygmatu polskich służb specjalnych III RP – stanowi największą epistemologiczną wartość tego opracowania.

[...] Pamiętam, że kiedyś w prywatnej rozmowie Jurek stwierdził:
„...Skoro udało się okręć pod nazwą ojczyzna wyprowadzić na spokojne wody , mogłem w końcu odejść ze służby i odpocząć”.

Otóż nigdy to mu się nie udało!

I nagle zniknął... – nawet nie zdążyliśmy się pożegnać!...
Jurku... nadal odczuwamy Twoją siłę oddziaływania – inspirujący
Mistrzu, nas wszystkich niezawodny – radosny Przyjacielu.

Z recenzji wydawniczej prof. dr hab. Macieja Szostaka

ISBN 978-83-66007-68-0
e-ISBN 978-83-66007-77-2

